

# ADAPTACJA OBIEKTÓW ZABYTKOWYCH DO WSPÓŁCZESNYCH FUNKCJI UŻYTKOWYCH

praca zbiorowa  
pod redakcją

*Bogusława Szmygina*

Lubelskie Towarzystwo Naukowe  
Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS  
Politechnika Lubelska

Warszawa – Lublin 2009

**Recenzenci naukowi:**

prof. dr hab. inż. arch. *Krzysztof Pawłowski*

prof. dr hab. inż. arch. *Andrzej Tomaszewski*

Wydanie publikacji dofinansowane przez  
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

**ISBN 978-83-7497-085-3**

Wydawnictwo Politechniki Lubelskiej



## SPIS TREŚCI

Wprowadzenie .....	5
<i>Waldemar J. Affelt</i>	
Estetyka zabytku budownictwa jako wyzwanie dla jego adaptacji .....	7
<i>Lucyna Czyżniewska</i>	
Uwagi dotyczące problemów adaptacji obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji .....	19
<i>Marcin Górski</i>	
Konserwatorskie zasady adaptacji dzieł obronnych fortyfikacji nowszej w kontekście funkcji dydaktycznej zabytku .....	29
<i>Marek Grabiszewski</i>	
Adaptacja budowli zabytkowych na cele hotelowe .....	43
<i>Maria L. Lewicka</i>	
Nieinwazyjna metoda modernizacji i aranżacji wnętrz w budowlach zabytkowych .....	55
<i>Jakub Lewicki</i>	
Problematyka adaptacji architektury modernistycznej do współczesnych potrzeb użytkowych .....	69
<i>Iwona Liżewska</i>	
Translokacja obiektów zabytkowych a nowe funkcje użytkowe, przestrzenne i społeczne .....	83
<i>Piotr Molski</i>	
Adaptacja – formy i uwarunkowania .....	87
<i>Monika Murzyn-Kupisz</i>	
Europejskie fundusze pomocowe a konserwacja i adaptacja obiektów zabytkowych .....	99

*Bogumiła J. Rouba*

Dlaczego adaptacje niszczą zabytki i czy tak musi być? ..... 113

*Bogusław Szmygin*

Analiza obiektu zabytkowego jako element adaptacji do współczesnych  
funkcji użytkowych – metodologia Światowego Dziedzictwa ..... 129

*Wojciech Szygendowski, Bartosz Marek Walczak*

Adaptacje zespołów zabytkowych we współczesnych realiach  
społeczno-gospodarczych na przykładzie dziedzictwa poprzemysłowego Łodzi ..... 137

*Maciej Trochonowicz*

Problematyka oceny stanu wilgotnościowego  
w obiektach adaptowanych do współczesnych funkcji ..... 159

*Miron Urbaniak,*

Kilka uwag do adaptacji i rewitalizacji gazowni klasycznych w Polsce ..... 173

*Łukasz Urbańczyk,*

Zabytki poprzemysłowe szansą rozwoju miast ..... 189

*Małgorzata Włodarczyk*

Współczesna myśl architektoniczna w adaptacji obiektu zabytkowego;  
czyli charakterystyka optymalnej ingerencji dla potrzeb nowej funkcji ..... 203

Notki biograficzne ..... 209





## WPROWADZENIE

Według statystyk, które udostępnia Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, polski rejestr zabytków obejmuje ponad 63 tysiące pozycji, a zbiór kart ewidencyjnych zabytków architektury i budownictwa liczy ponad 134 tysiące pozycji (dane na koniec roku 2008). Nie są to oczywiście zbiory zamknięte - wpisów do rejestru i kart ewidencyjnych przybywa - i nie są to dane pełne, gdyż ewidencje regionalne zawierają znacznie więcej obiektów. Nie wdając się jednak w szczegółowe analizy (rejestry i ewidencje częściowo pokrywają się) należy stwierdzić, że zbiór obiektów zabytkowych w Polsce już tylko ze względu na wielkość nie może być zachowany w pełnej historycznej postaci.

Problem wygląda podobnie z punktu widzenia różnorodności dawnych funkcji użytkowych, które pełniły zabytki. Statystyka rejestru zabytków pokazuje, że bardzo znaczna część zasobu reprezentuje funkcje, które obecnie praktycznie nie mogą być kontynuowane (np. fortyfikacje, pałace, zabytki przemysłowe, zabytki wernakularne). Jednak również zabytki, których pierwotne funkcje mogą być współcześnie kontynuowane (obiekty sakralne, kamienice, dworki), w praktyce też wymagają co najmniej gruntownej modernizacji, a często adaptowane są do innych funkcji użytkowych.

Konieczność przekształcania zabytków wynika również ze względów ekonomicznych. Tylko obiekty o największej wartości mogą być utrzymywane w formie muzeów i tylko część obiektów może być dotowana z publicznych środków przy okazji prac remontowych i konserwatorskich. Bieżące utrzymanie ogromnej większości zabytków musi być pokrywane ze środków właścicieli i użytkowników. A to oznacza, że zabytki te muszą pełnić współczesne funkcje użytkowe.

W praktyce znaczącą większość obiektów zabytkowych trzeba więc w różnym zakresie adaptować do współczesnych funkcji użytkowych.

Adaptacji zabytków do współczesnych funkcji praktycznie zawsze towarzyszy modernizacja, prace remontowe wynikające ze względów technicznych, a często również przebudowy i rozbudowy wynikające z przyjętego programu użytkowego. To oznacza istotne zmiany formy i substancji zabytku. Tym samym obniżana jest wartość i wiarygodność zabytku jako historycznego dokumentu, dzieła sztuki i kultury, jako nośnika znaczeń. Zatracany jest autentyzm – cecha i wartość najbardziej ceniona we współczesnej ochronie dziedzictwa.

Środowisko konserwatorskie z coraz większym niepokojem obserwuje narastającą skalę interwencji, które nieuchronnie towarzyszą adaptacjom zabytków. Nie udaje się pogodzić ingerencji koniecznych z punktu widzenia nowych funkcji z tradycyjnymi zasadami konserwatorskimi. W coraz większej liczbie zabytków konfliktu tego nie udaje się rozwiązać w sposób satysfakcjonujący.

Tymczasem współczesna teoria konserwatorska nie wskazuje, jak należy szukać odpowiednich rozwiązań i jak należy rozwiązywać tak trudne dylematy. Ani zakres tradycyjnych zabiegów konserwatorskich, ani zapisy dokumentów doktrynalnych, ani zbiory generalnych zasad konserwatorskiego działania, nie wystarczają do rozstrzygnięcia wielu praktycznych problemów. Teoria konserwatorska – we

wszystkich swoich postaciach - formułuje wizję pewnego stanu pożądanego (idealnego), natomiast nie podpowiada jak należy postępować, gdy takiego stanu nie można osiągnąć. Teoria konserwatorska nie prowadzi nas gdy trzeba dokonywać wyborów, gdy trzeba rezygnować z pewnych wartości. A takie właśnie wybory są powszechne podczas każdej adaptacji zabytków do współczesnych funkcji użytkowych.

Niedostatki teorii konserwatorskiej w odniesieniu do zakresu i różnorodności współczesnych adaptacji obiektów zabytkowych są przyczyną coraz poważniejszych problemów. W wielu przypadkach granice kompromisu pomiędzy wymaganiami użytkownika i wizją projektanta a ochroną wartości zabytkowych są przesuwane zbyt daleko. Problem ten masowo już dotyczy obiektów o mniejszej wartości; w praktyce podczas adaptacji zachowywane są elewacje i niektóre elementy we wnętrzach obiektów (fasadyzm). Jednak ostatnio w coraz większym zakresie problem ten dotyka również obiektów o znaczącej wartości; nawet dobra wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO z powodu skali ruchu turystycznego czy warunków uzyskania unijnych dotacji, podlegają coraz większym przekształceniom.

W zaistniałej sytuacji praca służb konserwatorskich jest coraz trudniejsza. Konserwatorzy są poddani ogromnej presji inwestorów i właścicieli zabytków, a jednocześnie pozbawieni odpowiednich argumentów finansowych i teoretycznych. Prowadzi to do wspomnianego przesuwania granic podczas ingerencji w adaptowane zabytki. Nie ma wątpliwości, że skutkuje to uszczupleniem wartości zabytkowych, a w szerszej skali prowadzi do niszczenia zabytkowego zasobu.

Polski Komitet Narodowy ICOMOS zrzesza czołówkę krajowych konserwatorów zabytków, co zobowiązuje do reagowania na problemy zagrażające ochronie dziedzictwa. Charakter działania ICOMOS-u sprawia, że reakcja ta polega najczęściej na organizowaniu debat w postaci konferencji naukowych lub publikacji. Problem adaptacji zabytków do współczesnych funkcji temat został podjęty w formie publikacji, podobnie jak miało to miejsce w przypadku dyskusji o współczesnej teorii konserwatorskiej (*"Wybrane problemy teorii konserwatorskiej w Polsce"*, PKN ICOMOS, Warszawa-Lublin 2008).

Specyfika problematyki adaptacji zabytków sprawiła, że przedstawiane w tej publikacji artykuły można podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowią materiały poruszające wybrane zagadnienia związane z adaptacją, gdzie przykłady konkretnych rozwiązań stanowią ilustrację omawianych problemów. Grupę drugą stanowią artykuły omawiające specyfikę konkretnych przypadków adaptacji.

Pomimo różnorodności tematów i przykładów publikacja prezentuje zaledwie fragment rozległego problemu adaptacji zabytków. Dlatego trzeba ją traktować jako zwrócenie uwagi na problem i jako głos w dyskusji. I tak jak w większości dyskusji jest to bardziej zapis pewnego stanu rozumienia problemu niż zbiór gotowych rozwiązań. Rozwiązania i odpowiedzi będą mogły się pojawić dopiero gdy dyskusja będzie kontynuowana, co jest głównym celem tej publikacji.

**Bogusław Szmygin**

*Przewodniczący Sekcji Teorii Konserwatorskiej  
Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS*



# ESTETYKA ZABYTKU BUDOWNICTWA JAKO WYZWANIE DLA JEGO ADAPTACJI

Waldemar J. Affelt

## Wstęp

Wartościowaniem (waloryzacją) zasobów dziedzictwa kultury zajmuje się zabytkoznawcza analiza wartościująca, obejmująca dwanaście nazw wartości, podzielonych na dwie grupy jako zbiór wartości retrospektywnych dotyczących przeszłości obiektu i zwanych kulturalnymi oraz zbiór wartości prospektywnych, czyli społeczno-ekonomicznych, zorientowanych na przyszłość obiektu, czyli jego zachowanie wraz z wartościami kulturalnymi<sup>1</sup>. Chociaż każda z wartości jest zdefiniowana, to w praktyce stanowią one zbiór danych i informacji o charakterze rozmytym, wchodzących w skład kilku wartości. Zatem poszczególne wartości łączą się z innymi, zaś wzajemne powinowactwa sugeruje zestawienie ich parami w Tabeli 1.

Tabela 1. Nazwy wartości z podziałem na dwa zbiory

	Wartości kulturalne	Wartości społeczno-ekonomiczne
1	Wartość tożsamości społecznej	Wartość użyteczności społecznej
2	Wartość autentyczności	Wartość zachowania funkcji
3	Wartość integralności	Wartość potencjału ekonomicznego
4	Wartość unikatowości	Wartość edukacyjna
5	Wartość artystyczna	Wartość estetyczna
6	Wartość historyczna	Wartość polityczna
7	Wartości specjalnego znaczenia, np. różnorodności i atrakcyjności krajobrazu kulturowego	

Przyjmuje się, iż w wyniku modernizacji obiekt zachowuje swoje funkcje, a poprawie ulegają warunki jego użytkowania (np. zmniejszone zostają koszty ogrzewania i zużycie mediów), natomiast adaptacja zmienia przeznaczenie i zasady eksploatacji obiektu. Prawo budowlane<sup>2</sup> nie zawiera pojęć „modernizacja” i „adaptacja”, zatem należy rozpatrywać je w ramach przepisów dotyczących remontu. Każde przedsięwzięcie inwestycyjne wobec zabytkowej substancji budowlanej to **remont konserwatorski**, który nie jest jej konserwacją bieżącą, ale obejmuje roboty budowlane oraz prace restauratorskie

<sup>1</sup> Zobacz: Affelt Waldemar, *Dziedzictwo techniki w rozwoju zrównoważonym* [w:] Janikowski Ryszard, Krzysztofek Kazimierz (red.), *Kultura a zrównoważony rozwój. Środowisko, ład przestrzenny, dziedzictwo*, Polski Komitet do Spraw UNESCO, Warszawa 2009, s. 205.

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane, art. 3 zawiera definicję budowy, robót budowlanych, przebudowy i remontu, przez który należy rozumieć wykonywanie w istniejącym obiekcie budowlanym robót budowlanych polegających na odtworzeniu stanu pierwotnego, a niestanowiących bieżącej konserwacji, przy czym dopuszcza się stosowanie wyrobów budowlanych innych niż użyto w stanie pierwotnym. Przymiotnik „konserwatorski” pojawia się w aktualnej wersji ustawy 12-krotnie.

i/lub konserwatorskie<sup>3</sup>. Ponieważ celem głównym konserwacji zabytków jest zachowanie ich wszystkich wartości kulturalnych, to pośród celów szczegółowych należy umieścić właściwe utrwalenie, a nawet wzmocnienie oddziaływania jego wartości estetycznej.

O ile pojęcie wartości artystycznej jest dobrze ugruntowane w praktyce konserwatorskiej, to wartość estetyczna obiektu zabytkowego, szczególnie tego, który nie jest dziełem sztuki lub architektury, wymaga uwagi. Analiza wartościująca ma charakter opisowy, ale posługuje się precyzyjnymi kryteriami, a gdy to możliwe, również danymi liczbowymi. Warunkiem obiektywizacji wniosków końcowych, przekładających się na strategię i programy zrównoważonego zarządzania zasobami dziedzictwa, czy też na szczegółowe opracowania jak np. wytyczne konserwatorskie programu funkcjonalno-użytkowego, założenia techniczne do projektu budowlanego, projektowane rozwiązania materiałowo-technologiczne, specyfikacja techniczna, preliminarz kosztów itd., są interdyscyplinarne zjawstwo tego zagadnienia oraz wielodyscyplinarna współpraca specjalistów pozyskujących dane i informacje w wyniku poprawnych metodycznie badań naukowych. Ponadto często o losie zabytku budownictwa decyduje orzeczenie o jego stanie technicznym, które zwyczajowo sporządza inżynier, na ogół nie posiadający konserwatorskiego przygotowania zawodowego. Dobrze, jeżeli rzetelnie gromadzi wiedzę na ten temat z praktyki własnej i poprzez doskazywanie – źle, gdy poprzestaje na wiadomościach wyniesionych z politechniki, gdzie programy nauczania zorientowane są na projektowanie nowych obiektów, podczas gdy rynek budowlany obejmuje również ingerencję w istniejącą substancję budowlaną, w tym zabytkową.

### Istota wartości estetycznej

Pośród wielu stosowanych znaczeń wyrazu „estetyka” wykorzystuję jedno, według którego jest to nauka o doznaniach zmysłowych (gr. *aisthesis*, *aisthanesthai*, *aisthetos* – wrażenie i postrzeganie w ogóle). Tak właśnie zdawał się rozumieć znaczenie pojęcia „estetyka” jego autor Aleksander Gottlieb Baumgarten (1714-1762)<sup>4</sup>. Codziennie doświadczamy oddziaływania artefaktów, scenerii i „nastroju” otoczenia, a powszechność tego sprawia, iż umyka ono naszemu postrzeganiu, chyba że doznania te są bardzo silne. Wówczas bądź skupimy uwagę na przedmiocie tego oddziaływania – przedmiocie estetycznym, podejmując jego rozpoznawanie, bądź rozpoczynamy (dzięki niemu) snucie jakichś skojarzeń, myśli, marzeń itd. *W pierwszym wypadku dzieło jest bezpośrednim i właściwym przedmiotem doznania, w drugim zaś jedynie wywoływaczem doznań. Różnica ta nie jest ściśle związana z rodzajami sztuk, bo można skupiać się zarówno na obrazie, jak na wierszu, a tak samo jest też z marzeniem. Jednakże z natury rzeczy do skupienia skłania raczej ta sztuka, która rzeczy stawia przed oczy, do marzenia zaś ta, która słuchaczowi czy czytelnikowi rzuca jedynie hasła w postaci słów. Sztuka wzrokowa z natury rzeczy opiera się na postrzeżeniu, a sztuka słowa*

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, art. 3 definiuje prace konserwatorskie jako mające na celu zabezpieczenie i utrwalenie substancji zabytku, zahamowanie procesów jego destrukcji oraz dokumentowanie tych działań oraz prace restauratorskie jako działania mające na celu wyeksponowanie wartości artystycznych i estetycznych zabytku, w tym, jeżeli istnieje taka potrzeba, uzupełnienie lub odtworzenie jego części, oraz dokumentowanie tych działań.

<sup>4</sup> Welsch Wolfgang, Estetyka poza estetyką. O znaczeniu estetyki w czasach współczesnych i o nowej formie dyscypliny. [w:] Zeidler-Janiszewska Anna (red.), Problemy ponowoczesnej pluralizacji kultury. Wokół koncepcji Wolfganga Welscha, (przekł. K. Zamiara). Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1998, s. 82: Alexander Gottlieb Baumgarten, ojciec estetyki, ten sam, który wymyślił termin „estetyka” w 1735 r., po raz pierwszy wykladał ten przedmiot w 1742 r. oraz jako pierwszy opublikował książkę pod takim tytułem w 1790 r., ten właśnie Baumgarten pojmował estetykę jako przede wszystkim dyscyplinę poznawczą, mającą służyć ulepszaniu naszej zmysłowej zdolności poznawania. Wśród elementów tej nowej nauki, którą zdefiniował dokładnie jako „naukę o poznaniu zmysłowym”, nawet nie wymienił sztuki. Faktycznie zaś wykorzystywał przykłady z zakresu sztuki, zwłaszcza poezji, ale jedynie po to, by zilustrować, czym może być estetyczna doskonałość jako doskonałość wiedzy umysłowej.

– *na wyobraźni*<sup>5</sup>. Warto przytoczyć poglądy, które Claude Perrault (1613-1688)<sup>6</sup>, architekt królewski na dworze Ludwika XIV, przedstawił w komentarzu do Witruwiusza z 1673 r. oraz we wstępie do traktatu „Ordonnance de cinq espèces de colonnes selon la méthode des anciens” z 1683 r. Odróżnił on dwa rodzaje piękna: bezwzględne albo pozytywne *beauté positive* oraz względne albo dowolne *beauté arbitraire*; pierwsze jest obiektywną, mierzalną i poznawalną właściwością obiektu, drugie zaś tym wszystkim, co nie spełnia definicji poprzedniej, ale powoduje, że obiekt się podoba. *Geneza tego drugiego piękna leży już tylko w przyzwyczajeniu (accoutumance); podstawa jego jest nie w samych rzeczach, lecz w związku (liaison), jaki umysł stwarza między rzeczami, i dzięki któremu uznanie, jakie ma dla danej rzeczy, przenosi na drugą*<sup>7</sup>. Są to przede wszystkim aspekty psychologiczne recepcji artefaktu, a szczególnie skojarzenia (przyjemne), które jego widok przywołuje. Zatem artefakt nie koniecznie podoba się z powodu swoich cech, ale z powodu, dla którego jakiś inny obiekt (o innych cechach) z nim kojarzony już był spodobał się nam. Powstające w wyniku takiego kontaktu stany emocjonalne oglądającego konstytuują **przeżycie estetyczne**<sup>8</sup>, które może prowadzić do np. satysfakcji i odczuwania przyjemności, ale też i przeciwnie – może powodować niepokój, poczucie dyskomfortu, czyli w efekcie okazać się nieprzyjemne. Zatem „estetyczny”, to tyle co „mający moc oddziaływania” lub „oddziałujący na zmysły”<sup>9</sup>. Przeżyciu estetycznemu<sup>10</sup> w kontakcie z przedmiotem z przeszłości towarzyszy ponadto **przeżycie historyczne**. Jest ono skutkiem percepcji zabytku, poruszając struny emocji, jako *intuicyjna zdolność wczuwania się w inną psychikę i inną mentalność, w inny świat idei*.

<sup>5</sup> Tatarkiewicz Władysław, Skupienie i marzenie, Wydawnictwo M. Kot, Kraków 1951, s. 47; wprawdzie Tatarkiewicz pisze tu o sztuce i poezji, ale do dalszego wywodu przydatne jest wskazanie różnicowania bodźców obrazowych i tekstowych.

<sup>6</sup> Claude Perrault zapisał się w dziejach budownictwa pierwszym celowym zastosowaniem „zbrojenia” konstrukcji murowej; zarysowane ściany kościoła św. Genowefy w Paryżu, późniejszego Panteonu, wzmocnił prętami żelaznymi osadzonymi na zaprawie w specjalnie wykutych bruzdach.

<sup>7</sup> op. cit. Tatarkiewicz..., poz. 5, s. 51.

<sup>8</sup> Tatarkiewicz Władysław, Dzieje sześciu pojęć, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975, s. 365; autor podaje sześć cech przeżycia estetycznego wg Arystotelesa: przeżywanie tak intensywnej przyjemności z patrzenia i słuchania, że trudno jest się od niej oderwać; powoduje zawieszenie wolnej woli – bezwolność; ma różne stopnie natężenia i bywa nawet nadmierne; jest właściwe tylko człowiekowi; pochodzi od zmysłów, jednakże nie jest zależne od ich ostrości; pochodzi z samych wrażeń, a nie od skojarzeń.

<sup>9</sup> Wallis Mieczysław, Przeżycie i wartość, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1968; autor wśród przedmiotów estetycznych rozróżnia piękne, dające przeżycia harmonijne; śliczne – te spośród pięknych, w stosunku do których czujemy przewagę; kiczowate – nadmiernie uślicznione; oraz całą rodzinę przedmiotów niepięknych: przedmioty niebrzydkie (komiczne i wzniosłe, także tragiczne) oraz brzydkie estetycznie (ekspresyjnie brzydkie, groteskowe, charakterystycznie brzydkie) i nieestetyczne, czyli szpetne (np. kiepskie obrazy, liche wiersze, marne powieści, złe lub źle odegrane utwory muzyczne lub sztuki teatralne, w ogóle to wszystko, co nazywamy złą, nieudaną, chybioną sztuką); w końcu przedmioty nieestetyczne po prostu, które budzą w nas stale odragę i sprawiają nam tylko przykrość estetyczną. Na końcu publikacji autor zilustrował rodzaje przedmiotów i wartości estetycznych oraz świat przedmiotów estetycznych, przy czym pośród dziewiętnastu pomieścił trzy ilustracje techniczne: wieża Eifela reprezentujące technikę XIX w., a George Washington Bridge w Nowym Jorku i estakady rurociągów i instalacje kombinatu petrochemicznego w Płocku – XX wiek. Zatem nawet w takim podejściu do estetyki wprowadzono w obręb rozważań (niestety nierozwiniętych) artefakt sensu stricto techniczny.

<sup>10</sup> ibidem, s. 17; autor podaje taki przykład: Załóżmy, że Piotr i Paweł oglądają jakieś zamczysko gotyckie. Piotr zachwycił się śmiałością jego konstrukcji, równowagą brył, wytwornością kształtów, urokiem tworzywa. Paweł nie dostrzegł tego wszystkiego, przeżywa natomiast w swej fantazji wizję malowniczych i dramatycznych zdarzeń – festynów, turniejów, sprzysiężeń, jakie się działy lub mogły dziać w zamczysku. Dalej autor przeżycia estetyczne Piotra nazywa właściwymi, a Pawła – niewłaściwymi, czyli nie wyznaczonymi przez własności dzieła sztuki (treść, forma, składniki, budowa), lecz powstającymi na podłożu luźnych skojarzeń, wywołanych przez dzieło. Podobnie autor wskazuje przeżycia „niepełne”, „przesycone” i „niedosycone”, a nawet „niedorozwinięte”, zależnie od kondycji psychicznej odbiorcy i szczególnych warunków odbioru. Otóż daleki jestem od zajmowania podobnego stanowiska, a tym bardziej używania epitetów kwantyfikujących przeżycia, co uważam za nazbyt arbitralne i nieoprawne metodycznie.

To zdolność wywołania w sobie jakiejś skrótowej, lecz prawdziwie syntetycznej, wizji przeszłości, na którą w istocie rzeczy składa się nie tylko ogląd pomnika historii, ale i – uskładana już poprzednio w świadomości badacza przeszłości – cała jego wiedza. To intensywny kontakt z przeszłością w jej fragmencie dostępnym wprost, dającym poczucie całości chwili dziejowej, jej reaktualizację umożliwiającą wnikliwe poznanie jej części. (...) W każdym zabytku czai się nie tylko poznanie, ale i napięte przeżycie<sup>11</sup>. Nie każdy jednak może doznać owe go przeżycia<sup>12</sup>; niezbędnym jest zasób wiedzy, umożliwiający odczytanie znaczeń i interpretację wartości historycznej zabytku<sup>13</sup>. Dopiero te umiejętności mogą zapewnić przeżycie przeszłości zreaktualizowanej oraz dać poczucie jej ciągłości i nadając sens współodpowiedzialności za własny styl kultury, rozwinąć i uszlachetniać osobowość indywidualną i zbiorową. Gdy zabytek jest obiektem z zasobu dziedzictwa techniki, to wynikiem percepcji może być **przeżywanie ingenium**, czyli ujmując rzecz najprościej – zachwyt dziełem inżynierii. Do opisu tego przeżycia wydaje się przydatną interpretacja Ingardena: *Oto przy spostrzeżeniu jakiegoś realnego przedmiotu uderza nas pewna szczególna jakość lub mnogość jakości, wreszcie jakość postaciowa (na przykład barwa czy harmonia barw, jakość pewnej melodii, rytm, kształt itp.), która nie tylko skupia potem na sobie naszą uwagę, ale nadto jest dla nas nieobojętna: wywołuje w nas szczególną emocję, którą będą nazywał emocją wstępną, albowiem emocja ta dopiero otwiera właściwy proces przeżycia estetycznego*<sup>14</sup>. Tedy, aby przeżycie mogło zaistnieć, niezbędne jest **skupienie estetyczne**, czyli koncentracja uwagi na przedmiocie estetycznym. Tatarkiewicz wyróżnia za Arystotelesem dwa rodzaje skupień: praktyczne – gdy *skupiamy uwagę na przedmiocie, by coś z nim zrobić, przerobić go czy przekształcić, utrwalić czy usunąć*, oraz teoretyczne – gdy *skupimy się po to tylko, by go zobaczyć i poznać*. (...) W każdym życiu i każdej okoliczności po skupieniu teoretycznym nasypuje praktyczne, a po praktycznym teoretyczne<sup>15</sup>. Uznając wystąpienie jakiegoś rodzaju skupienia za warunek *sine qua non* jakiegokolwiek przeżycia (za wyjątkiem doznań na skutek nagłych zdarzeń nieprzewidywalnych, jak np. nieszczęśliwy wypadek lub katastrofa), można wywieść, iż i przeżywanie ingenium może dokonywać się na kilku poziomach, poczynając od estetycznego skupienia uwagi na artefakcie technicznym podczas np. wizji lokalnej zabytku. Efektem końcowym tego bywa mniej lub bardziej wprost projektowanie (np. remont konserwatorski), orzecznictwo eksperckie (np. ocena stanu technicznego obiektu, ocena wyników badań laboratoryjnych), czy wreszcie zabytkoznawcza analiza wartościująca lub opracowywanie programu konserwatorskiego. Co ciekawsze, skupienie literackie wymagające kontaktu z tekstem (danymi) również ma miejsce w pracy inżyniera, gdyż albo zapoznaje się on z opisem obiektu (np. opis techniczny, inwentaryzacja, studium historyczno-architektoniczne), lub też takowy opis sporządza, przewidując skutki jego czytania przez kogoś innego, a więc antycypując czyjeś przeżycie. Warto zaznaczyć, że analizowane przez filozofa zjawisko marzenia – nie skoncentrowanego stanu umysłu również znane jest inżynierom jako intuicja inżynierska, która jest szczególnie bliska ośnieniu, iluminacji naukowej, natchnieniu, czy twórczej wizji poszukiwanego rozwiązania projektowego.

<sup>11</sup> Gieysztor Andrzej, *Dziedzictwo a suwerenność*, [w:] Purchla Jacek (red.), *Obowiązki wobec dziedzictwa a prawa rynku*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 1995, s. 12.

<sup>12</sup> Prof. A. Gieysztor kładzie nacisk na intelektualną „obróbkę” wrażeń, które powinny poprzedzać pojawienie się wizji, chyba że owe marzenia są tak intensywne, iż ów badacz historii poszukuje w rzeczywistości artefaktu jako „ekranu” do projekcji swoich wizji, by się nimi nacieszyć.

<sup>13</sup> Ossowski Stanisław, *U podstaw estetyki*, Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego – Instytutu Popierania Nauki, Warszawa 1933, s. 5; autor interpretacją nazywa pewien stosunek obserwatora do postrzeganego przedmiotu, polegający na wprowadzeniu do postrzeżenia pewnych czynników, które nie są wyznaczone przez fizyczne właściwości podmioty ani organów zmysłowych oraz wyróżnia dwa sposoby interpretacji: interpretujemy przedmioty semantycznie, jeżeli zajmujemy względem nich tę trudną do scharakteryzowania, a tak pospolitą postawę, gdy przedmiot postrzegany nie jest przedmiotem naszego przedstawienia, lecz jest reprezentantem jakiegoś innego przedmiotu czy jakiejś sytuacji, którą sobie za pośrednictwem interpretowanego, ale bez myśli o nim przedstawiamy; (...) interpretacja asemantyczna nie wyprowadza nas poza granice przedmiotu postrzeganego.

<sup>14</sup> Ingarden Roman, *Studia z estetyki*, T. I, PWN, Warszawa 1957, s. 120.

<sup>15</sup> op. cit. Tatarkiewicz..., poz. 5, s. 71.



Przeżywanie rozpoczęte emocją wstępną rozwija się w myślowe wyobrażenie przedmiotu i dalszą jego intelektualną „obróbkę”, czego efektem końcowym jest pełne **doświadczenie estetyczne**. Zaskakujący wyraz daje temu renesansowy tekst Łukasza Górnickiego (1527-1603)<sup>16</sup>: *Filary kształtowne trzymają na sobie w kościołach wysokie sklepy, i nie mniejsza s tego jest oczom uciecha, niż pożytek kościołowi. Kiedy naprzód ludzie budować poczęli, wywiedli na domiech wysokie dachy, nie dla tego, aby sie dom zdał ozdobienszy, ale iżby łatwiej deszczowa woda ściekać mogła, a dach sie nie kaził, a wszakoż ku temu pożytkowi wnet i ozdoba przystąpiła, tak, iż owe dachy, co je włoskami zową, a nie są, i stoją by kominy, abo studnie nie pokryte, nigdy tej piękności, tego kształtu, ani pożytku niemają, bo ogniowi czym innym, a nie tym ospacaniem zabieżeć by sie mogło. A tak **piękność wszędzie tam ma miejsce, gdzie ma być co dobrego**, i dla tego odtąd więc zawdy chwalić poczynamy, mówiąc: piękny dzień, piękne niebo, piękna ziemia, piękna rzeka, piękny kraj, piękny las, piękna łąka, piękny sad, piękne drzewo, piękne miasto, piękny kościół, piękny dom, piękny poczet, piękne wojsko i dalej. Górnicki źródło odczuwania piękna upatruje w bytach „dobrych”, zarówno naturalnych jak i kulturowych. Można domniemywać, iż owe „dobre” wytwory człowieka znamienne są „pożytkiem”, poprzez który zapewne wyraża się ludzka rozumność. Tedy już przed ponad czterystu laty dano wyraz przekonaniu, iż „wartość estetyczna tkwi potencjalnie nie tylko w dziełach sztuki, lecz nadto we wszelkich innych wytworach człowieka oraz zjawiskach i tworach natury, a ocena estetyczna ma sens intersubiektywny i może być weryfikowana na przykład przy stosowaniu technik psychologii i socjologii”<sup>17</sup>. Wiodącym założeniem metodologicznym dalszych rozważań jest **panestetyzm** według którego wartości estetyczne można dostrzegać na całej arenie codzienności, pośród tworów natury i kultury, podczas różnorodnych akcji i zjawisk, itd.<sup>18</sup>. Zgodnie z powyższym, siedliskiem wartości estetycznych mogą być sceny i miejsca, pozbawione obiektów architektury monumentalnej czy projektowanych ogrodów i parków, ale także i artefakty nieartystyczne, będące np. środkami produkcji (narzędzia, maszyny, instalacje), przedmiotami codziennego użytku i masowej produkcji, a w tym sztuka użytkowa - wzornictwo, czyli tzw. *design*, jak i pospolitymi, tj. niemonumentalnymi obiektami budowlanymi (np. budynki przemysłowe i gospodarcze, infrastruktura miejska, obiekty wojskowe i budowlane inżynieryjne). Zatem niech pełnoprawnym przedmiotem estetycznym będzie **technofakt** – refleks kulturowy wobec artefaktu nie będącego dziełem sztuki, ale wytworem techniki<sup>19</sup>:*

- technofaktu nie należy utożsamiać z dziełem sztuki, jednakże jest on pełnoprawnym przedmiotem estetycznym o znacznej „aktywności”, to znaczy, iż materiał, tworzywo decyduje nie tylko o istnieniu, ale także o wartościach tego dzieła techniki;
- technofakt leży u podstaw techniki, to znaczy stanowi nierozłączny, konieczny jej składnik, rozpatrywany jako element ludzkiego i tylko ludzkiego świata – jako część kultury;
- dla twórcy dzieła techniki materiał, tworzywo, w więc najbardziej obiektywna, realna strona technofaktu jest tym, co w znacznej mierze kieruje sprawczym procesem twórczym (wytwórczym), co z jednej strony ten proces ogranicza, a z drugiej otwiera możliwość stworzenia (zrealizowania) zupełnie nowego dzieła lub przeobrażenia środowiska;

<sup>16</sup> Łukasz Górnicki, „Dworzanin polski”, Księga Czwarta, Kraków, 1566; cytowanie wg <http://monika.univ.gda.pl/~literat/dworzan/0011.htm>.

<sup>17</sup> Gołaszewska Maria, Estetyka współczesności, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001, js. 138.

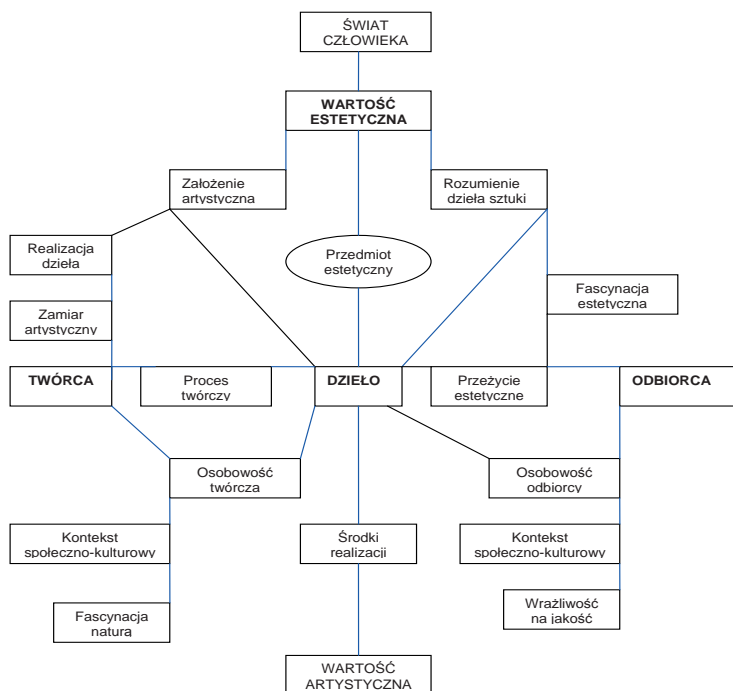
<sup>18</sup> Wilkoszewska Krystyna, Sztuka jako rytm życia, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1992, s. 135: autorka wyraża stanowisko przeciwne do panestetyzmu, stwierdzając, iż człowiek współczesny odczuwa niedosyt w kontakcie z otaczającymi go rzeczami i pragnie to zmienić, „upiększając” środowisko; nie ma w tym nic dziwnego, że poszukując piękna kieruje się ku obszarom, gdzie tradycyjnie przez myśl filozoficzno-estetyczną piękno było lokowane – ku naturze i ku sztuce. Pomiędzy nimi rozpościera się obszar tego, co nieestetyczne – cała arena codzienności, praktycznych działań, przemysłowych wytworów.

<sup>19</sup> Opis cech technofaktu sporządziłem poprzez analogię do interpretacji artefaktu zawartej [w:] Gołaszewska Maria, Świadomość piękna, PWN, Warszawa 1970, s. 270.

- jedynie technofakt daje Odbiorcy<sup>20</sup> szansę percepcji dzieła techniki, bowiem jedynie technofakt w swoim materialnym, fizycznym uposażeniu jest mu dany; ponadto w samym materialnym, fizycznym uposażeniu dzieła techniki tkwią estetycznie aktywne jakości;
- technofakt budzi zainteresowanie Odbiorcy nie tylko jako posiadający wartość użytkową przedmiot fizyczny, któremu kultura nadaje wartość funkcjonalności, czyli spełniania jakiejś ludzkiej potrzeby, lecz również własną wartość estetyczną – stąd kolekcjonerstwo, ochrona zabytków techniki, stowarzyszenie się miłośników danych technofaktów, znawstwo naukowe historii i dziedzictwa techniki itp.;
- w przypadku granicznym „użyteczności konkretnej” wartość „własna” tworzywa przechodzi na dzieło techniki, gdy tworzywu naturalnemu zostaje nadana wartość kulturowa poprzez bezpośrednie użycie go jako technofaktu – przykłady narzędzi neolitycznych, czy np. działań „szkoły przetrwania”, wykorzystujących nieprzetworzone fenomeny natury.

Doświadczenie estetyczne jest zjawiskiem świadomościowym i wielofazowym, a rozważanie wzajemnych zależności tych faz i ich ewentualnego następstwa czasowego z jednej strony przywodzi na myśl schemat procesu poznawania i uczenia się, a drugiej przywołuje zachowania podprogowe, których wyjaśnieniem zajmują się psychologia i estetyka ewolucyjna oraz neuroestetyka. Modelowa sytuacja estetyczna jako konstrukt teoretyczny jest przedstawiona w Tabeli 2<sup>21</sup>:

Tabela 2. Schemat sytuacji estetycznej dzieła sztuki



<sup>20</sup> „Odbiorca” jest podmiotem sytuacji estetycznej, postrzegającym technofakt i odpowiednio go „przeżywającym”; pojęcie „odbiorcy” powzięte z teorii informacji wymaga partnerstwa „nadawcy”, za którego uznaję Twórcę (identyfikowalnego lub jedynie wyobrażonego); Odbiorca wobec technofaktu przyjmuje najpierw postawę Widza, co lapidarnie ujmuję Tatarkiewicz, cytując Pitagorasa: Życie jest jak igrzyska: jedni przychodzą na nie jako zapaśnicy, inni – żeby handlować, ale najlepsi przychodzą jako widzowie [w:] op. cit. Taktarkiewicz..., poz. 8, s. 362.

<sup>21</sup> op. cit. Gołaszewska..., poz. 9, s. 55.



Przedstawiona schematycznie sytuacja estetyczna jest w rzeczywistości zjawiskiem złożonym, o którego zaistnieniu sygnalizuje przeżycie estetyczne. Może ono mieć charakter temporalny – chwilowy, ale i też może rozwinąć się w długotrwałe doświadczenie estetyczne prowadzące do konkretnych rezultatów. Gdy przedmiotem estetycznym jest technofakt, to skutkiem przeżycia estetycznego jest **technoepekt**<sup>22</sup>, a całość procesu ilustruje ciąg zdarzeń nazwany przeze mnie schematem poznawczym doświadczenia estetycznego<sup>23</sup>.

### Schemat poznawczy doświadczenia estetycznego

Sytuacja estetyczna obejmuje ogół warunków podmiotowych i około przedmiotowych, a jej nukleus konstytuują przedmiot i podmiot, czyli Technofakt i Odbiorca, ale dopiero wówczas, gdy włączony to tego układu zostaje Twórca<sup>24</sup>. Wyobrażenie Twórcy wynika z pytania o genezę dzieła techniki – z zaciekawienia technofaktem, które pojawia się jako intelektualny skutek silnego nim zafascynowania. Możliwym staje się „spotkanie w rzeczach” Odbiorcy i Twórcy za pośrednictwem Technofaktu, albowiem *wytwarzając różne przedmioty człowiek umieszcza w nich cząstki własnej osobowości. Wstępuje w tworzone przez siebie dzieła razem z całym światem, który w sobie nosi, i dzięki tym aktom wdzielowstąpienia jest w swoich dziełach realnie obecny. Realna obecność twórcy we własnych dziełach sprawia, że osoby wstępujące w ich dzieła mogą się w tych dziełach spotykać z ich twórcami i tymi osobami, które zostały przez nich wniesione do dzieła. Dzieła ludzkie są miejscem spotkań twórców z odbiorcami ich dzieł. Wdzielowstąpienie to nie tylko czynność twórcy tworzącego dzieło, ale także każdej osoby, która dzieło to ogląda, słyszy, czyta*<sup>25</sup>. Powyższa **teza ergantropii** – realnej obecności człowieka we własnych wytworach, oraz twierdzenie inkontrolologii o spotkaniach w rzeczach nadają sytuacji estetycznej wymiar humanitarny. Przypisanie każdemu wytworowi człowieka własności spacjogennych – pustej przestrzeni dla aktywności Odbiorców, którą mogą wypełnić swoim sposobem widzenia, słyszenia, wyobrażania sobie, rozumienia, uzupełniania, modyfikowania, eksterioryzowania tych czynności psychicznych w swoje własne wytwory psychofizyczne – rozwija bieżącą sytuację estetyczną ku estetyce możliwości, gdyż „aktywny stosunek człowieka do dzieł innych ludzi polega na tym, że potrafi je ujmować nie tylko w aspekcie tego, czym są, ale także w aspekcie ich możliwości bycia innymi, niż są”. Zdaje się, iż poglądy te antycypował Ossowski, pisząc jeszcze przed wojną: *Niekiedy przeżycia estetyczne miały charakter gnostyczny: była to przyjemność bliższego zapoznania się z jakimś odcinkiem rzeczywistości – np. przy lekturze jakiegoś Prousta, przy oglądaniu jakiegoś obrazu naturalistycznego – albo może raczej przyjemność nowego spojrzenia na*

<sup>22</sup> Pomysł „technoepektu” pojawił się podczas konsultowania z dr. hab. Michałem Ostrowskim (Katedra Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego) mojej koncepcji estetyki „niepięknego” z technofaktem jako przedmiotem estetycznym, za co jestem mu bardzo zobowiązany.

<sup>23</sup> Gołaszewska Maria, *Estetyka współczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001, s. 7; autorka podaje podstawową wyjściową procedurę badania sytuacji estetycznej w postaci schematu porządkującego poszczególne kroki metodologiczne, obejmujące kolejno: obserwację – rozumiejący ogląd określonego faktu, zjawiska bądź teorii; opis wyników obserwacji w przyjętym języku bądź sformalizowanym, bądź swobodnym, jednak możliwie jednoznacznym i komunikatywnym; analizę opisanego zjawiska, polegającą na immanentnym, wyjaśniającym i systematycznym rozdzieleniu badanej całości na prostsze elementy składowe; interpretację wyników analizy bądź przez uwzględnienie określonego ich aspektu, bądź przez interpretację transcendującą, polegającą na odniesieniu danego zjawiska do problematyki szerszej, ogólnoteoretycznej, filozoficznej itp.; reinterpretację, czyli zmianę optyki interpretacyjnej lub zestawienie krytyczne kilku możliwości interpretacyjnych.

<sup>24</sup> Porównaj w Tabeli 2. blok Twórca – Dzieło – Odbiorca.

<sup>25</sup> Nowicki Andrzej, *Najważniejsze myśli własnego systemu filozoficznego*, [w:] [http://www.wolnomularz.pl/an/najw\\_mysli.htm](http://www.wolnomularz.pl/an/najw_mysli.htm) (dostęp 30 września 2009 r.); zobacz także: Agnosiewicz Mariusz, Kocham, co jeszcze nie istnieje... Rozmowa z Profesorem Andrzejem Nowickim. [w:] [www.filozofandrzejnowicki.net/html/myśli.htm](http://www.filozofandrzejnowicki.net/html/myśli.htm) [dostęp 30 września 2009 r.].

rzeczywistość, przyjemność związana z poczuciem, że nasz poznawczy stosunek do świata wzbogaca się i pogłębia<sup>26</sup>. Podobnie twierdził Niemojewski: Człowiek usiłuje znaleźć formy, które uczynią mu życie łatwiejszym. Koncepcje swoje wprowadza w czyn. Z czynu powstaje dzieło. Dzieło służy swemu przeznaczeniu. Lepiej lub gorzej. Jeżeli gorzej, to w krótkim czasie będzie musiało ustąpić miejsca innemu, lepszemu, a samo pójdzie na złom! W ten sposób nawarstwiający się stulecia pozostawiają następcom najlepszy kwiat swojej kultury. Najlepszy i najpiękniejszy. Aż oto pewnego dnia, po latach, przedmioty stworzone ku pełnieniu zadań ściśle określonych poczynają mówić o swej epoce, promieniować nieznanym poprzednio fluidem, budzić nowe, nieoczekiwane uczucia. Boć przecież Rzymianie, budując akwedukty lub wspaniałe mosty, nie szukali w nich ujęcia dla swych temperamentów artystycznych. Taki efekt nie był brany w rachubę. Nie spodziewali się też, że dwa tysiące lat później dzieło ich poświęcą daleko więcej uwagi podręczniki sztuki, niż inżynierii... Albo piramidy? Już w epoce Aleksandra uchodziły one za jeden z cudów świata. Napoleon zaś domagał się od swoich żołnierzy szczególniejszego męstwa w walce, jaką mieli stoczyć u ich podnóża. 'Żołnierze! – wołał – czterdzieści wieków patrzy na was!<sup>27</sup>. Zatem rzeń sytuacji estetycznej stanowi triada:

### Twórca – Technofakt – Odbiorca

Fizycznym otoczeniem technofaktu jest **sceneria**, którą Odbiorca może postrzegać równocześnie z technofaktem lub nie, a która jednakowoż zawsze na niego oddziaływa. Tworzy ona środowisko zbudowane jako twór kulturowy i naturalny, a rozumiana szerzej, zarówno w aspekcie przestrzennym jak i czasowym, staje się środowiskiem społecznym i kulturalnym, dalej zwanym *milieu*. Warto zauważyć, że *milieu* Twórcy i Odbiorcy różni się tym bardziej, im więcej lat i kilometrów dzieli akt stworzenia technofaktu i moment jego percepcji. Człowieka postrzegającego – Odbiorcę – cechują warunki podmiotowe: konkretne progi wrażliwości sensorycznej, wrażliwość estetyczna, pewien zasób wrażeń i obrazów zapamiętanych z autopsji, doświadczenie życiowe, ale i również tożsamość sprzężona z samoświadomością, własna wiedza konfrontowana z wiedzą innych bezpośrednio (dysputa), czy pośrednio (przekaz medialny). Natomiast warunki okołoprzedmiotowe stanowią tło i dopełnienie niezbędne dla postrzegania. Zatem podstawowy schemat sytuacji estetycznej obejmuje pięć elementów:

### Milieu – Twórca – Technofakt – Sceneria – Odbiorca

O ile członki schematu „na lewo” od Odbiorcy mają charakter retrospektywno-spekulatywny, kierując jego myśl ku przeszłości, to rozbudowa schematu „na prawo” ukaże technoeфекt - sprawczy potencjał wartości estetycznej, mogący skutkować podejmowaniem działań. Psychologia środowiskowa bada związki molarne<sup>28</sup> między środowiskiem zbudowanym i naturalnym oraz doświadczeniem, nastrojem i zachowaniem ludzi. Analizowanie zachowań (sekwencji czynności) wymaga przyjęcia jakiejś mniejszej jednostki przydatnej do badań i opisu. Jest nią **postawa** - pewne uogólnienie obserwacyjne; otóż obserwując **zachowanie** (doraźne) oraz dysponując bazą porównawczą pewnej liczby zachowań (znanej nam z opisu lub długotrwałej obserwacji), formułujemy pogląd o postępowaniu danej osoby, np. wypowiadając się o jej zasadach postępowania, czy też braku jakichś konkretnych zasad. Postawę budują trzy różnorodne komponenty<sup>29</sup>:

<sup>26</sup> op. cit. Ossowski..., poz. 13, s. 263.

<sup>27</sup> Niemojewski Lech, Siedem cudów świata, Wydawnictwo "Ex Libris", Warszawa 1948, s. 15.

<sup>28</sup> Bell P. A., Greene Th. C., Fisher J. D., Baum A., Psychologia środowiskowa, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004, s. 23; molarność to całościowe ujęcie przedmiotu badań psychologii środowiskowej, przy czym owa całość to coś więcej niż suma poszczególnych części, na które ze względów badawczych należy ów przedmiot podzielić; oprócz struktury samego przedmiotu uwzględnia się jego otoczenie zmienne w czasie, percepcyjne związki typu bodziec - reakcja oraz cechy osobowościowe spostrzegającego.

<sup>29</sup> ibidem, s. 47.

- afektywny, związany z emocjami;
- behawioralny, związany z działaniem;
- poznawczy, wpływający z intelektu.

Postawa jest przejawem wartościowania obiektów świata materialnego oraz idei – obiektów mentalnych z zasobu ideosfery. Podstawowy wynik wartościowania przyjmuje wartość negatywną lub pozytywną, jednakże bliższe przyjrzenie się jemu ujawnia dokładniejszą skalę, przy czym współobecność wspomnianych komponentów postawy, które mogą dla danego przypadku być różnowalentne (różnoznakowe), czyni wartościowanie zjawiskiem złożonym i wielowymiarowym. W celach praktycznych wyodrębnia się argumenty wartościowania – **wartości**, przywołujące w tym miejscu etykę. Na potrzeby psychologii środowiskowej wartość definiuje się jako *zbiór konkretnych, powiązanych ze sobą postaw, w których podłoża tkwi jakaś zasada abstrakcyjna, nadająca im ogólność oraz pewien wydźwięk moralny*<sup>30</sup>. Zatem wartość jest konstruktem szerszym niż postawa i reprezentuje standardy wyznawane przez daną osobę lub społeczność, w danej kulturze lub religii. Nie mniej jednak wartości ujawniają się właśnie poprzez postawy, o nich zaś wnioskujemy na podstawie obserwacji zachowań. Zachowania przejawiane wobec środowiska i jego elementów świadczą o przyjęciu pewnej postawy, co można również nazywać zajęciem stanowiska wobec Obiektu, czy szerszej klasy technofaktów tworzących zasoby dziedzictwa np. techniki.

Zespół „wartość - postawa - zachowanie” postulowany przez psychologię środowiskową rozszerza schemat sytuacji estetycznej do postaci:

#### **Milieu – Twórca – Technofakt – Sceneria – Odbiorca**

#### **– Wartości – Postawa – Zachowanie**

Badając relacje pomiędzy składnikami sytuacji estetycznej, należy uwzględnić to, co warunkuje i poświadcza zaistnienie oddziaływania technofaktu na Odbiorcę - są to **emocje i uczucia**<sup>31</sup>. Emocjami pierwotnymi lub uniwersalnymi wykształconymi ewolucyjnie nazwano zbiór sześciu reakcji nerwowych i chemicznych, rozpoznawanych jako szczęście, smutek, lęk, złość, zaskoczenie i odrazę, zaś emocjami wtórnymi lub społecznymi liczne zachowania, jak np. zawstydzenie, zazdrość, poczucie winy, duma. Etykietkę emocji nadaje się także np. złemu samopoczuciu, odczuciu spokoju, rozdrażnienia lub napięcia (tzw. emocje tła), albo różnym stanom bólu czy przyjemności<sup>32</sup>. Wzbudzenie emocji następuje dwójako: w wyniku przetwarzania danych o postrzeganym zmysłowo obiekcie lub sytuacji, albo poprzez przywołanie obrazów obiektu lub sytuacji z pamięci. *Wszelkosc emocji w naszym rozwoju, a potem w naszym codziennym doświadczeniu, łączy nieomal każdy obiekt czy sytuację, której doświadczyliśmy – poprzez warunkowanie – z zasadniczymi wartościami regulacji homeostatycznej: karą i nagrodą, przyjemnością i bólem, zbliżeniem i wycofaniem, osobistą korzyścią lub jej brakiem oraz – co nieuniknione – z dobrem (w sensie przetrwania) i złem (w sensie śmierci)*<sup>33</sup>. Zatem świadomość opiera się na uczuciach, a człowiek jest oddany we władanie emocjom; niektóre z nich zostają uświadomione, tj. rozpoznanie jako uczucia i ewentualnie przetworzone przez intelekt w plany działania, uzewnętrzniające się jako zachowania i działania np. twórcze. Neurobiologiczna koncepcja mechanizmu emocji napomaga problematykę aksjologiczną i etyczną. Oparte na obserwacji i badaniach stwierdzenia psychologii środowiskowej, iż pewne grupy bodźców wysyłanych przez całość Technofakt - Sceneria wzbudzają u Odbiorcy

<sup>30</sup> ibidem, s. 47.

<sup>31</sup> Damasio Antonio Rosa, Tajemnica świadomości, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2000, s. 50; według autora uczucie jest osobistym, umysłowym doświadczeniem emocji, zaś emocje to zbiór reakcji, spośród których wiele uzewnętrznia się i staje widoczne dla postronnych obserwatorów; można postrzegać własne stany emocjonalne, ale uczucia innych są niedostępne naszemu poznaniu, mogą być jedyni nam zakomunikowane – opowiedziane.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 59.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 67.

pewne emocje, należy uwzględnić w schemacie sytuacji estetycznej, na skutek czego przyjmie on postać dziesięcioczonową:

**Milieu – Twórca – Technofakt – Sceneria – Odbiorca**  
**– Emocje – Uczucia – Wartości – Postawa – Zachowanie**

Jest oczywiste, iż Twórca technofaktu, inżynier, czyli odpowiednio „technokreator”, nie tworzy *ex nihilo*; interesująca jest tu rola tego, co mogło go inspirować, czyli **priora** – zbiór inspiracji, pierwociny pomysłu, prototypy. W procesie twórczym dzieła techniki wyróżnić można następujące czynniki, warunkujące jego przebieg:

- potrzeba zewnętrzna, precyzowana jako problem do rozwiązania, czyli zamówienie inwestorskie indywidualnego lub korporacyjnego klienta;
- zasób wiedzy, obejmujący skumulowane doświadczenie z przeszłości oraz teorie zawarte w bezpośrednim (wykład) lub pisanym (podręcznik) przekazie akademickim;
- pragmatyki, czyli przekaz ustny lub skodyfikowany wykaz zasad wykonawczych i reguł postępowania (np. reguła złotego podziału, zasady proporcji, kanony estetyczne, wzorniki, katalogi, poradniki, kodeksy, normatywy, normy, elektroniczne algorytmy obliczania i wymiarowania itd.);
- pomysł na rozwiązanie problemu i zaspokojenie zdefiniowanej potrzeby zewnętrznej;
- ocena dostępność zasobów niezbędnych do realizacji pomysłu, np. wyrobów, energii, siły ludzkiej, środków finansowych itp.;
- opracowanie projektu, czyli rozpisanie pomysłu na sprawcze sekwencje czasowo-organizacyjne zmierzające ku jego realizacji, a w wyniku tego – do rozwiązania problemu i zaspokojenia potrzeby;
- realizacja projektu oraz jego aktualizacja uwzględniająca pozyskiwanie nowych danych i informacji oraz zmiany występujące w środowisku;
- długotrwała obserwacja rezultatu (monitoring), jego ocena i sformułowanie wniosków przydatnych w przyszłości.

O ile **priora** wyłoniły się z milieu, to schemat sytuacji estetycznej powinien „na prawo” od Odbiorcy zostać uwieńczony jakimś trwałym technoeffektem; tworzy go podjęcie działań *pro publico bono*. Zatem schemat sytuacji estetycznej przyjmuje dwunastoczonową postać:

**Milieu – Priora – Twórca – Technofakt – Sceneria – Odbiorca**  
**– Emocje – Uczucia – Wartości – Postawa – Zachowanie – Pro publico bono**

*Pro publico bono* jest dezyderatem dnia dzisiejszego ku przyszłości, w zgodzie z ogólną koncepcją rozwoju zrównoważonego, a szczególnie – stanowiąc postulat zrównoważonej adaptacji zabytkowego obiektu budowlanego.

## **Zakończenie**

Przedstawiony schemat poznawczy doświadczenia estetycznego rozwinął się z podstawowego dla sytuacji estetycznej nukleusa, ukazując jej moc, przydatność naukowo-badawczą oraz jako przesłankę dobrej praktyki remontu konserwatorskiego, gdyż adaptacja każdego obiektu budowlanego nie powinna umniejszać jego wszystkich wartości kulturalnych, czyniąc zeń pełnowartościowy – o pełnym potencjale oddziaływania – zasób dziedzictwa kultury. Warto zauważyć, iż badaniu sytuacji estetycznej służy ciąg kroków metodycznego postępowania w następstwie czasowym, który wyznacza<sup>34</sup>:

<sup>34</sup> Porównaj przypis poz. 23.

- obserwacja; czynność (przypadkowa, zaplanowana, jednorazowa, wielokrotna itd.), polegająca na oglądzie danego obiektu (wizja lokalna);
- opis wyników obserwacji w przyjętym języku formalnym (np. opis techniczny, opis inwentaryzacyjny, analiza wnętrza architektoniczno-krajobrazowego, tekstowy lub obrazowy zapis wrażeń);
- kwerenda i prace studialne;
- analiza opisanego zjawiska, grupująca i porządkująca zebrane dane w zbiory informacji (opis techniczny, ocena stanu zachowania, zabytkoznawcza analiza wartościująca);
- interpretacja wyników analizy w określonym ich aspekcie albo szerzej, jako kontekst pewnego zjawiska lub problematyki, stanowiąca załączek wiedzy na dany temat (wytyczne konserwatorskie, opracowanie „białej karty” ewidencji zabytków, wpis do rejestru zabytków, rozpoczęcie procedury uznania za pomnik historii lub park kulturowy, albo wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO);
- reinterpretacja, czyli zmiana kontekstu lub krytyczne porównanie kilku możliwych interpretacji, wnioskowanie; w wielokrotności procesu reinterpretacji zawiera się istota wiedzy naukowej (analiza SWOT, strategiczny plan zarządzania zabytkiem, promocja i popularyzacja).

Każdy technofakt posiada wartość estetyczną, o której potencjałe decydują **atraktory** (w nawiasie nazwy skojarzonych wartości kulturalnych):

- złożoność: liczba i zróżnicowanie oferowanych scenerii, od których zależy stopień trudności przetwarzania informacji niezbędnych do poruszania się w otoczeniu (wartość integralności – całościowość);
- spójność: stopień zorganizowania eksponowanej scenerii (wartość integralności – kompletność);
- czytelność: stopień wyrazistości elementów scenerii – zapewnienie ogólnej ekspozycji widokowej „na obiekt”, np. lokalizacja punktu widokowego na dominancie krajobrazowej (wartość unikatowości);
- tajemniczość: liczba informacji ukrytych w scenerii i niedostępnych lub niewidocznych z punktu obserwacji – urządzenie pośrednich punktów widokowych, np. miejsca postoju na trasie zwiedzania (wartość unikatowości);
- schronienie i bezpieczeństwo / niebezpieczeństwo, czyli pobudzająca ciekawość niejednoznaczność emocjonalna – umożliwienie pokazu urządzeń w ruchu lub prezentacji technofaktów wg formuły „na dotyk” (wartość autentyczność);
- niezakłócone widoki otwartej przestrzeni – różnorodność krajobrazu kulturowego jako zapewnienie ekspozycji widokowej „od obiektu”, np. poprzez okna, z tarasów, platform, pomostów (wartość unikatowości);
- zachęta do eksploracji tajemnic, tj. sprawdzenie „co kryje cień” – intensyfikacja przeżywania inżynierii lub poznania historycznego, aranżowana w wydzielonych przestrzeniach ograniczonego dostępu z oddziaływaniem wielobodźcowym: światło-dźwięk; wilgotność, temperatura i ruch powietrza; zapach; drgania (wartość historyczna, artystyczna);
- spotkanie z „obcym” – doświadczanie bezpośredniego lub wirtualnego kontaktu z człowiekiem danego miejsca – „tubylcem”, szczególnie ważne przy obiektach dziedzictwa przemysłu (wartość tożsamości społecznej);
- spotkanie z przeszłością i przeżycie historyczne – zachowanie, uczytelnienie i eksponowanie śladów historii, upływu czasu i dawności (patyna), wizualizacje, inscenizacje, scenografie (wartość historyczna).



Oddziaływanie tych atraktorów może stać się przesłanką adaptacji pro publico bono, gdzie priorytetem będzie doniosły kanon konserwatorski, czyli zachowanie wszystkich wartości zabytku. Finalnym Odbiorcą będzie już nie projektant czy specjalista (pierwotni Odbiorcy w fazie przygotowania inwestycji), ale Klient (inwestor) i Społeczeństwo sensu largo, jako docelowi beneficjenci zasobów dziedzictwa kultury. Analizowanie wartości estetycznej dzieła techniki ma wybitnie kontekstualny charakter, przebiega w sposób interakcyjny, a w końcowej fazie doświadczenia estetycznego przybiera postać rozbudowanych przedsięwzięć sprawczych, np. eksperckich, projektowych, administracyjnych, organizacyjnych i wykonawczych. Nie nastąpią one, jeżeli w nukleusie sytuacji estetycznej Technofakt – Odbiorca nie pojawi się **rezonans poznawczy**. Tymczasem obiekty dawnej inżynierii i przemysłu nie cieszą się zainteresowaniem porównywalnym z tym, które zyskują obiekty sztuki i architektury monumentalnej. Aby przywrócić zabytkowym technofaktom należne im miejsce w świadomości profesjonalistów, niezbędne jest włączenie do curriculum studiów technicznych zagadnień estetycznych. W liceach i na uniwersytetach należałoby poczynić takie zmiany w treściach programowych, aby dzieło techniki postrzegano jako część kultury nie mniej wartościową od dzieła sztuki<sup>35</sup>. Właściwa aranżacja sytuacji estetycznej w jaką zostanie uwikłany Widz-Odbiorca jest pożądanym technoeffektem dobrej praktyki adaptacji zabytku, jeżeli jego wartość estetyczna została odpowiednio wcześniej dostrzeżona, doceniona i była stała się wyzwaniem dla projektantów.



Gdańsk, najdawniejszy budynek elektrowni na Ołowiance z lat 1897-1898; porównanie estetyk autentycznej architektury przemysłowej (1999) i jej adaptacji na główne wejście do Filharmonii Bałtyckiej (2004).  
Fot. W. Affelt

<sup>35</sup> zobacz: Affelt Waldemar, Dziedzictwo techniki, jego różnorodność i wartości, *Kurier Konserwatorski* 5/2009, s. 5.



## UWAGI DOTYCZĄCE PROBLEMÓW ADAPTACJI OBIEKTÓW ZABYTKOWYCH DO WSPÓŁCZESNYCH FUNKCJI.

*Lucyna Czyżniewska*

Najczęściej nie mamy wpływu na decyzje dotyczące doboru funkcji dla zabytkowego obiektu. Jego właściciel ma potrzeby użytkowe, które obiekt ma spełnić. Jeżeli taka funkcja z urzędu nie zostanie wykluczona, zadanie bywa nieraz karkołomne, bo wartości budynku nie chcemy obniżyć – powinniśmy je wzbogacić, musimy jednak przestrzegać ustaleń Prawa Budowlanego, honorować wymogi instytucji sprawdzających: Straży Pożarnej, Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, inspekcji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, norm i rozporządzeń branżowych, sprostać współczesnym standardom i zapewnić funkcjonalną poprawność.

Prawidłowe przeprowadzenia adaptacji obiektu, a więc w taki sposób, aby zachować jego wartość, podkreślić walory, zadowolić inwestora, a także osiągnąć sukces zawodowy pracując bez większego stresu, wymaga bezpiecznego unikania pewnych problemów jakie nie muszą, lecz mogą się pojawić.

Te, które napotkałam podczas przygotowywania projektów adaptacji zabytkowych kamienic mieszczańskich i rezydencji pałacowych oraz realizacji tych projektów, dotyczą prac wykonanych w Toruniu i województwie kujawsko-pomorskim, a także w Quedlinburgu w Niemczech.

Chciałabym je ująć w następujących dwu grupach:

- prace przedprojektowe,
  - opracowywanie projektu, nadzór nad realizacją prac
- i dodać kilka uwag ogólnego charakteru.

### **Prace przedprojektowe.**

Najważniejszym zadaniem poprzedzającym przystąpienie do prac projektowych jest dokładne **rozpoznanie zamierzenia inwestorskiego**, które dotyczy planowanej funkcji obiektu, **zapoznanie się z podmiotem zamówienia – obiektem**, i **sprawdzenie jego statusu w urzędzie konserwatorskim (wpis do rejestru zabytków lub ewidencji, położenie na obszarze chronionym, biała lub zielona karta)**. Do obowiązków zleceniobiorcy (architekta) należy powiadomienie inwestora o konieczności uzyskania pozwoleń na przeprowadzenie planowanych prac z urzędu konserwatorskiego oraz decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania z wydziału architektury. Może się bowiem okazać, że zamierzenie w tym kształcie nie uzyska akceptacji. Polecałabym kontakt przyszłego projektanta z wymienionymi służbami już na tym etapie, po wstępnym poznaniu obiektu. Uniknie się w ten sposób angażowania się w prace, które nie uzyskają ostatecznych pozwoleń.

To układ przestrzenny obiektu zabytkowego powinien przesądzać o możliwości wpisania nowej funkcji, a nie odwrotnie. By móc przeprowadzić analizę i podjąć stosowne decyzje, koniecznym będzie sprawdzenie: czy inwestor posiada jakąkolwiek dokumentację dotyczącą obiektu (inventaryzacja, dokumentacja historyczna, kwerendy archiwaliów, badania konserwatorskie). Niewykluczone, że

w archiwach służb konserwatorskich, bądź w Regionalnych Ośrodkach Ochrony i Dokumentacji Zabytków znajdują się wcześniejsze (w dużej mierze niezrealizowane) opracowania np. przekazane ze zbiorów archiwizowanych przez dawne PP Pracownia Konserwacji Zabytków. Zazwyczaj sporządzane wówczas inwentaryzacje, dokumentacje historyczno-architektoniczne i konserwatorskie oraz wielobranżowe projekty powstające pod kontrolą Rad Technicznych, Zespołów Sprawdzających i Komisji Konserwatorskich, będą przydatne i oszczędzą inwestorom kosztów.

Chciałabym także wspomnieć nierespektowane już „Zaświadczenia o posiadaniu kwalifikacji w zakresie projektowania obiektów o wartościach kulturowych i zabytków oraz obiektów wznoszonych w ich otoczeniu” wydawanych przez Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków na mocy Rozporządzenia Min. Kult i Szt. z 11 stycznia 1994 r. Wydaje się, że poruszanie się w materii tak delikatnej jak dobra kultury wymaga bardzo starannego przygotowania zawodowego, dużego doświadczenia i delikatności w stosunku do obiektu. Studia podyplomowe, powinny tu być uzupełnieniem wiedzy wyniesionej z Wydziałów Architektury. Inna sprawa – czy na kierunku architektura, wszystkie uczelnie prowadzą zajęcia z konserwacji zabytków.

Podjęcie decyzji o przyjęciu zlecenia wymaga ustalenia z inwestorem zakresu projektu i doboru zespołu branżowców. Zdarza się, że zlekceważenie kontroli architekta nad całością projektu przynosi nieodwracalne szkody. Jeszcze ważniejszym jest zwrócenie uwagi na absolutną **konieczność wyprzedzającego opracowania dokumentacji historycznej i badań architektonicznych wraz ze szczegółową inwentaryzacją obiektu (jeżeli ich nie ma), badań warstw malarskich (stropy, ściany, schody detale )**. Idealnym rozwiązaniem jest wykonanie inwentaryzacji przez przyszłego projektanta architektury. Mimo to w przypadku obiektów zabytkowych należy się jednak także liczyć z wieloma niespodziewanymi odkrywkami, co będzie wymagało korekt i nadzoru w trakcie realizacji prac. Trzeba to przewidzieć w umowie.

Zdarzyło mi się kilkakrotnie, że zleceniodawca odkładał terminy sporządzenia projektów branżowych na później lub minimalizując wydatki, w ogóle ich nie zlecał. W takim przypadku najczęściej powstają kłopotliwe problemy rozwiązywane w pośpiechu, pochopnie. Brak koordynującego nadzoru autorskiego najczęściej prowadzi do nieodpowiedzialnych decyzji podejmowanych na budowie, czy to z powodu wprowadzanych samowolnie (także bez wiedzy urzędu konserwatorskiego) zmian, czy w wyniku przekształceń w układzie funkcji, wymiany materiałów, technik, detali.

Dlatego polecałabym staranne przygotowanie zapisów umowy uwzględniających **konieczność opracowań wielobranżowych i obowiązkowego prowadzenia nadzoru autorskiego**.

### **Opracowywanie projektu.**

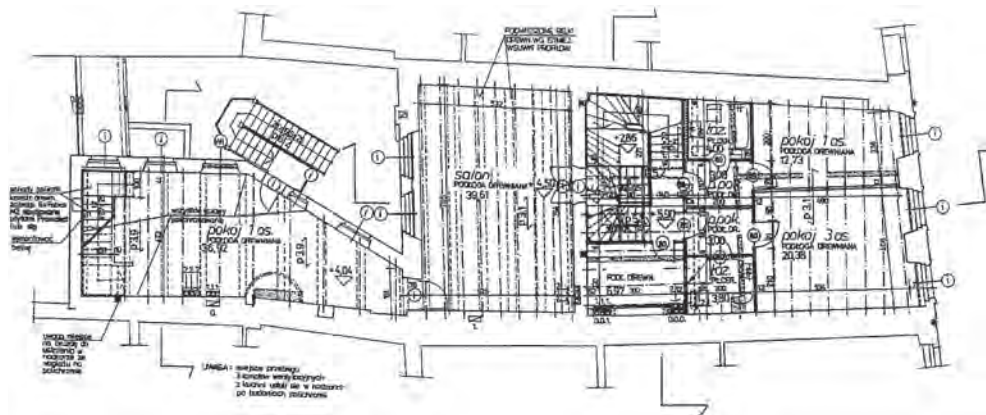
Projektowanie powinno się zaczynać od koncepcji i przedyskutowania założeń projektowych w świetle wymogów konserwatorskich i potrzeb nowych funkcji z zespołem projektowym (wszystkie branże), rozważenia wszystkich możliwości technicznych i materiałowych, zaprezentowania wyników ustaleń dotyczących szczegółowego zakresu opracowania i uzyskania akceptacji zlecającego, także w zakresie kosztów inwestycji.

Konieczne zadania to: poprawienie stanu technicznego, wyposażenie w nowoczesne prawidłowo poprowadzone instalacje, możliwość adaptacji piwnic, zmiana sposobu ogrzewania z uwzględnieniem potrzeb oszczędności energii (energooszczędność i sposób docieplenia wnętrza), rozwiązanie sposobu zabezpieczenia przed wilgocią, zapewnienie bezpieczeństwa przeciwogniowego.

Za rzecz bardzo ważną w fazie projektowania uważam zwrócenie uwagi na maksymalne ograniczenie robót mokrych w konstrukcjach, pracach murowych i tynkarskich. Istnieje już wiele lekkich elementów konstrukcyjnych i materiałów budowlanych do wykorzystania.

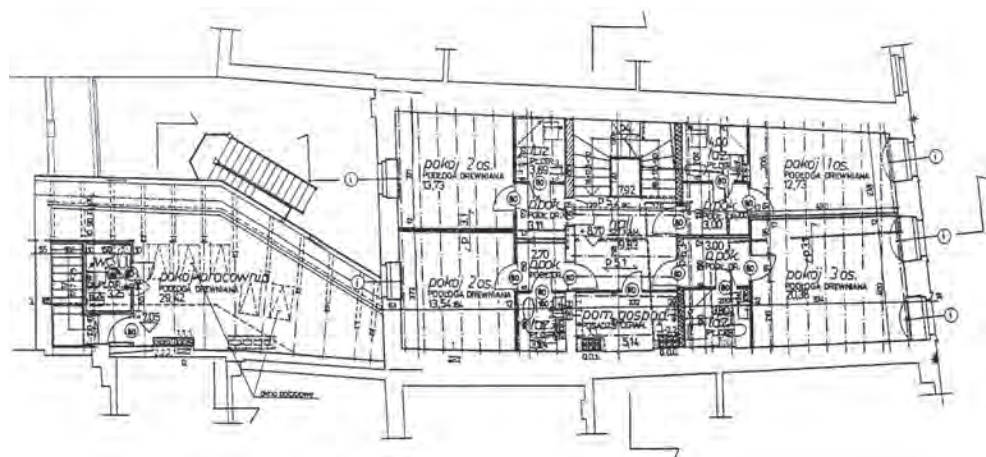


Odnosząc się do specyfiki i podatności poszczególnych rodzajów obiektów zabytkowych na przyjęcie nowych funkcji użytkowych, wyróżnię tylko dwie, najlepiej mi znane grupy – toruńskie kamienice mieszczańskie i założenia podworskie. Uważam, że w historyczne kamienice stosunkowo dobrze wpisują się funkcje, mieszkalne, hotelowe, biurowe i niektóre funkcje usługowe. Problem, łatwy jednak do rozwiązania mogą stanowić głębokości traktów i niedoświetlenie wnętrz przez małe wielkości otwory okienne. Inną ważną kwestią będzie rozwiązanie komunikacji pionowej w taki sposób, by nie naruszyć poziomów poszczególnych kondygnacji, a zarazem wprowadzić ognioodporne stropy.

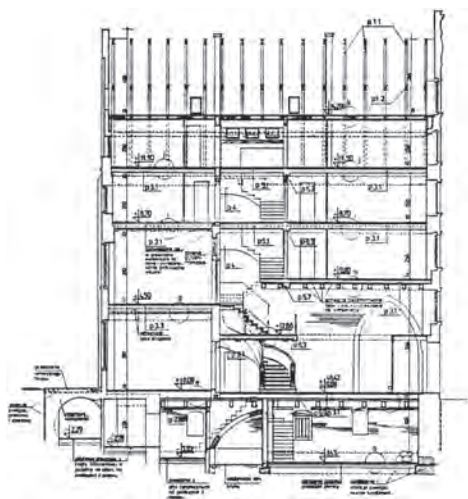


Fot. 1. Rzut 1 piętra

Trakt przedni podzielono wykorzystując głębsze, niedoświetlone partie do umieszczenia węzłów sanitarnych. Klatkę schodową pozostawiono w trakcie środkowym. Naprzeciw niej pomieszczenie gospodarcze, w miejscu dawnych kuchni. Ta kamienica, podobnie jak wiele innych kamienic toruńskich ma zróżnicowane poziomy przedniego i tylnego traktu. Dzięki zastosowaniu dodatkowych zabezpieczeń, na co pozwala Prawo Budowlane udało się pozostawić drewniane schody.



Fot. 2. Rzut poddasza oficyny i 2 piętra budynku frontowego



Fot. 3. Przekrój podłużny budynku frontowego

W tej niemal doszczętnie wypalonej kamienicy pomimo starannego przygotowania prac przedprojektowych i przeprowadzenia badań konserwatorskich, w trakcie prowadzonych prac odkryto jednak jeszcze wiele cennych elementów (gotyckie schody do piwnicy) i detali, polichromii na elewacjach (w tym oficyny) i ścianach wewnętrznych. Dzięki stałemu nadzorowi konserwatorskiemu i autorskiemu możliwe było ich wyeksponowanie i wprowadzenie koniecznych zmian w projekcie. Między innymi wiązało się to z całkowitym otwarciem przestrzeni Wysokiej Sieni dla zejścia do piwnicy najstarszymi schodami.

W obiektach zabytkowych nowe odkrycia w trakcie realizacji są bardzo częste stąd także tak ważny jest bieżący nadzór.



Fot. 4. Wysoka Sień, widoczna galeryjka, schody i w głębi (po lewej) zejście do piwnicy





Fot. 5. Galeryjka ze schodami na piętro tylnego traktu



Fot. 6. Schody przed remontem i w czasie prac



Fot. 7. Parter, trakt tylny przed pracami



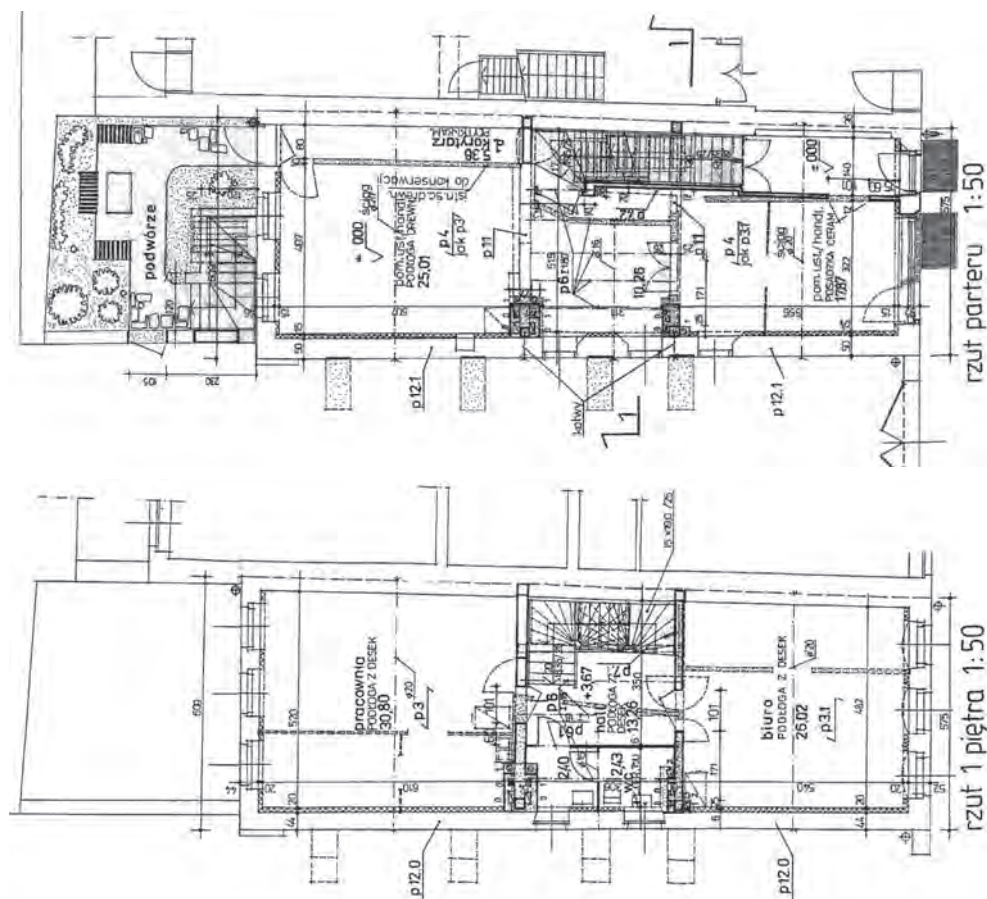
Fot. 8. Parter oficyny po pracach



Fot. 9. Parter, tzw. przechód na podwórze przed pracami i po nich







Fot. 10. W tej kamienicy również udało się wpisać nową funkcję w dawny układ przestrzenny wnętrza

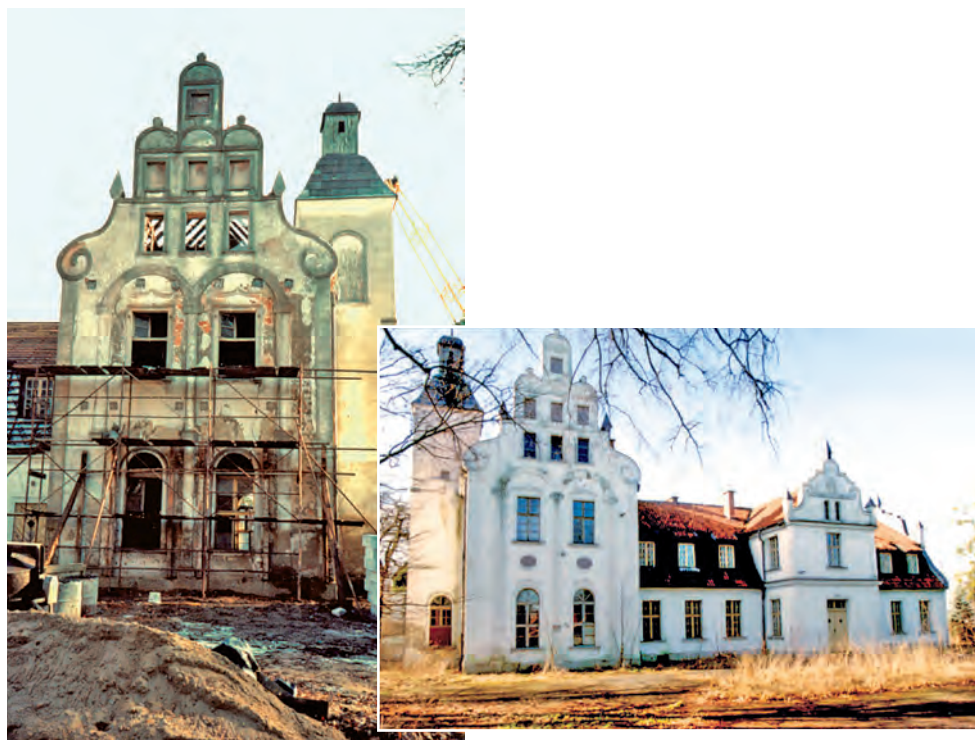
W wielu kamienicach pogłębia się piwnice w celu ich wykorzystania. Koniecznym wtedy bywa podchwytywanie fundamentów. Należy przy tym sprawdzić jak głęboko sięgają mury fundamentowe sąsiedniego budynku. Zdarzyło się, że trzeba było także zainwestować w sąsiada, unikając szkód w jego budynku. Pogłębianie piwnic stwarza okazję do założenia izolacji przeciwwilgociowych – poziomej i pionowej o ile obiekt jest wolnostojący, przynajmniej z jednej strony (jak na ilustracji). Zachowane zostały również, stanowiące dobrą izolację, podmurówki kamienne w piwnicach. Niestety, na elewacji bocznej pokazały się białe wykwyty. Na szczęście, dotąd nieliczne. Mam nadzieję, że są tylko wynikiem osuszania się murów po pracach remontowych. Mankamentem przy zakładaniu izolacji jest niemożność ułożenia jej równocześnie w obu budynkach i na jednakowej wysokości. Wprowadzanie ogrzewania powoduje zwiększenie wilgotności murów. Niezbędna jest dobra wentylacja pomieszczeń.

W przypadku piwnicy przeznaczonej na salkę spotkań wokół wszystkich zewnętrznych ścian ułożono w posadzce na piasku cegły bez spoinowania, aby umożliwić odprowadzenie wilgoci spod podłogi. Równoległe do nich ułożono kanały nadmuchujące ciepłe powietrze. Wentylacji pomieszczenia pomagają otwierane okna i regulowana elektrycznie automatyka. Pomimo to nie udało się jednak zupełnie wykluczyć wilgoci. Wskazana jest izolacja pionowa. Trudno to narazie wykonać, bowiem piwnica jest zagłębiona na blisko 3 m i przylega boczną, północną ścianą do ruchliwej jezdni.



Każdy budynek może zepsuć stolarka okienna, sposób jej osadzenia, kolorystyka. Dla dobra zabytku, ale i projektanta, istotny jest warsztatowy kontakt z producentem. Jakże często bowiem rozczarowuje wykonanie w stosunku do projektu. Moim zdaniem regułą powinno być żądanie przedstawienia profili i węzłów w drewnie. Oczywiście wymaga to uzgodnienia z nadzorem konserwatorskim. Staranny wybór wykonawcy stolarki okiennej i drzwiowej (ponad 100 sztuk) i nakłonienie go do zastosowania pierwotnej kolorystyki dał pożądaną efekt w przypadku pałacu adaptowanego na bursę akademicką.

Ten zabytkowy zespół dworsko parkowy adaptowany był w całości – pałac, budynki gospodarcze i inwentarskie, park ze stawami i strugą, ogrodzenie i mała architektura z pomnikami. Niestety, wprowadzony nowy obiekt innego autorstwa odbiega niekorzystnie od całości.



Problemem technicznym były, niemal grożące katastrofą budowlaną, zbyt rozległe i głębokie wykopy prowadzone pod nowe piwnice w XIX-wiecznym skrzydle pałacu. Powód zresztą był zaskakujący – okazało się, że stabilność gruntu osłabiły borsuki. Wykop należało natychmiast zasypać i zrezygnować z dodatkowej powierzchni użytkowej.

Sporym zadaniem było nakłonienie wykonawcy do poniesienia gładzenia gipsem ścian we wnętrzach i zastosowania starych technik tynkarskich. Zleceniodawca pozostawił projektantowi dobór kolorystyki wnętrza obiektu (badania polichromii wykazały szczątkowe fragmenty XIX-wiecznej malatury), koloru drewnianej klatki schodowej, rodzaju ceramiki, lamp, mebli. Takie rozwiązanie uważam za najkorzystniejsze. Niestety, wielu architektów unika tego przywileju, chociaż kontakt autora z obiektem do ostatniego dnia realizacji daje najlepsze rezultaty, a w przypadku obiektów zabytkowych jest niezbędny. Pozostawiając w części gospodarczej naturalne bruki, wiele dyskusji poświęcono wyborowi nawierzchni wokół pałacu. Inwestor chciał nawierzchni utwardzonych, projektant żwirowych. Nie znaleziono wykonawcy, który ułożyłby gładką powierzchnię betonową w kolorze piasku z wciskanim żwirem. Skończyło się na drobnej kostce granitowej przy budynku i ścieżkach żwirowych w parku.

### Kilka uwag charakteru ogólnego.

Bardzo często trzeba się liczyć z nieaktualnym stanem map geodezyjnych z infrastrukturą techniczną, co następcza ogromne trudności podczas realizacji zamierzeń i wydłuża terminy na skutek koniecznych długotrwałych ponownych uzgodnień z dostawcami mediów.

Nieodwracalne szkody może przynieść zaniechanie komisijnego wprowadzenia wykonawcy na obiekt i szczegółowe poinformowanie o materii w jakiej będzie działał, jakie ma obowiązki wobec zabytku, kiedy powinien się kontaktować z nadzorem konserwatorskim i autorskim. Zapis o konieczności

wprowadzenia na budowę musi się znajdować w dokumentacji projektowej (powinien być wymogiem wpisanym w pozwoleniu konserwatorskim), być zaprotokółowanym w Dzienniku Budowy. Zdarzyło mi się, że rozpoczynając wcześniej prace zaczęto od zbijania tynków (częsta praktyka) i tak stracona została cała polichromowana ściana.

Wiodący architekt, nie tylko w trakcie przygotowywania projektu, ale na każdym etapie realizacji powinien kontaktować się z projektantami branżowymi by bezkolizyjnie rozwiązywać pojawiające się problemy.

Architekt, jako koordynator projektu i prac **musi chcieć współpracować** ze służbą konserwatorską, z dokumentalistami i konserwatorami dzieł sztuki, tak dla dobra obiektu, jak i prawidłowej realizacji swej działalności twórczej.

Nie należy się obawiać wprowadzania współczesnych form w historyczne przestrzenie otwarte i wnętrza. Zdecydowanie sprzeciwiam się stosowaniu form historyzujących, zbędnej dekoracji i dosłowności. Rolą architekta powinna być pomoc inwestorowi w kształtowaniu gustu.

W parterach budynków, ich najcenniejszej części, niemal nagminnie zamieniane są funkcje, co za każdym razem powoduje przeróbki, zmianę aranżacji wnętrz, również instalacji, głównie energetycznych. Świadomy projektant musi się liczyć ze względami ochrony konserwatorskiej obiektu.

---

Tekst napisałam z punktu widzenia projektanta uczestniczącego w przebiegu procesu inwestycyjnego, trudności i przeszkód jakie napotkałam, sposobów ich unikania w celu osiągnięcia pożądanego efektu pracy.





## KONSERWATORSKIE ZASADY ADAPTACJI DZIEŁ OBRONNYCH FORTYFIKACJI NOWSZEJ W KONTEKŚCIE FUNKCJI DYDAKTYCZNEJ ZABYTKU

Marcin Górski

Obiekty architektury obronnej stanowią istotną, wielonarodową część architektonicznej spuścizny minionych wieków zachowane w obecnych granicach Polski.

Różnorodność form przestrzennych, rozwiązań konstrukcyjnych i materiałowych wynikająca z ciągłego dopasowywania metod obrony do postępu techniki wojskowej, przejawiająca się w licznych systemach, szkołach fortyfikacyjnych, a także historycznie ujętych okresach ewolucji *architectura militaris*<sup>1</sup> utrudnia stosowanie ogólnych zasad konserwatorskiego postępowania (w zakresie form współczesnego użytkowania) wobec całego zasobu architektury obronnej – od relikwów plemiennych grodów po XX-wieczne systemy rozproszonych żelbetonowych schronów. Na różnorodność form historycznych nakładają się także uwarunkowania współczesne, takie jak stopień zachowania, stan techniczny, typ własności czy charakter obecnego użytkowania, a także cechy przestrzenno-funkcjonalne otoczenia.

Splot historycznych wydarzeń sprawił, iż na obszarze jednego kraju zachowały się obiekty, dzieła i zespoły fortyfikacyjne stanowiące w swojej różnorodności wyjątkowy w skali europejskiej „skansen” obrazujący szczególnie w trwającej przez tysiąclecia ewolucji budownictwa obronnego okres rozkwitu sztuki fortyfikacyjnej w wieku XIX oraz jej powolny zmierzch w tradycyjnym ujęciu w połowie XX wieku. Położone w obecnych granicach Polski zespoły obronne tego okresu, wyróżniają się na tle innych regionów Europy wysokim stopniem zachowania oraz różnorodnością rozwiązań projektowych, reprezentujących różne szkoły fortyfikacyjne naszego kontynentu. Unikalne wartości zabytkowe, wspólne cechy strukturalno-przestrzenne szeroko opisywane w licznych opracowaniach naukowych i popularnonaukowych wskazują na potrzebę stosowania rozważnej, logicznej i konsekwentnej polityki konserwatorskiej kompleksowo obejmującej wyodrębniający się w ten sposób zasób krajowy, której wyrazem mogą być między innymi konserwatorskie zasady adaptacji.

Problem zagospodarowania zabytkowych zespołów to zagadnienie kompleksowe, wymagające analiz z zakresu wielu dziedzin nauki, jak np.: ekonomia, socjologia, ekologia, zarządzanie i innych. Pamiętając o komplementarności poszczególnych dziedzin tytuł opracowania obliguje do wyboru i charakterystyki cech, które decydują o skutecznych metodach zagospodarowania założeń obronnych z punktu widzenia zasad ochrony i uczytelniania ich zabytkowych wartości. W uproszczonym ujęciu dostosowanym do przeglądowego charakteru niniejszego tekstu specyfika zasobu pofortecznego uwarunkowana jest:

- strukturalnymi cechami założeń pofortecznych wynikającymi z ich pierwotnej funkcji obronnej;
- stopniem zachowania oraz stanem technicznym elementów i urządzeń obronnych;
- zasadami ochrony wartości zabytkowych założeń pofortecznych;

<sup>1</sup> Za ilustrację bogactwa form i znaczeń architektury obronnej w polskim krajobrazie posłużyć może książkowe compendium wiedzy profesora Janusza Bogdanowskiego *Architektura obronna w krajobrazie Polski*, PWN, Warszawa-Kraków 2002.

- obligatoryjnymi funkcjami dydaktycznymi i naukowymi;
- istniejącym stanem prawno-użytkowym założeń pofortecznych;
- współczesnymi standardami i normatywami użytkowymi.

Cechy strukturalne fortyfikacji wynikające z ich pierwotnej funkcji obronnej stanowią jeden z podstawowych czynników mających wpływ na to, że założenia poforteczne należą do grupy zabytków o znacznie ograniczonych możliwościach adaptacyjnych.

Jednym z podstawowych uwarunkowań mających istotne znaczenie przy sporządzaniu kompleksowych programów zagospodarowania jest skala przestrzenna założeń obronnych obejmujących obszar od kilku do nawet kilkuset hektarów z charakterystyczną powierzchnią przewagą terenów otwartych umocnień ziemnych w stosunku do powierzchni kubaturowych budowli murowych.

Określenie zasad adaptacji zespołów o tak skomplikowanej strukturze przestrzennej skłania do poszukiwania charakterystycznych grup obiektów o wspólnych cechach użytkowych. Cechy te wynikać powinny z pierwotnych funkcji obronnych decydujących o ograniczeniach dostępności adaptacyjnej analizowanych obiektów budowlanych.<sup>2</sup>

Jako pierwszą grupę ująć można **obiekty budowlane obrony czynnej i biernej z wnętrzami użytkowymi** i instalacjami oraz urządzeniami technicznymi, takie jak: kaponiere, chodniki kontrminowe, magazyny amunicyjne, koszary szyjowe, bramy forteczne. Elementem budowlanym wielu obiektów są profilowane nasypy stanowiące całość techniczno-użytkową z umieszczonymi pod spodem budynkami. W odniesieniu do tej grupy obiektów wśród podstawowych ograniczeń należy wymienić<sup>3</sup>:

- nieodpowiadające współczesnym standardom i normom użytkowemu wnętrza o niewielkiej powierzchni, ograniczonym doświetleniu dziennym i skomplikowanym układzie komunikacyjnym,
- cechy konstrukcyjne znacznie ograniczające przekształcenia wnętrza;
- utrudnienia w bezpośrednim dojeździe pojazdów do strefy wejściowej obiektów;
- utrudnienia w dostępie dla niepełnosprawnych;
- ograniczenia związane z ochroną unikalnych walorów przyrodniczych (np. ochroną siedlisk nietoperzy).

**Obiekty zaplecza technicznego i logistycznego** to grupa do której zaliczyć należy budynki pierwotnie spełniające rolę uzupełniającą względem zadań obrony czynnej i biernej. Lokalizowane były najczęściej na majdanach, donżonach i esplanadach twierdz. Miały one przeważnie lekkie konstrukcje drewniane i drewniano-murowe łatwe do odbudowy w przypadku ich zniszczenia. W większości obiekty te nie zachowały się, a jeśli już się zachowały to w złym stanie technicznym. Murowe budowle logistyczne (koszary, budynki mieszkalne dla kadry wojskowej, kasyna itp.) przetrwały w dużo lepszym stanie szczególnie, jeśli były ciągle użytkowane. Charakteryzujące się lepszym doświetleniem oraz prostym układem funkcjonalnym budowle zaplecza cechuje wysoki potencjał adaptacyjny.

**Budowle ziemne z terenami otwartymi** to obiekty budowlane wykonane głównie z ziemi, niebędące budynkami oraz place utwardzone i nieutwardzone zapewniające pierwotnie możliwość użytkowania fortyfikacji zgodnie z jej przeznaczeniem, takie jak: wały ziemne, rowy forteczne, baterie ziemne, place broni, dziedzińce, pochylnie. Bogata rzeźba terenu utrudnia z jednej strony wprowadzanie współczesnych form zagospodarowania, z drugiej strony tworzy atrakcyjne wizualnie układy przestrzenne z wyodrębniającymi się wnętrzami krajobrazowymi ułatwiającymi strefowanie współczesnych funkcji. Szczególnie wyzwanie przy poszukiwaniu współczesnych form użytkowania stanowią wielokilometrowe

<sup>2</sup> Pamiętając, że podporządkowana potrzebom opracowania systematyka dostosowana być powinna do bieżących potrzeb adaptacyjnych przy jej tworzeniu wykorzystane zostały definicje ujęte w art. 3 Ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane Dz. U. z 2003 r. nr 207 poz. 2016, z późniejszymi zmianami.

<sup>3</sup> Mołski P., *Ochrona i zagospodarowanie wybranych zespołów fortyfikacji nowszej w Polsce*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2007, str.105.

fosy (suche oraz mokre) opasujące forty, cytadele i twierdze (w przypadku niewielkiej stosunkowo Twierdzy Boyen długość fosy wynosi ponad 2,3 km).

Jako ostatnie wymienić można **obiekty i elementy wyposażenia nieposiadające wewnątrz użytkowych**, czyli urządzenia budowlane, budowle i obiekty małej architektury zapewniające możliwość użytkowania fortyfikacji zgodnie z jej przeznaczeniem, jak: sieci uzbrojenia terenu, przyłącza i urządzenia instalacyjne, silniki parowe i spalinowe, turbiny dieslowskie, ale także przejazdy, ogrodzenia, mury, konstrukcje pancerne, drogi, linie kolejki wąskotorowej, mosty, maszty wolnostojące, zbiorniki wodne, konstrukcje oporowe, fundamenty pod urządzenia, oraz schody terenowe, bariery, strażnice, szlabany, słupy ogłoszeniowe i inne. Znaczna część urządzeń wykonana ze stali, żeliwa bądź innych metali została w ciągu ostatnich lat wymontowana ze względu na wartość surowców na rynku wtórnym. Zniszczeniu uległa też znaczna część drewnianych elementów małej architektury (ogrodzenia, stróżówki, tablice informacyjne). W wielu obiektach zachowały się natomiast ukryte pod ziemią kanały systemów odwadniających, częstokroć do dziś regulujących stosunki wodne na obszarach umocnień<sup>4</sup>.

Stale malejący zasób pierwotnego wyposażenia fortyfikacji to jeden z najpoważniejszych problemów ochrony konserwatorskiej. Niewielka ilość zachowanego wyposażenia utrudnia studia badawcze opierające się z konieczności na badaniach nielicznych materiałów ikonograficznych, co stanowi także istotny problem w kontekście funkcji dydaktycznych. Ekspozycja nawet najlepiej zachowanych umocnień nie oddaje ich pierwotnego wyglądu bez pokazania elementów historycznego uzbrojenia, małej architektury i innych urządzeń technicznych wypełniających wizualnie przestrzeń fortecznych budowli i decydujących o ich militarnej skuteczności. Z tego względu zachowane elementy wyposażenia powinny podlegać szczególnej ochronie, a obecne wykorzystanie winno sprowadzać się do utrzymania pierwotnych funkcji ewentualnie do wyekspozowania w ramach funkcji dydaktycznych.

Mimo skomplikowanego układu przestrzennego oraz wielkoprzestrzennej skali wielu założeń, układ komunikacyjny musiał zapewnić obsługę stanowisk ogniowych oraz pełną dostępność wszystkich obiektów kubaturowych zarówno w czasie pokoju, jak i w warunkach bojowych. Historyczny model obejmował w uproszczeniu podział na komunikację pieszą, w tym: drogę straży, drogi ukryte oraz drogi dostępne dla ciężkiego sprzętu, przeważnie artyleryjskiego, pochylnie i dziedzińce. Główne ciągi komunikacyjne wraz z dziedzińcami były często brukowane kamieniem. W obiektach fortecznych stosowano, sklepione kolebkowo, korytarze podziemne (m.in.: galerie, poterny, chodniki), łączące poszczególne elementy bądź urządzenia obronne.

W wielu przypadkach do dzisiaj zachował się również układ komunikacji zewnętrznej, w tym fortecznych dróg dojazdowych bądź łączących poszczególne dzieła obronne (tzw. drogi rokadowe).

Ze względów strategicznych liczba wjazdów do wnętrza dzieł fortyfikacyjnych była ograniczana do minimum, a ich układ z założenia utrudniał dostęp do środka, co w dużym stopniu ograniczało dzisiejsze możliwości obsługi komunikacyjnej.

Wobec uwarunkowań konserwatorskich, pomimo ograniczeń technicznych w adaptacji ciągów komunikacyjnych należy uznać, że pierwotny układ komunikacyjny, stanowiąc powinien podstawę prawidłowego funkcjonowania przystosowywanych do nowych funkcji zespołów pofortecznych. Przy czym za prawidłową należy uznać zasadę ograniczania do niezbędnego minimum ruchu samochodowego wewnątrz założeń obronnych, tym bardziej, że w przeważającej części pierwotne ciągi komunikacyjne nie spełniają obecnych wymagań użytkowych (szerokości przejazdów, spadków pochylni, promieni skrętu, itd.). Szczególnie trudne, a w wielu przypadkach niemożliwe jest również zapewnienie zgodnego z przepisami techniczno-budowlanymi dojazdu do adaptowanych obiektów dla wozów strażackich.

<sup>4</sup> Przykładem może być Fort VIII Twierdzy Toruń, gdzie poprzez udrożnienie w 2009 roku kanału odwadniającego w fosie, prowadzącego do systemu podziemnej kanalizacji, udało się osuszyć (poziom wody sięgał nawet do 1 m nad historyczną posadzką) część fosy wraz z wnętrzami murowanego bloku wjazdowego.

Istotny wpływ na fortyfikację miały układy projektowanej zieleni. Występująca dziś na terenie zespołów pofortecznych zieleni niewiele ma wspólnego z jej nasadzeniami historycznymi. Pozbawione opieki umocnienia ziemne, narażone na samorodny rozwój roślinności w wielu przypadkach przekształciły się w dzikie enklawy zamieszkałe przez liczne gatunki zwierząt, w tym również objętych ochroną prawną ptaków i nietoperzy. Przykładem mogą być niektóre forty warszawskiej twierdzy (m.in. fort Czerniaków, czy fort Służewiec), pierwotnie zlokalizowane na obrzeżach miasta, dziś stanowiące dzikie, zielone wyspy pośród miejskiej zabudowy. Ekspozycja dzieł fortecznych wiąże się z wysokimi kosztami wycinki drzew oraz krzewów, nie wspominając o naprawie zniszczeń, jakich dokonują systemy korzenne w strukturze murowej podziemnych obiektów.

Pierwotnie układy i zespoły zieleni fortecznej pełniły cztery podstawowe funkcje<sup>5</sup>:

- maskującą (planowe nasadzanie drzew i krzewów w specjalnych układach, tak aby utrudniać dostrzeżenie lub interpretację dzieł obronnych przez nieprzyjaciela);
- przeszkodową (nasadzenia złożone głównie z gatunków kolczastych, dodatkowo formowanych dla wzmocnienia niedostępności dzieł obronnych);
- techniczną (nasadzenia współtworzące lub wzmacniające strukturę dzieł; np. perz używany do wzmacniania form ziemnych zapobiegając „spływaniu” ziemi na stokach o pochyleniu do 60 stopni);
- ozdobną (wzbogacanie obiektów służących forticznemu garnizonowi).

W trakcie prac porządkowych niezbędne jest wyselekcjonowanie i pozostawienie układów zieleni o wartościach zabytkowych. Zalecane jest również utrzymanie cennych pod kątem przyrodniczym zespołów zieleni, ale tylko w przypadku, jeśli nie stanowią one zagrożenia dla substancji zabytkowej. Szczególnym przypadkiem są strefy o dominującej funkcji dydaktycznej, w których, aby przywrócić pierwotną formę zabytkowej struktury, niezbędna jest pełna eliminacja samosiewów, a także uzupełnienie niezachowanej zieleni historycznej. Istotna przy ocenie wartości zieleni jest jej pierwotna funkcja, lokalizacja, oraz historycznie wykorzystywane gatunki. W przypadku umocnień ziemnych nie można zapomnieć o zabiegach związanych z zielenią porastającą nasypy, dziedzińce, fosy. Wytyczne związane z porządkowaniem zieleni powinny być opracowane na podstawie specjalistycznej dokumentacji, pozwalającej na wyodrębnienie, a następnie zachowanie i pielęgnację zieleni wartościowej pod względem historycznym i przyrodniczym.

Podstawą skutecznej ochrony jest ocena wartości zabytkowych oraz sformułowane na tej podstawie wnioski i zalecenia konserwatorskie w odniesieniu do całości zabytkowej struktury. Wyróżnić można dwie kategorie ocen waloryzacyjnych zespołów pofortecznych obejmujące:

- niematerialne wartości upamiętniające: historyczne, naukowe i architektoniczne (artystyczne);
- stan formy i materialnej struktury obiektu jako „nośnika” wartości zabytkowych i przedmiotu technicznych zabiegów konserwatorskich – czyli ocen, które można określić mianem ocen formalnych.<sup>6</sup>

Ocena wartości niematerialnych powinna być przeprowadzana indywidualnie, *...tak by możliwe nie z zachowanych wartości nie mogło być pominięte, a przez to, jako pozbawione należytej ochrony, znaleźć się w stanie zagrożenia*. Według J. Bogdanowskiego *przy wytycznych za punkt wyjścia przyjąć by należało stronę ideową, treściową, a więc niematerialną dzieła. Waloryzację trzeba zatem traktować nie jako decydujące zakwalifikowanie, lecz jako czynnik doradczy, a co najwyżej hierarchizację poprzedzającą ustalenie wytycznych do ochrony i konserwacji*.<sup>7</sup> Efektowność formy, a więc czynnik estetyczny nie zawsze wiąże się

<sup>5</sup> Na podstawie: Śródulski-Wielgus J., Teoretyczne i praktyczne podstawy ochrony oraz kontynuacji zabytkowych zespołów zieleni militarnej [w:] Zespół forteczny Gdańsk-Wisłoujście. Problemy ochrony zespołów pofortecznych. Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej TPF – Gdańsk 29-31 maja 1998, Gdańsk 1998, str. 119-133.

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat: Molski P., Ochrona i zagospodarowanie wybranych zespołów fortyfikacji nowszej w Polsce, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2007, str. 18-20.

<sup>7</sup> Bogdanowski J., Krajobraz warowny XIX/XX w. dzieje i rewitalizacja, Wyd. Politechniki Krakowskiej, Kraków 1993, str. 55.

istotnymi wartościami naukowymi bądź historycznymi zabytku i odwrotnie. Często mamy do czynienia z dziełami o *okazalej formie, za to skromnym ładunku treściowym lub skromnej formie, za to o znacznych ładunkach treściowych i znaczeniowych*.<sup>8</sup>

Ilość prawdopodobnych wariantów uniemożliwia zastosowanie jakiejkolwiek sztywnej klasyfikacji wartości niematerialnych. Inaczej jest w przypadku ocen formalnych obejmujących stopień zachowania i stan techniczny budowli. Przy ocenach w tej kategorii w licznych publikacjach P. Molski wskazuje, na podstawie analizy praktycznych doświadczeń projektowych, na możliwość stosowania ujednoliconych dla całego zespołu kryteriów niezbędnych w zestawieniach porównawczych i hierarchizacji wartości. W odniesieniu do stopnia zachowania może to być określony procentowo, przybliżony stosunek zachowanej struktury do pierwotnej jej całości, natomiast stan techniczny budowli może być różnicowany poprzez stopniowanie odpowiadające nasileniu destrukcji w poszczególnych fragmentach obiektu, np. poprzez kilkustopniową skalę od stanu bardzo dobrego do krytycznego.

Przy sporządzaniu ocen waloryzacyjnych istotnym czynnikiem jest również charakter obecnego użytkowania całego dzieła lub pojedynczych jego obiektów oraz związane z tym przesądzenia formalno-prawne.

Wyniki ocen przeprowadzonych z zastosowaniem ujednoliconych kryteriów tworzą punkt wyjścia do charakterystyk porównawczych, na podstawie których można wyodrębnić obiekty i elementy obronne o wartościach szczególnych i wynikających z tego największych ograniczeniach użytkowych.

Szczególnie ważne w kontekście reguł zagospodarowania założeń pofortecznych w oparciu o istniejącą substancję zabytkową są zasady kształtowania funkcji dydaktycznych. *Poprzez funkcje dydaktyczne rozumiemy stosowanie w zabytkowych obiektach wszelkich środków przekazu wiedzy o ich wartościach naukowych, historycznych i artystycznych (np. pierwotnej roli, strukturze, funkcjonowaniu, wydarzeniach historycznych związanych z obiektem, tłem historycznym budowy, znaczeniu w procesach rozwoju cywilizacyjnego itp.)*.<sup>9</sup> Są to przede wszystkim wszelkie dostosowane do percepcji odbiorców formy przekazu informacji, przy użyciu dostępnych technik, np. tablice informacyjne, makiety, ekspozycje muzealne, rekonstrukcje, scenografie z zastosowaniem manekinów; techniki audio-wideo, cyfrowe, laserowe itp.

Istotne znaczenie przy kreowaniu funkcji dydaktycznych mają prace badawcze. *Świadomość odbiorcy kształtują właśnie wyniki badań, które poprzez publikacje i to nie tylko naukowe, ale też popularne i przewodnikowe, winny docierać w prawdziwej, nieskażonej postaci*.<sup>10</sup> Wyniki badań, oprócz znaczenia naukowego, mogą być wykorzystane zarówno do celów dydaktycznych (wydawnictwa popularnonaukowe, ekspozycje muzealne wyników badań) jak i marketingowych („wizytówka” nowej inwestycji podnosząca jej prestiż). Szczególnie ważne przy ocenie przydatności danego obiektu do celów naukowo-badawczych, jako źródła wiedzy o przeszłości, jest kryterium autentyczności substancji zabytkowej z zachowaniem wszystkich warstw historycznych oraz reprezentatywność obiektu dla danej szkoły fortyfikacyjnej.

Ze względu na przystępność przekazu, funkcje dydaktyczne powinny dominować w rejonach skupiających reprezentatywne dla całego zespołu, najlepiej zachowane fragmenty dzieł. Należy zwrócić uwagę, że oprócz dobrze zachowanych obiektów istotne walory dydaktyczne posiadają zakonserwowane ruiny. *W wysadzonych lub częściowo zachowanych obiektach czytelne są przekroje i grubości elementów konstrukcyjnych, murów i przekryć a tym samym – wykorzystane przy ich wznoszeniu i konstrukcji technologie budowlane*.<sup>11</sup>

<sup>8</sup> ibidem, str. 55.

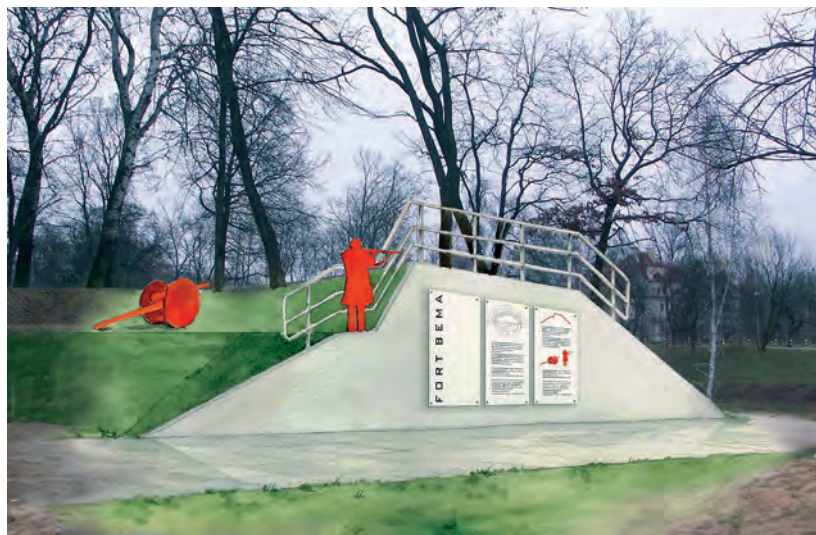
<sup>9</sup> Kozarski P., Molski P., Zagospodarowanie i konserwacja zabytkowych budowli, Fortyfikacja, t. XIV, TPF, Warszawa 2001, str. 34-35.

<sup>10</sup> Bogdanowski J., Architektura obronna..., op. cit., str. 210.

<sup>11</sup> Molski P., Ochrona i zagospodarowanie wybranych zespołów fortyfikacji nowszej w Polsce, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2007, str. 98.



Przykładem na takie wyeksponowanie uszkodzonych struktur zabytkowych może być Fort Bema – jeden z niewielu warszawskich obiektów fortecznych, w których przeprowadzono w ostatnich latach kompleksowe prace porządkowe i konserwatorskie. Fort P-Parysów (od 1921 roku Bema) należał do systemu rosyjskich umocnień, tworzących Twierdzę Warszawa, powstałych pod koniec XIX w. wokół wzniesionej po powstaniu listopadowym Cytadeli Aleksandrowskiej. Program funkcjonalny realizowany z inicjatywy władz dzielnicy Bemowo zakłada adaptację zabytkowych obiektów kubaturowych fortu do funkcji związanych z usługami czasu wolnego (rozrywka, kultura i sztuka) oraz wykorzystanie terenów otwartych do funkcji rekreacyjnych. W ramach przeprowadzonych już działań zrealizowano ścieżkę pieszą z wyeksponowaniem ruin obiektów wysadzonych przez Rosjan w przededniu I wojny światowej, a także w jednym z barków uczytelniono platformę artyleryjską z murem oporowym ukazującym historyczny przekrój w miejscu współczesnego przebiegu przez wał ziemny. (ilustracja nr 1)



Ilustracja 1 Mur oporowy w warszawskim forcie Bema w miejscu współczesnego przejścia przez wał z projektem dydaktycznych elementów małej architektury, festgrupa 2007

Kształtowane ściśle według określonych zasad fortyfikacje wymagają równie zdyscyplinowanej formuły prezentacji ich wartości zabytkowych. Elementem porządkującym zawarte w fortecznych budowlach treści edukacyjne są ścieżki dydaktyczne. Wyznaczenie takich tras pozwala w sposób przystępny i uporządkowany przekazać wszystkie istotne treści związane z obiektem. Wielokrotnie są one elementem spinającym rozrzucone na obszarze dzieł miejsca o walorach dydaktycznych. Ekspozycja autentycznych a także odtworzonych budowli oraz elementów wyposażenia fortyfikacji, aby skutecznie pełnić funkcje dydaktyczne, wymaga wzbogacenia o system informacji audio-wizualnej np. tablice informacyjne lub coraz popularniejsze osobiste przewodniki dźwiękowe.

Spektakularnym przykładem wykorzystującej współczesne technologie ścieżki dydaktycznej ukazującej historię fortyfikacji jest ekspozycja zrealizowana w 2008 roku w ramach programu budowy zespołu edukacyjno-rekreacyjnego „Centrum Hewelianum” na Górze Gradowej w Gdańsku. Jest to obecnie najbardziej zaawansowany wdrożeniowo kompleksowy program intensywnego zagospodarowania XIX-wiecznego zespołu obronnego. Projekt realizowany przez jednostkę budżetową miasta Gdańska pod nazwą Park Kulturowy Fortyfikacji Miejskich „Twierdza Gdańsk” współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i budżetu państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR). (ilustracja nr 2)



Ilustracja 2 Schrony na koronie wału bastionu Kurkowego Fortu Góry Gradowej w Gdańsku z wnętrzem ekspozycji dydaktycznej „Wehikuł Czasu – Człowiek i Pocisk”

Konsekwencją wprowadzania funkcji dydaktycznych na wybranych obszarach jest konieczność likwidacji współczesnych elementów zagospodarowania: garaży, kotłowni, magazynów, niewielkich hal przemysłowych. Forteczny krajobraz degradują także nawierzchnie asfaltowe, z płyt betonowych, bądź utwardzane innymi materiałami posadzkowymi. W takich przypadkach tylko usunięcie współczesnych nawierzchni degradujących zabytkowe otoczenie może zapobiec deformacji historycznego układu przestrzennego. Przekonuje o tym między innymi przeprowadzona w ostatnich latach<sup>12</sup> likwidacja na majdanie Twierdzy Boyen zespołu budynków (kurników), pozostałości po działających w II połowie XX wieku zakładach drobiarskich. Efekt oczyszczenia placu z substandardowej zabudowy przekłada się na pełniejsze zrozumienie pierwotnego układu przestrzennego twierdzy zarówno przez turystów, jak i zajmujących się twierdzą profesjonalistów. Wyburzenia nie tylko przywróciły pierwotną skalę placu, ale uczyniły proporcje i wyeksponowały historyczną zabudowę majdanu.

Jedynie w nielicznych przypadkach uzasadnionych potrzebą wyeksponowania historycznej ciągłości funkcji zespołu dopuszcza się pozostawienie części współczesnych elementów zagospodarowania przy założeniu, że nie posiadają one cech dominujących w zabytkowym otoczeniu.

Za przykład może posłużyć Pomnik-Mauzoleum Poległych w Bitwie pod Ostrołęką – jeden z niewielu zachowanych (choć nigdy nieukończony) przykładów obiektów kubaturowych z okresu dwudziestolecia międzywojennego upamiętniających martyrologię narodu polskiego. O jego wyjątkowości, w odniesieniu do innych planowanych i realizowanych przed drugą wojną światową pomników i mauzoleów, stanowi wkomponowanie w założenie o historycznej funkcji militarnej – carski fort w Ostrołęce z lat 80-tych XIX wieku broniący przeprawy na Narwi o nietypowym, dwuwałowym narysie, bardzo rzadko stosowanym w rosyjskim systemie fortyfikacji polowej wzmocnionej. Realizacja pomnika-mauzoleum z jednej strony stanowiła kompozycyjne uzupełnienie osiowego założenia fortecznego z drugiej zaś strony poprzez dominującą nad carskim fortem bryłę symbolizowała walkę i ostateczne zwycięstwo nad zaborcą. Osiowy charakter założenia pomnikowego wraz z majdanem fortu oraz otaczającymi go wałami tworzyć miały zespół o charakterze memoratywnym jako oprawę imprez masowych o patriotycznym wymiarze. Pamiętać należy, że realizacja pomnika czyniąca z obiektu o funkcji niegdyś obronnej miejsce upamiętnienia czynu patriotycznego przyczyniła się istotnie do zachowania substancji zabytkowej fortu. Bryła pomnika wraz z jego kompozycją przestrzenną, uznane za istotną wartość stanowiącą o ciągłości historycznej miejsca, objęte zostały przygotowanym w 2009 roku programem rewitalizacji fortu<sup>13</sup>. Ukończenie pierwszego etapu programu planowane jest na rok 2011. (ilustracja nr 3)

<sup>12</sup> Budynki zostały wyburzone w latach 2003-2004, natomiast prace porządkowe wraz z usunięciem fundamentów przeprowadzono w roku 2008 na zlecenie UM Giżycko.

<sup>13</sup> Konserwatorski program ochrony i zagospodarowania Pomnika-Mauzoleum bitwy pod Ostrołęką – na obszarze XIX-wiecznych fortyfikacji ziemnych w Ostrołęce, festgrupa sp. z o.o., Warszawa 2009.

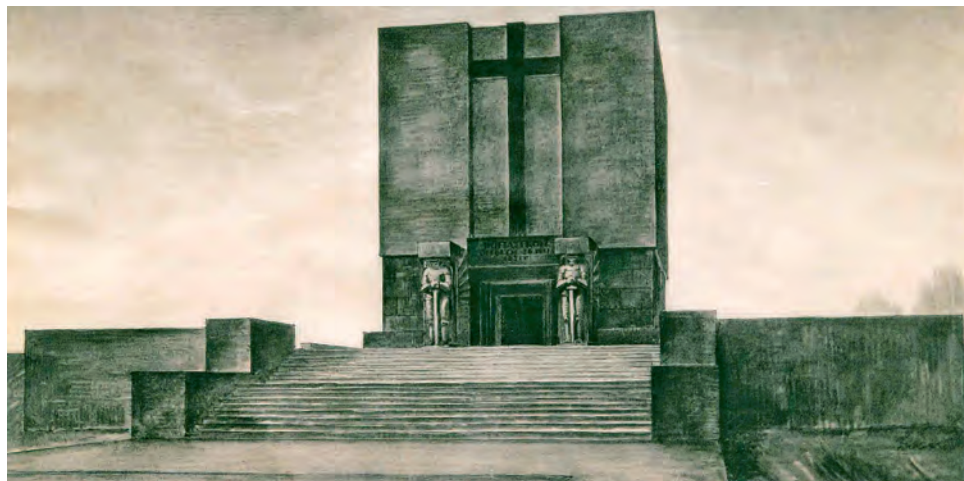




Ilustracja 3 Fort Bema w Ostrołęce stan istniejący Pomnika – Mauzoleum bitwy pod Ostrołęką z lokalizacją na obszarze fortu, zdj. P.Kinsner, 2009

Programując funkcje dydaktyczne istotne jest także odpowiednie urządzenie zieleni, które zapewnia otwarcia widokowe na charakterystyczne fragmenty fortecznej architektury. Przy zapewnieniu właściwej ekspozycji zewnętrznej obiektów architektury obronnej należy uwzględnić konieczność likwidacji

substandardowych elementów współczesnej zabudowy dysharmonizujących z zabytkowym założeniem bądź dominujących nad nim również w strefach nie należących do obszarów o cechach dydaktycznych. Implikacją wspomnianych działań porządkowych jest również ograniczenie dopuszczalnych form zagospodarowania w celu utrzymania planowanych otwarć widokowych. *Dzieło obronne, ekspozowane na tle współczesnego lub co gorzej, zdewastowanego krajobrazu, stałoby się zaprzeczeniem własnej wartości.*<sup>14</sup>



„Widok Mauzoleum od strony wejścia do kaplicy”.

Rysunek z opracowania konkursowego B. Zinserlinga i R. Zerycha (AiB, 1930, z.3)



Wizja projektowa Mauzoleum, KAPS Architekti 2009, materiały Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce

Szczególnie w przypadku obiektów położonych w miastach nie jest to proste zadanie. Presja inwestycyjna powoduje konieczność dopuszczenia zabudowy również na terenach bezpośrednio przylegających do granic założeń obronnych. Warunki wprowadzania takiej zabudowy powinny bezwzględnie spełniać założenia konserwatorskie narzucające między innymi lokalizację niezabudowanego pasa ochronnego (buforowego) wokół zespołu, obejmującego uczytelnione w przestrzeni relikty dzieł zewnętrznych takich, jak otaczający zwykle forty glacis. W takich przypadkach rygorystyczne wytyczne

<sup>14</sup> Bogdanowski J., *Architektura obronna...*, op. cit., str. 211.

konservatorskie powinny narzucać podstawowe gabaryty, formę, układ urbanistyczny dla docelowej zabudowy, często nawet z określeniem kolorystyki i typu dopuszczalnego detalu architektonicznego.

Właściwa ekspozycja zewnętrzna obiektów pofortecznych winna być powiązana z obowiązkiem zapewnienia dostępności publicznej strefy zewnętrznej. Pieszy ciąg wokół obiektu, zapewniający wgląd na eksponowane umocnienia, stanowić może rodzaj ścieżki dydaktycznej z tablicami informującymi o widocznych elementach obronnych, stanowiąc niejako zachętę do odwiedzenia obiektu. Realizację takich ciągów komplikują, a w wielu przypadkach uniemożliwiają, współczesne podziały własnościowe. Sięgające aż do zewnętrznej krawędzi fosy granice działek, zaznaczone płotami, stanowią równie skuteczną zaporę dla ruchu pieszego, jak ustawiane niegdyś kraty forteczne.

Czytelność dydaktycznego przekazu w odniesieniu do założeń pofortecznych w znacznym stopniu uwarunkowana jest kompleksowością przeprowadzanych działań uczelnianych – od prezentacji drobnych elementów pierwotnego wyposażenia do ekspozycji krajobrazowej całych dzieł i ich zespołów. Wspomniany kierunek działań polegający na ekspozycji treści pozytywnych (historycznych, cywilizacyjnych, kulturowych, krajobrazowych) określany jest przez J. Bogdanowskiego mianem „dydaktyzmu”. Podsumowując należy pamiętać o ostrzeżeniu tegoż autora przed *retuszowaniem tego co niedogodne, co w konsekwencji prowadzić może do przekształcenia form, zatem grozić może nadmierną idealizacją obrazu, a nawet popadaniem w kicz*.<sup>15</sup>

Innym problemem jest przeznaczenie terenów pofortecznych pod działalność uciążliwą dla zabytku – destrukcyjnie wpływającą na jego strukturę. Z uwarunkowań wynikających z obligatoryjnych funkcji dydaktycznych zabytku, wynika, że z wachlarza dostępnych form użytkowania założeń pofortecznych powinny być bezwzględnie wykluczone również te, które w pełni uniemożliwiają publiczny dostęp. Do takich należą w szczególności funkcja mieszkaniowa oraz przemysłowa, cechujące się dużymi ograniczeniami przestrzennymi wynikającymi z przepisów i norm budowlanych (pozostającymi w sprzeczności z wymogiem harmonijnego powiązania współczesnych form z historycznym krajobrazem warownym), utrudnionym dostępem publicznym oraz rozbudowanymi funkcjami transportowymi, usługowymi i technicznymi.

Innym problemem czekającym na rozwiązanie jest wypracowanie struktur organizacyjnych pozwalających na sprawne realizowanie kompleksowych programów zagospodarowania i bieżący nadzór konserwatorski nad prowadzonymi pracami. Struktury takie są szczególnie trudne do wypracowania dla programów użytkowych obejmujących założenia poforteczne o rozdrobnionej strukturze własnościowej.

Czy w następstwie wyróżnionych powyżej cech warunkujących możliwości inwestycyjne założeń pofortecznych można stworzyć idealny program użytkowy? Zapewne – nie, poszukiwanie odpowiedniego modelu zagospodarowania i ochrony zabytkowych obszarów pofortecznych ma swoją długią historię w środowisku architektoniczno-konservatorskim.

Nasuwa się zatem pytanie: jakie powinny być preferowane z konserwatorskiego punktu widzenia cechy programów użytkowych aby kompromis pomiędzy potrzebami użytkowymi, a ochroną substancji zabytkowej był satysfakcjonujący zarówno dla inwestora jak i konserwatora. A także nie mniej ważne: w jakim stopniu można nasycić zabytkowe struktury oraz teren otaczający nowymi funkcjami, aby z jednej strony spełnić wymagania inwestora, z drugiej zaś nie zachwiać proporcjami harmonijnie skomponowanego krajobrazu fortecznego.

Przyjmując za priorytet zabezpieczenie przed degradacją oraz zapewnienie czytelności autentycznej struktury zabytkowej, a także obligatoryjność funkcji dydaktycznych można wymienić następujące preferowane cechy programów użytkowych:

<sup>15</sup> ibidem, str. 207.

- całoroczność funkcji;
- rachunek ekonomiczny uwzględniających koszty prac konserwatorskich;
- kompleksowość programu użytkowego;
- dostępność publiczna funkcji.

Sezonowość usług jest jednym z podstawowych problemów, z jakim borykają się obecni użytkownicy udostępnionych turystycznie twierdz. Zwłaszcza obiekty położone poza dużymi ośrodkami miejskimi np. twierdza srebrnogórska, Twierdza Osowiec, Twierdza Boyen, mimo niepowtarzalnej malowniczości zimowych krajobrazów pustoszeją na wiele miesięcy. Wykorzystanie obiektów pofortecznych tylko w sezonie letnim nie jest jedynie problemem ekonomicznym. Użytkowanie obiektów przez cały rok pozwalałoby uniknąć destrukcyjnych dla zabytkowej substancji skutków zima i wilgoci. Możliwość całorocznego funkcjonowania wielkoobszarowych zespołów pofortecznych może stać się również generatorem lokalnego rozwoju gospodarczego, kreować tak potrzebne nowe miejsca pracy. Aby wydłużyć aktywny sezon konieczne jest poszukiwanie nowych niestandardowych funkcji i atrakcji dostosowanych do warunków zimowych. Szczególnie w przypadku terenów otwartych, programy zagospodarowania, powinny uwzględniać dwa scenariusze – letni i zimowy. Przy czym nowe funkcje dla wybranego obszaru mogą (aczkolwiek nie muszą) się od siebie różnić w zależności od pory roku. Za wzór może posłużyć, popierany pod koniec 2005 roku przez miejskie władze Giżycka, projekt zlokalizowania na majdanie Twierdzy Boyen sztucznego lodowiska, które również w sezonie letnim, po zmianie nawierzchni, mogłoby służyć do celów sportowych, bądź jako scena widowisk historycznych.

Biorąc pod uwagę zasady wolnego rynku, a także wynikające między innymi ze skali przestrzennej oraz stanu technicznego budowli olbrzymie koszty ich zabezpieczenia i adaptacji, jednym z głównych kryteriów doboru współczesnych form zagospodarowania wydaje się być czynnik ekonomiczny. Na przykład koszt zorganizowania trasy dydaktycznej (w tym: zabezpieczenia budowli murowych, organizacji ciągów komunikacyjnych oraz wyposażenia sal muzealnych) obejmującej jedynie rdzeń twierdzy srebrnogórskiej oszacowany na podstawie koncepcji<sup>16</sup> wykonanej w 2005 roku wyniósł blisko 14,5 mln złotych. Analizy finansowe, już we wstępnych kalkulacjach, powinny dać odpowiedź na pytanie, czy proponowana forma zagospodarowania zapewni generowanie dochodów pozwalających na zwrot nakładów realizacji czy jedynie na utrzymanie i bieżącą konserwację wielkoobszarowych zespołów pofortecznych.

W każdym przypadku kluczowe jest opracowanie kompleksowego programu zagospodarowania pozwalającego na bezkonfliktowe współistnienie wielu użytkowników oraz stworzenie narzędzi kontroli nad formą prowadzonej działalności, przy wykorzystaniu wartości kulturowych jako atutu inwestycyjnego. Ważne jest aby ów kompleksowy program funkcjonalny znalazł również przełożenie na spójne rozwiązania przestrzenne decydujące w znacznym stopniu o atrakcyjności podejmowanych przedsięwzięć.

Jedną z form sporządzania takich planów może być podział założenia zabytkowego na strefy o zróżnicowanych wartościach zabytkowych i cechach formalnych, co za tym idzie rygorach ochrony i wiodących zabiegach konserwatorskich, a w konsekwencji – o zróżnicowanych warunkach dostępności inwestycyjnej.<sup>17</sup> Podstawowe ustalenia dla stref dotyczące ochrony i utrwalenia wartości zabytkowych, istotne przy podejmowaniu decyzji o zagospodarowaniu poszczególnych obiektów i terenów obejmują w szczególności:

- określenie wiodących zabiegów konserwatorskich;
- zasady kształtowania funkcji dydaktycznych;

<sup>16</sup> Adaptacja trzonu Twierdzy Srebrna Góra do funkcji dydaktycznych. Projekt koncepcyjny wraz z kosztorysem, Rendzner G., Dubel I., Warszawa 2005.

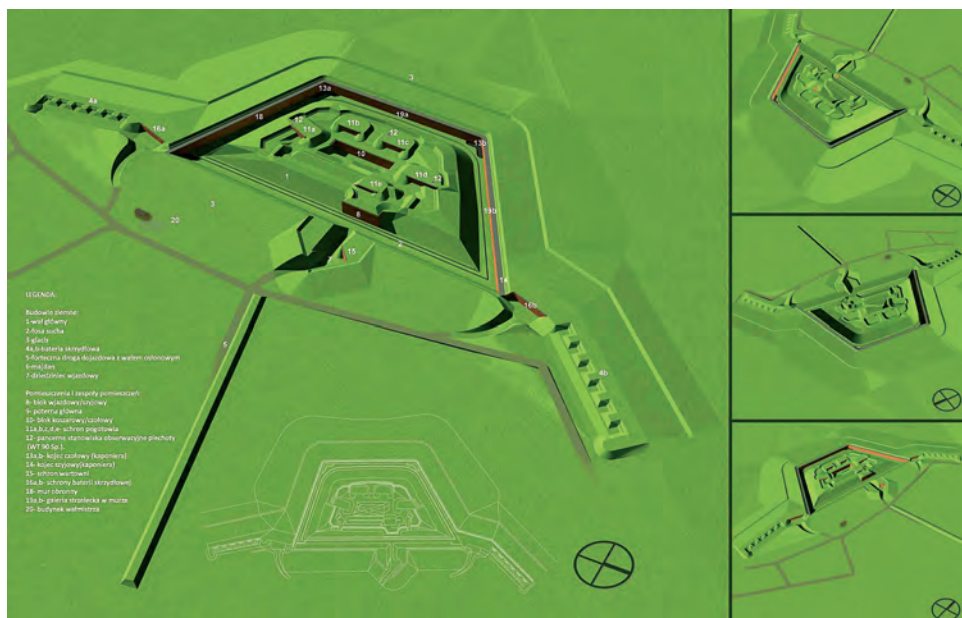
<sup>17</sup> Molski P., Ochrona i zagospodarowanie wybranych zespołów fortyfikacji nowszej w Polsce, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2007, str. 98.



- określenie możliwości wprowadzania nowych uzupełnień z określeniem parametrów architektonicznych;
- zasady ekspozycji widokowej;
- eliminację funkcji oddziałujących negatywnie i destrukcyjnie na substancję zabytkową;
- nakazy, zakazy, dopuszczenia i ograniczenia w zagospodarowaniu obiektu i jego otoczenia.
- zasady obsługi komunikacyjnej.

Granice wymienionych stref powinny być dostosowywane indywidualnie do układu przestrzennego poszczególnych założeń pofortecznych przy czym nowe uzupełnienia (tak istotne z punktu widzenia przydatności użytkowej) wskazane są przede wszystkim w sytuacjach, w których skutecznie przyczynią się do uczynienia pierwotnej formy i układu funkcjonalno-przestrzennego dzieła fortyfikacyjnego lub jego fragmentu. W takich przypadkach podstawą decyzji projektowych powinny być badania źródeł historycznych.

Przykładem programu zagospodarowania dostosowanego do strefowego modelu ochrony zakładającego wprowadzanie na określonych zasadach konserwatorskich nowych uzupełnień kubaturowych jest projekt kompleksu akademickiego w Forcie VIII dawnej Twierdzy Toruń (ilustracja nr 4). W przypadku toruńskiego fortu kwestią zasadniczą było znalezienie odpowiednio dużej, dobrze doświetlonej powierzchni na potrzeby akademika. Rozwiązaniem okazała się propozycja zlokalizowania pokoi mieszkalnych w budowli odtwarzającej narys niezachowanych obmurowań fosy z galerią strzelecką. Trzy bloki mieszkalne, każdy po ok. 50 pokoi rozmieszczone zostały w fosie suchej obu barków oraz czoła fortu z najwyższym stropem nakrytym płaszczem ziemnym. Udało się w ten sposób uzyskać około 5 000 dodatkowych, niezwykle cennych metrów kwadratowych powierzchni, odtwarzając jednocześnie przebieg pierwotnego muru oporowego.

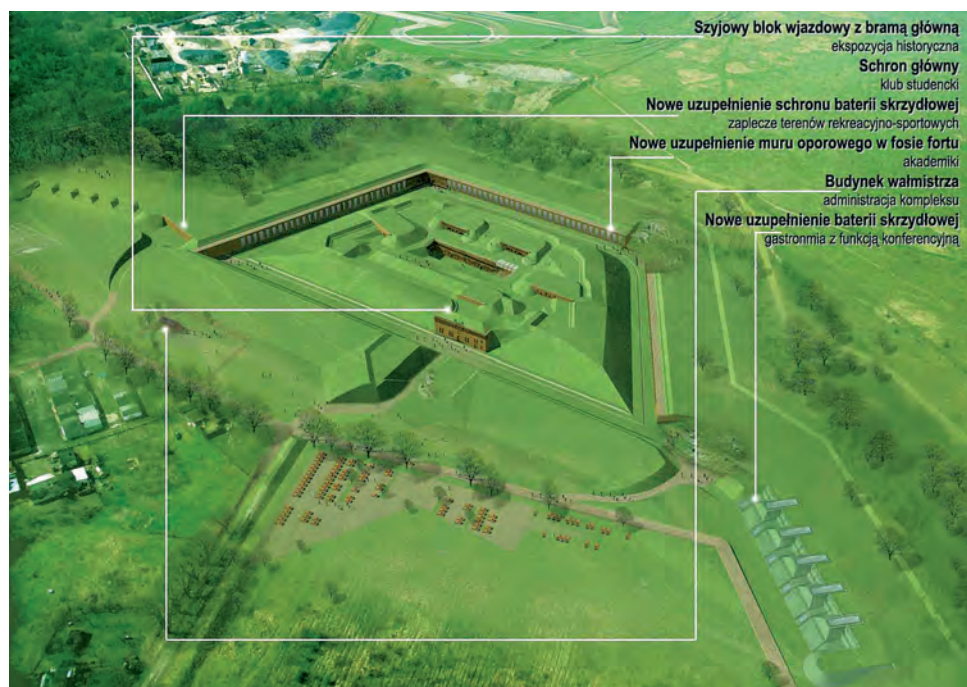


Ilustracja 4 Rekonstrukcja graficzna Fortu VIII Twierdzy Toruń.

Biorąc pod uwagę powierzchnię działki wynoszącą blisko 180 000 m<sup>2</sup> trudno uznać ten wynik za wyjątkowy z punktu widzenia czysto ekonomicznej kalkulacji. Gdyby jednak chcieć wykorzystać po

kosztownych pracach remontowych jedynie istniejące kubatury zabytkowe to powierzchnię użytkową (około 9 500 m<sup>2</sup>) należało by zredukować do ca. 1800m<sup>2</sup> a więc stukrotnie niższej niż powierzchnia terenu opracowania. Podane parametry powierzchniowe wskazują jak trudnym zadaniem jest opracowanie programu użytkowego, nastawionego na zysk komercyjny pozwalający na utrzymanie terenów otwartych fortecznego dzieła.

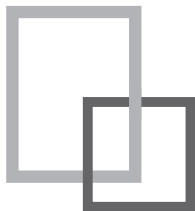
Dopasowanie intensywności zainwestowania do ograniczeń wynikających z ochrony wartości kulturowych poszczególnych stref założeń pofortecznych w praktyce może oznaczać wykluczenie części zespołu z działalności komercyjnej lub znaczne jej ograniczenie ze względu na obligatoryjne funkcje dydaktyczne przy założeniu, że część dochodów wygenerowanych w pozostałych strefach przeznaczona zostanie na utrzymanie niedochodowych sektorów dydaktycznych.



Wizualizacja prezentująca adaptację Fortu VIII w Toruniu na mieszkalny kompleks akademicki, festgrupa 2009

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń należy stwierdzić, że stosowane obecnie narzędzia ochrony zabytków wydają się nieskuteczne w kontekście utrzymania spójności strukturalno-przestrzennej założeń pofortecznych, jeśli na początku procesu związanego ze sprzedażą i zagospodarowaniem fragmentów bądź całych dzieł fortyfikacyjnych nie został przygotowany kompleksowy program użytkowy zabytkowego obszaru obejmujący wprowadzenie funkcji dydaktycznych. Zakres programu powinien być dopasowany do indywidualnych cech zabytku i oprócz uwarunkowań konserwatorskich powinien uwzględniać realia formalno-prawne oraz ekonomiczne decydujące o rzeczywistych szansach na realizację inwestycji.





# ADAPTACJA BUDOWLI ZABYTKOWYCH NA CELE HOTELOWE

*Marek Grabiszewski*

## Wprowadzenie

Przedmiotem rozważań jest funkcja hotelowa w obiektach zabytkowych – realizowana w wyniku zmiany pierwotnego przeznaczenia budowli oraz jako objaw ciągłości i jednolitości funkcjonalnej. Zwrócono uwagę zarówno na korzystne uwarunkowania i pozytywne skutki prowadzenia zakładów hotelarskich w budowlach zabytkowych, jak też na negatywne aspekty i zagrożenia wynikające z przeznaczenia zabytków na cele hotelowe. Przyjęto zasadniczo dwie skale opracowania: obiektu i jego bezpośredniego otoczenia oraz skalę miejscowości. Ta ostatnia – jako potencjalnie bardzo zróżnicowana, choćby co do obszaru – zdelimitowana zostanie do jednej lub kilku jednostek morfogenetycznych (fizjonomicznych) – tworzących np. historyczny ośrodek miejski (jako zabytkowy układ urbanistyczny).

**Adaptacja** to przekształcenie obiektu polegające na przystosowaniu go do odmiennych celów niż te, którym służył dotychczas (Borusiewicz, 1971). Bywa, że zamiarem adaptacji jest nadanie budowli innych cech stylowych. Zasadniczo jednak adaptacja zabytkowej kubatury – wprowadzając nową funkcję – służy raczej zachowaniu dotychczasowej formy. W odniesieniu do dzieł architektury zabytkowej adaptacja wiąże się głównie z przebudową pomieszczeń, wzmocnieniem konstrukcji, wyposażeniem w nowoczesne instalacje, wymianą pokrycia dachowego, ingerencją w elewację, przekształceniem funkcjonalnym otoczenia obiektu (adaptacja to nie tylko nowa funkcja wnętrza obiektu ale także jego bezpośredniego sąsiedztwa).

W zależności od stanu zachowania budowli oraz zakładanej formy końcowej, adaptacja do nowych wymagań użytkowych może wiązać się z koniecznością dobudowy nowej kubatury, z przebudową istniejącej, a nawet z odbudową bądź rekonstrukcją.

Adaptacja polega także na przystosowaniu istniejącego obiektu do nowych, zazwyczaj bardziej rygorystycznych, wymagań użytkowych - bez zmiany jego pierwotnego przeznaczenia (funkcji).

**Zakład hotelarski** to obiekt kubaturowy, z reguły przystosowany do całorocznego użytkowania, choć niekiedy ze względów organizacyjnych jego wykorzystanie może być czasowo w skali roku ograniczone. Służy zawsze do celów noclegowych oraz pełni w różnym zakresie inne funkcje bytowe. Miejscami zasadniczego świadczenia usług są jednostki mieszkalne - pokoje, apartamenty, sale. Oprócz tego w zakładach hotelarskich występują tzw. pomieszczenia wejściowe, np. hol recepcyjny; mogą ponadto znajdować się inne pomieszczenia ogólnodostępne jak lokale gastronomiczne, sale wielofunkcyjne, świetlice, urządzenia rekreacyjne, punkty sprzedaży, pomieszczenia świadczenia innych usług. Zakład hotelarski może dysponować zagospodarowanymi dla różnych celów terenami na zewnątrz budynku, zazwyczaj w jego bezpośrednim sąsiedztwie (parkingi, garaże, urządzenia rekreacyjne, wypoczynkowe, sportowe).

Zakłady hotelarskie oraz inne obiekty i urządzenia, stanowiąc element zagospodarowania turystycznego, umożliwiają zaspokojenie określonych potrzeb podróźnych. Potencjał obiektów hotelarskich (potocznie nazywany bazą noclegową) analizowany bywa także z punktu widzenia: dostępności,

trwałości i okresu eksploatacji w skali roku, rodzaju i kategorii obiektów, charakteru miejsca zasadniczego świadczenia usług. (Grabiszewski, 2009)

**Hotel** jest najbardziej „uniwersalnym” rodzajem zakładu hotelarskiego. Stanowi też szczególnie reprezentatywną formę bazy noclegowej, jest niemalże powszechnie przyjętym terminem międzynarodowym, stosowanym dla charakterystyki obiektu świadczącego usługi hotelarskie. Przyjęło się więc używanie terminu „hotel” w sensie ogólniejszym, obejmującym inne nazwy rodzajowe zakładów hotelarskich, wręcz popularnym (Grabiszewski 2008).

### Istota i uwarunkowania funkcji hotelowej w obiekcie zabytkowym

Funkcja hotelowa w obiektach zabytkowych może być celową (pierwotną) lub wtórną. Zakłady hotelarskie są bowiem wznoszone z przeznaczeniem na cele hotelowe lub przystosowane czyli mieszczące się w budowlach o pierwotnie innej funkcji. Adaptacja zabudowy bywa całkowita albo częściowa, w tym także poprzez rozbudowę „zastanej” kubatury. Zakres ingerencji (od remontu w formie prac zabezpieczających, po pełną odbudowę) determinuje skalę przekształcenia formy obiektu. Ta ostatnia jest zazwyczaj mniejsza w przypadku hoteli „pierwotnych”, a większa gdy adaptacja skutkuje nową funkcją budowli. Niekiedy przystosowanie na cele hotelowe stanowi kolejną zmianę pierwotnego przeznaczenia obiektu. Występują też przypadki tzw. readaptacji, czyli przywracania budowli ciągłości funkcjonalnej – jeżeli przeznaczenie hotelowe zostało zawieszone, przerwane, a po odbudowie obiektu (bądź jego remoncie) kontynuowane.<sup>1</sup>

Adaptacja różnych budowli, zresztą nie tylko zabytkowych, na cele hotelarskie oraz utrzymywanie funkcji hotelowej (najkorzystniej jeśli wraz z jej dostosowywaniem do wymogów kategoryzacyjnych, konserwatorskich, skali planu zagospodarowania przestrzennego, itd.) stanowi jedną z cech charakterystycznych współczesnego hotelarstwa – także w Polsce. W efekcie tej tendencji zwiększa się liczba rozwiązań sieciowych, programów lojalnościowych i marketingowych, dotyczących zarządzania zakładami hotelarskimi w obiektach zabytkowych, form współzawodnictwa, a także ofert turystycznych promujących szlaki, obszary i miejsca, gdzie zabytkowe hotele są zlokalizowane (Leisure & Heritage – „Wypoczynek w zabytkach”, „Hotele w zamkach”, „Zabytek zadbany”, a także Polish Prestige Hotels & Resorts, „Wymarzony Ośrodek Szkoleniowo-Konferencyjny”, „Hotel marzeń”, „Modernizacja Roku” - w kategorii Obiekt zabytkowy, „Po prostu najlepszy” czy certyfikat „Europejska Platynowa Gwiazda”). Zaszczycem dla gestora staje się przynależność do renomowanych sieci skupiających hotele o wyjątkowych walorach zabytkowych i niezwykłym klimacie historycznym (Historic Hotels of Europe – Europejska Federacja Hoteli Historycznych, Relais et Chateaux, Small Luxury Hotels, The Prefferend Hotel Group).

Prowadzenie świadczeń hotelarskich w obiektach zabytkowych uregulowane jest także pod względem formalno-prawnym (*Ustawa ...*, 2004). § 3. p. 1. przepisu wykonawczego do ustawy o usługach turystycznych stanowi bowiem, że: „... dopuszcza się odstępstwa co do wyposażenia i zakresu świadczonych usług dla obiektów hotelarskich [...] wpisanych do rejestru [...] lub wykazu zabytków architektury i budownictwa oraz obiektów, których charakter zabytkowy jest oczywisty” (*Rozporządzenie ...*, 2004). W związku z tym wymagane jest spełnienie następujących warunków szczegółowych:

- a) opinii wojewódzkiego konserwatora zabytków stwierdzającej, że osiągnięcie wymagań kategoryzacyjnych dla określonego rodzaju i kategorii zakładu hotelarskiego nie jest możliwe bez naruszenia zabytkowego charakteru obiektu,

<sup>1</sup> W rozwoju budownictwa hotelowego stwierdza się też pewną liczbę przypadków, kiedy to pierwotna funkcja hotelowa uległa przekształceniu, a obiekty wzniesione dla celów hotelarskich zmieniły swoje przeznaczenie („Śródmiejski” i „Metropol” w Bydgoszczy, „Pod Modrym Fartuchem” w Toruniu, stary i nowy Hotel Millera w Ciechocinku). Niektóre z nich to potencjalne przypadki readaptacji.

- b) odstępstwo w niewielkim stopniu obniża spełnianie wymagań dla danego rodzaju i kategorii obiektu, a jest zrekompensowane w wyższym stopniu innymi składnikami wyposażenia,
- c) informacją o zabytkowym charakterze zakładu hotelarskiego i mogącymi stąd wynikać odstępstwami. Ponieważ zakres świadczonych usług w zakładzie hotelarskim zazwyczaj jest pochodną jego wyposażenia, to każde ograniczenie asortymentu świadczeń w obiekcie zabytkowym (względem kategorii, jaką dysponuje) ma przede wszystkim uzasadnienie w podstawie prawa materialnego dotyczącego zabytków. (*Ustawa ...*, 2003)

## Problemy adaptacji obiektów zabytkowych na cele hotelarskie

### Zakres adaptacji

Potencjalnie przedmiotem adaptacji zabytkowej zabudowy na cele hotelarskie w Polsce mogą być obiekty powstałe od średniowiecza począwszy, a na realizacjach końca lat 50. XX w. kończąc. Spełniają one kryteria zabytku (jako dobra kultury), choć nie wszystkie są za takie uznane z formalnego punktu widzenia; stanowią jednak dziedzictwo kulturowe.<sup>2</sup>

Pod względem rzeczowym przedmiotem przystosowania do celów hotelowych (choć przede wszystkim ochrony) są m.in. dzieła budownictwa, architektury i urbanistyki, niezależnie od ich stanu zachowania, takie jak np. budowle (i ich wnętrza) wraz z otoczeniem, zespoły budowlane o wartości architektonicznej, obiekty mające znaczenie dla historii budownictwa, obiekty techniki i kultury materialnej, w tym środki transportu, wreszcie przedmioty i urządzenia stanowiące wyposażenie obiektów nieruchomości (*Ustawa ...*, 2003). Natomiast zakres rodzajowy zabytków, mogących podlegać adaptacji do funkcji hotelowej, obejmuje: budowle obronne, urządzenia fortyfikacyjne (twierdze, wieże, baszty), budynki użyteczności publicznej, budowle przemysłowe i gospodarcze (np. hale produkcyjne, browary, młyny, spichlerze), pałace, dwory, domy mieszkalne - kamienice, wille, chałupy. Adaptowane bywają też obiekty parahotelarskie, w których świadczenia związane z zakwaterowaniem wynikały z pierwotnego przeznaczenia tych budowli (np. koszary wojskowe, klasztory, szpitale, zakłady karne, hotele pracownicze, internaty, itp.).<sup>3</sup>

Ingerencja w substancję zabytkową dotyczy bardzo szerokiego wachlarza działań, nie tylko wobec obiektu ale także w jego otoczeniu. W kwestii rodzaju prac – traktowanych jako roboty budowlane – wyróżnić można: remont (roboty zabezpieczające, remont bieżący i kapitalny), modernizację, adaptację (częściową, całościową), adaptację z rozbudową, nadbudową piętra (poddasza), dobudową nowej kubatury, odbudowę (częściową, całkowitą – pełną). Zakres rzeczowy prac budowlanych obejmuje: wymianę stropów, ścian, podłóg, więźby i pokrycia dachowego, instalację wężła ciepłego, gazową, wod.-kan., elektryczną, klimatyzację, wentylację, a także wyburzenia prowizorycznych zabudowań gospodarczych, przybudówek. W każdym przypadku celem powinno być m.in. wydobycie i wykorzystanie oryginalnych wartości artystycznych poprzez wkomponowanie ich do nowej funkcji użytkowej.

### Determinanty funkcji hotelowej

Adaptacja zabytkowej budowli do funkcji hotelowej wymaga uwzględnienia specyfiki układu programowego i modelu funkcjonalno-przestrzennego zakładu hotelarskiego. Ich istotą jest występowanie

<sup>2</sup> Oczywiście, na cele związane z zakwaterowaniem adaptowane są też budowle nowsze, nie mające jeszcze cech zabytku.

<sup>3</sup> Obiekty parahotelarskie (typu hotelarskiego) czyli służące zakwaterowaniu ale usługa w nich świadczona – w odróżnieniu od typowo hotelarskiej – nie jest zasadniczym celem ich funkcjonowania, a tylko środkiem do realizacji celu wiodącego.

dwoch jednostek strukturalnych: eksploatacyjnej oraz zaplecza administracyjnego, socjalnego i techniczno-gospodarczego. Część eksploatacyjną tworzą cztery piony:

- mieszkalny (zespół pobytowy),
- gastronomiczny (żywieniowy),
- sal wielofunkcyjnych (pion usług specjalnych, kongresowy, rozrywkowy),
- rekreacyjny (związany z racjonalnym zagospodarowaniem – wykorzystaniem czasu wolnego).

Pion mieszkalny jest obligatoryjny; pozostałe mogą stanowić rozwiązanie komplementarne. W zakładach typu pensjonatowego obowiązkowym jest także pion gastronomiczny. Wariant kompletny charakteryzuje przede wszystkim hotele najwyższych kategorii.

O ile wymogiem usługi pensjonatowej jest świadczenie noclegu łącznie z całodziennym wyżywieniem, o tyle obowiązkiem hotelu jest stworzenie warunków do korzystania przez gości z miejscowej gastronomii. Zatem z pojęciem żywienia (gastronomii przyhotelowej) w odniesieniu do usługi hotelu wiąże się sytuacja, w której hotel – w zależności od kategorii – zapewnia gościom możliwość konsumpcji bez potrzeby wychodzenia na zewnątrz i to w warunkach najbardziej dogodnych: we własnych lokalach gastronomicznych, jak też poprzez podawanie posiłków i napojów do jednostek mieszkalnych (room service). W niektórych natomiast rodzajach zakładów hotelarskich elementem zakwaterowania jest udostępnienie pomieszczeń i urządzeń do przygotowywania posiłków we własnym zakresie i do konsumpcji.<sup>4</sup> Gastronomia przyhotelowa natomiast, w odróżnieniu od pensjonatowej, ma charakter ogólnodostępny; korzystać z niej mogą także osoby nie będące gośćmi hotelowymi – tzw. pasanci lub klienci.

W pionie pobytowym (w ramach urządzeń związanych z zakwaterowaniem) dominujące znaczenie mają jednostki mieszkalne – umeblowane pomieszczenia mieszkalne, zazwyczaj z wyodrębnionymi pomieszczeniami użytkowymi – przedpokojem, łazienką, w.c. lub też innymi (np. werandą). Zastosować można kilka sposobów ich podziału. Z punktu widzenia adaptacji zabytków szczególnie istotne jest kryterium liczby (i przeznaczenia) pomieszczeń funkcjonalnych; wyróżnia się tu jednostki podstawowe i apartamentowe.<sup>5</sup>

Wśród jednostek podstawowych występują: jednopomieszczeniowe, typowe przede wszystkim dla obiektów tzw. turystycznych czy popularnych (np. sala wieloosobowa, ewentualnie z aneksem umywalkowym), właściwe też dla niektórych hoteli klasy ekonomicznej; jednopokojowe - modułarna jednostka podstawowa w hotelu, składająca się z minimum trzech pomieszczeń: pokoju, przedpokoju, łazienki z w.c.; kilkupokojowe – z zasady oddzielne, wyjątkowo połączone ze sobą pokoje, posiadające wspólny przedpokój i węzeł higieniczno-sanitarny, ewentualnie pomieszczenie gospodarcze (rozwiązania takie stosowane są zwłaszcza w obiektach wczasowych i sanatoryjnych oraz w bazie paraturystycznej). Natomiast jednostki apartamentowe zawsze składają się z kilku pomieszczeń, w tym co najmniej z dwóch mieszkalnych. Kształtowanie apartamentów w kierunku zwiększania liczby pomieszczeń prowadzi do wykształcenia się jednostki kilkupokojowej i wielopomieszczeniowej. Oprócz pokoju dziennego i sypialni wystąpi salon, gabinet, jadalnia, przedpokój, hol, kolejna łazienka, osobno w.c., aneks garderobiany, kuchenny, ewentualnie jeszcze inne. Wszystkie pomieszczenia powinny być ze sobą połączone w sposób funkcjonalny.

Istotnym uwarunkowaniem poprawnej struktury przestrzennej i układu programowego budynku hotelowego jest wreszcie odpowiednie zagospodarowanie jego otoczenia – podjazdów, parkingów, garaży w odrębnych pomieszczeniach, ciągów pieszych, zieleni, itp.

<sup>4</sup> Powszechnym ponadto zwyczajem w hotelach jest uwzględnianie śniadania w ramach świadczenia związanego z zakwaterowaniem (śniadanie w cenie usługi hotelowej).

<sup>5</sup> Drugim jest kryterium programowe, tzn. związane z wyposażeniem jednostek mieszkalnych, a zwłaszcza dotyczące liczby miejsc noclegowych i typów łóżek.

Kształtowanie wszystkich pomieszczeń funkcjonalnych w zabytkowym zakładzie hotelarskim determinowane jest jego rodzajem i kategorią. Natomiast co do zakresu dopuszczalnych przekształceń substancji zabytkowej – zależy to od charakteru (struktury) i rangi budowli zabytkowej. Co m.in. potwierdza założenie, iż nie każdy obiekt zabytkowy nadaje się do adaptacji na cele użytkowe.

### **Analiza i ocena wybranych przykładów przystosowania zabytków do świadczenia usług hotelarskich**

Zakresem przestrzennym objęto Bydgosko-Toruński Obszar Metropolitalny. Został on sprecyzowany w *Planie Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Kujawsko-Pomorskiego* (2005), uwzględniającym wersję poszerzoną – z tzw. „Wstępnej delimitacji Aglomeracji Bydgosko-Toruńskiej”. Obejmuje ośrodki stołeczne – Bydgoszcz i Toruń oraz powiaty ziemskie – bydgoski i toruński, wraz ze znajdującymi się na ich terenie miastami, a także powiaty: północny fragment aleksandrowskiego, środkową i południową część nakielskiego i północny skraj żnińskiego. Łącznie posłużono się 45. przykładami obiektów i zespołów zabudowy, z czego: w Bydgoszczy – 9, w Toruniu – 16, w powiecie bydgoskim – 2 (w tym Ostromecko), toruńskim – 4 (2 w Chełmży), żnińskim – 1 (Lubostroń) i w Ciechocinku – 13.<sup>6</sup>

### **Adaptacja ze zmianą pierwotnej funkcji (skala obiektu)**

Kamienice mieszkalne na planie średniowiecznym dysponują z reguły małą działką, a tym samym ograniczoną powierzchnią użytkową (co akurat zwiększa jej „wartość”). Mają wąską fasadę z podziałem na 2-3 okna w kondygnacji. W przyziemiu zazwyczaj zachowane są oryginalne mury i piwnice („Trzy Korony”, „Pod Czarną Różą”, „Retman”, „Gotyk”, „Petite Fleur”, „Gromada”, „Solaris” – wszystkie w Toruniu).

Stanowi to istotną determinantę sposobu ich adaptacji na cele hotelowe. Powoduje potrzebę ingerencji nie tylko wewnątrz ale również w otoczeniu budowli, czyli: a) wykorzystania sąsiednich kamienic, b) dobudowy nowej kubatury na zapleczu – zarówno poprzez rozbudowę istniejącej, jak też w formie odrębnej bryły, c) zagospodarowania powierzchni zaplecza w celu przeznaczenia go np. na funkcję gastronomiczną, patio, ogród („Gromada” – trzy kamienice, w tym 1. gotycka, „Petite Fleur” – 2. kamienice: renesansowa i klasycystyczna, „Heban” – 2. nieprzylegające do siebie - późnorenesansowa i z końca XIX w. kamienice z charakterystycznym przedprożem, „Pod Czarną Różą” – 2. kamienice, w tym 1. współczesna, przeszklona od strony ul. Bankowej, połączone za pomocą patio, „Gotyk” – 3 kamienice, w tym jedna XIV-wieczna, „Solaris” – 2. kamienice, renesansowa i klasycyzująca).

Zasadniczo korzystniejsze uwarunkowania adaptacji występują w przypadku większych kamienic mieszkalnych, usytuowanych na parcelach wytyczanych począwszy od II poł. XIX w. – obszerniejszych, a więc z możliwością zagospodarowania wnętrza kwartałów zabudowy, często z wykorzystaniem oficyn („Pod Orłem”, „Bohema”, „Centralny”, „Kućnia” w Bydgoszczy, „Imperium” w Chełmży, „Hotelik w Centrum” w Toruniu – narożna kamienica, będąca częścią zabudowy Placu Św. Katarzyny, związanego w swojej koncepcji urbanistycznej z wojskową historią miasta).

Szczególnym przykładem przystosowania, bywa że readaptacji na cele hotelowe są pałace, wille, domy i rezydencje mieszkalne oraz obiekty użyteczności publicznej w Ciechocinku – obecne hotele „Targon”, „Kopernik”, Willa „Piast”, Pensjonat „Arkadia” i sąsiedni tzw. Ośrodek Wypoczynkowy „Janówka”, Dworek „Tarnowski” oraz obiekt (brak nazwy) w trakcie nadbudowy piętra i rozbudowy na zapleczu, także w centrum miasta. Pochodzą z II poł. XIX w., po 1945 r. przekształcano je na mieszkania,

<sup>6</sup> Nie uwzględniono m.in. Nakła n/Notecią, Rynarzewa, Szubina, Łabiszyna, Koronowa, Solca Kuj., Aleksandrowa Kuj., Raciążka, Niezawy i Służewa – gdzie wskazać można jedynie na potencjalne przypadki przystosowania i readaptacji zabytków na cele hotelowe.

domy pomocy społecznej lub stawały się siedzibami firm państwowych, administracji publicznej; większość, wskutek niewłaściwie dokonywanych remontów zatraciła swoje walory zabytkowe i użytkowe. Niektóre doprowadzone zostały do ruiny („Pomorzanka” – akurat z realną szansą na odbudowę z przywróceniem stylowej formy). Wiele wspaniałych przykładów, także drewnianego budownictwa, rozebrano („Sienkiewiczówka”, Dom Wycieczkowy PTTK), stawiając na ich miejscu nowoczesne zakłady lecznictwa uzdrowskiego. W obiektach nadających się do adaptacji zachowały się zazwyczaj układy przestrzenne kondygnacji, z holami, korytarzami, jednostkami mieszkalnymi, pomieszczeniami zaplecza, itd. (co oczywiście sprzyja przystosowaniu wnętrz; dotyczy także innych rezydencji mieszkalnych, np. pałaców Ostromecku i Lubostroniu). Poza tym korzystnymi aspektami ich obecnej funkcji hotelowej jest usytuowanie; zazwyczaj są to budowle wolnostojące na dużych powierzchniowo działkach, z zachowaną kompozycją zieleni, miejscami na infrastrukturę komunikacyjną, a nawet dobudowę nowej kubatury.

Coraz powszechniejszym przykładem adaptacji są budowle gospodarcze i przemysłowe („Spichrz”, „1231” w Toruniu, „Dagleja” w Przysieku, „Słoneczny Młyn” w Bydgoszczy, „Złota Karczma w Białych Błotach, planowane realizacje Młynów Rothera w Bydgoszczy, Starego Browaru w Toruniu), monumentalne budowle parhotelarskie (Koszary Racławickie – „Bulwar” w Toruniu), zamki (Zamek Bierzgłowski), urządzenia fortyfikacyjne („Fort IV” w Toruniu), rezydencje (Pałac Nowy w Ostromecku, pałac wraz z oficynami w Lubostroniu, „Pałac” i „Villa Secesja” w Bydgoszczy, Willa „Piast” w Ciechocinku), inne budynki użyteczności publicznej („Imperium” i „Mistral” w Chełmży, Szkolne Schronisko Młodzieżowe w Bydgoszczy, „Targon” w Ciechocinku). W zakresie prac budowlanych racjonalnym rozwiązaniem staje się dobudowa nowej kubatury – bywa że w miejscu wyburzenia nieprzydatnych i raczej bezwartościowych pozostałości poprzedniej konstrukcji („Słoneczny Młyn” w Bydgoszczy); częściej poprzez wykorzystanie wolnej przestrzeni w sąsiedztwie dawnych zabudowań („Imperium” w Chełmży, „Bulwar” w Toruniu, „Villa Secesja” w Bydgoszczy, Willa „Piast” w Ciechocinku). Nieliczne, choć znamienne są przypadki odbudowy, z wykorzystaniem zachowanych fragmentów konstrukcji, np. podpiwniczenia („Pałac” w Bydgoszczy; w przyszłości prawdopodobnie dawny, tzw. stary Hotel Millera w Ciechocinku, rozbierany aktualnie w wyniku pożaru w 2008 r.).

Najważniejsze problemy adaptacji wnętrz dotyczą: a) odpowiedniego wkomponowania konstrukcji przeznaczonych na pionowe ciągi komunikacyjne b) podziału lub łączenia pomieszczeń przeznaczonych na jednostki mieszkalne, a następnie kształtowanie ich wnętrz z dostosowaniem do wymogów użytkowych funkcji hotelowej (instalacje, piony sanitarne, ocieplenie wnętrz, itd.), c) uwzględnienia odpowiedniego narzutu powierzchni na cele gastronomiczne oraz świadczeń komplementarnych (rekreacji, obsługi konferencji, centrów biznesowych) i zaplecza dla personelu. W tym przypadku znacznie mniejszy zakres przekształceń wewnętrznego układu budowli dotyczy obiektów, których pierwotne przeznaczenie miało charakter parhotelarski (koszary, klasztory, internaty, szpitale, domy pomocy społecznej ale także sanatoria). Zazwyczaj zachowany został bowiem typowy dla tej funkcji układ kondygnacji z komunikacją pionową, holami, korytarzami, jednostkami mieszkalnymi, odpowiednim rozwiązaniem pomieszczeń wejściowych, zaplecza gospodarczego.

### Adaptacja bez zmiany pierwotnej funkcji

Hotele „Pod Orłem”, „Ratuszowy” i „Centralny” w Bydgoszczy oraz „Polonia”, „Trzy Korony” i „Pod Orłem” w Toruniu stanowią przykłady ciągłości funkcji hotelowej; podobnie jak obiekty w Ciechocinku – hotel uzdrowski „St. George”, rezydencja „Green Park”, dawne domy kuracyjne: „Julianówka”, „Kujawianka” i „Grażyna” oraz tzw. ośrodek wypoczynkowo-rekreacyjny „Przy Tężniach”.

Z punktu widzenia wymogów kategoryzacyjnych zachowanie ciągłości i jednolitości funkcji hotelowej polega na dostosowywaniu obiektu do zmieniających się w tej kwestii zwyczajów, zaleceń lub przepisów. Celem pozostaje utrzymanie odpowiedniego poziomu świadczeń, a środkiem do jego



realizacji – modyfikacja zakresu wyposażenia. Natomiast co do formy: może ona zachować jednolitość, podlegać w różnym stopniu przekształceniom, a nawet zostać całkowicie zmieniona.

Na przykład hotel „Trzy Korony” w Toruniu: zbudowany został pod koniec XV w., jednak w połowie XIX stulecia gruntownie go przebudowano, a w zasadzie wzniesiono od nowa na bazie oryginalnych piwnic (czyli także z zachowaniem obrysu poziomego) i dostosowaniem gabarytów i elewacji frontowej do formy średniowiecznej pierzei rynkowej. Hotele „Polonia” i „Pod Orłem” w Toruniu oraz „Ratuszowy” w Bydgoszczy to również przykłady budowli na działkach wcześniej zabudowanych – z innym przeznaczeniem niż hotelowe – i nawiązujące do kształtu średniowiecznych parceli. Obecna forma tych obiektów (wzniesionych w II poł. XIX w.) nieznacznie różni się od oryginalnej. Z kolei „Pod Orłem” w Bydgoszczy – z początku XX w. – zajmuje miejsce dawnego, dużo zresztą mniejszego, zajazdu „Zum Adler”. Wkomponowany jest w ciąg pierzei głównej obecnie ulicy miasta, wytyczonej około połowy XIX stulecia. Obecny hotel uzdrowski „St. George” w Ciechocinku stanowi odbudowaną wersję spalonego pod koniec XIX w. drewnianego hotelu „Warszawskiego”. W efekcie zakończonej właśnie restauracji budowli przywrócono dawną, bardzo efektowną i charakterystyczną formę. Pozostałe obiekty w Ciechocinku – także z II poł. XIX w. – wznoszone były z pierwotnym przeznaczeniem na cele związane z zakwaterowaniem (pokoje gościnne, kwatery prywatne, pomieszczenia mieszkalne przy obiektach lecznictwa uzdrowskiego ale przede wszystkim hotele, pensjonaty, sanatoria).

### Negatywne aspekty oraz potencjalne zagrożenia (skala jednostki fizjonomicznej)

Położenie obiektu zabytkowego nie jest dostosowane do współczesnych wymagań lokalizacyjnych hotelu. Budynek został bowiem usytuowany zgodnie z zasadami właściwymi dla czasu, w jakim powstał i wymogami funkcji jaką pełnił pierwotnie. Stąd też aktualnie występują ograniczenia bądź w ogóle brak jest możliwości kształtowania otoczenia budowli zabytkowych, zwłaszcza pozostających w zwartej zabudowie ciągów ulicznych, pierzei rynkowych, itp. Utrudnia to lub uniemożliwia bezpośredni dojazd do hotelu, budowę w jego pobliżu elementów infrastruktury komunikacyjnej (miejsc postojowych, parkingów, garaży), komplikuje organizację dostaw na zaplecze hotelowe. Dotyczy to zarówno przypadków adaptacji kamienic o rodowodzie średniowiecznym (Stare i Nowe Miasto w Toruniu), jak i budowli późniejszych, a zwłaszcza realizacji z przełomu XIX i XX w. – dużych i średnich hoteli wkomponowanych w istniejącą tkankę urbanistyczną („Pod Orłem”, „Ratuszowy”, „Bohema”, „Centralny” w Bydgoszczy, „Polonia” w Toruniu.).

Prawdopodobieństwo błędów w planowaniu urbanistycznym oraz przypadki nierespektowania zasad dotyczących kształtowania krajobrazu historycznego. Efektem tego jest sytuowanie lub pozostawianie w sąsiedztwie zabytkowych obiektów nowoczesnych budowli o wątpliwej architekturze (2 obiekty dobudowane na przełomie lat 60. i 70. XX w. do XIX-wiecznej bryły obecnego Szkolnego Schroniska Młodzieżowego oraz tylna elewacja budynku BWA, naprzeciwko „Villa Secesja” w Bydgoszczy, zabudowania gospodarcze w sąsiedztwie rezydencji „St. George”, szpecące garaże i budowle magazynowe na zapleczu XIX-wiecznych pensjonatów w Ciechocinku). Bywa że wokół obiektu otwiera się przestrzeń po wyburzanych budowlach, odsłaniając nieestetyczne ściany tych budynków, które pozostały („Imperium” w Chełmży). Dość znamienita jest zresztą w ogóle mniejsza dbałość o tylne elewacje i właśnie odsłonięcia na zaniedbane podwórza, dziedzińce i inne fragmenty zaplecza hoteli. Degeneruje to nie tylko efekt estetyczny; obniża też komfort pobytu w jednostkach mieszkalnych.

Odstępstwa od wymogów konserwatorskich mogą też wystąpić w rezultacie nadbudowy piętra czy pod pretekstem modernizacji poddasza (odrzucony projekt adaptacji Starego Browaru w Toruniu), ewentualnie kontrowersyjnego sposobu zagospodarowania, a nawet i przeznaczenia terenu bezpośrednio przylegającego bądź znajdującego się w obrębie adaptowanego zespołu zabudowy (Koszary Racławickie

– „Bulwar” w Toruniu). Kolizja z zasadami kształtowania formy budynku może wystąpić w przypadku dobudowy nowej kubatury, kiedy obiekt zabytkowy – z punktu widzenia wymogów kategoryzacyjnych – musi mieć zapewnione stałe, zabudowane i bezpośrednie połączenie z budynkami nowo wzniesionymi.

Wykorzystywanie budowli w sposób nieadekwatny do jej walorów zabytkowych, spowodowane: a) dewastacją lub nieodpowiednim przystosowaniem i użytkowaniem w przeszłości, b) niewłaściwie przeprowadzonym remontem, którego efektem było tylko doraźne podniesienie wartości technicznej obiektu, zamiast ciągłej konserwacji czy nawet restauracji budowli (brak bieżącej konserwacji skutkuje przyspieszonym zużyciem technicznym budynku, prowadzącym nawet do ruiny), c) izolacją i ociepleniem budowli z zewnątrz – z zastosowaniem niewłaściwych materiałów, tynków, zmiany rodzaju pokrycia dachowego, d) przekształcaniem elewacji przy okazji zmiany przeznaczenia, zwłaszcza parterowych kondygnacji, np. na cele handlowe czy usługowe (dotyczy okien, witryn, drzwi, tekstury, kolorystyki); występuje szczególnie wtedy, gdy pomieszczenia wynajmowane są innym gestorom i służą świadczeniom niezwiązanym z aktualną funkcją obiektu.

W przypadkach wykorzystywania obiektów w sposób nieodpowiadający ich walorom zabytkowym – oczywiście koniecznością powinno być usunięcie możliwie wszystkich negatywnych skutków zaniedbań, także poprzednich adaptacji. Potrzebne jest zatem przywrócenie uszkodzonych lub zniszczonych elementów, z jednoczesnym wykorzystaniem detali zachowanych, a nawet odtworzenie najbardziej charakterystycznych fragmentów zabytku – m.in. po to aby ponownie wyeksponować cechy charakterystyczne stylu architektonicznego. Działania w takim zakresie przeprowadzono m.in. w Pałacu Nowym w Ostromecku, w zespole pałacowym w Lubostroniu<sup>7</sup>, we wszystkich kamienicach w obrębie Starego i Nowego Miasta w Toruniu, a także w większości hoteli w Ciechocinku.

Adaptacja wcale jednak nie musi (w pewnych sytuacjach nie może) prowadzić do przywrócenia pierwotnej formy obiektu, bądź układu przestrzennego zespołu zabudowy. Tym bardziej, kiedy adaptacja bywa częściowa. Również nie każdy detal architektoniczny powinien być wyeksponowany (tylko dlatego, że jest historyczny), zwłaszcza gdy może to prowadzić do utraty chronologicznej sekwencji i autentyczności dawnych etapów budowy. Istotny pozostaje też problem kształtowania otoczenia obiektu historycznego, a ściślej dotyczący dobudowy do istniejącego zabytku nowej kubatury hotelowej. Czy mianowicie w sąsiedztwie zabytkowego obiektu powinno się do niego nawiązywać jedynie w sposobie zabudowy i skali budynku czy też w architekturze, a zwłaszcza w ukształtowaniu elewacji? Stosując znaną prawdę, że dzieła wartościowe będą się dobrze komponowały – to jednak nie wszystkie przypadki adaptacji z dobudową tę zasadę potwierdzają (vide: „Negatywne aspekty...”). Po pierwsze wynika to z ograniczeń dotyczących obiektu dobudowywanego; bywa że jest to tylko modernizacja współczesnej kubatury sąsiadującej z zabytkiem, wygodna bo nie wymagająca szerokiego zakresu prac (gdyż np. dysponuje strukturą odpowiadającą potrzebom funkcji hotelowej). Po drugie – sam zabytek podlegający adaptacji pozbawiony jest wyrazistych cech stylowych, nie prezentuje zatem szczególnych wartości jako dzieło sztuki architektonicznej.

Ogólnie rzecz ujmując, wyeliminowanie negatywnych skutków niewłaściwego użytkowania budowli zabytkowych i dążność do przywrócenia właściwej formy zależy od:

- a) stanu zachowania obiektu, zwłaszcza stopnia przetrwania oryginalnych fragmentów budowli i jej wartości estetycznych,
- b) reprezentatywności budowli względem stylu architektonicznego,
- c) lokalizacji obiektu,
- d) aktualnego bądź przyszłego przeznaczenia zabytku, które w istotny sposób determinuje założenia projektu rewaloryzacji.

<sup>7</sup> W obu przypadkach prace rekonstrukcyjne dotyczą także zabytkowych założeń parkowych

## Urbanistyczne aspekty adaptacji zabytków na cele hotelowe

Mimo iż przystosowanie i użytkowanie obiektów zabytkowych na cele hotelowe napotyka na wiele utrudnień – ujemne strony ich wykorzystywania są rekompensowane przez:

- a) lokalizację w historycznym centrum miasta (Toruń), a więc sąsiedztwo innych wartościowych budowli zabytkowych, czyli możliwość „obcowania” z najcenniejszymi zabytkami – zarówno wewnątrz obiektów, jak i wokół nich – we wnętrzach urbanistycznych, wzdłuż ciągów komunikacyjnych (punkty, osie, panoramy widokowe),
- b) sąsiedztwo obiektów i miejsc historycznych (np. Dom Kopernika),
- c) wydarzenia z przeszłości związane z samym obiektem („Trzy Korony”, „Heban” w Toruniu),
- d) świadomość usytuowania na obszarze wpisanym na Listę UNESCO.

Tak jak ważnym czynnikiem identyfikującym zabytkowy układ przestrzenny miasta są historyczne nazwy ulic, placów czy dzielnic, tak w przypadku adaptacji budowli na inne cele użytkowe istotne wydaje się nawiązanie do pierwotnego przeznaczenia tych obiektów. Co ma miejsce właśnie poprzez zachowanie dawnych nazw określających ich przeznaczenie (z istniejących: Młyn, Spichrz, Fort, Kuźnia, Zamek, Pałac, Willa, Karczma, a potencjalnie: Browar, Gorzelnia, Wozownia, Gazownia, Wieża Ciśnień, Koszary) lub nawiązujących do epoki czy miejsca (Gotyk, Secesja, Bohema, Bulwar, Przy Tężniach, „1231”).

Pozostawienie luk oraz zrujnowanych budowli w zwartej z reguły zabudowie ulic i placów ośrodków staromiejskich degraduje efekt kompozycyjny układów, ponadto stymuluje ich procesy destrukcyjne. Dlatego w procesie adaptacji obiektów istotna jest wiedza, które składniki zabytkowej struktury ośrodka staromiejskiego (oraz w jakim stopniu) stanowią o jego walorach zabytkowych. Określa to przecież podstawę działalności konserwatorskiej i planistycznej gdyż budowle zabytkowe nie tylko identyfikują miejsca w przestrzeni funkcjonalnej; jako jej składniki mają wpływ na znaczenie artystyczne, estetyczne i historyczne ośrodka staromiejskiego, a także na rangę krajobrazu kulturowego. Obiekty zabytkowe utrwalają ciągi pierzei rynkowych i ulicznych; poza tym – jako wolnostojące bądź pozostające w innej relacji przestrzennej – stanowią właśnie składnik struktury miasta. Determinują zatem jego kształt, warunkują zachowanie tożsamości kulturowej miejsca i równowagi kompozycyjnej, nawiązując do charakteru jednostki fizjonomicznej bądź całego układu urbanistycznego.

## Podsumowanie i wnioski

Przystosowywanie obiektów zabytkowych na cele hotelowe oraz inne użytkowe, np. gastronomiczne, kulturalne, itp. stanowi niejako proces ciągły, aczkolwiek skala adaptacji historycznych budowli z jednoczesną zmianą sposobu ich przeznaczenia jest szczególnie intensywna w ostatnich latach. Pozostaje to zarówno objawem współczesnych potrzeb jak też chęci zachowania i dbałości o dawną substancję o wartościach zabytkowych, czyli po prostu woli dziedziczenia. (Przybyszewska-Gudelis, Grabiszewski 1986). Co w żaden sposób nie wyklucza sensu i faktycznych dokonań w tym zakresie w przeszłości; znaczące są przecież przykłady adaptacji dokonywanych w XIX wieku, a nawet wcześniej.

Oczywiście, nie każdy obiekt zabytkowy może być w pełni, lub w ogóle odtworzony na wzór pierwotnej formy. Dlatego w pewnych przypadkach należy go pozostawić w stanie konstrukcyjnie niekompletnym, nawet ruiny, zabezpieczyć, chronić prawnie, a poprzez wyeksponowanie oryginalnych fragmentów - udostępnić np. tylko do zwiedzania. To również jest funkcja użytkowa. Większość obiektów zabytkowych, które z różnych powodów nie służą pierwotnym celom, powinna być jednak adaptowana do współczesnych celów użytkowych w sposób kompleksowy (funkcje: hotelarska, turystyczna, wypoczynkowa, uzdrowskowska czy kulturalna są w tym kontekście szczególnie preferowane), jednak w myśl zasady, że dziedzictwo zabytkowe nie może wyeksponować swoich wartości dla współczesności jeżeli nie jest z nią powiązane.

Przeznaczanie zabytkowych budowli i zespołów architektonicznych na cele użytkowe (oprócz hotelowego także gastronomiczne, muzealne, związane z działalnością informacji turystycznej, instytucji obsługi przyjezdnych, innych elementów tzw. zagospodarowania turystycznego – np. punktów widokowych) to szczególnie pożądany przykład wykorzystania zabytkowego potencjału w modelu koegzystencji formy (niezmienionej lub częściowo przekształconej) i funkcji (całkowicie zmienionej).

Hotele w obiektach zabytkowych, łączą w sobie dwie ważne cechy. Są mianowicie składnikiem zagospodarowania turystycznego i jako takie wpływają na atrakcyjność miejsca. Zachowane, oryginalne bądź odtworzone fragmenty wyposażenia stają się bowiem elementami użytkowymi, stanowiąc jednocześnie atrakcję z uwagi na swe wartości historyczne czy artystyczne (drewniane stropy, piece kaflowe, kasetony, gzymsy, obramienia okien i drzwi, piwnice, strychy, klatki schodowe, bramy przejazdowe, fragmenty dziedzińców). Jako budowla zabytkowa, i komponent dziedzictwa kulturowego, zakład hotelarski może stanowić nawet atrakcję samą w sobie, a szczególnym wyróżnikiem atrakcyjności staje się właśnie fakt i efekt adaptacji. Tym bardziej, że materialne świadectwa minionych epok – przy wzorcowo przeprowadzonej adaptacji – mogą znakomicie koegzystować ze współczesną architekturą. Czego efektem jest zarówno dobra (albo i lepsza niż dawniej) forma jak i optymalna funkcjonalność zakładu hotelarskiego. A skutkuje to m.in. przyznawaniem gestorom hoteli ważnych honorów, lokowaniem w nich siedzib szacownych instytucji – zarówno w przeszłości jak i obecnie („Pod Orłem” w Bydgoszczy, „Spichrz”, „Trzy Korony” w Toruniu).

Dziedzictwo kulturowe, w tym zabytki urbanistyki (z hotelami na ich terenie) i dzieła architektury (z funkcją hotelową w ich wnętrzach) stanowią o walorach turystycznych. Możliwość ich wartościowania sprzyja tworzeniu kryteriów oceny rangi i atrakcyjności tych zasobów, kształtowaniu produktów turystycznych, a następnie ich doświadczaniu. Jeżeli jest właściwie uświadamiane, stymuluje oczywiście rozwój turystyki; zwiększa też wiedzę i poczucie szacunku do dziedzictwa kulturowego – zarówno za strony gestorów zabytkowych hoteli, jak i użytkowników.

### Piśmiennictwo (literatura cytowana i wykorzystana)

- Borusiewicz W., 1971 *Konserwacja zabytków budownictwa murowanego*, Wyd. Arkady, Warszawa.
- Ciara Z., 1967 *Zagadnienia adaptacji obiektów zabytkowych w województwie bydgoskim dla potrzeb turystyki*, Ochrona Zabytków 4/1967, W-wa,
- Grabiszewski M., 2007 *Funkcja hotelowa w obiektach zabytkowych Bydgosko-Toruńskiego Obszaru Metropolitalnego*, konferencja „Aglomeracje miejskie w strukturze osadniczej kraju i regionu”, WSG, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej, Bydgoszcz.
- Grabiszewski M., 2007 *Przesłanki waloryzacji turystycznej zabytkowych układów urbanistycznych*, Zeszyty Naukowe WSG w Bydgoszczy, t. 6, nr 4, seria: Turystyka i Rekreacja.
- Grabiszewski M., 2008 *Podstawy wiedzy o hotelarstwie, cz. 1 Wstęp do hotelarstwa; 2009 cz. 2 Systematyka w hotelarstwie*, Platforma ONTE, Obszar konsultacji, WSG Bydgoszcz.
- Grabiszewski M., 2009 *Rola bazy hotelowej w kształtowaniu atrakcyjności turystycznej*, Zeszyty Naukowe WSG w Bydgoszczy, t. 8, seria: Turystyka i Rekreacja.
- Grabiszewski M., 2009 *Znaczenie hoteli zabytkowych dla dziedzictwa kulturowego (na przykładzie obszaru Aglomeracji Bydgosko-Toruńskiej)* UKW Bydgoszcz (w druku).
- Heczko-Hyłłowa E., 1975 *Problem oceny przebudowy miast w aspekcie walorów przestrzennych*. „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”. Tom IX, Kraków.
- Matczak A., 2008 *Atrakcje turystyczne miast [w]: Turystyka miejska. Zbiór rozpraw pod red. A. Matczaka*, WSG Bydgoszcz.

- Pawłowski K., Witwicki M., 1968 *Problemy oceny wartości zabytkowej historycznych zespołów miejskich*. „Ochrona Zabytków”, XXI, nr 4, ODZ, Warszawa.
- Przybyszewska-Gudelis R., Grabiszewski M., 1986 *Funkcja turystyczna w zabytkowych ośrodkach miejskich*, Instytut Turystyki, Warszawa.
- Rak G., Pstrocka-Rak M., 2008 *Ocena jakości walorów turystycznych kształtujących przestrzeń architektoniczno-urbanistyczną Starego Miasta we Wrocławiu [w]: Kulturowy aspekt badań geograficznych. Studia teoretyczne i regionalne tom V*, PTG Oddział Wrocławski, IGiRR Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Rymaszewski B., 1967, *Przygotowanie zabytkowych ośrodków miejskich dla potrzeb turystycznych na przykładzie miasta Torunia*, Ochrona Zabytków 4/1967, W-wa,
- Szalewska E., 1998 *Problemy jakości przestrzeni i architektury turystycznej [w]: Strategia rozwoju turystyki poprzez podnoszenie jakości (materiały przedkonferencyjne)*, Instytut Turystyki, Kraków.
- Wejchert K., 1974 *Elementy kompozycji urbanistycznej*, Arkady, Warszawa.
- Witwicki M., 1960 *Metody oceny wartości historycznych ośrodków miejskich*, „Rozwój współczesnego miasta, a problem jego ośrodka historycznego”, KAiU, T. I, z. 1-2.
- Witwicki M., 1967 *Kryteria oceny zabytkowych zespołów miejskich*. „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, Seria B, T. XVIII.
- Zarębska T., 1973 *Studia historyczno-urbanistyczne do planów zagospodarowania przestrzennego starych miast*, „Miasto, a oblicze czasu”, Arkady, Warszawa.

### Źródła prawa

- Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, 1972 (Dz. U. z 1972 r., nr 32, poz. 190).
- Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 9 czerwca 2004 r. w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich i architektonicznych, a także innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych i poszukiwań ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, 2004 (Dz. U. Nr 150, poz. 1579).
- Rozporządzenie Ministra Gospodarki i Pracy z 19 sierpnia 2004 r. w sprawie obiektów hotelarskich i innych obiektów, w których są świadczone usługi hotelarskie, 2006 (Dz. U. z 2006 r., Nr 22, poz. 169) – tekst jednolity.
- Ustawa z 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, 2003 (Dz. U. z 2003 r. nr 162, poz. 1568 ze zm.).
- Ustawa z 24 lutego 2006 r. o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, 2006 (Dz. U. 06. 50. 362).
- Ustawa z 19 sierpnia 1997 r. o usługach turystycznych, 2004 (Dz. U. z 2004 r., Nr 223, poz. 2268, Nr 273, poz. 2703 oraz z 2005 Nr 175, poz. 1462).







# NIEINWAZYJNA METODA MODERNIZACJI I ARANŻACJI WNĘTRZ W BUDOWLACH ZABYTKOWYCH

*Maria L. Lewicka*

## Wprowadzenie

Wymóg odwracalności poprzez możliwość usunięcia efektów dziś wykonywanych działań budowlanych w obiekcie zabytkowym, z dużym powodzeniem w pracach adaptacyjnych i modernizacyjnych spełnia zastosowanie suchych technologii z użyciem płyt gipsowo-kartonowych. Jest to przeniesienie technologii stosowanych we współczesnym budownictwie do zadań konserwatorskich. Problem z pozoru banalny, jednak w praktyce okazuje się, że bywa bardzo korzystny, zarówno dla zabytku jak i dla jego użytkownika. Dlatego też koniecznością jest ustosunkowanie się do niego z pozycji konserwatorstwa jako dziedziny nauki, określenie formy, zasady i okoliczności stosowania w ochronie zabytków nieruchomych oraz zdefiniowania zasad i okoliczności dopuszczanego postępowania. Istotą problemu jest – kiedy będziemy akceptować zastosowanie tej technologii do działań konserwatorskich a kiedy już nie. Kryterium jest oczywiste dobro i ochrona zabytku, przedłużenie jego żywotności i funkcjonalności. Przy podejmowaniu przez konserwatora decyzji o dopuszczeniu tej nietrwałej metody w konkretnym obiekcie zabytkowym, powinien być również brany pod uwagę aspekt społeczny.

Cechy techniczne i technologiczne metody są nie od dziś znane i stosowane w pracach adaptacyjnych i modernizacyjnych. Jest ona głównie wykorzystywana w technologii ścian działowych i sufitów podwieszonych, na szkielecie drewnianym lub metalowym – technologii obligatoryjnie nakazywanej przez instytucję straży pożarnej w adaptacjach poddaszy pod drewnianymi konstrukcjami więźb dachowych jak i na współczesne cele użytkowe, najczęściej mieszkalne i biurowe. Jest to metoda budowlana znana i stosowana od około pięćdziesięciu lat. W Polsce została spopularyzowana jako metoda systemowo-budowlana w latach 90. XX wieku<sup>1</sup>.

## 1. Parę słów o historii zastosowania gipsu w budownictwie

Suche technologie stosowane coraz powszechniej w budownictwie ogólnym, w Polsce od 20 lat są coraz bardziej popularne dzięki zaletom ich głównych składników – suchego sprasowanego gipsu i kartonu – dwóch ekologicznych, przyjaznych człowiekowi i środowisku materiałów. Zalety gipsu doceniali już powszechnie używając do wypraw ściennych starożytni: Egipcjanie, mieszkańcy Krety, Grecy, Rzymianie. Wielkie walory tego materiału budowlanego tkwią w odczuwanym przez człowieka w kontakcie z nim, komforcie. Może za sprawą analogicznego *ph* skóry ludzkiej i gipsu. Inne jego zalety to łatwość i efektywność stosowania w postaci wodno-plastycznej masy jako wyprawy na podkładzie surowej ściany, czy biały kolor z możliwością łatwego barwienia masy gipsowej w różnych odcieniach, np.

<sup>1</sup> Firma polska „Atlas” – producent płyt g/k, rozpoczęła działalność produkcyjną w 1991 roku. Zachodnioeuropejski potentat w produkcji materiałów budowlanych z gipsu, niemiecka firma „Knauf”, uruchomiła na terenie Polski zakład filialny w 1994 roku.

różowawym. Uzyskiwane gładkie lico powłokowe, bywało podkładem pod ściennie wymalowania bądź też formowano w nim rzeźbiarsko-ornamentalną dekorację wystroju architektonicznego wnętrza. Z gipsu tworzone były też ornamenty modelowane czy rzeźbione na ścianie lub odlewane ornamenty sztukaterskie przyklejane spoiwem gipsowym do ściany, sklepienia lub sufitu.

W perspektywie historycznej, gips jako materiał budowlany, stosowany był raczej z ograniczeniem do wypraw wewnętrznych niemniej uzależnione to było od stref klimatycznych. W pierwszych budowach monumentalnych wznoszonych na terenie Polski w IX i X wieku, realizowanych zapewne przez budowniczych pochodzących z południa Europy, stosowano gips do zapraw murowych. Spoiwo gipsowe zastosowano też w zespole budowli sakralnych i rezydencjonalnych pierwszych Piastów w grodzie na jeziorze Lednickim. Zalety gipsowych wypraw ściennych wykorzystywano w kulturze europejskiej czasu romanizmu, gotyku, renesansu, baroku, klasycyzmu. W XIX-wiecznym eklektyzmie gips stał się wszechobecnym materiałem w masowo produkowanych dekoracjach sztukatorskich dla wnętrz obok prefabrykatów detalu architektonicznego w dekoracjach zewnętrznych (z cementu romańskiego), jako imitacja kamieniarki. Przełomem technologicznym w budownictwie stało się wyprodukowanie w XX wieku tzw. suchego tynku czyli dziś popularnej płyty gipsowo-kartonowej. Jej pierwszym zastosowaniem prawdopodobnie było licowanie ścian działowych montowanych w systemie drewnianych ram z wypełnieniem, np. drewniano-wiórowo-glinowym, ceramiczno-glinowym itp., popularnych w zabudowie mieszkalnych poddaszy i przy realizacji ścianek działowych, w modernizacji istniejących budynków. Płyta gipsowo-kartonowa w skrócie nazywana – płytą g/k, zastąpiła w wyżej wymienionych przykładach szkieletowych ścianek działowych, wcześniej stosowane maty trzcinowe lub powierzchnie z drobnych listewek, pokrywanych tynkową obrzutką z zaprawy wapienno-piaskowej. Ostatnie 50 lat jest okresem przyspieszonej ewolucji w technologii, zarówno produkcji samej płyty gipsowo-kartonowej jak i konstrukcyjnego stelaża, który ją niesie, bądź który jest nią obudowywany. Obok zastosowań płyt g/k na ściany i sufity, istnieje również możliwość stosowania gipsowych płyt podposadzkowych, układanych na suchej podsypce, stanowiących warstwę wyrównawczą na dowolnie nierównej, starej podłodze lub posadzce<sup>2</sup>. Na impregnowanej płycie gipsowej można układać dowolną, nowoczesną bądź tradycyjną powierzchnię podłogową, lub posadzkową, bez ingerencji w zachowane zabytkowe powierzchnie użytkowe, np. zlokalizowane ponad sklepieniami. Jest to rozwiązanie w pełni odwracalne – zatem dla ochrony zabytku bardzo korzystne. Popularne wersje wodoodporne płyt g/k (też płyty gipsowe zbrojone włóknom celulozowym<sup>3</sup>) znajdują zastosowanie w partiach budynków doraźnie narażanych na wilgoć, takich jak poddasza, części sanitarno-kuchenne i suteryny.

## 2. Charakterystyczne cechy technologii budowlanej z użyciem płyt g/k i suchych podkładów podłogowych

Podstawową cechą ograniczającą uniwersalność stosowania tradycyjnych wypraw gipsowych jest ich podatność na wchłanianie wody w warunkach podwyższonej wilgotności powietrza i zupełny brak odporności na bezpośrednie i dłuższe działanie wody, która nieuchronnie prowadzi do destrukcji wytworów z gipsu. Również znikomą jest ich odporność na uszkodzenia mechaniczne. Z tych powodów posadzki gipsowo-jastrychowe jako powierzchnie wykończeniowe, stosowano we wnętrzach relatywnie rzadko a dziś są praktycznie zapomniane. Kruchość gipsu jako materiału budowlanego, została w technologii płyt g/k zrównoważona dwustronną otuliną kartonową, która nadała płycie grubości 1,2cm-1,5 cm potrzebną tolerancję na zginanie oraz sporą odporność na urazy i uderzenia. Dzięki impregnacji kartonowej obudowy uzyskano asortyment wodoodpornych płyt g/k.

<sup>2</sup> Opisane zastosowania materiału na stronie internetowej firmy *Knauf*

<sup>3</sup> Tamże

### 2.1. Cechy techniczne, fizyczno-materiałowe, ekonomiczne i użytkowe płyt g/k:

- niskie koszty płyt g/k oraz systemowych elementów ram i wypełnień;
- łatwość transportu i przechowywania (unifikacja wymiarowa);
- przyjazność dla środowiska (brak toksyczności, brak zapachu); łatwość utylizacji;
- prostota suchego montażu i duża szybkość realizacji prac na obiekcie;
- odporność ogniowa;
- podatność płyty g/k na wszechstronność zastosowań budowlanych, prac wykończeniowych i aranżacyjnych wnętrz;
- podatność na formatowanie i dopasowywanie powierzchniowe płyt poprzez możliwość ręcznego cięcia nożem;
- gładkość płaszczyznowa powierzchni oraz możliwość formowania powierzchni łukowych;
- możliwość dowolnego opracowywania powierzchni płyt g/k we wnętrzu: od przyklejania wykończeń ceramicznych po tynki fakturowe i malarstwo;
- płyty g/k we wnętrzu jako swoisty regulator wilgotności powietrza w normalnych warunkach środowiskowych (absorpcja chwilowego nadmiaru wilgoci a po obniżeniu wilgotności powietrza, jej oddawanie – jednak pod warunkiem, że płyty pokryte są oddychającym materiałem wykończeniowym);
- dobra izolacyjność termiczna (jako element systemu);
- dobra izolacyjność akustyczna (jako element systemu);
- suchej technologii płyt g/k może towarzyszyć wprowadzanie naściennych, systemowych linii instalacyjnych.

2.2. Główną cechą omawianej technologii budowlanej jest dodanie płyt g/k – jako nowej struktury, do istniejącej budowli. Sposób ten praktycznie nie narusza istniejącej tkanki budowlanej gdyż punktami łączenia obu stref: nowej ze starą – są, albo gipsowe placki średnicy kilkunastu centymetrów, albo kołki rozporowe mocujące stelaż. W każdym momencie można wykonać działania odwrotne czyli demontaż, w wyniku którego budowla powraca do stanu pierwotnego, sprzed wprowadzenia systemu. W aspekcie technologicznym obojętne jest czy działamy w obiekcie świeżo wybudowanym czy starszym, zabytkowym. Twierdzenie o **nieinwazyjności** systemu opartego na zastosowaniu płyty g/k, w stosunku do materialnej substancji budowli zabytkowej, jest wynikiem relatywnie ważonej oceny. Wynika ona z porównania z budowlanymi technikami tradycyjnymi, które najczęściej trwale wiążą element dodany z ustrojem budowlanym i konstrukcyjnym zabytku a ich odejmowanie bywa rujnujące dla murów budowli, do której zostały dodane<sup>4</sup>. Być może trafniej charakter i skutki działań modernizacyjnych z użyciem płyt g/k, odzwierciedla określenie: **znikoma szkodliwość** dla struktury budowli zabytkowych. **Warunkiem zastosowania omawianej metody jest stabilny stan budowlany, konstrukcyjny i ustrojowo-murowy budowli zabytkowej.**

### 3. Konserwatorska restauracja a współczesne zabiegi w ramach adaptacji lub modernizacji

3.1. Pomiędzy konserwatorskim programem stabilizacji i konsolidacji zabytku w ramach konserwatorskiej restauracji, a zabiegami adaptacyjno-modernizacyjnymi, które są kolejnym etapem działań przy zabytku – istnieje rozgraniczenie technologiczno-programowe i materiałowe. W ujęciu niniejszego

<sup>4</sup> Z wyjątkiem wtórnych, murowanych ścianek działowych wykonanych w technice tradycyjnej, które - gdy nie mają statycznych powiązań z systemem konstrukcyjnym budowli, mogą być usuwane bez uszczerbku dla zabytku.

wyvodu, dobry stan techniczny murów i całego ustroju budowlanego zabytku jest punktem wyjścia do rozważań nad techniczną formą działań wykończeniowych, które mogą przebiegać w ramach adaptacji lub modernizacji. Działania te w obiekcie murowym mogą być następujące:

- a) Mogą być dalszym ciągiem prac konserwatorskich w obiekcie, wykonywanym jako przywrócenie dawnego wystroju lub wyposażenia. W ramach programu tych działań następuje odtworzenie minionej formy zabytku (np. wnętrz kamienicy, dworu, pałacu, kościoła) w materiałach dla danego obiektu historycznych. Możemy w takiej sytuacji mówić o trwałym przywróceniu dla społeczeństwa i kultury polskiej lub powszechnej, obiektu zabytkowego. Wykonane prace konserwatorskie są wynikiem przedprojektowych studiów i badań naukowych oraz wykonanego projektu architektoniczno-konserwatorskiego, będącego podstawą działań budowlano-konserwatorskich, zrealizowanych w obiekcie.
- b) Innym przypadkiem jest sytuacja wymuszona uwarunkowaniami ekonomiczno-społecznymi gdy istnieje oczekiwane uruchomienie działalności np. usługowo-gospodarczej w budynku zabytkowym o zachowanej bądź odtworzonej, wartości budowlanej i konstrukcyjnej lecz utraconej wartości estetycznej, utraconym wyposażeniu i historycznym wystroju wnętrz. Bywa, że spod opadłych tynków odsłaniają się elementy rozwarstwienia chronologicznego o rozpoznawanej formie stylowej i technologicznej któregoś z okresów historycznych, np. średniowiecza, renesansu, baroku... jednak aktualna sytuacja gospodarcza, ekonomiczna i społeczna nie sprzyja bądź wyklucza możliwość zrealizowania klasycznej konserwacji z restauracją wnętrz a do tego proponowana funkcja, która „ma zarabiać na utrzymanie zabytku” jest w dysharmonii z potencjałem kulturowym budowli. W takiej sytuacji bywa społecznie korzystna a z konserwatorskiego stanowiska – warunkowo dopuszczalna „droga na skróty” albo może wybór „mniejszego zła”. Tą „drogą na skróty” może być przysposobienie obiektu zabytkowego do współczesnej, społecznie i gospodarczo korzystnej funkcji poprzez realizację adaptacji lub modernizacji w suchej technologii odwracalnej. Są przypadki gdy zasadnym rozwiązaniem staje się wymoszczenie ścian, sufitów a nawet zabytkowych podłóg i posadzek – płytami gipsowymi – ze stylistyką form nawet kontrowersyjnego wystroju, wynikającego z gustu inwestora bądź mody. Wystrój ten może być w ocenie konserwatora kulturowo dysharmoniczny z powodu nowoczesności form bądź przeciwnie – życzeniowo historyzujący co też nie znajduje naukowego uzasadnienia. Wraz z konserwatorskim przyzwoleniem na taką aranżację – okres funkcjonowania jej we wnętrzu obiektu zabytkowego może być przez urzędującego konserwatora zabytków określony terminowo np. na: 10, 15, 20 lat.

Wymóg konserwatorski w odniesieniu do stylistyki wystroju wnętrza – gdy wnętrze jest publicznie dostępne, np. w parterze kamienicy przy staromiejskim rynku, powinien być sprecyzowany i uwarunkowany lokalizacyjnie. Brak wymogu odnośnie formy i stylistyki nowego uzupełnienia wprowadzanego w ramach takiej „suchej” modernizacji jest również decyzją konserwatorską. Kreacja nowego stylistycznie wnętrza w budowlu zabytkowej, może mieć, jak wyżej wspomniano, różną postać. Przykładowo – wnętrze nowoczesne o charakterze zharmonizowanym z profilem współczesnej działalności obiektu a nie historyczną formą stylową zabytku, mieszczące sklep ze sprzętem elektronicznym, zlokalizowany w gotycko-renesansowej kamienicy, może być akceptowane w lokalizacji wrocławskiego Rynku. Natomiast taka sama współczesna stylistyka byłaby niedopuszczalna dla kamienicy zlokalizowanej przy Rynku Starego Miasta w Warszawie – i to nie tylko z powodu wpisu tego ostatniego na Listę Światowego Dziedzictwa Unesco, ale z powodu odmiennego charakteru kulturowego całego staromiejskiego zespołu Warszawy. Różnica ta między innymi wynika z proporcji zachodzącej pomiędzy wielkością nowodawanego, stylowo współczesnego elementu a potencjałem, wielkością i charakterem zachowanej substancji zabytkowej obiektu/zespołu.



### **3.2. Sposoby konserwatorskiego postępowania z zabytkowym budynkiem drewnianym, którego przydatność funkcjonalna, środowiskowa i kulturowa w pierwotnej postaci, już ustała**

(1) Drewniana, XIX-wieczna chałupa chłopska z terenu Podlasia lub drewniana willa regionalna o konstrukcji zrębowej z rejonu Czorsztyna, poddane są konserwatorskiemu programowi zachowawczemu z techniczno-chemiczną konserwacją drewna. Przywrócone zostaje ich wyposażenie z epoki, wcześniej również poddane konserwacji zachowawczej. Na koniec udostępniamy te obiekty do zwiedzania w skansenie.

(2) Tę samą XIX-wieczną chałupę chłopską lub przykładową drewnianą willę, poddać możemy adaptacji do funkcji hotelowej lub gastronomicznej realizując adaptację do nowej funkcji i nowych wymogów wyposażenia w instalacje sanitarne i techniczne. Cel adaptacyjny z konieczną w tym przypadku modernizacją, zrealizujemy najprościej z zastosowaniem suchej technologii opartej o płyty g/k, z wprowadzeniem współczesnych segmentów instalacyjnych.

Dwa zupełnie odmienne działania konserwatorskie – niemniej programowo dość bliskie sobie ponieważ **warunkiem wykonania adaptacji zabytku budownictwa drewnianego z zastosowaniem suchej technologii z płytami g/k, musi być wcześniej wykonana, podstawowa konserwacja drewnianej budowli zabytkowej** z pomocą materiałów i preparatów chemicznych dozwolonych dla miejsc przeznaczonych na stały pobyt ludzi jak również na funkcje gastronomiczne z atestem stosowania w kontakcie z żywnością. Stara konstrukcja drewnianej budowli zabytkowej przeznaczona pod adaptacyjną zabudowę płytami g/k, musi być trwale wyjałowiona z porażen grzybami i pasożytami żerującymi w drewnie oraz zapobiegawczo przed nimi zabezpieczona na przyszłość. Brak staranności w usuwaniu ognisk porażenia grzybiczego starej drewnianej substancji, da o sobie znać w obiekcie już zaadoptowanym i użytkowanym, wonią i toksycznym skażeniem powietrza w pomieszczeniach. Płyty g/k są przeponą oddychającą i dlatego drewniane elementy zabytkowej budowli poddawanej adaptacji, wymagają nie mniejszej staranności konserwatorskiej niż obiekty przygotowywane do ekspozycji muzealnej. Prace instalacyjne, elektryczne i wodne, ukrywane pod płytowymi obudowami ścian i sufitów, wymagają najwyższej staranności wykonawstwa, gwarantującego bezawaryjność ich działania.

3.3. Przez ostatnie 20 lat pojawiło się na terenie naszego kraju sporo przykładów zastosowania suchej technologii z użyciem płyt g/k w różnych obiektach zabytkowych, analogicznych bądź podobnych do omówionych w pkt. /3.1.b/ i /3.2(2)/. Odwracalność i możliwość szybkiego demontażu, i usuwania dodawanych elementów z budynku, czyni z omawianej metody atrakcyjne narzędzie do stosowania w adaptacyjnych i modernizacyjnych obiektach zabytkowych.

## **4. Działania inwestycyjne wykorzystujące suchą metodę z zastosowaniem płyt g/k mogą być wprowadzane w różnych, ale najczęściej w niżej wymienionych przypadkach obiektów zabytkowych**

### **4.1. Regionalne budownictwo drewniane, technicznie i emocjonalnie zużyte w ocenie ich właścicieli i użytkowników**

Budynki, które mogą pozostawać w miejscu ich historycznej lokalizacji lub być demontowane i przeniesione w nowe miejsce. W tej grupie są drewniane obiekty budownictwa regionalnego, zlokalizowanego na terenach współcześnie poddawanych zmianie funkcji np. obszary przeznaczone pod zalewy, pod kopalnie odkrywkowe bądź rejonu niestabilnych gruntów na szkodach górniczych itd. Ilustracją wymienionych przypadków mogą być dwa przykłady: rozpoczęta w latach 90. XX wieku realizacja

Osady Turystycznej nad Zalewem Czorszyńskim<sup>5</sup> oraz adaptacja na współczesne funkcje hotelowe XIX-wiecznych podlaskich chat w Skansenie, w Ciechanowcu, zrealizowana w pierwszych latach XXI wieku<sup>6</sup>.

### (1) Skansen w Kluszkowcach – Osada Turystyczna w Czorsztynie

Osadę turystyczną zlokalizowano na malowniczym półwyspie Stylchyn oblany wodami sztucznego Jeziora Czorszyńskiego, leżącego w granicach wsi Kluszkowce. Rezerwat drewnianej architektury regionalnej powstał na początku lat 90. XX wieku, jako sposób na uratowanie zabudowy zlokalizowanej w strefie zalewowej powstającego w wyniku budowy zapory na Dunajcu, jeziora. Przeniesiono kompleks drewnianych obiektów regionalnych z dawnych wsi Maniów i Kluszkowic oraz Czorsztyna, pochodzący z XIX i początku XX wieku.

Osada Turystyczna składa się z dwóch części. Pierwsza z nich ma charakter hotelowo-gastronomiczny z centrum konferencyjnym i obejmuje zaadaptowane na ten cel, zabytkowe drewniane wille i pensjonaty. Obiekty te zostały zmodernizowane dla funkcji dzisiejszych pensjonatów, restauracji, winiarni, galerii wystawienniczej, sklepów z wyrobami regionalnymi itp. Druga część, wiejska – jest skansenem, w którym wyeksponowano 11 chałup z budynkami gospodarskimi i kamiennymi piwniczkami z drewnianymi lamusami, z zabytkowym wyposażeniem i urządzeniem wewnątrz. W obrębie tej części funkcjonuje muzeum etnograficzne zlokalizowane w przeniesionej zagrodzie. Prace przy demontażu a potem składaniu drewnianych budynków w nowej lokalizacji, realizowano z przestrzeganiem procedur konserwatorskich obowiązujących przy realizacji skansenów. Translokowane do skansenu obiekty mają nadal wartość naukową, zabytkową, historyczną i dokumentacyjną. W omawianej osadzie turystycznej wykonano działania z zakresu konserwacji zachowawczej w skansenie czyli w części wiejskiej. W części hotelowo – gastronomicznej wykonano najpierw działania z zakresu konserwacji zachowawczej (odpowiednik budowlanego „surowego stanu zamkniętego”) następnie wykonano budowlane zabiegi modernizacyjne z elementami adaptacji (odpowiednik budowlanych prac wykończeniowych z montażem instalacji). Murowane części piwniczno-cokołowe dawnych willi i pensjonatów, odtworzono w strefie krajobrazowej w bryle budynków i elewacjach, zaś wewnątrz stało się strefą niezbędnego zaplecza dla budowl, działającej w obecnych uwarunkowaniach technicznych i wymogów obsługi gości.

W ramach adaptacji i modernizacji drewnianych budynków willowych i pensjonatowych na cele hotelowe i gastronomiczne oraz centrum konferencyjno-szkoleniowe, kompleksowo wykonano nowe opracowanie wewnątrz zakładając użycie suchych technologii na bazie moszczenia ścian, pułapów, elementów drewnianej konstrukcji, ścian działowych – stosując płyty g/k. Adaptowane budynki mają przywrócony, pierwotny wygląd elewacji i bryły oraz relacji krajobrazowych. Stylistyka wewnątrz, na skutek moszczenia ścian i elementów konstrukcji płytami g/k, niewątpliwie zmieniła swój charakter, głównie w strefach mieszkalnych pokoi gościnnych, wcześniej stylizowanych lub autentycznie góralskich. Dzisiejsze wymogi bezpieczeństwa, głównie p/pożarowego i higienicznego dla wprowadzanych funkcji hotelowych oraz wewnątrz dla zgromadzeń większej liczby osób (np. sala konferencyjna na 100 miejsc), uzasadniają użycie technologii płyt g/k w stopniu zrealizowanym.

Wykonanie adaptacji zabytkowej, regionalnej zabudowy drewnianej w Czorsztynie na współczesne cele usługowe należało prawdopodobnie do pierwszych w Polsce jako uruchomienie nurtu konserwatorskiego, którego celem jest adaptacja budownictwa drewnianego z minionej epoki do współczesnych funkcji, głównie hotelowych. Jednocześnie w opinii gości i użytkowników osady wyrażany jest aplauz dla modernizowanych wewnątrz w drewnianych budynkach willi i pensjonatów, które już w pierwotnym zamiśle miały charakter letniskowy i wypoczynkowy.

<sup>5</sup> Strona internetowa: „Skansen w Kluszkowcach (Osada Turystyczna w Czorsztynie)”

<sup>6</sup> Zespół regionalnych budynków drewnianych, zarządzany i adaptowany w l. 2005 -2007 przez Muzeum Rolnictwa im. księdza Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu na współczesne cele hotelowe.



Fot. 1. Czorsztyn. Osada Turystyczna. Willa w stylu podhalańskim z pocz. XX wieku – w pocz. l. 90. XX w. translokowana z przeprowadzeniem zachowawczej konserwacji drewnianej konstrukcji i restauracji wystroju elewacji. Wnętrza modernizowane z użyciem technologii suchych na bazie płyt g/k: a – stan wnętrza przed modernizacją; b, c – po modernizacji.

Fot. z materiału promocyjnego firmy Knauf, 1999

## (2) Skansen w Ciechanowcu

Przypodobieniu na cele hotelowe, poddano dwie chaty i wiejski dom, przeniesione do skansenu w Ciechanowcu z terenu Podlasia. Funkcja hotelowa w postaci pokoi gościnnych, przeznaczona jest dla obsługi przyjezdnych współpracowników Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, uczestników spotkań i konferencji naukowych, oraz jako kwatery dla uczestników studenckich praktyk konserwatorskich, działających na rzecz dokumentowania i konserwacji drewnianego budownictwa regionalnego w skansenie. Wykonane adaptacje i modernizacje drewnianych chat można uznać za działania doświadczalne w dziedzinie omawianego w artykule, typu działań konserwatorskich, na obiektach budownictwa wiejskiego. Budownictwo to definitywnie utraciło pierwotne przeznaczenie jako wiejska chata i miejsce realizacji życia rodziny chłopskiej. Dobrą przyszłością dla wielu zachowanych *in situ* zespołów drewnianego



budownictwa wiejskiego, pochodzącego z końca XIX i pocz. XX wieku, mogą okazać się konserwatorskie doświadczenia metodyczne, wynikające z dokonanych w skansenie, w Ciechanowcu.



Fot. 2. Ciechanowiec. Skansen. (a) Jeden z trzech obiektów adaptowanych na funkcje hotelowe – chata translokowana; zachowawczo zakonserwowana jest drewniana konstrukcja oraz wyposażenie i wystroj elewacji, dach kryty jest strzechą. Wnętrza chaty poddano modernizacji z użyciem technologii suchej na bazie płyt g/k. (b) Budynek sąsiedni – fragment modernizowanej elewacji z nowoprojektowanymi elementami: kamiennym cokołem suteryny, drewnianym szalunkiem i stylizowaną oprawą okienną; dach kryty jest słomianą strzechą.  
Fot. autorka, lipiec, 2009

Stare budynki drewniane wzniesione są w konstrukcji zrębowej, dachy kryte są słomą. Chaty usytuowano przy aranżowanym zespole osadniczym na zakończeniu ciągu komunikacyjnego, jako zamknięcie krajobrazowe. Usytuowano je na skraju majdanu przy terenowej krawędzi skarpy. Spadek terenu wykorzystano na wprowadzenie pod chaty murowanych cokołów, których wysokość umożliwiła zlokalizowanie w nich pomieszczeń funkcjonalnych, wzbogacających funkcję hotelową, takich jak: aneksy kuchenne dla gości, sale kominkowe oraz pomieszczenia techniczne. Poziom historycznych progów wejść do chat uniesiony został na nowym cokole, około pół metra ku górze ponad teren – w ten sposób nieco powiększono nie tylko wysokość funkcjonalną wnętrza parteru ale i uniesiono ku górze całe chaty, które od strony drogi zewnętrznej, nabrały proporcji drewnianego domu wiejskiego lub przedmiejskiego na podmurówce.<sup>7</sup> Murowane cokoły, które są dodanymi, nowymi elementami uzupełniającymi wiodącą funkcję obiektów, są korzystne pod względem architektonicznej poprawności rozwiązania nowej funkcji. Historyczny plan domów oparty o dwie równoległe ściany sieni i dwie ściany poprzeczne, dzielące krótsze boki – czyli tradycyjny podział parteru na cztery wnętrza (izba-komora, izba-komora) z sienią po środku – został utrzymany jako podział na cztery pokoje, które wyposażono w nowoczesne boksy sanitarne; na poddaszu dwa pokoje z aneksami sanitarnymi, doświetlone oknami w szczytach dachowych. Ściany i sufit, łącznie z belkami stropowymi, są obudowane (obłożone) płytami g/k; podłogi nowe z desek sosnowych i posadzki z terakoty w łazienkach, sieni i w poziomie piwnicznym. Wyposażenie: meble projektowane w skali i w odniesieniu do charakteru wnętrza jednak technologicznie współczesne; wnętrza utrzymane w kolorystyce nawiązującej do kolorów tradycyjnie popularnych. Drewniane chaty ustawiono na murowych, kamiennych cokołach z otworami okiennymi omurowanymi cegłą – co jest powtórzeniem formy murów zastosowanych w części folwarcznej sąsiedniego pałacu. Przez to powtórzenie projektant uzyskał harmonię środowiskową lecz powstała dezorientacja co do historycznej formy samych chat, które pierwotnie były obiektami niskimi stawianymi na poziomie terenu bez architektonicznych cokołów. W chacie pierwszej (licząc w kolejności dojścia do obiektów) uniesienie historycznego wejścia na murze cokołowym, zniwelowano przez dostawienie ganku, wykonanego zapewne w l. 20. XX wieku, wysokiego po okap chaty. Fasada budynku pierwszego jest zakonserwowanym obiektem muzealnym o pełnym repertuarze elementów cennego detalu na belkowym licu ścian (ozdobne bindowane narożniki, ramy drewniane wokół otworów okiennych, dawna stolarka okienna typu skrzynkowego, płycinowe okiennice, ornamentowane stare drzwi wejściowe, dawne szalunki na szczytach dachowych), dach kryty słomą mocowaną w sposób tradycyjny. Jedynym sygnałem dokonanej modernizacji jest komin z cegły klinkierowej, zaopatrzony w boczne, popularne dziś wentryziki. W chacie drugiej wprowadzono nowoprojektowany ganek ze schodkami, współczesną stolarką drzwiową i okienną. Całość elewacji pokryto szalunkami, jednoznacznie nowymi pod względem formy i opracowania technologicznego; wokół okien wprowadzono współczesną stylizację opraw okiennych. Rozwiązanie to można uznać za eksperyment projektowy, który choć jest poprawny pod względem doktryny konserwatorskiej (bo jest jednoznaczna identyfikacja elementów dziś dodanych), jednak w warunkach środowiskowych skansenu efekt tego zabiegu jest dyskusyjny<sup>8</sup>, wobec zachowania w budynku dawnych okien skrzynkowych a pod szalunkami dawnej konstrukcji zrębowej oraz krycia dachu słomianą strzechą.

Z powodu dobrego standardu mieszkalnego i estetyki wykończeń wewnętrznych (zgodnych ze współczesnymi wymogami budowlanymi) – **wykonane adaptacje w ocenie osób korzystających z gościnny w chatach – postrzegane są jako bardzo korzystnie.** Konserwatorskie wątpliwości i zastrzeżenia, o których wspominam, nie są zauważane jako istotna wada. Wydaje się, że dominacja wysokiej klasy zabytkowego

<sup>7</sup> Pomieszczenia w cokole doświetlono od strony majdanu poprzez małe okienka typu piwnicznego lub studnie okienne ale od strony przeciwnej już oknami otwartymi na krajobraz zewnętrzny oglądany z lokalnej drogi miejskiej.

<sup>8</sup> Wątpliwości budzi zastosowany kontrast daleko zaawansowanej nowoczesności technologicznej odtwarzanych elementów szalunku w stosunku do starych, autentycznych elementów budynku. Wykonane rozwiązanie nie kwalifikuje się jako konserwatorska restauracja zabytku lecz jest wprowadzeniem nowego uzupełnienia.



budownictwa drewnianego, zgrupowanego na terenie skansenu, w istotny sposób pomniejsza znaczenie i oddziaływanie środowiskowe zauważanych przez konserwatora zabytków, kontrowersji projektowych.

Z przedstawionych wyżej przykładów, będących cennym eksperymentem konserwatorsko-projektowym, wynikać mogą wnioski do formułowania zasad i opracowania metody modernizacji drewnianego budownictwa wiejskiego.



Fot. 3. Czerwińsk. Stare miasto klasztorne. Ulica ku Wiśle. (a) Z lewej strony: narożny, zabytkowy budynek drewniany w konstrukcji zrębowej kryty pierwotnie gontem. Pozbawiony pomocy konserwatorskiej, osiągnął dziś stan unicestwienia (b,c). Fot. autorka, październik 2009

### (3) Zasadność doskonalenia i kontynuacji metody omówionej w pkt. 4.1. i 4.2.

Na ten typ rozwiązań oczekują małomiasteczkowe zespoły budowli drewnianych między innymi Podlasia i Mazowsza – regionów bogatych w zachowaną jeszcze drewnianą zabudowę wiejską, stanowiącą integralny element historycznych zespołów osadniczych i sieci ulicznej, oraz drożnej. **Aktualnie ginie z powodu zaniedbania, unikatowy zespół urbanistyczny z drewnianą zabudową klasztornego miasteczka – Czerwińsk.** Jest to najbardziej wartościowy historycznie i kulturowo zespół osadniczy z okolic Warszawy, wobec którego mamy prawo oczekiwać wzmożonej troski konserwatorskiej i wspomagającego ją mecenatu państwa. Zespół o ponad 1000-letniej historii. O nadzwyczajnie wysokich w skali Mazowsza i Polski, wartościach kulturowych, historycznych, krajobrazowych, przyrodniczych. Drewniane miasto klasztorne rozlokowane na brzegu Wisły, w zachowanej postaci z XVIII/XIX wieku, jest elementem historycznego zespołu – którego głównym obiektem jest kamienna, romańska świątynia, Sanktuarium pw. NM Panny, ufundowana w 1038 roku wraz z obronnie położonym przy niej klasztorem, w którego zamkowej części, wielokrotnie mieszkali królowie Polski. Doświadczenia z rozwiązań modernizacyjnych zastosowanych w skansenie - hotelu, w Ciechanowcu, mogą być dobrą inspiracją dla podjęcia kompleksowego, konserwatorskiego programu rewaloryzacji drewnianej zabudowy miasteczka w Czerwińsku. Niewątpliwie zadanie to należy do trudnych i wymaga konserwatorskiego profesjonalizmu, dobrego warsztatu projektowego architektoniczno-konserwatorskiego i krajobrazowego oraz umiejętności podjęcia partnerskiej współpracy z miejscowym społeczeństwem, które jest właścicielem większości posesji i budynków a prace studialne i projektowe, muszą być wykonane przez doświadczone zespoły konserwatorskie: studialno-badawcze, projektowe i realizacyjne.



Fot. 4. Czerwińsk. Stare miasto klasztorne. Stan techniczny zabytkowej zabudowy głównej ulicy wymaga szybkiej, profesjonalnej ingerencji konserwatorskiej, opartej o program kompleksowej rewaloryzacji całego zabytkowego zespołu urbanistycznego. Kryte drewnianym gontem dachy osłonięto papą. Fot. autorka; 2009

#### 4.2. Adaptacje do współczesnych funkcji użytkowych poddaszy pod drewnianymi więźbami dachowymi, w młodszych budynkach zabytkowych z XIX, XX wieku

Adaptacje poddaszy w kamienicach staromiejskich, pałacach, dworach, gmachach szkół i urzędów, zabytkowych klasztorach itd. Na terenie Staromiejskim Warszawy od roku 1995 uruchomiony został proces adaptacji poddaszy na mieszkania, realizowany przez prywatnych inwestorów. Zajmowane są obecnie strychy, przeznaczone w projektach odbudowy Starego Miasta z lat 1952-1953 jako suszarnie dla obsługi mieszkańców. Więźby dachowe kamienic Warszawskiej Starówki wykonane są z drewna iglastego w konstrukcji krokwiowo-płatwiowej, pozostającego w dobrym stanie technicznym. Płyty g/k stosowane są jako obudowa elementów konstrukcji we wnętrzach – jako wymóg ochrony ogniowej oraz jako obudowa ram ścianek działowych i podbicia połaci dachowej. Znikomy ciężar elementów budowlanych z płyt g/k ma istotne znaczenie dla ochrony starych fundamentów i ceglanych (nadwątlnych czasem i brakiem konserwacji zachowawczej od 50 lat) murów piwnicznych zachowanych pod większością kamienic wokół rynku i przy głównych ulicach Starówki – co chroni zabytkowe mury podziemi przed konstrukcyjnym przeciążeniem.

#### 4.3. Wnętrza murowanych budowli zabytkowych, zlokalizowane najczęściej w parterach przyrynkowych kamienic większych miast – modernizowane i adaptowane do nowych funkcji, z rotacją najemców

Sposób aranżacji i stylistyka wnętrza w takich miejscach, jest często podporządkowywana modzie i chwilowym preferencjom najemców i konsumentów. Zastosowanie płyt g/k jako suchego wykończenia ścian i sufitów a także podłoża posadzek – pełni zadanie czasowej scenografii dla wnętrza użytkowego. Po czasie, bez szkody dla substancji zabytku może być z obiektu usunięta. Ilustracją omawianego zagadnienia mogą być stylowo nowoczesne realizacje w kilku gotycko-renesansowych kamienicach zlokalizowanych przy Rynku Starego Miasta we Wrocławiu. Dobrze ukazuje ten problem wyróżniona w konkursie: Tytuł „Modernizacja roku 2001” za remont i modernizację zabytkowej kamienicy, Rynek 35 we Wrocławiu: „nagroda za kompleksowe prace eksponujące zabytkową architekturę i dostosowujące wnętrza do funkcji usługowych i mieszkalnych”<sup>9</sup>. Modernizację przyziemia kamienicy wykonano na potrzeby telefonii z biurem obsługi ludności. Kamienica Rynek nr 35 pierwotnie gotycka, przebudowana została w czasach nowożytnych. We wnętrzach parteru, który uznaje się za półpubliczną przestrzeń miasta, nie zachowała się przestrzennie starsza forma architektoniczna natomiast na elewacji od strony Rynku jest pełen komplet historycznego detalu architektonicznego. Powrót do historycznej formy wnętrza parteru wiązałby się z potrzebą pogłębionych badań historyczno-architektonicznych na obiekcie oraz ze studiami badawczymi i projektowymi. Byłby to proces czasochłonny wymagający dodatkowych środków finansowych na projekt i jego realizację. Jednak rekonstrukcja historycznej formy wnętrza nie odpowiadałaby profilowi działalności firmy, której wizerunkiem jest nowoczesna oferta i perfekcja obsługi klienta w oparciu o najnowsze technologie. Nowoczesność wystroju i urządzenia wnętrza miała być adekwatna do nowoczesności produktu i świadczonych usług. Efektem tych uwarunkowań była realizacja nowoczesnego w formie wystroju wnętrza, zaaranżowana na podkładzie z płyt g/k. W przyszłości może zostać ona usunięta wraz z płytami g/k od ścian i sufitów. Akceptacja stylistycznego kompromisu, który ma skutki nietrwałe i nieniszczące dla zabytku, jest decyzją konserwatorską<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Na podstawie: *Katalog Pokonkursowy „Modernizacja roku 2001”*. Modernizacja kamienicy na potrzeby Telefonii Lokalnej „Dialog - Wrocław”. Projekt modernizacji: Biuro projektowe Cel-Art., arch. Józef Cempa, Wrocław; inwestor Abe sp. z o.o. Wrocław.

<sup>10</sup> Przytoczony przykład projektowego kompromisu architektoniczno-konserwatorskiego, pochodzi z pracowni projektowej, wieloletniego (urzędującego w latach 1976-1989), wojewódzkiego konserwatora zabytków we Wrocławiu.





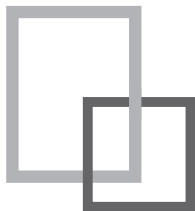
Fot. 5. Wrocław, kamienica Rynek nr 35. Elewacja od strony Rynku, etap końcowy prac modernizacyjnych. (a) Konserwatorskie prace wykończeniowe na elewacji z dodaniem nowoprojektowanych elementów zharmonizowanych z zabytkowym charakterem fasady: przeszklonej zabudowy parteru, kutych balustrad w balkonach I i II piętra; (b) We wnętrzach I piętra odsłonięto i wyeksponowano na ścianach wątki gotyckiego muru, poddając je konserwacji zachowawczej i restauracji; (c) Projekt wnętrza parteru z salą obsługi klientów telefonii „Dialog”, opracowano na technologicznej bazie płyt g/k w stylistyce nowoczesnej. [Projekt modernizacji kamienicy: Cel-Art, arch. J. Cempa, Wrocław]. Od 2009 roku w parterze kamienicy funkcjonuje lokal gastronomiczny.

Fot.: (a) Tomasz Cempa; (b,c) Józef Cempa; 1999

## 5. Wnioski

1. Omawiana sucha technologia – z konserwatorskiego założenia dopuszczana jako czasowa, nie jest działaniem ściśle konserwatorskim niemniej mieści się w konserwatorskim pojęciu adaptacji i modernizacji.
2. Odwracalność czyli odejmowane od substancji zabytku wprowadzanych w „suchej metodzie” ingerencji modernizacyjnych, daje możliwość zmiany aranżacji wraz ze zmianą współczesnego programu użytkowego. Niejednokrotnie szybkość i czystość prac realizacyjnych może czynić z tej metody panaceum na konserwatorskie dylematy odnoszące się do tradycyjnego procesu budowlanego, powiązanego z ryzykiem trwałego uszkodzenia lub deformacji historycznej formy elementów zabytkowej budowli, wynikającego np. z luk w badaniach historyczno-architektonicznych; okresowego braku odpowiednio wykwalifikowanych fachowców do poprawnego wykonania prac architektoniczno-konserwatorskich bądź funduszy na takie prace. Obiekt zabytkowy poddany budowlanym zabiegom adaptacyjnym lub modernizacyjnym przy użyciu płyt g/k zawsze może być poddany tradycyjnej konserwacji i restauracji gdy będzie na to czas, wola i środki.
3. W przypadku wymienionych kategorii działań konserwatorskich zostaje przedłużona żywotność drewnianego budynku i jego funkcjonowanie a drewniany obiekt, mimo zmiany uwarunkowań społecznych, może pozostawać w swym historycznym miejscu lub regionie środowiskowym.
4. Efekt stosowania omawianej metody na ogół daje satysfakcję wszystkim stronom inwestycji prowadzonej w zabytku: właścicielowi, inwestorowi, konserwatorowi zabytków oraz przyszłemu użytkownikowi obiektu. Metodę tę można uznać *a priori* za działanie konserwatorskie gdy towarzyszy jej zastosowaniu konserwatorska motywacja, której celem jest obiektywne dobro zabytku.





## PROBLEMATYKA ADAPTACJI ARCHITEKTURY MODERNISTYCZNEJ DO WSPÓŁCZESNYCH POTRZEB UŻYTKOWYCH

*Jakub Lewicki*

Problematyka konserwacji modernistycznej architektury jest tematem coraz liczniejszych spotkań i seminariów. Jednak mimo to, nadal nie powstały skuteczne normy ochrony architektury z tego okresu, jak i znacząco nie zwiększa się liczba poprawnie wyremontowanych budowli modernistycznych, które po dokonanych przekształceniach i adaptacjach zachowałyby wszystkie swoje wartości architektoniczne, plastyczne i funkcjonalne.

Kluczowym problemem uniemożliwiającym zachowanie w pierwotnej formie modernistycznej architektury jest niejednoznaczność i odmienny odbiór kryteriów wartościowania. Architektura tych budynków jest wciąż postrzegana jako niezbyt atrakcyjna i nie zasługująca na ochronę ze względu na czas powstania i nowoczesne formy postrzegane jako nie mające wartości zabytkowych. Większości budynków nie została wpisana do rejestru zabytków. Działania ochronne są podejmowane dopiero w perspektywie ich znaczących przekształceń. Dotyczy to zarówno ochrony prawnej jak i analizy wartości budynku i jego wystroju, niezbędnej do sformułowania wytycznych konserwatorskich. Dlatego też przy tej okazji warto określić elementy podlegające ochronie i wartościowe ze względów konserwatorskich, co musi poprzedzić planowaną adaptację modernistycznego budynku do nowych potrzeb użytkowych.

Sytuacja polskiej architektury modernistycznej nie jest dobra.<sup>1</sup> Mimo podjętych badań,<sup>2</sup> i wysuwanych postulatów konserwatorskich kolejne dzieła modernizmu są przekształcane, a ochrona konserwatorska obejmuje wybrane z nich. Dokonywane przekształcenia powodują coraz większą utratę wartości zabytkowych budynków mieszkalnych i monumentalnych budowli. Ochronę i konserwację międzywojennych zespołów modernistycznej architektury utrudnia duża liczba zachowanych gmachów wysokiej klasy,<sup>3</sup> a także obszerna kubatura i niezwykle wyrafinowane formy architektoniczne wielu budowli.

Należy przypomnieć, że modernistyczna architektura jest najlepszym odzwierciedleniem potrzeb epoki. Pierwsza połowa XX wieku jest okresem wprowadzania wielu nowych rozwiązań w architekturze, które stanowiły odpowiedź na rozwój techniki i nauki. Powszechnie analizowano potrzeby człowieka i starano się je zaspokajać. Rozwój i osiągnięcia ruchu higienistów, a także żywiołowy rozwój

<sup>1</sup> Tego tematu dotyczył referat Jakuba Lewickiego *Ochrona architektury modernistycznej. Polska praktyka ostatnich lat* wygłoszony podczas seminarium „Ochrona i konserwacja architektury modernistycznej w Polsce – teoria i praktyka ostatnich dziesięciu lat” wygłoszonego 1 VI 2007 r. w ramach IV Międzynarodowego Seminarium naukowego Sekcji Architektury Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN „Modernizm w architekturze. Próba zdefiniowania zjawiska”, Poznań 1-2 VI 2007 r., publikowany w: Ibidem, Poznań 2009.

<sup>2</sup> Nestorem badań był Andrzej K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej 1900-1925. Teoria i praktyka*, Wrocław 1967.

<sup>3</sup> Pełne dane o liczbie obiektów wpisanych do rejestru zabytków i chronionych w innej formie w zbiorach Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie.

wiedzy o zdrowiu człowieka diametralnie zmienił wymogi stawiane nowym gmachom i wznoszonym mieszkaniom. Dotyczyło to zarówno architektury mieszkaniowej, w której powszechnie stosowane odmienne rozwiązania funkcjonalne, jak i wszystkich pozostałych budynków. Zmianie uległy też sposoby codziennego życia. Najbardziej znanym tego przykładem jest pojawienie się tzw. kuchni frankfurckiej, dzięki czemu został stworzony program nowoczesnego mieszkania, zbliżony do dzisiejszych wymogów funkcjonalnych.

O zmianie ówczesnych form architektury zadecydowała rozpowszechniona wówczas potrzeba zdrowia i higieny, a także przestrzeni, świeżego powietrza i słońca. Uwzględnienie tych czynników było podstawą do rozwoju nowych form architektury i projektowania. Dlatego też powstająca architektura funkcjonalistyczna nie tylko dostosowała się do nowych potrzeb człowieka, ale także eksponowała funkcjonalność, otwarcie na słońce i świeże powietrze. W tym duchu wznoszono liczne domy mieszkalne, osiedla i ich zabudowę. Były one przeznaczone dla różnych klas społecznych, a niejednokrotnie cechowało je luksusowe wyposażenie. Wiele z tych budynków uważa się dziś za klasykę modernizmu, prawnie chroni od przekształceń i rozbiórek, a co najważniejsze odnawia i rekonstruuje.

Liczne polskie budynki modernistyczne projektowali najwybitniejsi twórcy, a wznoszone gmachy wyróżniały się często niezwykle formą zewnętrzną i wyrafinowanym wystrojem. Ich konserwacja wymaga nie tylko znacznych funduszy, ale i dużych kompetencji projektujących architektów i konserwatorów. Kolejnym problemem uniemożliwiającym zachowanie w pierwotnej formie licznych budynków z tego okresu jest niejednoznaczność i odmienny odbiór kryteriów wartościowania architektury.<sup>4</sup> Innym ważnym zagadnieniem wiążącym się z architekturą tego okresu jest określenie elementów podlegających ochronie i bezwzględnie koniecznych do zachowania.

### Określenie zasobu modernistycznej architektury w Polsce

Lata międzywojenne to okres bardzo szybkiej rozbudowy kraju. Obok powiększania i zabudowy wielkich miast – Warszawy, Lwowa, Krakowa, Łodzi, Katowic i wielu innych, powstają nowe założenia modernistycznej architektury budowane na terenach nadmorskich czy w Polsce południowej (np. Śląsk).<sup>5</sup>

Rozbudowa miast miała kilka etapów. Pierwszym była powiększanie istniejących osiedli z początku XX wieku przez powtarzanie form kamienic czynszowych i budowa niewielkich domów. Drugim był żywiołowy rozwój miast w latach dwudziestych wprowadzający nowe formy stylowe. Przerodził się on w latach 30 w planowaną rozbudowę w nowoczesnych formach modernistycznych, którą połączono z precyzyjnie dobranymi i przemyślanymi elementami architektury inspirowanej formami zalecanymi przez wprowadzane plany regionalne. Wówczas nastąpiły też szybkie przemiany stylowe. Najpierw powstawały założenia wzorowane na uproszczonych motywach historyzujących, neoklasycystycznych i neoempirycznych łączonych z modernizmem. Kolejnym nurtem była swojszczyzna łączona z elementami modernistycznymi. Ostatnim etapem przemian form stylowych modernizmu był funkcjonalizm przybierający dwie odmiany: pierwszym są naśladownictwa rozwiązań, zachodnioeuropejskich (np. niemieckich, francuskich lub holenderskich). Obok tej tendencji równocześnie stosowano drugie rozwiązanie – mechanicznie powtarzane najbardziej rozpowszechnionych form modernizmu warszawskiego, lwowskiego lub krakowskiego.

W okresie tym kształtują się liczne osiedla, w których wzniesiono funkcjonalistyczne budowle. We wszystkich tych miejscowościach wznoszono zarówno wielkie zespoły nowej zabudowy, także osiedla

<sup>4</sup> „Rejestr zabytków czy lista dóbr kultury współczesnej”. Materiały pokonferencyjne zostały wydane przy współudziale Stołecznego Konserwatora Zabytków w Warszawie.

<sup>5</sup> Por. Hanna Faryna-Paszkiewicz, Małgorzata Omilanowska, Robert Pasieczny, Atlas zabytków architektury w Polsce, Warszawa 2003.

średniej wielkości, aż po niewielkie wille i nowoczesne pojedyncze domy. Zabudowa II Rzeczypospolitej wyraźnie dowodzi ogromnego ruchu budowlanego wiążącego się z budową nowoczesnych gmachów – zaczynając od monumentalnych założeń wznoszonych na dużych ogrodzonych działkach, po nowoczesne osiedla średniej wielkości, kończąc na modernistycznych niewielkich domach mieszkalnych i budynków użyteczności publicznej oraz willach przeznaczonych dla pojedynczych użytkowników.

Do chwili obecnej zachowało się bardzo wiele budynków modernistycznych. Dlatego też pierwszym etapem wiążącym się z ich adaptacją jest przeprowadzenie wartościowania, które pomoże ocenić najważniejsze nienaruszalne wartości zabytkowe i architektoniczne, ale pomoże też wskazać najważniejsze zagrożenia dla architektury tego typu.

### Podstawowe zagrożenia

Wzniesione w okresie międzywojennym zespoły modernistycznej zabudowy zazwyczaj bardzo długo spełniały swoje pierwotne funkcje. Dotyczy to zarówno intensywnego użytkowania zaprojektowanego rozwiązania funkcjonalnego wewnątrz jak i wykorzystania otaczającego terenu. Zagrożenia przyszły wraz ze zmianami wymogów funkcjonalnych pomieszczeń mieszkalnych. Niepotrzebne stały się niektóre pomieszczenia, a z użycia wyszły stosowane urządzenia. Radykalnie zmieniły się przepisy dotyczące zasad użytkowania budynków jak i wymogi prawa budowlanego. Spowodowało to konieczność dokonywania przekształceń i zmian pierwotnych budowli. Z użycia wyszły bardzo charakterystyczne dla modernistycznej architektury tarasy przeznaczone do rekreacji i do kąpiei słonecznych. Zaistniała konieczność wprowadzenia nowych urządzeń przeznaczonych do wentylacji i wielu różnych specjalistycznych instalacji. Spowodowało to konieczność rozbudowy i powiększenia wielu pomieszczeń w budynkach użyteczności publicznej. Niezbędne stało się też doprowadzenie nowych elementów: zaczynając od specjalistycznych instalacji, po przez różnego rodzaju wentylacje i klimatyzacje, aż po nowe instalacje elektryczne, światłowodowe i internetowe oraz okablowanie dla specjalistycznej aparatury. Adaptacja części zabytkowych budynków, a także powiększenie i przekształcenie pomieszczeń dostosowanych do nowych form użytkowania i współczesnych przepisów budowlanych, przeciwpożarowych i wymogów bezpieczeństwa stała się warunkiem podstawowym do dalszego funkcjonowania dawnych modernistycznych budynków. Problem ten szczególnie dotyczy budynków użyteczności publicznej, szkół, szpitali i sanatoriów.<sup>6</sup>

Druga grupa zagrożeń dotyczy zmian kubatury modernistycznych budynków, wywołanych nieoptymalnością ich funkcjonowania ze względu na zbyt małą powierzchnię. Konieczna stała się rozbudowa brył budowli na skutek wprowadzenia nowych funkcji lub też z obowiązującymi przepisami. Wiąże się to ze znacznymi przekształceniami formy zewnętrznej budynków, ich brył i elewacji radykalnie zmieniających dokonywanymi rozbudowami.

Kolejna grupa zagrożeń związanych z niezbędnymi zmianami funkcji i wystroju wynika z konieczności podniesienia standardu budynków modernistycznych. Dotyczy to pomieszczeń mieszkalnych, gdzie polepsza się warunki bytowe przez powiększanie mieszkań oraz przez wprowadzenie łazienek i innych udogodnień. Zmiany dotyczą też części wspólnych – stołówek i pomieszczeń przeznaczonych dla bardziej zróżnicowanych funkcji rekreacyjnych i rozrywkowych w budynkach użyteczności publicznej. Należy podkreślić, że często poprawne użytkowanie zachowanych budynków staje się niemożliwe bez podniesienia standardu wewnątrz, gdyż nie są spełnione wszystkie potrzeby użytkowników, co skutkuje szybkim obniżeniem jakości użytkowania. Kolejnym etapem destrukcji jest coraz większe zaniedbanie budynku i stopniowe wyłączanie jego części. Ostatecznie powoduje to zmniejszenie liczby użytkowników i zaprzestanie użytkowania gmachu i w konsekwencji natychmiastową jego destrukcję.

<sup>6</sup> Por. Jakub Lewicki, Problematyka ochrony i zachowania międzywojennej architektury uzdrowskiej [w:] Architektura Kurortowa, Ogólnopolska konferencja, 24-25 kwietnia 2009, Połczyn Zdrój, Szczecin 2009, s. 187-205.

Trzecim istotnym zagrożeniem jest starzenie się i destrukcja materiałów budowlanych. Dotyczy to szczególnie żelbetu oraz różnorodnych tynków i zewnętrznych okładzin ceramicznych stosowanych na elewacjach i we wnętrzach (tynki terrazytowe, terrabona, różnego rodzaju zaprawy hydrauliczne, ceramika gliniana). Analizując problemy konserwatorskie zniszczonych tynków i okładzin zewnętrznych, należy zwrócić uwagę na bardzo trudny problem dociepleń wykonywanych zazwyczaj jako ocieplenia zewnętrzne. Ich zastosowanie wiąże się ze zmianą pokrycia tynkowego. Jest to kolejnym zagrożeniem, o ile wyprawa tynkowa posiada charakterystyczną fakturę i kolorystykę oraz wyraźnie widoczne domieszki materiałowe – jak np. ciemne kruszywo dodane do masy, elementy miki nadające wyprawie tynkowej charakterystyczny błyszczący poblask. Oryginalne wyprawy tynkowe obok zewnętrznych elementów dekoracji jak okładziny ceramiczne i kamienne, stolarka i drobne elementy dekoracyjne, decydują o zachowaniu autentyzmu wystroju zewnętrznego zabytkowego modernistycznego budynku. Dużym problemem są różne odmiany wielobarwnego lastryka, bardzo trudnego do dobrania ze względu na różnice kolorystyczne i fakturalne nowych uzupełnień. Dotyczy to także oryginalnych materiałów zastosowanych do wystroju wnętrz: okładzin marmurowych i ceramicznych o specjalnie dobranych wzorach, kolorach i fakturach. Ostatnim elementem są zniszczone fragmenty oryginalnej stolarki drzwiowej i okiennej wraz z oryginalnym oszkleniem oraz specjalistyczne fragmenty wyposażenia wnętrz: drewniane szafki, przepierzenia, linolea stosowane jako wewnętrzna okładzina podłóg czy wreszcie specjalistyczne zabytkowe instalacje lecznicze i sygnalizacyjne, niemożliwe do powtórzenia w dzisiejszych warunkach. Niektóre z tych detali nie są obecnie stosowane i używane. Przykładem są drewniane szafki umieszczone z reguły poniżej parapetu okiennego, które pełniły funkcję lodówek i chłodni w kuchniach przyległych do pomieszczeń mieszkalnych. Niemożność zastosowania niektórych dawnych fragmentów wyposażenia, jest podstawowym problemem w zachowaniu oryginalnego wystroju i funkcji funkcjonalistycznych budynków.

Kolejnym zagrożeniem wiążącym się z zachowaniem architektury modernistycznej są zmiany własności spowodowane mniejszą dochodowością budynków. Każda zmiana właściciela wiąże się zazwyczaj z radykalnym przekształceniem, albo w najlepszym wypadku korektą funkcji i powoduje gruntowne przekształcenia pierwotnej architektury. W tym wypadku konieczna jest niestety interwencja urzędu konserwatorskiego i precyzyjne określenie elementów podlegającym bezwzględnej ochronie i granic możliwych ingerencji w zachowaną strukturę budynku.

Ostatnim czynnikiem uniemożliwiającym zachowanie w pierwotnej formie licznych budynków z okresu modernizmu jest niejednoznaczność i odmienny odbiór kryteriów wartościowania architektury. Architektura budynków modernistycznych jest wciąż postrzegana jako niezbyt atrakcyjna i nie zasługująca na ochronę ze względu na czas powstania i nowoczesne formy, które są powszechnie odbierane jako nie mające wartości zabytkowych. Większość budowli z tego okresu nie została wpisana do rejestru zabytków. Działania ochronne są podejmowane dopiero w perspektywie ich znaczących przekształceń. Dotyczy to zarówno ochrony prawnej jak i analizy wartości budynku i jego wystroju, niezbędnej do sformułowania wytycznych konserwatorskich. Dlatego też przy tej okazji warto określić elementy wartościowe ze względów konserwatorskich i podlegające ochronie.

### Elementy podlegające ochronie

Istotnym problemem wiążącym się z architekturą okresu modernizmu jest określenie elementów podlegających ochronie i bezwzględnie koniecznych do zachowania podczas ich adaptacji do współczesnych funkcji.

Najważniejszym elementem posiadającym wartości zabytkowe jest forma zewnętrzna budynków, ich bryła i elewacje, które są zagrożone późniejszymi rozbudowami. Winna być ona zachowana w pierwotnej formie. Wszystkie rozbudowy i dodatkowe kubatury powinny być oddzielone od zabytkowej

bryły i nie zmieniać jej proporcji i form. Odsunięcie nowych kubatur i rozbudów od części zabytkowej jest najprostszym, najtańszym i najbardziej poprawnym pod względem konserwatorskim sposobem zachowania zabytkowego modernistycznego budynku. Elementy dodane nie powinny zmieniać proporcji zachowanego budynku i obniżać jego wartości architektonicznych i kompozycji zabytkowego elementu. Ochronie winna podlegać też forma dachu, a jego pokrycie powinno być dostosowane do pierwotnego, zapewniając jednak współczesne współczynniki ochrony przeciw wilgotnościowej i termicznej. Nowo dodane fragmenty powinny powtarzać formy bryły i elewacji. Ma to duże znaczenie dla zachowania wartości kompozycyjnych oryginalnej modernistycznej architektury.

Kolejnym wartościowym elementem jest układ funkcjonalny zagrożony przekształceniami. Chroniony powinien być cały układ przestrzenny jak i jego charakterystyczne cechy. W budynkach użyteczności publicznej dotyczy to zarówno części przeznaczonych dla użytkowników (układ pokoi) jak i części wspólnych – stołówek i pozostałych pomieszczeń. Ich funkcja nie powinna ulec zmianie, gdyż była ona nie tylko starannie przemyślana, ale wynikało z niej zastosowanie charakterystycznych elementów wystroju. Dlatego też wystrój pomieszczeń o zmienionej funkcji powinien powtarzać formy oryginalnych elementów wystroju jak lampy, klamki, formy stolarki. Zmianie ulegać może funkcja pomieszczeń użytkowych lub pomieszczeń nie posiadających wartościowych elementów wystroju. Należy podkreślić, że w architekturze modernistycznej najważniejsza jest funkcja, a elementy dekoracji są jej podporządkowane i tak też powinno pozostać.

Bardzo trudnym problemem jest zachowanie nieużywanych fragmentów budynków i pomieszczeń, które wyszły z użycia, a mogą być adaptowane do nowych funkcji. Dotyczy to np. obszernych tarasów, loggii i balkonów przeznaczonych do rekreacji i do kąpeli słonecznych, które obecnie nie są używane. Ich likwidacja powoduje nieodwracalną zmianę charakterystycznych cech modernistycznych budowli. Dlatego też nie powinna być ona dopuszczalna lub też winna być wykonywana tylko w ograniczonej formie. Tarasy nie mogą być trwale zabudowywane, a dokonane przekształcenia nie powinny zmieniać brył zabytkowych modernistycznych budynków.

Elementem podlegającym ochronie są też oryginalne elementy wykończenia elewacji i wnętrz. Dotyczy to tynków i okładzin ceramicznych stosowanych na elewacjach oraz we wnętrzach jak np. tynki terrytowe, terrabona, różnego rodzaju zaprawy hydrauliczne, ceramika gliniana. Stosowane docieplenia zewnętrzne nie mogą się wiązać ze zniszczeniem wyprawy tynkowej posiadającej charakterystyczną fakturę i kolorystykę oraz często stosowane domieszki materiałowe (wspomniane już ciemne kruszywo dodane do masy, elementy miki nadające wyprawie tynkowej charakterystyczny błyszczący poblask). Zachowanie winny być charakterystyczne dla epoki modernizmu okładziny ceramiczne i kamienne, stolarka i inne drobne elementy dekoracyjne. Ich pozostawienie decyduje o autentyzmie wystroju zewnętrznego modernistycznego budynku. Bez względu na zachowanie muszą być charakterystyczne elementy wystroju wnętrz jak np. często stosowane wielobarwne lastryka, okładziny marmurowe i ceramiczne o specjalnie dobranych wzorach, kolorach i fakturach. Nowe uzupełnienia winny mieć identyczną kolorystykę i fakturę lub też powinno się stosować neutralne nowe materiały. Ochronie powinna podlegać też oryginalna stolarka drzwiowa i okienna wraz z oryginalnym oszkleniem, która powinna być naprawiana, albo, co wydaje się bardziej uzasadnione ze względów praktycznych nowe rozwiązania powinny powtarzać podział i formę zniszczonej stolarki. Ważnym elementem są też oryginalne fragmenty specjalistycznego wyposażenia wnętrz: drewniane szafki i przepierzenia. Winny być one zachowane przynajmniej w wybranych pomieszczeniach w formie świadków. Bardzo istotnym elementem są też oryginalne materiały we wnętrzach – jak np. linolea wykorzystywane jako wewnętrzna okładzina podłóg. Niestety w Polsce nie przeprowadzono dotychczas kompleksowej konserwacji tego typu elementów, która nie tylko pozwoliłaby je zachować, ale wprowadziłaby też nowe uzupełnienia o identycznej kolorystyce i zbliżonej fakturze, ale o wysokiej odporności na ścieranie i współcześnie wymaganych parametrach bezpieczeństwa (m. in. przepisy przeciwpożarowe, przepisy BHP). Warto zachowania są też specjalistycz-



ne zabytkowe instalacje lecznicze i sygnalizacyjne, niemożliwe do powtórzenia w dzisiejszych warunkach. Mimo, że zazwyczaj nie są one obecnie stosowane i używane, winny być bezwzględnie zachowane w formie świadków stosowanych niegdyś elementów i jako efektowne i dekoracyjne artefakty pokazujące dawne wyposażenie budynków.

Pożądanym postulatem powinna być też ochrona pierwotnej własności budynków, gdyż najczęściej ułatwia ona zachowanie pierwotnej funkcji i chroni przed radykalnymi przekształceniami. Nie zawsze jest to możliwe i tutaj jedynym realnym postulatem jest utrzymywanie zbliżonej funkcji, która umożliwia zachowanie pierwotnej architektury. W wypadku zmiany przeznaczenia budynku niezbędna jest interwencja urzędu konserwatorskiego i precyzyjne określenie zakresy ochrony i granic możliwych przekształceń pierwotnej architektury modernistycznego budynku.

Podsumowując powyższe rozważania należy podkreślić, że bez zachowania wartościowych elementów pierwotnej architektury i jej wystroju trudno jest mówić o skutecznej ochronie i konserwacji zabytkowych budynków z okresu modernizmu.

### Tryb postępowania konserwatorskiego

Aby zachować elementy modernistycznej architektury konieczne jest zachowanie ściśle ustalonego wcześniej trybu postępowania konserwatorskiego. Z reguły zapoczątkowuje go zamiar dokonania znaczących zmian w architekturze dawnego budynku, co wiąże się z koniecznością interwencji urzędu konserwatorskiego. Pierwszym etapem jest w tym wypadku wstępne rozpoznanie potrzeb obiektu i określenie podstaw jego ochrony. Jeżeli wartości budynku nie są wysokie, to wystarcza jego ochrona przez odpowiedni zapis w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego precyzujący zakres ochrony. W wyniku przeprowadzonej analizy często okazuje się też, że budynek odznacza się wysokimi wartościami i wówczas zapada decyzja o jego wpisie do rejestru zabytków. Wówczas urząd konserwatorski otrzymuje gruntowną podstawę do ingerencji w zakres prowadzonych prac, zarówno w odniesieniu do bryły, jak i do wnętrza i do wszystkich detali budynku. Proces rozpoczyna wstępne rozpoznanie, jakim zazwyczaj jest wykonanie tzw. białej karty towarzyszącej wpisowi do rejestru. Potem z reguły zaleca się przygotowanie inwentaryzacji budynku uwzględniającej jego aktualny stan z wyszczególnieniem elementów pierwotnych i wtórnych. Inwentaryzacja jest podstawą do projektowania jak i do oceny zachowanej architektury budynku. Następnym etapem jest szczegółowe poznanie dziejów budynku w formie szerszego opracowania historycznego analizującego jego historię budowlaną, dostępne materiały projektowe i ikonograficzne wraz z omówieniem wartości artystycznych i postulatów konserwatorskich. Kolejnym etapem jest waloryzacja (wartościowanie) architektury budynku z określeniem elementów do zachowania, przeprojektowania i usunięcia. Waloryzacja jest podstawą do przygotowania tzw. wytycznych konserwatorskich będących urzędowym dokumentem, który stanowi podstawę do sporządzania projektu architektonicznego przedstawionego do akceptacji w urzędzie konserwatorskim. Projekt jest z reguły kilkakrotnie korygowany, a zawarty kompromis stanowi podstawę do realizacji. Także niejednokrotnie już po uzgodnieniu warunków zabudowy podczas prowadzenia prac budowlanych dokonywane są kolejne ustalenia wiążące się z korektami i uściśleniami zatwierdzonego programu remontu i konserwacji.

Przedstawiony powyżej tryb działania jest bardzo typowy dla wszystkich zabytków. Specyfika modernistycznego budynku polega na ogromnej kubaturze obiektu, przez co rozpoznanie i waloryzacja architektury jest bardzo utrudniona, a przygotowanie wytycznych i zatwierdzenie projektu wymaga znacznego kompromisu pomiędzy konserwatorem i architektem. Utrudnieniem dla wykonawców projektów jest także nieznanostwo form modernistycznej architektury i brak umiejętności docenienia jej wartości. Powoduje to zbyt duże ingerencje w zachowaną strukturę, które są możliwe do uniknięcia. Problemem jest także zachowanie i konserwacja nowych materiałów budowlanych, co jest efektem braku

rozpoznania tej problematyki w Polsce. Niewielu jest też specjalistów umiających nie tylko naprawić modernistyczne elementy wystroju, ale w wypadku ich zniszczenia, zastąpić je detalami o analogicznych właściwościach estetycznych. Jednak często okazuje się, że zastosowanie nadal stosowanych tradycyjnych metod i technik budowlanych (nakładanie tynków, lastryka, wykonywanie stolarki budowlanej), wystarcza do dokładnego powtórzenia metod budowlanych i dekoracyjnych stosowanych w architekturze modernistycznej.

Zaprezentowany tryb postępowania nie jest skomplikowany, ale tylko w wypadku jego konsekwentnego przestrzegania możliwe jest zachowanie modernistycznej architektury oraz jej skuteczna ochrona przed dalszymi przekształceniami.

### **Próby ochrony**

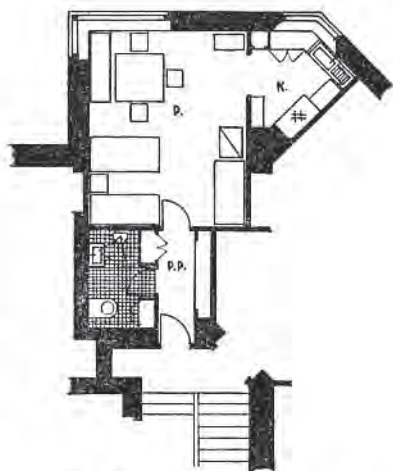
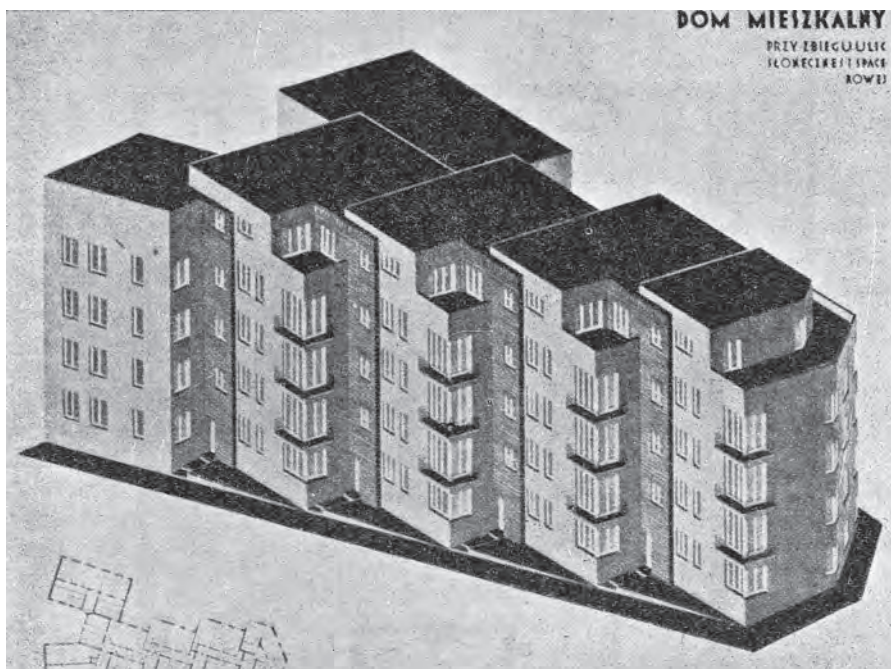
Obecnie wobec zmian funkcji wielu modernistycznych budynków podejmuje się próby ich ochrony. Także zmiany właścicieli budynków niejednokrotnie wiążą się z koniecznością interwencji konserwatorskiej. Analogiczna sytuacja dotyczy podejmowanych modernizacji zachowanych budynków. Interwencje urzędów konserwatorskich były potrzebne przy okazji modernizacji wielu budynków mieszkalnych czy publicznych. Kompleksowego remontu i konserwacji doczekały się wybitne dzieła modernistycznej architektury (zameczek w Wiśle, budynek hotelowy WUWA Hansa Scharouna we Wrocławiu, kamienice mieszkalne w Katowicach i Gdyni), co także wymagało szczegółowych uzgodnień. Te przykładowe pojedyncze realizacje są niestety jednymi z nielicznych nadzorowanych remontów konserwatorskich modernistycznych budynków, które zakończyły się sukcesem konserwatora i inwestora.

Należy zastanowić się jak należy konserwować zachowaną międzywojenną architekturę. Analizując liczne przykłady remontów modernistycznych budynków z przykrością należy stwierdzić, że brak zrozumienia dla architektury modernistycznej oraz niejednoznaczność i odmienny odbiór kryteriów jej wartościowania skutecznie uniemożliwia zachowanie licznych budowli z tego okresu. Problemem nie są zmienione metody przepisy czy stosowane dziś odmiennie rozwiązania funkcjonalne. Także koszty remontu i konserwacji, mogłyby być poniesione przez inwestorów i użytkowników, o ile uznałoby oni wartość tego typu architektury. W wielu wypadkach konieczny był kompromis, ale czy podobny uda się osiągnąć w wypadku remontów i modernizacji innych licznych budynków mieszkalnych – tego nie wiadomo.

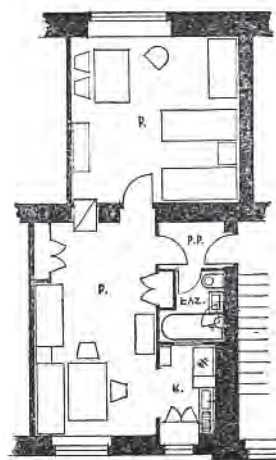
### **Postulaty na przyszłość**

Omawiając problemy konserwatorskie związane z adaptacją międzywojennych modernistycznych budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej oraz przeprowadzając powyższą analizę należy postawić pytanie czy jest możliwe zachowanie funkcjonalistycznej architektury. Zaprezentowane rozważania wyraźnie pokazują, że jest to możliwe, o ile zostanie zachowany tryb postępowania konserwatorskiego. Kluczowym elementem jest w tym wypadku umiejętność porozumienia się pracowników urzędu konserwatorskiego z właścicielem budynku będącym z reguły inwestorem prac. Bez porozumienia i przekonania inwestora o korzyściach płynących z zachowania zabytkowych elementów funkcjonalistycznej architektury nie jest możliwe połączenie niezbędnego dostosowania budynku do nowych wymogów i przepisów prawnych z kosztownym zachowaniem i konserwacją modernistycznego wystroju. I wydaje się, że w tym wypadku najważniejszymi postulatami na przyszłość jest nie tylko postulat dalszego poznawania, badania i zachowania modernistycznej architektury, ale przede wszystkim konieczność przekonywania inwestorów o korzyściach płynących z zachowania pierwotnej architektury podczas jej adaptacji do współczesnych potrzeb, a konserwatorów o możliwości kompromisów i połączenia dawnego z nowym.

1. Wzorcowy dom mieszkalny jednorodzinny, kolonia „Boernerowo”, Blizne k. Warszawy, proj. Ignacy Apoloniusz Hoppe. A. Przyziemie; B. Elewacja zachodnia. Wg *Domek własny. Praktyczne wskazówki budowlane. Projekty, budowa, kalkulacja kosztu*, Warszawa, wyd. 2 [ wyd. 1 1929, wyd. 2, 1940, Br r. wyd.]. Przykład publikowanego wzorcowego projektu zwracającego uwagę na najważniejsze elementy rozwiązania funkcjonalnego planu i elewacji. Elementy te nie mogą być naruszone, gdyż spowoduje to utratę wartości funkcjonalistycznej architektury.



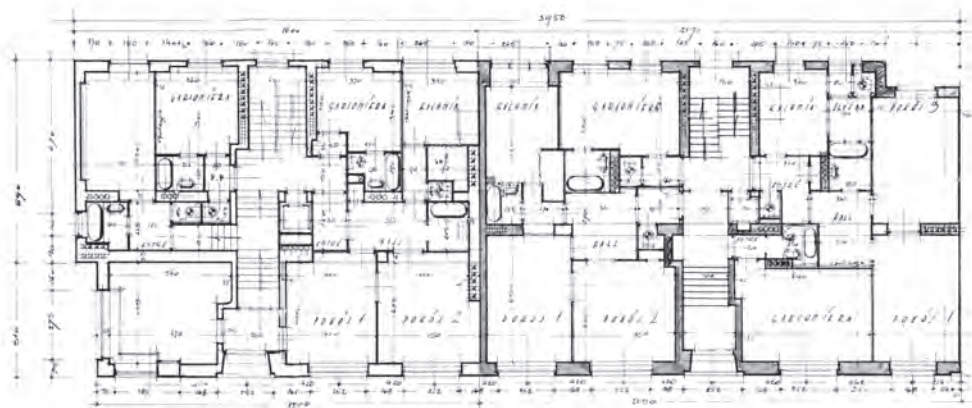
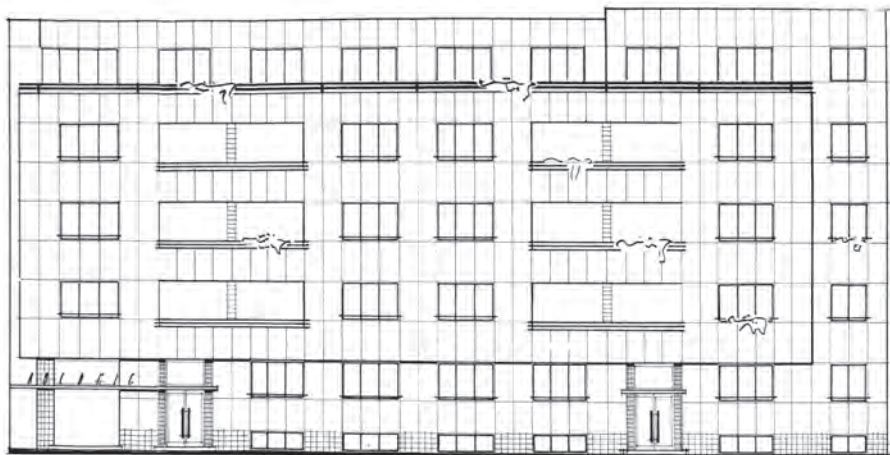
86. Mieszkanie 1-izbowe.



Mieszkanie 2-izbowe.

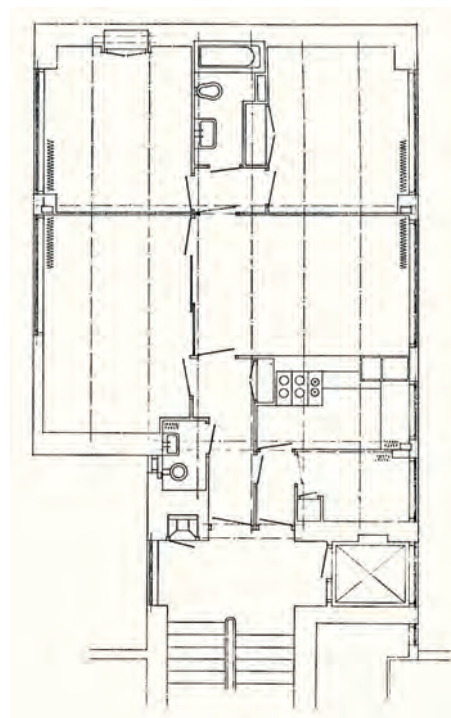
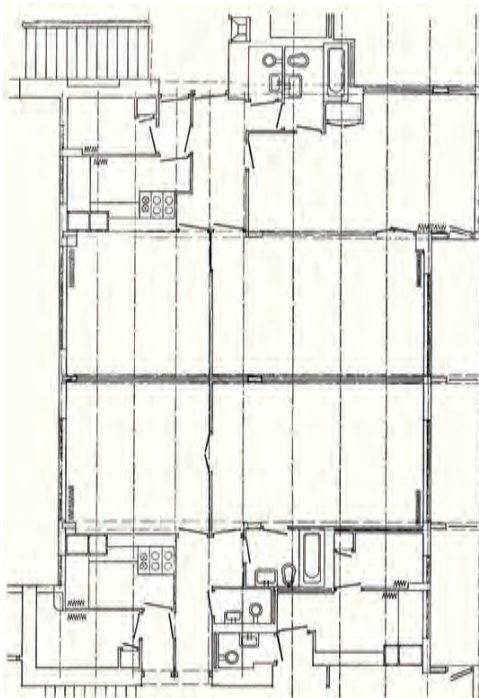
2. Modelowy projekt domu w Warszawie, ul. Spacerowa, proj. Wacław Weker 1930. A. Aksonometria; B-C. Plan wzorcowego mieszkania jedno i dwu izbowego. Wg Dom Osiedle Mieszkanie, R. II, 1930, nr 3, marzec, s. 16-17. Przykład powiązania bryły budowlanej z rozwiązaniem funkcjonalnym mieszkań. Każdy z przedstawionych elementów ma wysoką wartość. Naruszenie każdego z nich nie jest możliwe bez zniszczenia wartości architektonicznych i zabytkowych budynku.



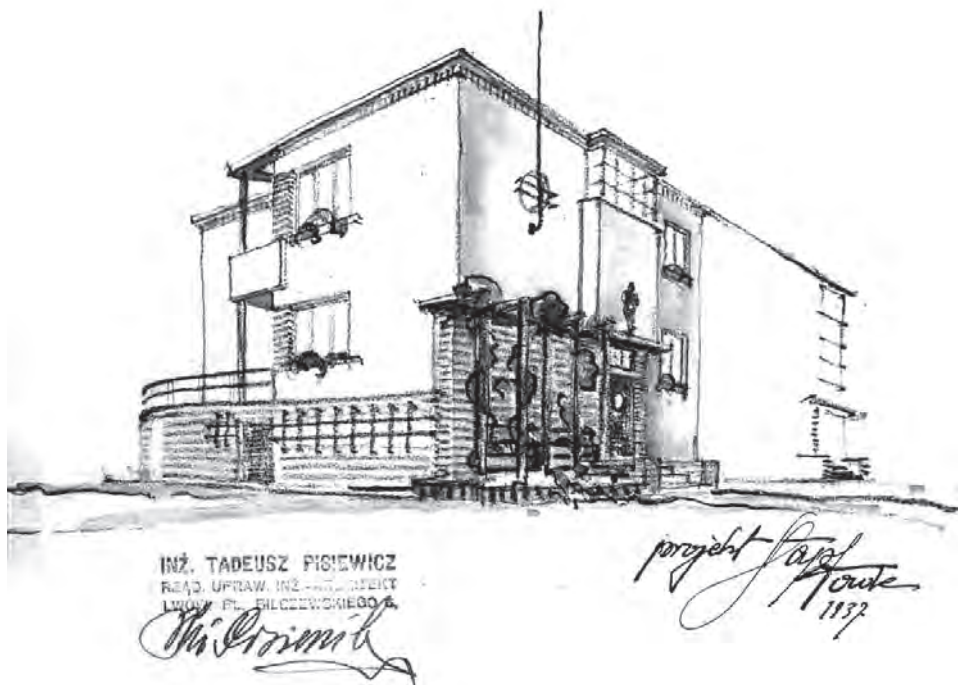
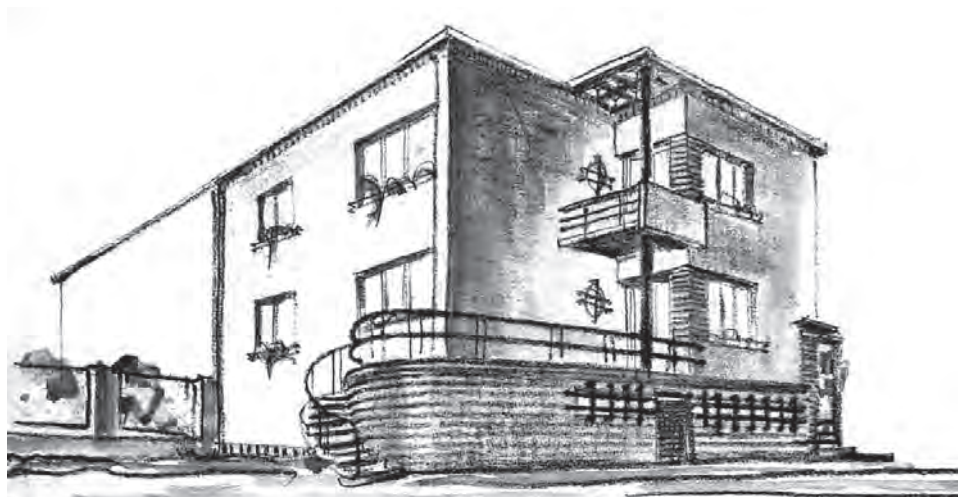


3. Lwów, dom mieszkalny, ul. Kochanowskiego 25-25a, proj. Ferdynand Kassler, 1937-38. A. Fasada; B. Plan partu-ru. Przykład powiązania całego rzutu budowli z rozwiązaniem elewacji. Naruszenie każdego ze składników rzutu jak i wystroju elewacji nie jest możliwe bez zniszczenia wartości budynku.

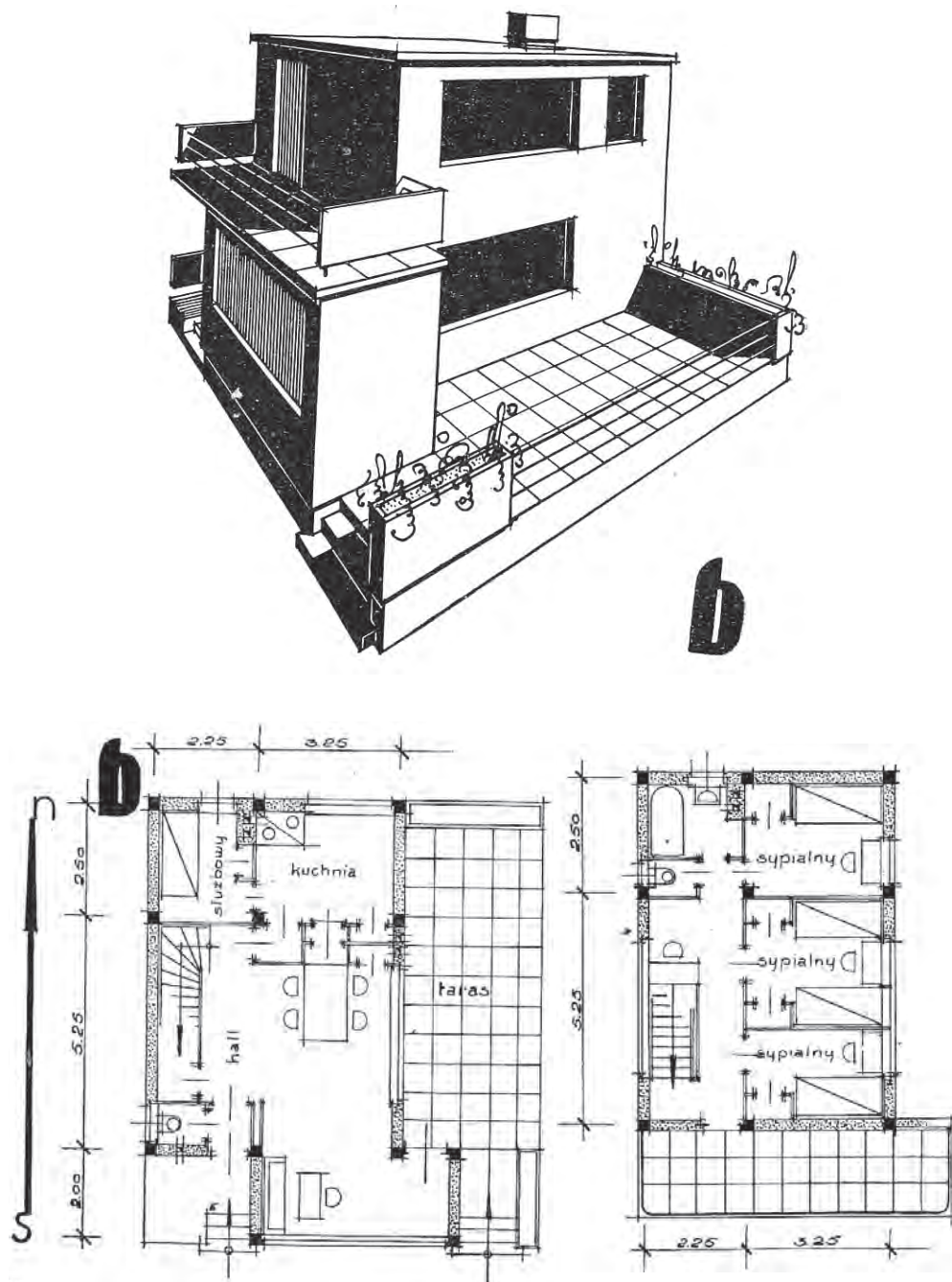




4. Warszawa, Dom Wedla, ul Puławska 28, proj. Jerzy Żurawski, 1935-38. A. Fasada; B-C. Plan typowych modułów mieszkalnych. Wg Architektura i Budownictwo, 1938, nr 1, s. 18,20. Wzorcowy budynek z nurtu luksusowego funkcjonalizmu. Mimo wczesnej ochrony wiele wartościowych elementów budynku zostało zniszczonych na skutek nie zrozumienia wartości funkcjonalistycznej architektury.



5. Lwów, willa na Żelaznej Wodzie, ob. ul. Pomorska 36, bryła, widok, proj. Tadeusz Piśewicz, 1937-38. Dla wartościowania architektury duże znaczenie ma analiza oryginalnego projektu. Niesie on wiele informacji o pierwotnym wystroju i podkreśla elementy, które bezwzględnie powinny być zachowane (np. kolorystyczne i fakturalne opracowanie elewacji i poszczególnych detali).



6. Wzorcowy wolnostojący dom mieszkalny, proj. Helena i Szymon Syrkus. A. Aksonometria; B.-C. Plan parteru i 1 piętra. Wg Dom Osiedle Mieszkanie, R. II, 1930, nr 11, listopad, s. 9-11. Przykład opracowania wzorcowego projektu. Każdy ze zrealizowanych domów, mimo powtarzalności rozwiązań funkcjonalnych ma dużą wartość zabytkową. Jego charakterystyczne elementy nie powinny zostać naruszone.







## TRANSLOKACJA OBIEKTÓW ZABYTKOWYCH A NOWE FUNKCJE UŻYTKOWE, PRZESTRZENNE I SPOŁECZNE

*Iwona Liżewska*

Zjawisko transferu w architekturze dotyczy zazwyczaj obiektów drewnianych, choć obecnie coraz częściej przenosi się obiekty konstrukcji mieszanej, a nawet murowane. Zadanie to rodzi liczne problemy natury technicznej i konserwatorskiej. W procesie translokacji obecne są odwieczne problemy i dylematy konserwatorskie, jednak niektóre pytania – te o granicę między oryginałem a kopią - lub problemy – te związane z kompozycją przestrzenną i partycypacją społeczną – brzmią znacznie wyraźniej lub mają swoją własną specyfikę.

W proces translokacji z założenia zdaje się być wpisany pierwiastek „zniszczenia”. Przy tak brutalnej ingerencji w strukturę obiektu – demontaż, przeniesienie i ponowny montaż poszczególnych elementów – łatwiej o nowe, czasami dość radykalne rozwiązania. Z reguły też przenosi się obiekty znajdujące się w złym stanie technicznym, co równie często utrudnia ocalenie oryginału, jak też bywa łatwym i wygodnym usprawiedliwieniem przy jego wymianie. Niewątpliwie ogromne znaczenie ma funkcja użytkowa obiektu, ona bowiem determinuje założenia projektowe i zakres prac. Pozornie największe szanse ma obiekt przeznaczony do skansenu. Wydawałoby się, że brak parcia inwestycyjnego oraz muzealna funkcja obiektu, dla której największą wartością jest metryka i autentyzm, to okoliczności nader sprzyjające i gwarantujące prawidłowy remont. Jednak nawet w takich przypadkach zdarza się, że oryginalna substancja wykorzystywana jest w niewielkim procencie, a w miejsce oryginału powstaje kopia zbyt łatwo usprawiedliwiona złym stanem technicznym obiektu.

Czy można inaczej? W drugiej połowie lat 90. XX wieku, w jednej z niewielkich mazurskich wsi, o nazwie niewiele mówiącej nawet mieszkańcom regionu, rozpoczęła się „budowa” drewnianej, zabytkowej chałupy, przeniesionej z przygranicznych Kurpi. Pełniła ona wcześniej różne funkcje. Była mieszkaniem zamożnego chłopa, na poddaszu przyjmował fryzjer, mieściła się tu też kantyna, sklep, szkoła. Obecnie miała ona pomieścić miejsce pracy właścicieli – gospodę oraz ich mieszkanie. Obiekt był na tyle duży, że pomieścił obie, projektowane funkcje. Wprowadzone wewnątrz zmiany – przystosowanie całej kondygnacji do funkcji usługowej, wprowadzenie ciągu gastronomicznego – zostały przeprowadzone z możliwie największym poszanowaniem historycznego układu wnętrza. Pracom remontowym przyświecały proste, ale bardzo ważne zasady: wykorzystywać jak najwięcej elementów oryginalnych, elementy zniszczone flekować, a nie wymieniać na nowe, przy czym przy flekowaniu używać tylko starego materiału; stosować tradycyjne techniki i technologie. W następnych latach przenoszono kolejne obiekty, stosując przy ich wznoszeniu te same reguły. W ten sposób jednak w przeciągu kilku lat powstała osada kulturowa w Kadzidłowie, która jest połączeniem miejsca pracy, mieszkania i funkcji kulturowych (w jednym z przeniesionych obiektów powstało niewielkie muzeum, w którym zaaranżowano izby mieszkalne i niewielką klasę szkolną) z jednej strony, z drugiej zaś znakomitym przykładem szacunku dla historii i autentyzmu substancji. A przecież zadanie było niełatwe, bo przenoszone obiekty były najczęściej w złym, jeśli nie katastrofalnym stanie technicznym. Okazuje się jednak, że największym sprzymierzeńcem zabytku jest głębokie przekonanie właściciela o niezbywalnej i niepowtarzalnej warto-



ści oryginału, co wyrażone zostało słowami „*Postanowiliśmy nie niszczyć tego co powstało dzięki wielowiekowej tradycji i doświadczeniom wielu pokoleń, co mają swoją własną historię!*”<sup>1</sup>.

Osada kulturowa w Kadzidłowie, złożona z obiektów, których fizyczne istnienie zostało ocalone, na nowo definiuje przestrzeń mazurskiego krajobrazu. Zabytki uratowane przez pasjonatów, tworzą dość przypadkową grupę luźno zestawionych budynków, o ahisterycznym układzie, włączonym w obręb samotniczej osady Kadzidłowo. Sytuacji tej towarzyszy dodatkowo park dzikich zwierząt, funkcjonujący w bezpośrednim sąsiedztwie, co razem stwarza wrażenie co najmniej „egzotyczne”. Nie deprecjonując podjętego wysiłku, warto w tym miejscu zadać pytanie o istotny aspekt procesów translokacji – relacje przestrzenne i kompozycję urbanistyczną.

Translokacja, która często jest ratunkiem dla obiektu, wprowadza zasadnicze zmiany w przestrzeni. Przeniesienie budynku lub wręcz całego zespołu niesie za sobą nieuchronne zmiany w jego otoczeniu. I to zarówno w miejscu, z którego jest zabrany, jak i w miejscu do którego został dodany.

Architektura jest nośnikiem tożsamości miejsca, zatem „wyjęcie” jej z oryginalnego kontekstu zawsze pozostawia pusty ślad w przestrzeni. I to zarówno tej urbanistycznej, jak i społecznej. W zależności od funkcji oraz wagi jaką posiadał w swoim pierwotnym miejscu posadowienia, strata ta jest mniej lub bardziej zauważalna. Obiekt o dużych walorach architektonicznych i historycznych, a także znaczeniu kulturowym, niezależnie od realnych okoliczności warunkujących jego przeniesienie, zawsze pozostawia sobie puste miejsce, wyrwę w strukturze przestrzennej. Do takich przykładów należą przede wszystkim obiekty użyteczności publicznej (kościół, szkoły, obiekty usługowe).

Kościół błogosławionej Doroty z Mątów, obecnie w Elblągu, przenoszony był dwukrotnie. Ta ryglowa, wcześniej protestancka świątynia, wzniesiona na początku XVIII wieku, pierwotnie znajdowała się we wsi Kaczynos (niem. Katzenase), na Żuławach Wiślanych. Pierwsza translokacja miała miejsce w obrębie samej wsi. W 1888 roku powódź podmyła i naruszyła konstrukcję kościoła. Na początku XX wieku podjęto decyzję o jego remoncie. Budowlę miała zostać rozebrana i wiernie (!) zrekonstruowana, z zachowaniem detalu i odtworzeniem bryły, wymiarów oraz proporcji. Wartością autentyczną miała być forma, niekoniecznie substancja. Gwoli ścisłości trzeba dodać, że wprowadzono pewne zmiany – dodano wieżę po stronie zachodniej i zakrystię. Ciekawostką może być fakt, iż zdemontowane w trakcie prac przy wieży oryginalne elementy szczytu zachodniego przekazano do zamku malborskiego<sup>2</sup>. Budowlę zatem rozebrano i wybudowano od nowa, ale..... w innym miejscu. Zdecydowano bowiem, z uwagi na bezpieczeństwo, na przeniesienie jej w miejsce położone z dala od rozlewisk Nogatu. Nadal jednak stanowiła ważny element w przestrzeni urbanistycznej wsi. Ponowne przeniesienie kościoła nastąpiło prawie wiek później. Po 1945 roku, kościół po wojnie opuszczony, przez wiele lat stał nieużytkowany. Napływowa ludność katolicka przez wiele lat czyniła bezskuteczne starania, najpierw o utworzenie parafii, później o zgodę na przeniesienie kościoła do Elbląga, do parafii św. Jerzego. Było to możliwe dopiero w 1981 roku. Konstrukcja i jej elementy znajdowały się wówczas w opłakanym stanie technicznym, zaś wyposażenie niemal w całości zostało rozgrabione. Zniszczona była znaczna część konstrukcji dachu i ścian, belki konstrukcyjne były silnie zawilgocone i porażone grzybem, we fragmentach ścian brakowało ceglanego wypełnienia. Odwrotnie jednak niż na początku XX wieku, program prac konserwatorskich zakładał ochronę zarówno formy, jak i substancji. Było to zadanie niełatwe zarówno w aspekcie technicznym, jak i decyzyjno-administracyjnym. Źródłem konfliktu pomiędzy inwestorem a Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków stała się kwestia autentyzmu budowli i realnych możliwości jego ocalenia. Zdaniem konserwatora trzeba było odzyskać możliwie najwięcej oryginalnych elementów, zdaniem inwestora prawie cały materiał konstrukcyjny był zmurszały i porażony grzybem w stopniu tak znacznym, że nie nadawał się do wykorzystania. W wyniku kilkumiesięcznych roz-

<sup>1</sup> Krzysztof A. Worobiec, Jak wybudowaliśmy swoją wioskę, w: *Zachowane – ocalone? O krajobrazie kulturowym i sposobach jego kształtowania*, red. I. Liżewska, W. Knercer, Olsztyn 2003, s. 178.

<sup>2</sup> Z. Hynca, Kościół bł. Doroty i Kalwaria Zebrzydowska, Gdańsk 2000, s. 37; tam też historia przeniesienia i rekonstrukcji kościoła w Elblągu (1981-85).

mów, kolejnych ekspertyz i ocen technicznych udało się zachować ok. 30% autentycznej konstrukcji oraz znaczną część oryginalnej cegły stanowiącej wypełnienie ścian. Istotną zmianą w stosunku do oryginału było wykonanie podpiwniczenia, z przeznaczeniem na cele sakralne (kaplica dolna).

Wracając jednak do zasadniczego problemu, trzeba zauważyć, że przeniesiony do miasta kościół zaczął funkcjonować w zupełnie nowym otoczeniu, na skraju miasta w kontekście współczesnej, w dodatku pozbawionej wyrazu architektury, zaś w miejscu z którego go zabrano pojawiła się architektoniczno-kompozycyjna dziura. Ta znacząca i najistotniejsza dominanta architektoniczna, ważny element przestrzeni publicznej wsi, przestał istnieć. Być może jednak, gdyby nie zajęli się nim obecni użytkownicy, nie istniałby już wcale.

Przypadek zespołu kościelnego parafii bł. Doroty z Mątów w Elblągu ma jeszcze jedno swoje oblicze. Otóż położona w sąsiedztwie kościoła plebania to również obiekt translokowany. Co stanowi o istocie zmian? Po pierwsze jest to obiekt, w którym nastąpiła zmiana funkcji użytkowej, po drugie jest to budowla murowana, po trzecie jest to istotny element nowych relacji przestrzennych. Obecna plebania to przeniesiony ze wsi Królew XVIII-wieczny dwór rodziny Störmer, a właściwie jego dość swobodna rekonstrukcja wykonana z wykorzystaniem zabytkowych detali, przy użyciu współczesnych technologii i materiałów, w oparciu o nowe założenia projektowe (m.in. żelbetowe stropy w piwnicach w miejsce sklepień, gładkie tynki w miejsce boniowania na elewacjach, porządek joński w miejsce korynckiego itp.).<sup>3</sup> W ten sposób, wykorzystując metrykę zabytku i historyczny sztafaż stworzono iluzję i to w podwójnym wymiarze – w inwentarz parafii włączono został jeszcze jeden „zabytek”, zaś stworzony w ten sposób zespół łączący kościół z dworem udającym plebanię jest zupełnie ahistoryczny. Tradycyjna plebania z pewnością bardziej przypominała chłopski dom mieszkalny niż pańską rezydencję.

Wszystkie opisywane wyżej aspekty procesu translokacji skupia w sobie jeszcze jeden przykład. Dworek łowczego ze Sztynortu koło Węgorzowa, a właściwie bardzo okazała, wiejska karczma<sup>4</sup>, do 1945 roku stanowił część rozbudowanego organizmu gospodarczego, jakim był zespół majątek szlachecki hrabiów von Lehndorff, składający się z założenia pałacowo-parkowego, folwarku i wsi szlacheckiej. Przez długi czas nieużytkowany już w latach 80-tych XX wieku był w bardzo złym stanie techniczny. W chwili opracowywania dla niego karty ewidencyjnej był częściową ruiną. Obiekt, któremu groziła katastrofa budowlana znalazł jednak swojego nabywcę. Wiosną 2005 roku inwestor otrzymał zezwolenie na rekonstrukcję i przeniesienie zabytkowego budynku ze Sztynortu do Gałkowa. Zrzucony, zawilgocony i zagrzybiony obiekt wzniesiono z wielką pieczołowitością, z wykorzystaniem tych elementów, które można było odzyskać. Partie rekonstruowane w całości – była to część budynku nieistniejąca już na początku lat 80. XX wieku – zostały wykonane z drewna rozbiórkowego i umiejętnie scalone w całości. W holu, w którym podziw budzi oryginalna, drewniana klatka schodowa, w nawiązaniu do pierwowzoru ułożono ceglaną posadzkę. Stosując tradycyjne technologie i materiał potrzebne do ułożenia, cegły szlifowano ponad dwa tygodnie. Obiekt przeznaczono – jak wcześniej – na karczmę oraz na cele edukacyjne. Na parterze znajduje się sala jadalna, zaplecze kuchenne i sanitariaty, ale przejście z klatki schodowej do nowoczesnej kuchni prowadzi przez odtworzoną czarną kuchnię. Na piętrze urządzono salon poświęcony pamięci Marion hrabiny Dönhoff, pruskiej arystokratki, rzeczniczki pojednania polsko-niemieckiego oraz drugi salon poświęcony pamięci przodków właściciela, rodziny hrabiów Potockich. Całość służy też różnym spotkaniom, organizowane są tu seminaria, warsztat, wieczory autorskie.

„Dworek Łowczego”, podobnie jak wiele innych obiektów, został ocalony praktycznie w ostatniej chwili. Jego historia, stan zachowania i godny podziwu wysiłek związany z przeniesieniem obiektu dokumentują powieszone na ścianach holu fotografie. Jednak kontekst przestrzenny budynku – co

<sup>3</sup> Ibidem, ss. 107-122.

<sup>4</sup> Obiekt ten nazywany dworkiem łowczego, pod taką nazwą został wpisany do rejestru zabytków w 1979 roku, na podstawie decyzji obejmującej ochroną cały zespół rezydencjonalny w Sztynorcie. Taka nazwa występuje też na karcie ewidencyjnej zabytku, wykonanej w 1982 roku, przechowywanej w archiwum WUOZ Delegatura w Elku. Na przedwojennych widokówkach jednak opisywany jest jako karczma wiejska, zaś wcześniejsze opisy dworku łowczego (m.in. decyzja o wpisie do rejestru z roku 1968) odnoszą się do zupełnie innego obiektu.

w przypadku transferu jest nieuchronne – został zerwany, a nawet całkiem zmieniony. Obiekt usytuowany wcześniej w bezpośrednim sąsiedztwie wielkiego i zwartego zespołu pałacowo-parkowego, podporządkowany mu kompozycyjnie, obecnie stanowi dominantę architektoniczną mazurskiej wsi, wpisaną w dość przypadkowy – zarówno pod względem wzajemnych relacji przestrzennych, jak również ich cech stylistycznych – układ budynków należących do tego samego właściciela.

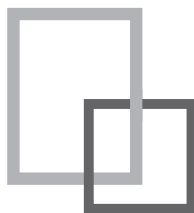
Przeniesienie zabytku potrafi budzić sprzeciw lokalnej społeczności. Zespół leśniczówki Zdrężno, położony w sercu Puszczy Piskiej, stał się osią głębokiego i długiego sporu, pomiędzy właścicielem obiektu (Nadleśnictwo Maskulińskie), a przedstawicielami lokalnego środowiska (Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony Krajobrazu Kulturowego Mazur „Sadyba”). Zespół złożony z drewnianej leśniczówki z ryglowymi szczytami, murowanej obory, drewnianej stodoły i zrujnowanego pieca chlebowego został w 2005 roku wpisany do rejestru zabytków woj. warmińsko-mazurskiego (decyzja z dnia 16.02.2005 roku, nr rejestru A-2174). Już wtedy cały zespół był opuszczony i nie użytkowany, a właściciel nie ukrywał, że nie planuje tam żadnych inwestycji. Od decyzji o wpisie do rejestru zabytków nie odwołał się tylko dlatego, że już wówczas toczyły się rozmowy na temat przeniesienia całego zespołu w inne miejsce. Potencjalnych nabywców i inwestorów, zarówno prywatnych, jak i instytucjonalnych – o obiekt starało się zarówno Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku, jak też Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie – skutecznie odstraszała przedstawiciele stowarzyszenia, protestujący przeciwko planom translokacji obiektu. Oprotestowana też została ostatnia próba rozwiązania konfliktu, tj. pomysł przeniesienia i zrekonstruowania osady w miejscowości Ruciane, na terenie należącym do nadleśnictwa. Planowało ono utworzyć tam ośrodek edukacji ekologicznej.

W piśmie stowarzyszenia „Sadyba” z dnia 5.07.2005 roku czytamy „*Nasze Stowarzyszenie uważa, że należy dołożyć wszelkich starań, aby pozostawić wszystkie budynki in situ. Przypominamy, że w skład zespołu wchodzi: budynek leśniczówki, obora, stodoła, wolnostojący piec chlebowy (kuchnia letnia) i piwnica. Do zespołu prowadzi aleja dębowa, a wokół budynków rosną pomnikowe dęby. W skład osady wchodzi niewielki cmentarz z grobami z końca XIX wieku. Wszystko to powoduje, że translokacja zabytku musiałaby ograniczyć się do kilku budynków, a to spowodowałoby zniszczenie unikatowego charakteru osady, a więc powodu dla którego obiekt został wpisany do rejestru zabytków*”<sup>5</sup>. Ze strony stowarzyszenia padła nawet – choć raczej deklaratorywna – propozycja utworzenia w tym miejscu domu pracy twórczej, ośrodka edukacyjno-warsztatowego dla dzieci i młodzieży lub innej tego typu placówki. Z kolei właściciel obiektu, który był skłonny nieodpłatnie przekazać wszystkie budynki zabytkowe, nie widział możliwości prowadzenia żadnych działań in situ bowiem „*Terren, na którym posadowiona jest zagroda leśna jest terenem cennym przyrodniczo. Po przesiedleniu mieszkających tam dwóch rodzin zmieniły się diametralnie na korzyść ptaków warunki przyrodnicze. (...) Ponadto presja wywierana przez turystów na inne tereny leśne zmusiła zwierzynę leśną do przemieszczenia się na tereny leśnictwa(...)* . Obecnie dokonywana jest szczegółowa inwentaryzacja w/w ptaków i ssaków, w związku z zakwalifikowaniem całej Puszczy Piskiej do Sieci Natura 2000 co może skutkować nawet zamknięciem niektórych tras turystycznych przechodzących przez obszary będące ostoją chronionych ptaków”<sup>6</sup>. Trzeba jeszcze dodać, że właściciel obiektu wykonał wiele prac konserwatorskich i remontowych przy innych obiektach zabytkowych, znajdujących się pod jego zarządem, m.in. wyremontował i udostępnił do zwiedzania budynek zabytkowej, jedynej na terenie Prus Wschodnich, wyłuszczeni nasion wraz z zachowanym całym ciągiem technologicznym.

Jak widać każda ze stron przytaczała argumenty, którym trudno odmówić racji. Przyczyna sporu – zabytkowa osada leśna Zdrężno – do dnia dzisiejszego czeka na ostateczne rozstrzygnięcie sporu. A jak wskazuje doświadczenie i co ilustrują przykłady przywołane w niniejszym tekście w proces translokacji zawsze wpisany jest pewien kompromis.

<sup>5</sup> Teczka obiektu: Zdrężno. Leśniczówka, gm. Ruciane – Nida, Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie, pismo z dnia 5.07.2005 r.

<sup>6</sup> Teczka obiektu: Zdrężno. Leśniczówka, gm. Ruciane – Nida, Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie, pismo z dnia 25.10.2005 r.



## ADAPTACJA – FORMY I UWARUNKOWANIA

*Piotr Molski*

Środowisko, w którym żyjemy ulega ciągłym i coraz szybszym przekształceniom związanym z postępem cywilizacyjnym, zmieniającymi się potrzebami i normami funkcjonalnymi. Holistyczne właściwości środowiska oznaczają, że zmiany te dotyczą również jego kulturowych elementów, w tym – zabytkowych terenów i zabudowy. W ostatnich dziesięcioleciach szczególnie nasiliły się przekształcenia zabytków zlokalizowanych w rejonach śródmiejskich, na terenach podlegających dynamicznej urbanizacji i w rejonach atrakcyjnych turystycznie. Wyczerpują się tam rezerwy terenowe, a historyczne walory budowli zaczęły być dodatkowym atutem przy komercyjnych inwestycjach.

Adaptacja czyli przystosowanie zabytków do nowych funkcji jest dziś zjawiskiem powszechnym. Większość wzniesionych w przeszłości obiektów bezpowrotnie utraciła swoje pierwotne funkcje bądź dlatego, że funkcje te nie mają dzisiaj racji bytu, bądź też rozwój cywilizacyjny sprawił, że potrzeby jak i formy ich zaspakajania uległy zasadniczym przemianom. Niewiele jest zabytkowych nieruchomości, które mogą być dziś użytkowane bez ingerencji adaptacyjnych. Do najbardziej zachowawczych w tym względzie należy zaliczyć budowle kultu religijnego.

Niezdolność zabytkowych budowli do zaspakajania potrzeb użytkowych narasta z ich wiekiem. Wymogi funkcjonalne ciągle się zmieniają, a budowle – nie, tym bardziej, jeśli zabiegamy o to by zabytek utrzymywał swoją pierwotną, autentyczną formę i substancję. Im starsza zatem budowla (i często większa jej zabytkowa wartość) tym dostosowanie do nowych funkcji wymaga poważniejszych ingerencji modernizacyjnych. Wzrastają tym samym sprzeczności pomiędzy kluczowymi w konserwacji zabytków dążeniami do zachowania ich autentyzmu i integralności a koniecznymi przekształceniami i uzupełnieniami dostosowującymi je do nowych funkcji.

Formy przekształceń adaptacyjno-modernizacyjnych są zróżnicowane w zależności od skali obiektów, ich kulturowych treści i cech wynikających z pierwotnych funkcji (struktura funkcjonalno-przestrzenna, cechy materiałowe i konstrukcyjne, położenie i cechy otoczenia). Zmieniane są podziały wnętrza, wymieniane – zużyte elementy i ustroje konstrukcyjne, modernizowane wyposażenie techniczne.

Adaptacje dotyczyć mogą budowli, ich zespołów wraz z terenami otwartymi wznoszonych jako funkcjonalne całości (np. zamki, dzieła fortyfikacyjne, zespoły poprzemysłowe), ale też historycznych zespołów miejskich i wiejskich, których przekształcenia, ze względu na uwarunkowania przestrzenne, społeczne i gospodarcze realizowane są w ramach wieloletnich i złożonych programów rewitalizacyjnych.

Jeśli możliwości adaptacji budowli są ograniczone a wielkość powierzchni użytkowych nie spełnia oczekiwań właściciela, to formą adaptacji bywają kubaturowe uzupełnienia zabytkowych struktur

W zespołach lub obiektach częściowo zachowanych uzupełnienia wprowadzane mogą być w miejscach nieistniejących już budowli i ich fragmentów z odtworzeniem zewnętrznych gabarytów i skomponowaniem współczesnych rozwiązań architektonicznych z historycznym otoczeniem. Takie parahistoryczne uzupełnienia są traktowane w kategoriach zabiegów konserwatorskich przyczyniających się do



reintegracji przestrzennej zespołu lub obiektu, a dowolnie kształtowane wnętrza uzupełnień wzbogacają obiekt o dodatkowe powierzchnie użytkowe.

Drugi rodzaj uzupełnień to budowle o cechach ahistorycznych dodawane do zabytkowych struktur jako kolejne, współczesne nawarstwienie. Ich stosowanie wymaga wysokiego kunsztu projektowego i zachowania szacunku dla kulturowego środowiska w relacji pomiędzy starą i nową zabudową.

Reasumując – przystosowanie budowli do nowych funkcji może wiązać się z różnymi formami ingerencji w zabytkowe struktury, a ingerencje te najczęściej sprowadzają się do:

- modernizacji wyposażenia technicznego;
- wymiany zużytych lub zniszczonych elementów budowlanych lub całych ustrojów konstrukcyjnych budowli;
- przekształceń układów funkcjonalnych i podziałów wnętrz;
- uzupełnień kubaturowych w zespołach i obiektach zachowanych częściowo (uzupełnienia parahistoryczne);
- dodawania kubatur i elementów zagospodarowania (uzupełnienia ahistoryczne).

Dyskusje na temat przekształceń i uzupełnień zabytkowych obiektów towarzyszą ewolucji myśli konserwatorskiej od jej początków a spory dotyczące dopuszczalnych ingerencji były i są jednym z głównych stymulatorów rozwoju konserwatorskiej teorii. Przywołajmy niektóre tylko poglądy.

Rozważania dotyczące uzupełniania zabytków „*nie dokończonych*” znaleźć można już w 1914 roku w publikacji J. Muczkowskiego rozwijającej tezy jego referatu wygłoszonego na Pierwszym Zjeździe Miłośników Ojczystych Zabytków w Krakowie, w 1911 roku. Autor akceptując nowe uzupełnienia pozostawiał swobodę ich projektantowi z warunkiem, że nie mogą one naśladować dawnych form stylowych, a „*pomiędzy zabytkiem a nową częścią musi panować najzupełniejsza harmonia artystyczna*”<sup>1</sup>. Na początku lat 70.XX w. J.Tajchman i M.Arszyński zaproponowali pojęcie „*reintegracji*” rozumianej jako prace „*zmierzające do nadania zachowanemu niekompletnie lub zniekształconemu zabytkowi pewnej zamkniętej funkcjonalnie i kompozycyjnie formy architektonicznej przez połączenie jego części zabytkowych oraz koniecznych uzupełnień w jednolitą całość kompozycyjną*”<sup>2</sup>. Z kolei S. Müller oceniając cechy architektoniczne zabudowy dodanej do istniejących zabytków określał je jako „*architekturę relatywną – wy-prowadzoną z zabytków*” (o związkach formalnych z zabytkową zabudową) i „*architekturę przeciwstawiającą się zabytkom*” wyodrębniając różne tendencje w obu kierunkach. Preferował przy tym rozwiązania określane mianem „*architektury środowiskowej*” charakteryzującej się „*...czerpaniem inspiracji formalnej z bezpośredniego zabytkowego otoczenia, świata form i kształtów architektonicznych, z analizy sposobów, zwyczajów, które to komponenty przetwarzane są w oryginalne dzieło architektoniczne*.”<sup>3</sup> W początkach lat 70.XX w. pojawiły się próby poszerzenia i interpretacji pojęć konserwatorskich zawartych w międzynarodowych dokumentach, a przede wszystkim w Karcie Weneckiej.

W 1974 roku A. Gruszecki i W. Łysiak przedstawili autorską interpretację treści Karty Weneckiej odnoszącą się do zabiegów technicznych wobec zabytków proponując uporządkowanie tekstu Karty i m.inn. definicje adaptacji i uzupełnień. Pisali oni: „*niezbędne uzupełnienia, wykraczające poza kategorie prac restauratorskich (gdy brak jest pewności naukowej) powinny nosić wyraźne znamiona naszych czasów*

<sup>1</sup> J. Muczkowski, *Ochrona zabytków*, Kraków 1914. – za: B. Szmygin, *Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*, Lublin 2000, str. 53

<sup>2</sup> J. Tajchman, M. Arszyński, *Wybrane zagadnienia słownictwa konserwatorskiego w dziedzinie zabytków architektury – na tle analizy podstawowych pojęć*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t.XVII, Warszawa 1972, nr 3, s. 236-238.

<sup>3</sup> S. Müller, *Współczesna forma architektoniczna w ośrodkach zabytkowych w Polsce po 1956 roku*, „Architektura”, Warszawa 1974, nr 1 -2, s. 22-28.

*i pozostawać w zgodzie z kompozycją architektoniczną zabytku i jego otoczenia. Muszą być one utrzymane w granicach nieagresywnej prostoty*".<sup>4</sup> W latach 80. XX w., na tle założeń przyjętych przy rewaloryzacji Starego Miasta w Elblągu pojawił się nowy termin: „retrowersja” oznaczający „działania, które respektują historyczne uwarunkowania lecz nie rekonstrukcję dosłownej formy materialnej dawnej zabudowy”.<sup>5</sup> W opinii M. Kurzątkowskiego retrowersja tworzyła nurt neohistoryzmu konserwatorskiego. Przejawia się on w postaci „...całych nowo wznoszonych budowli w uzupełnianiu zabytków składnikami utraconymi lub domniemanymi, w dodawaniu pseudostylowych elementów wystroju zewnętrznego i wewnętrznego, we wprowadzaniu do wnętrza pseudostylowego wyposażenia, w nadawaniu pseudostylowych kształtów elementom związanym z techniczną tudzież informacyjną infrastrukturą budowli, ich otoczenia oraz wnętrza urbanistycznych.”<sup>6</sup>

Prezentowane poglądy zbliża łączenie architektury zabytkowej i uzupełnień w jednolitą kompozycyjną całość z odróżnieniem architektury dodawanej od historycznej. Różnice dotyczyły związków formalnych nowej architektury z zabudową zabytkową. Związki te były przedmiotem sporów pomiędzy zwolennikami „architektury relatywnej” i retrowersji wyprowadzanych z architektury historycznej a przeciwnikami neohistoryzmu konserwatorskiego uznającymi architekturę odpowiadającą czasom jej powstania. Sięgająca początków XX w. dyskusja świadczy o stałej potrzebie uzupełniania teorii konserwatorskiej o reguły określające relacje pomiędzy zabytkiem a nową zabudową wobec ciągłej ewolucji potrzeb, a w ślad za tym – szeroko rozumianej modernizacji i adaptacji środowiska.

Urynkowanie gospodarki nieruchomościami i dynamiczne po 1989 roku przekształcenia własnościowe zabytkowych obiektów sprawiły, że o ich przyszłości zaczął w coraz większej mierze decydować rachunek ekonomiczny. Utylitarno-ekonomiczne względy zdominowały doktrynalne zasady a możliwość adaptacji, modernizacji i komercyjnego zagospodarowania stała się dla większości zabytków warunkiem przetrwania i ochrony. Mechanizmy rynkowe wytworzyły silną współzależność pomiędzy ochroną a adaptacją zabytków. Przystosowanie do nowych potrzeb użytkowych tworzy często jedyną okazję do przeprowadzenia remontów konserwatorskich powstrzymujących degradację budowli, ale związane z adaptacją ingerencje wykraczają w wielu przypadkach poza granice wyznaczone konserwatorską teorią. Czy w imię powstrzymania degradacji można akceptować kompromisy doktrynalne? Czy można godzić się na uszczuplenie wartości dla ratowania przynajmniej części z nich? Realistyczny pogląd w tej sprawie przedstawił A. Tomaszewski: „*Dawny, przywrócony lub nowy właściciel dobra kultury musi nadać mu współczesną funkcję, nierzadko taką, która zapewni środki na jego konserwację i utrzymanie. Konieczne jest uznanie tych wymogów i poszukiwanie kompromisowych rozwiązań. Tak jak pierwsze powojenne pokolenie polskich konserwatorów w obliczu tragedii zniszczeń, pod moralnym nakazem szło na kompromisy doktrynalne, tak jest dzisiaj nakazem chwili uznanie, że zapewnienie zabytkowi użytkownika jest lex suprema, nawet za cenę jego niezbędnych przekształceń. Pod jednym wszakże warunkiem: że w pierwszej kolejności zostanie dokonana dokumentacja naukowa jego aktualnego stanu, która ocali go jako dokument historyczny dla przyszłych badań i dla pamięci społecznej*”.<sup>7</sup> Pogląd ten sankcjonuje codzienną praktykę. Każda użytkowana dziś, zabytkowa budowla podlega przekształceniom naruszającym, choćby w najmniejszym stopniu, historyczną tkankę, a urzędy konserwatorskie podejmują kompromisowe decyzje krytykowane często przez pryncypialne środowiska konserwatorskie i grupy miłośników zabytków.

<sup>4</sup> A. Gruszecki, W. Łysiak: *Propozycja nowej wersji...* op.cit.

<sup>5</sup> M. Lubocka-Hoffmann, *W poszukiwaniu tożsamości Bałijska. Retrowersja miasta w oparciu o doświadczenia Elbląga*, [w:] *Tożsamość miasta odbudowanego; autentyzm – integralność – kontynuacja*; Gdańsk 2001, s. 66.

<sup>6</sup> M. Kurzątkowski, *Neohistoryzm konserwatorski*, „Ochrona Zabytków”, nr 3, Warszawa 1993, s. 225-226.

<sup>7</sup> A. Tomaszewski, *Polityka ochrony dóbr kultury w Polsce*, „Ochrona Zabytków”, nr 3-4 (190-191) XLVIII, Warszawa, 1995, s. 251.

Kompromis to polubowne załatwienie sporu w drodze wzajemnych ustępstw, to odstępstwo od zasad dla praktycznych korzyści. Pojęcie to nie powinno istnieć w ochronie zabytków. Zostało wymuszone rosnącą dychotomią pomiędzy ogólnymi regułami doktrynalnymi a zmieniającymi się w ostatnich dekadach interpretacjami zasobu zabytkowego i uwarunkowaniami jego ochrony. Eliminacja tego pojęcia ze słownika konserwatorskiego możliwa jest poprzez wprowadzenie zasad adaptacji uwzględniających różnicowane wartości i cechy budowli. Nie oznacza to korekt doktryny a jej aksjologiczne interpretacje dostosowane do zmieniających się warunków.

Problemy w formułowaniu programów adaptacyjnych potwierdzają sygnalizowaną w ostatnim czasie potrzebę rezygnacji z idei równocенności zabytków, a w konsekwencji – potrzebę różnicowania rygorów ochrony, form adaptacji i przekształceń jakich wymagają nowe funkcje zabytku. Niezbędna staje się zatem dwustopniowa waloryzacja obejmująca:

- identyfikację i „usytuowanie” w strukturze zabytku jego wartości z uwzględnieniem ich autentyzmu i stopnia integralności obiektu;
- porównawczą ocenę tych wartości na tle właściwej typologicznie grupy zabytków wyodrębnionej w zasobie krajowym.

Dwustopniowa waloryzacja umożliwia kwalifikację zabytku jako reprezentatywnego lub unikatowego – wymagającego szczególnej ochrony i ograniczenia do minimum ingerencji. Zabytek taki jest kandydatem do ścisłej ochrony np. jako pomnik historii. Może pełnić przede wszystkim funkcje poznawczo-edukacyjne, które wynikają z istoty zachowania kulturowego dziedzictwa a inne funkcje użytkowe powinny być im podporządkowane. Postępowanie wobec reszty zasobu nie wymaga tak ostrych rygorów, a formy zagospodarowania i użytkowania współzależne są od cech obiektu, w tym m.in.:

- stopnia zachowania i przestrzennej integralności;
- cech strukturalno-materiałowych wynikających z pierwotnego przeznaczenia;
- skali przestrzennej;
- stanu technicznego elementów budowlanych i ustrojów konstrukcyjnych; oraz wymogów proponowanych dla obiektu, nowych funkcji.

Zobiektywizowana, oparta na warsztacie naukowym waloryzacja i wynikające z niej rygory ochrony będą niekiedy sprzeczne z dążeniami lokalnych środowisk i właścicieli zabytków. Ważna zatem jest argumentacja uzasadniająca zasady postępowania z obiektem.

W obowiązującym prawie ochrony zabytków istnieją zapisy służące wykorzystaniu wniosków z analiz charakterystycznych cech obiektu i ocen waloryzacyjnych. Wnioski te - określające dostępność adaptacyjną zabytkowej budowli mogą być uwzględniane w zaleceniach konserwatorskich, które wojewódzki konserwator ma obowiązek przedstawić na wniosek właściciela.<sup>8</sup> Zalecenia powinny być na tyle jasne i wyczerpujące, by właściciel mógł przedłożyć do uzgodnienia służbom konserwatorskim *program zagospodarowania zabytku nieruchomego wraz z otoczeniem oraz dalszego korzystania z tego zabytku, z uwzględnieniem wyeksponowania jego wartości*.<sup>9</sup> Niestety narzędzia te nie są właściwie wykorzystywane przez właścicieli i urzędy konserwatorskie.

Określenie współzależności pomiędzy cechami budowli, formami ich adaptacji i zachowaniem wartości zabytkowych wymaga pogłębionych studiów na konkretnych przykładach budowli reprezen-

<sup>8</sup> ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 r. (Dz. U. Nr 162, poz. 1568) - art. 27: *Na wniosek właściciela lub posiadacza zabytku wojewódzki konserwator zabytków przedstawia, w formie pisemnej, zalecenia konserwatorskie, określające sposób korzystania z zabytku, jego zabezpieczenia i wykonania prac konserwatorskich, a także zakres dopuszczalnych zmian, które mogą być wprowadzone w tym zabytku.*

<sup>9</sup> art. 25.1.3 ustawy

tujących różne grupy typologiczne. Badania takie są dziś potrzebne służąc wskazaniu preferowanych funkcji, ustaleniu zasad niezbędnych ingerencji i precyzując kryteria oceny programów adaptacyjnych przedstawianych do uzgodnień konserwatorskich.

Dziś najczęściej o wyborze funkcji decydują potrzeby właścicieli lub względy komercyjne. Dostępność adaptacyjna zabytkowych nieruchomości brana jest pod uwagę na etapie uzgadniania gotowych często koncepcji inwestycyjnych, chociaż powinna być określana na początku procesu projektowego.

W przypadku większych struktur zabytkowych zasady adaptacji mogą być treścią miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego a szczegółowość zapisów i zaleceń konserwatorskich powinna umożliwiać symulacje ekonomiczne inwestycji oraz preferencje i ograniczenia związane z zagospodarowaniem zespołu. Kryzys planowania przestrzennego Polsce sprawia, że instrumenty gospodarki przestrzennej, chociaż mogą być skuteczne, nie są wykorzystywane w stymulowaniu przekształceń zabytkowych struktur. Próbą zmierzającą do wdrożenia takiego instrumentu były studia obejmujące forty twierdz pierścieniowych wznoszonych od drugiej połowy XVIII w. do początku XX w. Poligonem badawczym były forty Twierdzy Warszawa – zachowane w różnym stopniu i podlegające silnej presji inwestorów<sup>10</sup>, a efektem prac były m.in. uchwała Rady m.st. Warszawy „w sprawie określenia ustaleń wiążących gminy warszawskie przy sporządzaniu miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w zakresie ustaleń dla systemu fortyfikacyjnego XIX – wiecznej Twierdzy Warszawa” (zwanych *ustaleniami wiążącymi*) oraz koncepcje konserwatorskie zagospodarowania warszawskich fortów.

### Adaptacja a stopień zachowania i przestrzennej integralności

Ubytki w strukturach umocnień<sup>11</sup> decydowały, że historyczny układ przestrzenny większości warszawskich fortów jest nieczytelny lub czytelny w niewielkim stopniu. W śródmiejskich rejonach stołecznego miasta zachowały się zatem ruiny umocnień o bardzo uszczupionej integralności znacznie ograniczającej percepcję treści zabytkowych. Taki stan niezagospodarowanych i zaniebanych obiektów nie mógł być akceptowany, tym bardziej wobec ich obcej proveniencji. Brak zainteresowania władz stolicy w latach 90.XX w. wykorzystaniem pierścieni umocnień np. jako miejskiego systemu rekreacyjno-usługowego sprawił, że poforteczne tereny trafiły do obrotu rynkowego. Większość z nich znalazła prywatnych nabywców zainteresowanych adaptacją do komercyjnych funkcji hotelowych, rekreacji i kultury. Fortyfikację XIX-wieczną odróżnia od innych zabytków przewaga otwartych terenów ziemnych umocnień nad powierzchnią budowli murowych (p.u. budowli murowych stanowi przeważnie poniżej 10% powierzchni całego obiektu). Nic też dziwnego, że pierwsze koncepcje inwestorskie zmierzały najczęściej do rozplantowania ziemnych umocnień i zabudowania ich domami mieszkalnymi, co oznaczało likwidację fortyfikacji.

Studia możliwości zagospodarowania fortów wykazały, że szansą na zachowanie ich wartości kulturowo-przyrodniczych jest wprowadzenie w miejsca niezachowanych lub szczątkowo zachowanych obwałowań uzupełnień kubaturowych „wnoszących” na poforteczne tereny nowe, użytkowe powierzchnie. Takie parahistoryczne uzupełnienia o współczesnych cechach architektonicznych reintegrują historyczne struktury przestrzenne i są, wobec nowych właścicieli, kartą przetargową w egzekwowaniu wymagań konserwatorskich związanych z utrzymaniem oryginalnych fragmentów fortów.

<sup>10</sup> Studia takie prowadzono w Zakładzie Konserwacji Zabytków Politechniki Warszawskiej w latach 1996- 1997

<sup>11</sup> Średnio – warszawskie forty zachowały się w stopniu niewiele przekraczającym 50% ich pierwotnej postaci.





Fot. 1. Uzupełnienia parahistoryczne w forcie. Koncepcja opracowana w pracowni Festgrupa.

W zależności od stopnia zachowania, stanu technicznego i wartości zabytkowych poszczególnych elementów fortu stosowano podział na strefy uzupełnień i strefy wyłączone z przekształceń z zaleceniem konserwacji i restauracji zachowanych elementów. Przy symetrycznej najczęściej budowie fortów waloryzacja konserwatorska i strefowanie pozwalały na utrwalenie wartości reprezentatywnych dla całego obiektu. Taka forma adaptacji jest stosowana nie tylko w stolicy, ale też w koncepcjach zagospodarowania innych dzieł fortyfikacyjnych w kraju.

### Adaptacja a cechy strukturalno-materiałowe i stan techniczny

Dostępność adaptacyjną budowli mogą istotnie ograniczać cechy strukturalno-materiałowe wynikające z jej pierwotnych funkcji. Widoczne to jest w budowlach obronnych, w których ograniczenia wynikają z niewielkich przeważnie powierzchni wewnątrz; zwielokrotnionej grubości ścian i stropów zabezpieczających przed ostrzałem wroga; z braku doświetlenia dziennego i utrudnionego dostępu z zewnątrz. Cechy te znacznie utrudniają zapewnienie podstawowych norm współczesnego użytkowania, a to sprawia, że ich wykorzystanie jest szczególnie skomplikowane, chociaż przy doborze właściwej funkcji – możliwe. Potwierdza to sposób przystosowania betonowego schronu wzniesionego w 1944 roku w śródmieściu Wiednia do funkcji „Domu Morza”. Na kolejnych, nie wymagających oświetlenia dziennego kondygnacjach schronu, umieszczono w akwariach ponad 5 000 okazów fauny morskiej, a w dodanych na elewacjach, szklanych kubaturach wzbogacających ponurą architekturę – roślinność śródziemnomorską. Wybrana funkcja, mimo ingerencji zapewniających wewnętrzną i zewnętrzną komunikację między poziomami i tarasem widokowym (windy, schody) nie wpłynęła na czytelności jej

oryginalnych cech. Zarówno wyposażenie wnętrz jak i „przyklejone” do elewacji kubatury mają jednoznacznie współczesny charakter.



Fot. 2. Haus des meeres w Wiedniu.

Fot. M. Górski

Inne problemy zagospodarowania wynikają z cech strukturalnych i stanu technicznego budowli przemysłowych. W przypadkach zespołów o większej skali (np. Księży Młyn w Łodzi, osada przemysłowa w Żyrardowie) niezbędna jest kompleksowa ich waloryzacja konserwatorska oraz oparte o waloryzację zróżnicowanie zasad ochrony i form zagospodarowania. Specyficzną cechą architektury przemysłowej są jednoprzestrzenne, wielokubaturowe hale produkcyjne o ceglano-metalowych konstrukcjach. Zachowanie zewnętrznego charakteru budynków nie rodzi większych problemów i najczęściej wiąże się z wymianą ceglanych, licowych warstw elewacji przy zachowaniu oryginalnego detalu architektonicznego. Dyskusyjna w wielu realizacjach jest utrata autentyzmu wnętrz. Funkcje loftów wymuszają wielokrotne podziały jednoprzestrzennych hal całkowicie zmieniając ich charakter, a próby rozwiązań architektonicznych podkreślających wtórne podziały są rzadkie. Wysokość hal produkcyjnych sprzyja rozwiązaniom dwupoziomowym z zastosowaniem antresol i wewnętrznych schodów. Te przekształcenia rekompensowane są eksponowaniem przemysłowego detalu: betonowych bądź metalowych słupów z ozdobnymi głowicami, metalowych drzwi i okien. Często jednak we wnętrzach demontowane są pozostałości maszyn i technicznego wyposażenia – co istotnie uszczupla cechy autentyzmu.





Fot. 3. Wymiana warstw licowych – adaptacja przędzalni Scheiblera w Łodzi do funkcji mieszkaniowych.  
Fot. P. Molski



Fot. 4. Podział hali produkcyjnej na segmenty mieszkalne. Stara przędzalnia – Żyrardów.  
Fot. P. Molski



Fot. 5 Głowice słupów wyeksponowane w odrestaurowanej klatce schodowej – Stara prężdzalnia – Żyrardów

### Adaptacja a skala przestrzenna

Brak kompleksowych, opartych o waloryzację konserwatorską, studiów możliwości zagospodarowania opuszczonych obiektów o dużej skali przestrzennej może być przyczyną braku zainteresowania ich wykorzystaniem, a w efekcie postępującymi zniszczeniami i obniżeniem wymagań konserwatorskich. Szczególnym tego przykładem są XIX-wieczne koszary Cytadeli Twierdzy Modlin. Budynek o długości 2 250 m. i łącznej powierzchni użytkowej 50 388 m<sup>2</sup> nie może doczekać się na swojego docelowego gospodarza. Kolejne, ogłaszane przez Agencję Mienia Wojskowego przetargi nie przynosiły rozstrzygnięcia ponieważ oferta sprzedaży obejmowała cały, ogromny budynek i jego otoczenie – z bagażem konserwatorskich ograniczeń użytkowych i obowiązków remontowych. Nie bez znaczenia jest też lokalizacja tak wielkiej kubatury w granicach administracyjnych miasta Nowy Dwór Mazowiecki – w miejscu atrakcyjnym krajobrazowo ale trudnodostępnym komunikacyjnie (dopiero za kilka lat sytuacja może się zmienić kiedy zaczną po sąsiedzku działać drugie warszawskie, międzynarodowe lotnisko).

Przykład budynku koszarowego wskazuje, że stosowanie powszechnie przyjętych w obrocie nieruchomości procedur przetargowych nie rozwiązuje problemów ochrony konserwatorskiej. Potrzebne są zalecenia adaptacyjne zróżnicowane dla powtarzalnych fragmentów budynku zgodnie z oceną ich wartości. Adaptacja obiektu o tak dużej skali przekracza możliwości pojedynczego inwestora, a sposób przekształceń własnościowych powinien uwzględniać zaangażowanie większej liczby podmiotów w realizacji zintegrowanych programów funkcjonalnych. Przekształcenia własnościowe, opracowanie całościowej koncepcji zagospodarowania i jej wdrożenie z udziałem zespołu inwestorów wymaga odpowiedniego zarządzania zabytkowym zasobem. Inicjatorem i koordynatorem takich prac mogłyby być jednostka zarządzająca parkiem kulturowym utworzonym przez miejscowy samorząd na terenie Twierdzy Modlin.



## Nowe funkcje

Trafność doboru funkcji, ich wzajemne proporcje i relacje oraz formy związanych z adaptacją przekształceń mają kluczowe znaczenie dla efektywnego wykorzystania zabytku nie zagrażającego utratą jego wartości oraz zapewnienia środków na prace konserwatorskie i późniejsze utrzymanie. Przykładem są programy adaptacyjne umożliwiające poważne przedsięwzięcia konserwatorskie w zniszczonych w czasie II wojny światowej kościołach w Niemczech. Przy zmniejszającej się liczbie wiernych, ich odtworzenie było możliwe przy połączeniu funkcji religijnych ze świeckimi funkcjami kulturalnymi i oświatowymi oraz dodaniu współczesnych uzupełnień we wnętrzach. W Müncheberg ewangelicki kościół farny utracił w wyniku działań wojennych w 1945 r. dach, sklepienia i wyposażenie. Do początków lat 90. XX w. był w stanie ruiny. Prace restauracyjno-reintegracyjne mogły być przeprowadzone dzięki połączeniu funkcji kościelnych z miejskim ośrodkiem kultury – z salą konferencyjną, biblioteką, kuchnią i zapleczem sanitarnym. Funkcje te umieszczono w wydzielonej drewnianymi panelami kubaturze wstawionej do wnętrza kościoła (budowla w budowli). Ten dodany we wnętrzu element o jednoznacznie współczesnej formie nie tworzy dysonansu z przypisaną historycznie funkcją kościelną i jest symbolem zmieniających się potrzeb lokalnej społeczności. Wyposażanie kościołów w świeckie funkcje kultury i nauki oparte o partnerstwo kościelno-komunalne – często pod patronatem fundacji – jest stosowaną w Niemczech metodą przywracania i utrzymania historycznych budowli kościelnych. Takie przedsięwzięcia podjęto m.inn. w Beeskov, Franken, Hohenwarsleben, Lubece, Magdeburgu i innych miastach.



Fot. 6 Wnętrze kościoła w Müncheberg (Niemcy).

Fot. P. Molski

## Podsumowanie

Adaptacja zabytkowego obiektu do nowej funkcji może decydować o skutecznej jego ochronie.

Punktem odniesienia decyzji o sposobach współczesnego użytkowania i przystosowania budowli do nowych funkcji są za ich zabytkowe wartości, a dokładniej – wpływ adaptacji i związanych z tym ingerencji na zachowanie tych wartości. Podstawą, zatem wszelkich programów przystosowawczych jest identyfikacja materialnych i niematerialnych wartości obiektu oraz ocena ich reprezentatywności na tle właściwego typologicznie zabytkowego zasobu.

Możliwości adaptacji, rodzaj i zakres przekształceń związanych z nową funkcją obiektu są uzależnione m.in. od jego cech strukturalnych i skali przestrzennej oraz stanu – stanu technicznego i stopnia integralności budowli.

W krajowym zasobie zabytków można wyodrębnić grupy zabytków o odmiennych cechach istotnych z punktu widzenia zasad postępowania konserwatorskiego, w tym – adaptacji do nowych funkcji.

Zaniechanie równoważnego traktowania wszystkich zabytków otwiera drogę do różnicowania zasad ochrony i form adaptacji zabytków do nowych funkcji.

Skuteczna ochrona zabytków w Polsce wymaga podziału typologicznego ich krajowego zasobu, dwustopniowej waloryzacji zabytków w poszczególnych grupach typologicznych i ustalenia dla tych grup zróżnicowanych zasad postępowania obejmujących również metody adaptacji i związane z tym dopuszczalne ingerencje.

Jednym z głównych celów polityki konserwatorskiej powinno być zapewnienie warunków dla przeprowadzenia waloryzacji krajowego zasobu zabytków i opracowania zasad postępowania konserwatorskiego z uwzględnieniem specyfiki ich poszczególnych grup typologicznych.





## EUROPEJSKIE FUNDUSZE POMOCOWE A KONSERWACJA I ADAPTACJA OBIEKTÓW ZABYTKOWYCH

*Monika Murzyn-Kupisz*

Proces integracji Polski z Unią Europejską, w szczególności akcesja do Unii Europejskiej w 2004 r., to wielka szansa, ale także wielkie wyzwanie dla wszystkich sfer funkcjonowania naszego kraju. Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na wyraźnie obserwowane obecnie w kontekście polskim zjawisko, jakim jest przyspieszenie i intensyfikacja procesu konserwacji i adaptacji wielu obiektów zabytkowych na współczesne funkcje użytkowe, szczególnie te łączące się z kulturą, turystyką i rekreacją, związana z dostępnością współfinansowania takich projektów z funduszy unijnych oraz mechanizmu finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG) i Norweskiego Mechanizmu Finansowego (NMF). Możliwość uzyskania środków unijnych oraz EOG i NMF widziana jest przy tym obecnie przez właścicieli obiektów, zwłaszcza przez samorządy terytorialne, jako wielka szansa dla zabytków, zarówno stanowiących własność publiczną (gminy, regionu, itp.), jak i prywatnych oraz należących do związków wyznaniowych. Jednocześnie wydaje się, iż wymogi formalne związane z formułowaniem, konstruowaniem i realizacją takich projektów także wpływają znacząco na rodzaj i charakter prowadzonych prac konserwatorsko-adaptacyjnych i realizowanych projektów oraz ocenę ich efektów.

Zakończony pierwszy okres programowania, w którym mogła uczestniczyć Polska (2004-2006), pozwala na analizę możliwości, sposobów i typów działań oraz priorytetów programowych, w ramach których były w okresie tym realizowane prace remontowe, konserwacyjne i adaptacyjne w obiektach zabytkowych oraz implikacji, jakie to niesie dla konserwatorstwa jako dyscypliny oraz praktyki konserwatorskiej w Polsce. W niniejszym tekście odniosę się przede wszystkim do wspomnianego okresu programowania i do doświadczeń Małopolski<sup>1</sup>. Jakkolwiek warto podkreślić, iż wiele zasad, priorytetów i działań priorytetowych jest nadal aktualnych i podobnie sformułowanych w bieżącym okresie programowania (2007-2013), nawet jeśli np. w miejsce ogólnonarodowego Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR) pojawiły się odrębne RPO formułowane indywidualnie dla każdego z województw.

### **1. Środki unijne szansą na realizację wielu projektów odnowy i adaptacji obiektów zabytkowych**

Po pierwsze, trzeba zwrócić uwagę na możliwość finansowania projektów odnowy i adaptacji obiektów zabytkowych ze środków w ramach funduszy strukturalnych, tj. przede wszystkim

<sup>1</sup> Podobnie, jakkolwiek ten okres programowania zakończył się, niektóre projekty w jego ramach są jeszcze w trakcie realizacji.



Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR), w latach 2004-2006 w ramach ZPORR oraz Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej (EFOIGR).<sup>2</sup>

W ramach Priorytetu 1. ZPORR „Rozbudowa i modernizacja infrastruktury służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionów” przewidziano działania przyczyniające się do „*Zwiększenia roli turystyki, kultury i dziedzictwa kulturowego jako czynników rozwoju województw i kraju*”,<sup>3</sup> na sprawy kultury i turystyki ukierunkowując wyraźnie jedno z działań priorytetu: Działanie 1.4 Rozwój turystyki i kultury. Z zakresu turystyki do współfinansowania kwalifikowały się m.in. takie działania jak „*adaptacja zabytków techniki i architektury w celu zwiększenia atrakcyjności turystycznej regionu*”, natomiast z zakresu kultury „*projekty infrastrukturalne (...) związane z ochroną dziedzictwa kulturowego, a także w wyjątkowych przypadkach z budową, rozbudową i modernizacją infrastruktury związanej z kulturą.*” Wyszczególniając rodzaje kwalifikujących się przedsięwzięć uwzględniono:

- projekty związane z rewitalizacją, konserwacją, renowacją, rewaloryzacją, zachowaniem, modernizacją, adaptacją historycznych i zabytkowych obiektów wraz z ich otoczeniem,
- projekty związane z rewitalizacją, konserwacją, renowacją, rewaloryzacją, zachowaniem, modernizacją, adaptacją publicznych obiektów przemysłowych wraz z ich otoczeniem oraz ich przystosowaniem na cele kulturalne (...)
- projekty dotyczące (...) rozbudowy i modernizacji publicznej infrastruktury kulturalnej, przyczyniającej się do aktywnego udziału społeczeństwa w kulturze.<sup>4</sup>

Podobne projekty oddziałujące przede wszystkim na lokalne możliwości rozwojowe przewidziano także w ramach Priorytetu 3. ZPORR „Rozwój lokalny” umieszczając wśród celów częściowych priorytetu „*wykorzystanie potencjału turystycznego, kulturowego, historycznego i przyrodniczego poprzez rozwój i poprawę stanu infrastruktury turystycznej, wypoczynkowej, a także obiektów kulturowych*”.<sup>5</sup> Działanie 3.1 „Obszary wiejskie” mogło obejmować „*projekty polegające na restauracji i rewitalizacji obiektów dziedzictwa kulturowego*”.<sup>6</sup> W ramach działania 3.2 „Obszary podlegające restrukturyzacji” możliwe były projekty „*polegające na restauracji i rewitalizacji obiektów dziedzictwa kulturowego,*” a w ramach działania 3.3 Zdegradowane obszary miejskie, przemysłowe i powojenne wyodrębniono poddziałanie 3.3.1 rewitalizacja obszarów miejskich oraz 3.3.2 rewitalizacja obszarów przemysłowych i powojennych. Dla poddziałania 3.3.1 zdefiniowano kwalifikujące się do finansowania projekty jako przedsięwzięcia w celu „*renowacji budynków o wartości architektonicznej i znaczeniu historycznym znajdujących się na rewitalizowanym terenie oraz ich adaptacja na cele: gospodarcze, społeczne i kulturalne*”, natomiast dla 3.3.2 wśród 11 wyszczególnionych rodzajów projektów znalazły się:

- renowacja (prace związane z konserwacją, rewaloryzacją, zachowaniem, adaptacją) budynków, infrastruktury o wartości architektonicznej i znaczeniu historycznym (w tym z zakresu ochrony dziedzictwa przemysłowego i obiektów o znaczeniu militarnym), a także ich adaptacja na cele:

<sup>2</sup> Por. *Finansowanie kultury z funduszy europejskich w Polsce w latach 2004-2006*, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Departament Strategii Kultury i Spraw Europejskich, Warszawa 2006 oraz Joanna Sanetra-Szeliga, *Finansowanie kultury ze środków wspólnotowych w Polsce*, [w:] Agata Etmanowicz, Joanna Sanetra-Szeliga (red.), *Europa – szansa dla kultury. Polskie doświadczenia w korzystaniu ze środków Unii Europejskiej dla kultury*, Punkt Kontaktowy ds. Kultury, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2005.

<sup>3</sup> *Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego 2004-2006. Tekst jednolity uwzględniający zmiany przyjęte przez Komitet Monitorujący ZPORR w dn. 17 stycznia 2007 r.*, Dz. U. z 30 maja 2006 r. nr 102, poz. 706, s. 32.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 64-65.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 140.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 147.

gospodarcze, społeczne i kulturalne wraz z zagospodarowaniem przyległego otoczenia – znajdujących się na rewitalizowanym terenie;

- prace konserwatorskie, odnowienie fasad i dachów budynków o wartości architektonicznej i znaczeniu historycznym znajdujących się w rejestrze zabytków wraz z zagospodarowaniem przyległego terenu, przyczyniające się do tworzenia stałych miejsc pracy.<sup>7</sup>

Potencjalnie obiektów zabytkowych mogło także dotyczyć działanie 3.4 Mikroprzedsiębiorstwa, biorąc pod uwagę, iż wiele firm ma swoje siedziby w obiektach zabytkowych lub wykorzystuje je w działalności gospodarczej.

Analizując podjęte w Małopolsce działania w ramach ZPORR, spośród 207 realizowanych w regionie projektów w ramach priorytetu I oraz III (z wyłączeniem działania 3.4),<sup>8</sup> 15 (tj. 7% ogółu projektów) dotyczyło szeroko pojętego dziedzictwa kulturowego obejmując cztery rodzaje projektów – projekty konserwatorsko-adaptacyjne w obiektach i zespołach zabytkowych (większość tj. 8 projektów), projekty zabezpieczające zabytki przed pożarem i włamaniami (1), dotyczące odnowy przestrzeni publicznej w historycznych centrach miast (2) oraz projekty, w ramach których wzniesione zostały nowe obiekty architektury odwołujące się jednak wyraźnie do dziedzictwa kulturowego lub historycznych funkcji miejsca (4) (por. tab. 1). Jeśli chodzi o prace konserwatorsko-adaptacyjne w obiektach zabytkowych, 5 spośród 8 wspomnianych projektów zostało zrealizowanych w ramach priorytetu I. Działanie 1.4 Rozwój turystyki i kultury, 1 w ramach priorytetu III. Rozwój Lokalny Działanie 3.1 Obszary Wiejskie, 2 w ramach działania 3.3 Zdegradowane obszary miejskie, przemysłowe i powojenne. Dodatkowo w ramach działania 3.4 Mikroprzedsiębiorstwa w Małopolsce zrealizowano 3 projekty (w tym dwa dotyczące tego samego obiektu) dotyczące adaptacji zespołów pałacowo-parkowych dla potrzeb funkcji hotelowej. Jakkolwiek może się wydawać, iż jest to niewielka liczba projektów, biorąc pod uwagę wielkie zapóźnienia cywilizacyjne naszego kraju po okresie realnego socjalizmu w wielu podstawowych z punktu widzenia społeczności lokalnych i opinii publicznej dziedzinach, przede wszystkim jeśli chodzi o infrastrukturę drogową i komunalną, 18 zrealizowanych projektów dotyczących dziedzictwa kulturowego to jednak liczba znacząca. W Małopolsce w pierwszym okresie programowania przełożyła się ona na realizację działań konserwatorsko-adaptacyjnych na ogólną kwotę 49,4 mln zł, dofinansowanych kwotą 20,4 mln zł z EFRR.

Drugą taką możliwością wsparcia prac w obiektach zabytkowych był EFOIGR. Ze środków EFOIGR finansowany był program „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich”, w ramach którego realizowano działanie 2.3 „Odnowa wsi oraz zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego”. Ze 135 projektów zrealizowanych w ramach tego działania w Małopolsce w pierwszym okresie programowania ponad 20 projektów dotyczyło szeroko pojętego dziedzictwa kulturowego, w tym 4 adaptacji obiektów określanych jako dawne lub zabytkowe.<sup>9</sup> Wśród nich znalazły się: „Renowacja zabytkowego kompleksu dworsko-parkowego w Kąsnej Dolnej I etap remontu dworu” w gminie Ciężkowice; „Adaptacja zabytkowej szkoły w Łazanach na potrzeby Izby Regionalnej” w gminie Biskupice, „Ożywienie centrum wsi Jastrzębia w oparciu o dobra małopolskiej architektury podworskiej” w gminie Lanckorona oraz „Adaptacja i remont połączony z modernizacją oraz wyposażeniem obiektu dawnej cerkwi w Nowym Brzesku na Centrum Kultury wraz z otoczeniem” w gminie Nowe Brzesko. Wspomniane 4 projekty kosztowały łącznie 1,9 mln złotych i były dofinansowane kwotą 1,3 mln zł.

W okresie programowania 2004-2006 Polska uczestniczyła także w finansowanej z EFRR inicjatywie wspólnotowej INTERREG, zawierającej potencjalnie możliwość realizacji projektów związanych

<sup>7</sup> Ibidem, s. 171.

<sup>8</sup> *Na szlaku ZPORR w Małopolsce. Inwestycje współfinansowane ze ZPORR w latach 2004/2006*, Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie, Wydział Zarządzania Funduszami Europejskimi, Kraków 2008, s. 6.

<sup>9</sup> Por. <http://www.mapa.funduszeinfrastrukturalne.gov.pl/>

z dziedzictwem kulturowym. Przykładowo, w ramach INTERREG IIIA<sup>10</sup> dotyczącej współpracy przygranicznej władz publicznych sąsiadujących ze sobą obszarów w celu rozwijania przygranicznych ośrodków gospodarczych i społecznych, w Województwie Małopolskim w wybranych powiatach realizowany był Program „Polska - Republika Słowacka”. Wśród jego priorytetów znalazło się Działanie 2.2 „Ochrona dziedzictwa naturalnego i kulturowego”. Pod tym szyldem Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu zrealizowało projekt „Rozbudowa Sądeckiego Parku Etnograficznego w Nowym Sączu o sektor Kolonistów Niemieckich”.

Akcesja do UE otwarła także możliwości korzystania z Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego (MF EOG) i Norweskiego Mechanizmu Finansowego (NMF). Środki finansowe w ramach MF EOG oraz NMF przyznane zostały państwom beneficjentom na realizację przedsięwzięć w ramach wybranych obszarów priorytetowych. Wśród obszarów zdefiniowanych dla Polski jeden tj. „Ochrona kulturowego dziedzictwa europejskiego, w tym transport publiczny i odnowa miast” odnosi się bezpośrednio do dziedzictwa kulturowego.<sup>11</sup> Priorytet ten otrzymał łącznie 88,4 mln euro będąc trzecim co do wielkości źródłem wsparcia w Polsce.<sup>12</sup> W jego ramach możliwa jest realizacja najszerzego, w porównaniu z innymi państwami otrzymującymi wsparcie, zakresu rodzajów projektów. Do wsparcia kwalifikują się według dokumentów programowych takie rodzaje projektów jak:

- rewitalizacja, konserwacja, renowacja, modernizacja i adaptacja na cele kulturalne historycznych obiektów i zespołów zabytkowych wraz z ich otoczeniem, szczególnie realizowane w ramach przyjętych strategii rozwoju produktów turystyki kulturowej,
- rewitalizacja historycznych obszarów miejskich,
- rewitalizacja, konserwacja, renowacja, modernizacja i adaptacja na cele kulturalne zespołów fortyfikacyjnych oraz budowli obronnych,
- rewitalizacja obiektów przemysłowych o wysokiej wartości historycznej na cele kulturalne, w szczególności na muzea nowoczesności,
- renowacja, ochrona i zachowanie miejsc pamięci i martyrologii,
- budowa i rozbudowa publicznych i niekomercyjnych instytucji kultury o europejskim znaczeniu,
- budowa, rozbudowa, odbudowa i adaptacja infrastruktury kulturowej w miejscach o symbolicznym znaczeniu dla polskiej kultury,
- kompleksowe programy konserwacji zabytków ruchomych oraz konserwacji i digitalizacji zabytkowych księgozbiorów i archiwaliów,
- tworzenie systemów zabezpieczeń przed nielegalnym wywozem dzieł sztuki oraz zabezpieczenie zabytków ruchomych i nieruchomych przed kradzieżą i zniszczeniem.<sup>13</sup>

<sup>10</sup> Inicjatywa wspólnotowa INTERREG podzielona była na trzy formy współpracy: 1) transgranicznej (INTERREG III A), 2) ponadnarodowej (INTERREG III B), 3) międzyregionalnej (INTERREG III C).

<sup>11</sup> *Mechanizmy Finansowe – katalizatory rozwoju społeczno-gospodarczego w Europie. Raport podsumowujący działania prowadzone w Polsce w obszarach priorytetowych Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Norweskiego Mechanizmu Finansowego w latach 2004-2008*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa 2008.

<sup>12</sup> Por. Ibidem oraz <http://www.mkidn.gov.pl/eog/>

<sup>13</sup> Karolina Tylus-Sowa, *Realizacja projektów kulturalnych w ramach MF EOG i NMF – doświadczenia Europy*, [w:] *Podręcznik beneficjenta. Priorytet 3. Ochrona kulturowego dziedzictwa europejskiego*, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2006, s. 13.

W dwóch turach naboru, a następnie na mocy dwóch decyzji rozszerzających zakres wsparcia priorytetu do realizacji wybrano łącznie 34 projekty, wśród których znakomita większość (27) dotyczy remontów, konserwacji, modernizacji lub adaptacji zabytkowych obiektów nieruchomych.<sup>14</sup>

Kwestią wartą dalszych rozważań nie jest zatem to czy środki unijne stały się szansą i są wykorzystywane do finansowania projektów konserwatorskich i adaptacyjnych w Polsce, gdyż nawet powyższy odnoszący się przede wszystkim do Małopolski bardzo skondensowany przegląd pozwala na udzielenie na to pytanie twierdzącej odpowiedzi, lecz to, jak wielość działań podejmowanych pod szyldem prac konserwatorsko-remontowych wpływa na konserwację zabytków w Polsce, definicję i rozumienie podstawowych pojęć, uzasadnienia podejmowania prac konserwatorskich i remontowych, a szerzej na spojrzenie na rolę obiektów zabytkowych we współczesnym życiu artystycznym, gospodarczym i społecznym.

## **2. Projekty unijne istotnym czynnikiem wpływającym na teorię i praktykę konserwatorską**

Analiza podstawowych dokumentów programowych w ramach poszczególnych funduszy unijnych, widniejących w nich uzasadnień, wytycznych i definicji, a także rodzaju i zakresu podejmowanych w ramach projektów unijnych prac w zabytkowych obiektach, pozwoliła na zaobserwowanie kilku istotnych zarówno z punktu widzenia teorii, jak i praktyki konserwatorskiej tendencji.

### **2.1 Różnorodność typologiczna obiektów uznanych za godne zachowania**

Po pierwsze, kwalifikujące się do realizacji i proponowane projekty dobrze odzwierciedlają utrzymującą się od wielu lat tendencję poszerzania spektrum powstałych w przeszłości obiektów uznanych za godne zachowania i wyekspowowania, zarówno w sensie chronologicznym, jak i typologicznym. Finansowane ze środków unijnych projekty dotyczą zarówno „tradycyjnych” zabytków, takich jak pałace, zamki, dwory i budynki podworskie, kamienice mieszczańskie czy klasztory, ale także obiektów przemysłu i techniki, twierdz i fortyfikacji, oraz architektury wernakularnej (por. tab. 1 oraz przypis 14).

<sup>14</sup> Listy wybranych do realizacji przedsięwzięć por. <http://www.mkidn.gov.pl/eog/>. Dwa nabory projektów rozszerzone zostały następnie w marcu 2008 r. i kwietniu 2009 o dodatkowe 5 projektów.

Wśród wspieranych w ramach funduszy EOG i NMF projektów znalazły się m.in.: „Renowacja królewskiego zespołu pałacowo-ogrodowego w Wilanowie - etap II”, „Zespół Rezydencjonalny Wielkich Mistrzów na Zamku Średnim w Malborku – Pałac wraz ze Skrzydłem Zachodnim - Kontynuacja prac”, „Renowacja obiektów dziedzictwa kulturowego na terenie Wyspy Młyńskiej w Bydgoszczy”, „Konserwacja, renowacja i adaptacja na cele kultury zespołu fortyfikacji Starego Miasta w Zamościu”, „Rewitalizacja i zagospodarowanie budynków Maneżu, Kasy na Urzędniczego i Storczykarni-szklarni w Muzeum-Zamku w Łańcucie”, „Renowacja i adaptacja na cele kulturalne piwnic Starego Miasta Warszawy na obszarze wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO”, „Remont i modernizacja Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku w krakowskich Sukiennicach”, „Rewitalizacja i rozwój historycznego kompleksu architektury drewnianej miasta Zgierza”, „Muzeum Techniki i Komunikacji - Zajezdnia Sztuki w Szczecinie”, „Regio Ferrea - renowacja i adaptacja na cele kulturalne zabytkowej huty żelaza w Starchowicach”, „Renowacja zabytkowych obiektów sakralnej architektury drewnianej regionu Wielkopolski” oraz „Rewaloryzacja synagogi „Pod Białym Bocianem” w ramach Programu Ścieżek Kulturowych Czterech Świątyń” we Wrocławiu.



	Rodzaj i tytuł projektu	Beneficjent	Priorytet*	Działanie	Wartość projektu	Wartość dofinansowania z EFRR
	Projekty konserwatorsko-remontowo-adaptacyjne					
1	Remont i adaptacja Zamku Piastowskiego w Oświęcimiu	Gmina miejska Oświęcim	I	1.4 Rozwój turystyki i kultury	5 182 960,95	3 299 831,10
2	Adaptacja części Zamku Królewskiego w Niepołomicach na centrum konferencyjne z zapleczem hotelowym	Miasto i gmina Niepołomice	I	1.4	8 769 718,06	4 367 758,71
3	Rewitalizacja zespołu dworsko-parkowego położonego w Kuźnicach	Tatrzański Park Narodowy	I	1.4	12 594 883,31	3 677 850,00
4	Modernizacja i adaptacja dawnego Domu Fundatora i Infrimerii w Klasztorze oo. Kamedułów w Krakowie	Kongregacja Eremitów Kamedułów Góry Koronnej – Klasztor	I	1.4	6 896 900,24	4 224 425,46
5	Ochrona światowego dziedzictwa kulturowego przez rewitalizację zabytków Opactwa Benedyktynów w Tyńcu	Opactwo Benedyktynów w Tyńcu	I	1.4	10 450 496,99	3 245 544,00
6	Renowacja zabytkowego kompleksu dworsko-parkowego w Kąsnej Dolnej – etap II remont dworku	Centrum Paderewskiego Tarnów/Kąsna Dolna	III	3.1 Obszary wiejskie	668 864,91	328 949,96
7	Stare i nowe w Tarnowie. Renowacja zabytkowej kamienicy na Starówce dla tworzenia nowych miejsc pracy	Wspólnota Mieszkaniowa Nieruchomości	III	3.3 Zdegradowane obszary miejskie, przemysłowe i powojaskowe	633 320,93	324 940,80
8	II etap rewitalizacji zabytkowego dworku w Bolesławiu (powiat Olkusz)	Gmina Bolesław	III	3.3	2 711 249,71	481 317,18
9	Uruchomienie restauracji w XIX w. pałacu w Śmiłowicach	Pałac Feliks Śliwa	III	3.4 Mikroprzedsiębiorstwa	594 709,25	162 695,27
10	Rozszerzenie oferty o usługi hotelarskie w XIX w. pałacu w Śmiłowicach - Etap III inwestycji	Pałac Feliks Śliwa	III	3.4	490 497,47	138 726,00

11	Unchomienie centrum konferencyjnego na terenie Zespołu Pałacowo-Parkowego w Minodze	Biurowo-Instytucyjne PRO-STO Sp. z o.o.	III	3.4		425 663,69	121 989,04
	<b>Projekty zabezpieczające zabytki przed pożarem i włamaniami</b>						
12	Tarcza – instalacja systemów zabezpieczających w drewnianych sakralnych obiektach w Małopolsce	Archidiecezja Krakowska	I	1.4 Rozwój turystyki i kultury		4 698 926,38	3 524 194,79
	<b>Odnowa przestrzeni publicznej w historycznych centrach miast</b>						
13	Przebudowa średniowiecznego rynku w Starym Sączu	Gmina Stary Sącz	I	1.4		9 939 093,55	6 250 011,98
14	Rewitalizacja obszarów miejskich w Andrychowie – przebudowa ul. Rynek etap I	Gmina Andrychów	III	3.3 Zdegradowane obszary miejskie, przemysłowe i powojkowe		882 072,65	529 243,59
	<b>Obiekty nowożytności odwołujące się do dziedzictwa kulturowego lub historycznych funkcji miasta</b>						
15	Budowa Miasteczka Galicyjskiego w Nowym Sączu – realizacja I etapu	Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu	I	1.4 Rozwój turystyki i kultury		12 282 859,88	7 497 079,61
16	Przebudowa i modernizacja Opery Krakowskiej przy ul. Lubicz w Krakowie	Opera Krakowska w Krakowie	I	1.4		88 690 225,21	30 413 412,90
17	Odbudowa przedwojennego obserwatorium astronomicznego – Miasteczko Gwiazdne Lubomir	Gmina Wiśniowa	III	3.1 Obszary wiejskie		1 964 351,41	1 073 199,15
18	Budowa pijalni wód mineralnych w Wysowej Zdroju	Gmina Ujście Gorlickie	III	3.1		1 197 783,07	633 174,04

\* Priorytet I – Rozbudowa i modernizacja infrastruktury służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionów; Priorytet III – Rozwój lokalny

Tabela 1. Dziedzictwo kulturowe w projektach finansowanych w ramach ZPORR w okresie programowania 2004-2006. Przykład województwa Małopolskiego

Źródło: opracowanie własne na podstawie Małopolski Urząd Wojewódzki, *Na szlaku ZPORR w Małopolsce. Inwestycje współfinansowane ze ZPORR w latach 2004/2006*, Kraków 2008 oraz <http://bazawnioskow.wrotamalopolski.pl/page4>

## 2.2 Pojęcie dziedzictwa zastąpiło pojęcie zabytku

Po drugie, w dyskursie unijnym szerokie i pojemne pojęcie „dziedzictwa” niemalże całkowicie wyparło inne określenia dla historycznych obiektów godnych zachowania i ochrony, w szczególności pojęcie zabytku.<sup>15</sup> Jeśli już jest ono stosowane, to bardzo rzadko i raczej jako przymiotnik „zabytkowy”, oznaczając tyle co „z przeszłości” niż np. uwarunkowania prawne działań w obiekcie. Są to więc raczej projekty mające na celu wykorzystanie szeroko pojętego dziedzictwa niż konserwację zabytków. Podobnie zamiast słowa „konserwacja” chętnie używa się określenia „rewitalizacja” podkreślającego przywrócenie czy nadanie współczesnych wartości użytkowych w ramach projektu a zamiast „ochrona” – „zarządzanie”.

Ponadto, w powszechnym odbiorze osób nie będących specjalistami w dziedzinie konserwacji łączenie w ramach tego samego priorytetu działań unijnych prac remontowych, konserwatorskich, rewaloryzacyjnych, rewitalizacyjnych, itp. (por. np. przypis 4) zaciera różnice pomiędzy nimi. W ramach programów unijnych wprowadzono także własne definicje pojęć takich jak rewaloryzacja zabytków, remont czy konserwacja, niekoniecznie pokrywające się np. z definicjami ustawowymi.<sup>16</sup>

## 2.3 Konserwacja i adaptacja obiektów zabytkowych widziana z punktu widzenia rozwoju lokalnego i regionalnego

Po trzecie, sformułowane kryteria przyznawania środków finansowych prowadzą do dominacji pozakonserwatorskich uzasadnień i argumentacji powodów podjęcia działań w historycznych obiektach. By uzyskać wsparcie finansowe konieczne jest odwoływanie się do innych niż podstawowe z punktu widzenia konserwatorskiego wartości zabytku.<sup>17</sup> Jakkolwiek czasem wspomina się o wartości artystycznej czy historycznej danych obiektów, na pierwszy plan wysuwa się ich wartość użytkowa oraz jej wzrost wskutek działań remontowych i adaptacyjnych. Obiekty zabytkowe są w ramach projektów unijnych widziane przede wszystkim jako zasób czy też potencjał, którego wykorzystanie winno mieć przełożenie na rozwój lokalny czy regionalny. Zachowanie zabytku jest w takim ujęciu środkiem do realizacji pewnych celów, takich jak lepszy dostęp do infrastruktury kulturalnej czy wzrost liczby turystów odwiedzających daną gminę, a nie celem samym w sobie.

Wśród kryteriów wyboru projektów do realizacji za równie istotne jak „zasadność proponowanych rozwiązań technologicznych” uznane są „właściwie przygotowana analiza ekonomiczna projektu” oraz „właściwie przygotowana analiza finansowa”.

## 2.4 Nacisk na kwantyfikowalność efektów prac w obiektach zabytkowych

Wreszcie, niezbędne jest wykazanie efektów projektów unijnych tj. ich kwantyfikacja definiowana jako „przedstawianie efektów realizacji programów finansowanych z funduszy strukturalnych na poziomie produktu, rezultatu oraz oddziaływania”.<sup>18</sup> Przykładowo, proponowane wskaźniki monitoringu dla działania 1.4 ZPORR „Rozwój turystyki i kultury” to „liczba odrestaurowanych i odremontowanych obiektów

<sup>15</sup> Por. Monika Murzyn, Jacek Purchla (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, MCK, Kraków 2007. Na gruncie formalno-prawnym por. Piotr Dobosz, *Pojęcie dziedzictwa kulturowego i jego znaczenie dla działań polskiej administracji publicznej wobec integracji europejskiej*, *Ochrona Zabytków*, nr 2, 2002, s. 121-141.

<sup>16</sup> Por. *Zintegrowany Program Operacyjny...*, op. cit.

<sup>17</sup> Por. Walter Frodl, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków, Ośrodek Dokumentacji Zabytków, Warszawa 1966, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, Seria B tom XIII oraz Alois Riegl, *Georg Dehio i kult zabytków*, przekład i wstęp Ryszard Kasperowicz, Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki”, Warszawa 2002.

<sup>18</sup> Por. *Zintegrowany Program Operacyjny...*, op. cit., s. 9.

historycznych”, „powierzchnia odrestaurowanych i odremontowanych obiektów historycznych” oraz liczba osób korzystających z nowej infrastruktury.<sup>19</sup>

### 3. Obserwowane tendencje szansą czy wyzwaniem dla teorii i praktyki konserwatorskiej?

Wspomnianym wyżej tendencjom i wymogom odpowiadają łączące się z nimi szanse i zagrożenia zarówno dla teorii, jak i praktyki konserwatorskiej.

#### 3.1 Kreatywne wykorzystanie historycznego zasobu. Rozmaitość projektów i nowych funkcji

Niezwykłe pozytywnym trendem jest z pewnością aktywizacja i mobilizacja wielu instytucji, społeczności lokalnych i samorządów, które zmotywowane dostępnością środków finansowych są bardziej skłonne do odkrywania godnych zachowania obiektów na swoim terenie, przygotowywania koncepcji i podejmowania kompleksowych projektów, ich konserwacji oraz adaptacji. Równie pozytywne jest wolne, ale postępujące przełamywanie stereotypu na temat zabytków jako jedynie odnoszącego się do przeszłości sacrum – kosztownego w utrzymaniu balastu. Jest to wielka szansa zarówno dla zabytków, jak i dla konserwatorów, którzy potencjalnie pełniej mogą się włączać w życie społeczne, jako eksperci inspirować podjęcie prac konserwatorskich oraz wpływać na kierunki przekształceń i sposoby wykorzystania zabytkowych obiektów. Wiele zabytkowych obiektów może zostać uratowanych od zniszczenia, inne natomiast dzięki poprawie stanu technicznego lepiej będą spełniać dotychczasowe funkcje lub nadać im nowe przeznaczenie (Zob. fot. 1, 2).



Fot. 1. Zamek w Niepołomicach – podniesiony z ruiny wielofunkcyjny obiekt zabytkowy: przestrzeń dla społeczności lokalnej, muzeum oraz centrum konferencyjno-hotelowe

Autor: Marcin Kupisz

<sup>19</sup> Ibidem, s. 67.



Fot. 2. Budynek tzw. Wielkiej Ruiny w zespole opactwa Benedyktynów w Tyńcu po odbudowie i adaptacji oferujący nowe przestrzenie ekspozycyjne, konferencyjne i noclegowe

Autor: Marcin Kupisz

### 3.2 Nieostrość pojęć i chaos terminologiczny

Moda na stosowanie pojęcia dziedzictwo, jako odnoszącego się do teraźniejszości, współczesnych użytkowników i ich potrzeb, a nie jedynie do znaków przeszłości, uświadamia opinii publicznej potrzebę dziedziczenia wartości z przeszłości, ale także motywuje do poszukiwania i odkrywania nowych, godnych zachowania elementów krajobrazu kulturowego miejsca. Problemem jest jednak rozmycie pojęcia dziedzictwa, jego niedookreśloność, i brak jasnych kryteriów i punktów odniesienia dla opinii publicznej, jakie cechy charakterystyczne winny decydować o wartości dziedzictwa, danego obiektu czy zespołu. Kryteria autentyczności czy dawności stosowane w odniesieniu do zabytku,<sup>20</sup> nie mogą być użyte w przypadku dziedzictwa.<sup>21</sup> W adaptacji dziedzictwa dla współczesnych potrzeb brak jest jakichkolwiek ograniczeń, ma ono służyć teraźniejszości. Adaptacja obiektu zabytkowego ograniczenia takie musi natomiast respektować. Ryzykiem jest (i istotnie tak się dzieje), iż w ramach programów unijnych do jednego „worka projektowego” mogą być wrzucane specjalistyczne, ściśle konserwatorskie prace w autentycznych zabytkowych obiektach (przede wszystkim obiektach z rejestru zabytków), prace związane z odbudową i rekonstrukcją historycznych obiektów i wreszcie projekty, w ramach których wznosi się zupełnie nowe, co najwyżej utrzymane w formach historycznych, lub odwołujące się do historycznych funkcji miejsca obiekty (por. tab. 1). Opinia publiczna może zresztą preferować te ostatnie, jako tańsze, ale przynoszące

<sup>20</sup> Walter Frodl, *Pojęcia i kryteria...*, op. cit; Alois Riegl..., op. cit.

<sup>21</sup> Por. m.in. Bogusław Szmygin, *Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*, Politechnika Lubelska, Lublin 2000.



bardziej spektakularne i szybsze efekty, tworzące miłe w odbiorze obiekty, nie rozróżniając pomiędzy rekonstrukcją a autentykiem. Zabytki nieruchome utożsamia się więc obecnie w ramach projektów unijnych z dziedzictwem, choć są one jedynie specyficznym rodzajem dziedzictwa, jako znacznie szerszej, i pozwalającej na znacznie większą ingerencję w obiekt kategorii. Z tego punktu widzenia konserwator może być widziany jako wróg postępu i rozwoju narzucający ograniczenia. Może jednak być także negocjatorem dążącym do uzyskania kompromisu pomiędzy chęcią adaptacji do nowych funkcji, a zachowaniem zabytkowej substancji.

W odniesieniu do projektów unijnych w Małopolsce, przykładowo, modernizacja i adaptacja stanowiącego część niezwykle cennego kompleksu klasztoru oo. Kamedułów na Bielanach tzw. Domu Fundatora wraz z infirmerią na luksusowy dom kontemplacyjno-rekolekcyjny dla osób świeckich wzbudziła duże kontrowersje i zastrzeżenia środowiska konserwatorskiego.<sup>22</sup> W Sądeckim Parku Etnograficznym zacierą się natomiast różnica pomiędzy autentycznymi obiektami zabytkowymi translokowanymi do skansenu, nowowznoszonymi obiektami ściśle odtwarzającymi formę historycznych obiektów istniejących gdzie indziej oraz budynkami będącymi jedynie historyzującą w formach interpretacją ogólnej idei małego galicyjskiego miasteczka (fot. 3a, 3b, 3c). Dawna cerkiew w Nowym Brzesku utraciła natomiast swą funkcję już po pierwszej wojnie światowej, tracąc jednocześnie wszelkie cechy sakralne. Projekt nazwany adaptacją jest więc w zasadzie remontem i przebudową nie posiadającego prawie żadnych cech zabytkowych i nie będącego w rejestrze zabytków obiektu.



Fot. 3. (a.b.c) Sądecki Park Etnograficzny: pomiędzy konserwacją autentycznych obiektów zabytkowych a parkiem tematycznym

3a) oryginalny zabytkowy kościół ewangelicki z 1809 r. translokowany i odtworzony w nowoutworzonym Sektorze Kolonistów Józefińskich w skansenie

<sup>22</sup> Por. K. Bik, *Bielany: wstrząs konserwatorów*, Gazeta Wyborcza, Kraków, nr 89 z 15.04.2008.



3b) stanowiące część tego samego sektora skansenu nowowzniesione na wzór domów kolonistów Józefińskich w Gołkowicach zagrody



3c) będący w trakcie realizacji, utrzymany w konwencji parku tematycznego, kompleks tzw. Miasteczka Galicyjskiego, będący opartą na odwołaniach do historycznej architektury regionu próbą stworzenia fragmentu zabudowy archetypicznego małego galicyjskiego miasteczka

Autor: Marcin Kupisz

### 3.3 Problemy konserwatorskie podporządkowane wartości użytkowej

Jakkolwiek projekty unijne nie mają ściśle czy też jedynie komercyjnego celu, ujmowanie głównego celu prac konserwatorskich przede wszystkim w kategoriach tworzenia nowych produktów turystycznych, tworzenia przestrzeni dla instytucji kultury i zwiększania dostępności obiektów zabytkowych, prowadzi do dominacji wartości użytkowej obiektów nad innymi. Najważniejszym kryterium sukcesu w realizacji projektu staje się nowa funkcja obiektu czy też poszerzenie funkcji jakie już spełnia, na dalszy plan spychane są natomiast kwestie integralności zabytku czy jego autentyczności.<sup>23</sup> Nie jest to zjawisko nowe<sup>24</sup>, ani też ograniczające się jedynie do projektów unijnych, lecz wpływające ze swoistej logiki i retoryki owych projektów i coraz bardziej powszechne.

### 3.4 Problem pomiaru efektów projektów konserwatorskich oraz ich oceny merytorycznej

Konserwacja obiektów zabytkowych nie może być oderwana od realiów społecznych i ekonomicznych.<sup>25</sup> Wymagania formalne ujmowania efektów prac konserwatorskich przede wszystkim z ilościowego punktu widzenia pozostawiają jednak niewiele miejsca na jakościową ocenę i krytykę prac konserwatorskich. Efektywny ekonomicznie, spełniający formalne wymogi finansowe i sprawozdawcze projekt nie koniecznie jest sukcesem z konserwatorskiego punktu widzenia, a niekiedy może wręcz oznaczać utratę części wartości zabytkowych obiektu. Może się też okazać, iż perfekcyjne z punktu widzenia konserwatorskiego odnowienie i adaptacja ważnego pod względem kulturowym obiektu<sup>26</sup>, lecz odwiedzanego przez małą liczbę osób lub projekt nie oferujący odpowiednio dużej powierzchni użytkowej nie zostanie zakwalifikowany do realizacji konkurując z tańszymi i bardziej spektakularnymi projektami rekonstrukcyjnymi lub wręcz polegającymi na wznoszeniu zupełnie nowych obiektów. Prace konserwatorskie w autentycznym obiekcie zabytkowym są bardziej czasochłonne i żmudne, a ich efekty mierzone w m<sup>2</sup> odnowionej powierzchni użytkowej i liczbie odwiedzających mogą się wydawać mizerne. Ponadto, słabość aparatu analitycznego do pomiaru efektów projektów jest szczególnie widoczna w odniesieniu do obiektów zabytkowych. Jak zmierzyć na przykład pozytywny wpływ odnowienia danego obiektu poprzez podniesienie ogólnej estetyki danej miejscowości na jej szanse rozwojowe? Nie wypracowano jak dotąd skutecznych metod pomiaru tego typu efektów jakościowych.

Realizacja unijnych projektów konserwatorsko-adaptacyjnych doskonale odzwierciedla ogólne trendy i przemiany w pojmowaniu obiektu zabytkowego, jego wartości i roli, obserwowane w świecie. Zabytki rozumiane są obecnie w coraz większym stopniu jako współczesny zasób – a statyczne pojęcie zabytku zastępowane pojęciem dziedzictwa, które dana społeczność, grupa osób, jednostki mają dziedziczyć tj. przejmować na własność w sensie symbolicznym lub utylitarnym. Przykładowo, konieczność wykazania przydatności danego projektu konserwatorskiego dla społeczności lokalnej, uzasadnienia powodów jego podjęcia oraz sposobu pomiaru efektów, która może się wydawać nieistotna ze ściśle

<sup>23</sup> Por. m.in. Bogumiła J. Rouba, *Teoria w praktyce polskiej ochrony, konserwacji i restauracji dziedzictwa kultury*, [w:] Bogusław Smygin (red.), *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, ICOMOS, Politechnika Lubelska, Warszawa-Lublin 2008, s. 101-120 oraz Piotr M. Stepień, *Kryzys teorii – czy kryzys praktyki? Co powinniśmy naprawić w systemie ochrony dziedzictwa architektonicznego*, [w:] Bogusław Smygin (red.), *Współczesne problemy...*, op. cit., s. 121-132.

<sup>24</sup> Zauważane już np. w latach 60. ubiegłego wieku przez W. Frodla, *Pojecia i kryteria...*, op. cit.

<sup>25</sup> Por. np. *Deklaracja Amsterdamska*, [w:] *Vademecum Konserwatora Zabytków. Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury*, Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Warszawa 2000, s. 42.

<sup>26</sup> Jan Tajchman, *Adaptacja zabytków architektury w świetle współczesnej teorii ochrony i konserwacji dóbr kultury*, Zeszyty Naukowe Politechniki Świętokrzyskiej, Budownictwo, 2001, z. 39, s. 131-142.

konserwatorskiego punktu widzenia, jest niezbędna dla uzyskania środków na prace konserwatorskie. Co więcej, uzasadniając potrzebę finansowania prac konserwatorskich ze środków unijnych, twórcy projektów odwołują się w projektach unijnych do nieco innych wartości, niż te standardowo stosowane przez konserwatorów, takie jak unikalność obiektu, jego autentyzm, czy wartość artystyczna. Wartości te są wspomniane ale do głosu dochodzą i dominują inne uzasadnienia, dzięki którym de facto projekty spełniając wymogi formalne dostają dofinansowanie, takie jak: rola i znaczenie społeczne zabytku, rola zabytku jako wyznacznika tożsamości, rozwój infrastruktury kulturalnej oraz wykorzystanie zabytku dla celów działalności kulturalnej w ramach społeczności lokalnej, jego potencjał w generowaniu ruchu turystycznego i tworzeniu miejsc pracy czy możliwość adaptacji do nowych funkcji. Zatem o ile w czasach realnego socjalizmu, w ramach którego zabytki były traktowane najczęściej jako kosztowna „nadbudowa bazy”, stosowano uzasadnienia ideologiczno-artystyczne, teraz ważne są uzasadnienia społeczne i ekonomiczne np. wykazanie w jaki sposób dany projekt może przyczynić się do stymulowania rozwoju lokalnego lub regionalnego oraz traktowanie projektów konserwatorsko-adaptacyjnych jako inwestycji mających przynieść konkretne, wymierne rezultaty dla danej społeczności czy organizacji. W ramach takiego podejścia zabytki przestają być sacrum, a stają się przede wszystkim współcześnie wykorzystywanym profanum. Jest to wielką szansą dla wielu obiektów zabytkowych, ale rodzi także ryzyko, iż społeczności lokalne i władze samorządowe będą podejmowały przede wszystkim te projekty, które są łatwiejsze do realizacji z konserwatorskiego punktu widzenia, a zarazem w krótkim terminie przynoszą wyraźne korzyści ekonomiczne czy też pozwalające przypodobać się elektoratowi efekty „medialne”.

Opisywane tendencje pokazują także dobitnie, iż w Polsce ochrona zabytków i konserwacja jako dyscyplina jest obecnie w dużej mierze definiowana i przekształcana pod wpływem zewnętrznych procesów i uwarunkowań, reagując jedynie na już zaistniałe zjawiska. Podobny pogląd analizując okres po 1989 r. wyraził B. Szymygin stwierdzając, iż „w pierwszym etapie transformacji ochrona dziedzictwa utraciła podmiotowość”, a także autorzy przygotowanego w ostatnim czasie na zlecenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego opracowania pt. „Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989”<sup>27</sup>. Przede wszystkim nacisk na realizację projektów konserwatorsko-adaptacyjnych zgodnie z zasadami wdrażania projektów współfinansowanych ze środków unijnych i EOG wymusza zmianę podejścia konserwatorów do ich misji „strażników dziedzictwa”. By efektywnie wspierać działania na rzecz zachowania i prawidłowego z konserwatorskiego punktu widzenia wykorzystania zabytkowego zasobu winni wykazywać kreatywność w tworzeniu pozakonserwatorskich uzasadnień remontowych oraz konserwatorskich działań, jednocześnie dbając o wysoki poziom tych ostatnich. By dotrzeć do opinii publicznej i lokalnych decydentów winni przekładać na pozakonserwatorski język skomplikowane kwestie konserwatorskie. Ciesząc się z nowego źródła środków finansowych na konserwację i adaptację obiektów zabytkowych jakim są fundusze unijne, winni zadbać o to, by fundusze te były dobrze wykorzystane.

\*Tekst powstał w ramach pracy naukowej finansowanej ze środków na naukę w latach 2008-2010; Grant Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nr N N114 209634, projekt badawczy pt. „Rola dziedzictwa kulturowego w rozwoju społeczno-gospodarczym. Doświadczenia Polski doby transformacji systemowej”

<sup>27</sup> Bogusław Szymygin, *Dziedzictwo w transformacji. Polskie doświadczenia* [w:] M. Murzyn, J. Purchla (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku...*, op.cit., s. 131-133; Jacek Purchla (red.), *Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, Kraków 2008, maszynopis.





## DLACZEGO ADAPTACJE NISZCZĄ ZABYTEKI I CZY TAK BYĆ MUSI?

Bogumiła J. Rouba

Ochrona dziedzictwa kultury to realizacja ważnej społecznej misji poprzez zapobieganie niszczeniu jego składników, odpowiednią konserwację, podtrzymywanie i wzbogacanie wartości.

Zabytek, rozumiany jako dawne dobro kultury, może istnieć i żyć w społeczeństwie jedynie wtedy, jeśli jest akceptowany i pełni określoną funkcję, choćby owa funkcja sprowadzała się tylko do zaspakajania potrzeb czysto abstrakcyjnych, takich jak potrzeba pamięci zdarzeń, potrzeba piękna, snobistyczna potrzeba prestiżu itp.

Stosunkowo niewielka jest grupa zabytków pełniących ciągle swą pierwotną funkcję, jak np. kościoły. Większość wymaga nadania nowych funkcji, a przez to nowego uzasadnienia społecznego, „przepustki” do istnienia dziś i w przyszłości. Nadanie funkcji sprawia, że rośnie wartość użytkowa zabytku. Pojęcie wartości użytkowej bywa jednak niestety często rozumiane zbyt dosłownie i mylone z doraźną użytecznością. Z takiego pojmowania biorą się koncepcje „przystosowywania zabytków do wymogów współczesnego życia”. Dokonuje się wówczas adaptacji i modernizacji zabytków. Tymczasem im więcej modernizacji, tym trudniej zachować wartości zabytków, tym bardziej ztraca się ich autentyczność i niezwykłość, tym trudniej sprostać problemom technicznym. W skrajnych przypadkach dochodzi do tego, że z zabytku zostaje w zasadzie już tylko opowieść o jego niegdyś w tym miejscu istnieniu, a to co ogląda turysta czy przechodzień jest już wyłącznie współczesną materią. To swoiste zmieszanie czasu doprowadziło do tego, że w pewnych przypadkach nie jesteśmy w stanie bez pomocy książek i przewodników ustalić czy stoimy przed XVIII-wiecznym polskim dworkiem czy przed wybudowaną rok temu stylizowaną rezydencją!

W wielu swoich publikacjach i wykładach dokonywałam analiz przyczyn dzisiejszej sytuacji. W jednej z ostatnich napisałam<sup>1</sup>: *W procesach adaptacji i nadawania nowych funkcji zabytkom brak wymogu badań, oceny wartości (stanowiących przecież ustawowo zapisany przedmiot ochrony!), brak wymogu projektu konserwatorskiego, sprawia że powstają projekty budowlane, które zamiast doceniać wartości zabytku, wzmacniać je i potęgować, proponują przekształcenia zmniejszające wartość autentyczności, integralność techniczną i estetyczną, wartość dawności zabytków. W rezultacie nagminnie obserwujemy traktowanie zabytków, które można określić jako „rabunkowe”, degradujące je dla osiągnięcia doraźnych korzyści i efektów komercyjnych. W naszej praktyce konserwatorskiej nie realizuje się zasady tworzenia nowych wartości poprzez „dodawanie do istniejących”, tak powszechnej w krajach o dobrych, długich tradycjach ochrony konserwatorskiej dziedzictwa.*

Tymczasem jako specjaliści wiemy przecież, że zbiór zabytków jest zbiorem zamkniętym, zasobem nieodnawialnym i nieodtworzalnym.

Już przed laty problem był dostrzegany. Prof. Olgierd Czerner pisał: *Wypaczenie zawodu konserwatora zabytków architektury w latach powojennych polegało przede wszystkim na tym, że konserwator był*

<sup>1</sup> Rouba B. J. - *Służba Ochrony Zabytków – jubileuszowe obrachunki* [w:] 90 lat Służby Ochrony Zabytków w Polsce, Dolnośląskie Wyd. Edukacyjne 2008, s. 113 – 122



*zbyt często raczej kolejnym interpretatorem, nie rozporządzając przy tym na ogół oryginalnym projektem, zamiast być opiekunem autentycznych obiektów architektury*<sup>2</sup>.

Do dziś, mimo upływu wielu lat środowisko architektów nie poradziło sobie z wyeliminowaniem tego i paru innych niekorzystnych zjawisk, nie zorganizowało porządnego kształcenia w dziedzinie konserwacji-restauracji czy choćby prawidłowego sposobu nabywania uprawnień do prac przy zabytkach architektury.<sup>3</sup> Dzisiejsze realia gospodarki rynkowej zdominowanej przez „krótki” rachunek ekonomiczny – raczej wzmocniły nieprawidłowości, niż je osłabiły.

## Uniwersalność zasad konserwatorskich

Każdy zabytek jest indywidualnością. Zgodnie z współczesną teorią konserwacji-restauracji wymaga indywidualnych rozwiązań konserwatorskich - **indywidualnych** nie oznacza jednak **dowolnych**.

Zarówno sam proces podejmowania decyzji, jak i realizacja prac podlega ściśle określonym zasadom<sup>4</sup>. I tak, jak dziś już nikt nie wyobraża sobie ruchu bez kodeksu drogowego, tak trudno sobie wyobrazić nowoczesną praktykę konserwatorską bez porządkujących ją zasad. Ten sam kodeks obowiązuje tiry, traktory i samochody osobowe, zasady konserwatorskie są takie same dla wszystkich zabytków! W takiej samej mierze odnoszą się one do starego mebla, ołtarza, malarskich dekoracji ściennych, zabytków techniki, jak i do zabytków architektury. Praktyka pokazuje jednak, że najrzadziej bierze się je pod uwagę podczas dokonywania adaptacji obiektów architektury.<sup>5</sup>

## Adaptacje

W wyniku splotu wielu czynników znaleźliśmy się dziś w dość dziwnej i niewygodnej sytuacji, kiedy z jednej strony mówimy o konserwacji i zachowywaniu zabytków, z drugiej robimy coś całkiem innego. Z jednej strony mamy profesjonalizm i kompetencje, z drugiej brak profesjonalizmu, niekiedy wręcz ignorancję i brak woli, by cokolwiek w tym stanie zmieniać.

Na skutek określonego usytuowania i kondycji SOZ, braku narzędzi umożliwiających łatwe i szybkie egzekwowanie zapisanej w ustawie ochrony wartości zabytków, a w wielu wypadkach na skutek braku woli i determinacji staliśmy się świadkami krótkowzrocznego eksploatawania zabytków, ich wykorzystywania tylko na dziś, dla doraźnych zysków<sup>6</sup>. Projektant hotelu w zabytku, bardziej się liczy z maksymalizacją bazy i potrzebą zwiększenia opłacalności przedsięwzięcia, niż z faktem, że materia zabytku jest kopalnią wartości, że ma kilkadziesiąt lat i że chcemy, aby hotel nie był ostatnim etapem jej istnienia. W rezultacie dochodzi do adaptacji, które zubażają - zmiatając wartości zabytkowe. Przykładów mamy wiele.

<sup>2</sup> O. Czerner *Wartość autentyzmu w zabytkach*. Ochrona Zabytków nr 3/1974 s. 180 - 183

<sup>3</sup> Por. B. J. Rouba *Projektowanie...* op. cit.

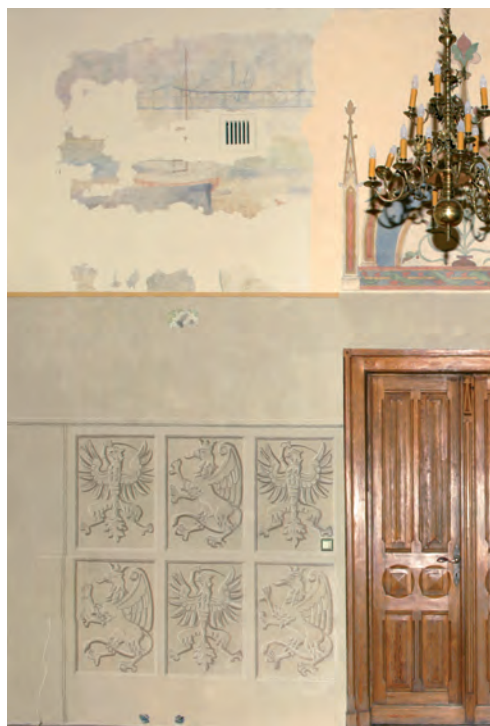
<sup>4</sup> 7 zasad konserwatorskich przywoływałam już w wielu publikacjach: 1 zasada PRIMUM NON NOCERE, 2 zasada maksymalnego poszanowania oryginalnej substancji zabytku i wszystkich jego wartości (materialnych i niematerialnych), 3 zasada minimalnej niezbędnej ingerencji (powstrzymywania się od działań niekoniecznych), 4 zasada, zgodnie z którą usuwać należy to (i tylko to), co na oryginał działa niszcząco, 5 zasada czytelności i odróżnialności ingerencji oraz ich estetycznego podporządkowania oryginałowi (niekonkurencyjności), 6 zasada odwracalności metod i materiałów, 7 zasada wykonywania wszelkich prac zgodnie z najlepszą wiedzą i na najwyższym poziomie, wraz z pełną dokumentacją wyników badań oraz przebiegu kolejnych działań.

<sup>5</sup> Przy wielu okazjach przypominałam słowa Cesare Brandiego, który napominał, że zabytki architektury, powinny być traktowane tak samo, jak wszystkie inne dzieła sztuki. Z myślą tą zgadzają się konserwatorzy, ale z całą pewnością świadomości takiej brak architektom i budowlanym. Por. Cesare Brandi – *Teoria restauracji*, wyd. Międzyuczelniany Instytut Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki, Warszawa 2007, Aneks nr 3 s. 71

<sup>6</sup> Więcej na temat przyczyn dzisiejszej sytuacji napisałam we wspomnianym wyżej artykule - *Służba Ochrony Zabytków ... op. cit.*

**Typ adaptacji rezygnującej z niezwykłości zabytku** i zamieniającej go w obiekt współczesny ilustruje przykład dworca w Gdańsku lub łódzkiej Manufaktury. Ten sam typ adaptacji zrealizowano ostatnio w Koszarach Raclawickich w Toruniu i choć w wyniku prac powstał hotel rzeczywiście piękny, to jednak z konserwatorskiego punktu widzenia niemożliwy do zaakceptowania. Wnętrza, które stworzono w Koszarach mogłyby bowiem zaistnieć bez szkody w każdym nowym obiekcie, tu natomiast zatarto, zamiast wykorzystać potencjał zabytku. Stracił on przez to najistotniejsze wartości – autentyczność, dawność, wartość historyczną, dokumentalną i inne.

**Typ adaptacji nieświadomej** – tym terminem można określić dokonywane krok po kroku małe unowocześnienia, czynione z pozoru niewinnie, dla oczywistego celu, jakim jest poprawa komfortu użytkowników zabytku. Tego rodzaju adaptacje są bardzo niebezpieczne, bowiem wykonywane na ogół bez specjalnych opracowań, czasem bez żadnego projektu i uzgodnienia, zwykle przez rzemieślników lub firmy zupełnie nie znające reguł pracy w zabytku, wprowadzają jednak bardzo istotne zmiany w jego materii. Zsumowanie niewiedzy wykonawcy i właściciela prowadzi do skutków, które w pewnych wypadkach trudno uznać za śmieszne.



Fot. 1 i 2 W tej reprezentacyjnej auli trzykrotnie przez kolejnych gospodarzy fundowane były dekoracje malarskie. Stanowiły one zapis historii i auli i miasta. Po 1945 roku wewnątrz malowano już tylko na jednorodne kolory, ale za to w czasie remontów nieustannie modernizowano różnego typu instalacje. Szerokie bruzdy i przekucia nieodwracalnie zniszczyły większość historycznych malowideł. Zniszczeń można było uniknąć, gdyby przestrzegano zasady bezinwazyjności, prowadząc instalacje przy podłodze za np. odpowiednio zaprojektowaną osłoną. Obecnie wykonane uzupełnianie zniszczonych obszarów było pracochłonne i w związku z tym drogie. Malowidła o dużym znaczeniu historycznym, przedstawiającego budowę mostu, nie udało się jednak całkowicie odtworzyć. Zniszczenia są bezpowrotne. Fot. L. Tymińska-Widmer



Fot. 3 Fragment ściany kościoła, który od lat 70. zaczęto intensywnie modernizować. Ściany pokryto gipsową szpachlówką i pomalowano farbami tzw. „emulsyjnymi”. W 1974 zamontowano ogrzewanie nawiewowe do tego stopnia destabilizujące klimat kościoła, że w jego wnętrzu bardzo często dochodzi do kondensacji. Skraplająca się woda przez lata płynęła po ścianach strumieniami, prowadząc do ich zagrzybienia. Fot. B. J. Rouba



Fot. 4 Przykład dostosowywania zabytku do „wymogów współczesnego życia” – wnękę pod kaloryfer wyrąbano w cegle XV-wiecznej wieży obronnej. Dziś już ani nie ma tamtej instalacji, ani argumentów przekonujących, że pokaleczenie gotyckich murów było do czegośkolwiek potrzebne. Dziś natomiast zagrożeniem jest koncepcja urządzenia w wieży jacuzzi w ramach adaptacji zabytku na hotel. Fot. B. J. Rouba





Fot. 5 Dopiero po odsłonięciu gotyckich tynków z malowidłami stało się widoczne ile szkód wyrządzono w niedalekiej przeszłości, podczas prucia ścian pod instalacje elektryczne. Gdyby w zabytkach instalacje wykonywano wyłącznie nawierzchniowo, bez prawa naruszania oryginału nie mielibyśmy tego rodzaju przypadków. Fot. B. J. Rouba

Efektom tego typu nieświadomych modernizacji i adaptacji są zniszczenia zabytkowych plebanii, klasztorów, kościołów, kamienic, zniszczenia w wielu wypadkach możliwe do uniknięcia, niepotrzebne.

Typ adaptacji eksploatującej niezwykłość zabytku ilustrują adaptacje piwnic i dolnych kondygnacji dawnych budowli na rozmaite cele oraz, tak modne obecnie, odbudowy ruin.



Fot. 6 Najczęściej projektantów stać zaledwie na zabytkowe „łatki”. Tego rodzaju kreacje rzadko tworzą znaczącą jakość artystyczną, raczej stają się wyrazem przedmiotowego manipulowania dziedzictwem i świadectwem jego niezbyt korzystnej eksploatacji, w której dawność sprowadza się do roli gadżetu. Fot. B. J. Rouba



Właśnie przy tego typu adaptacjach popełnia się dziś najwięcej błędów, ponieważ zarówno ich projektanci jak i wykonawcy nagninnie ignorują wiedzę konserwatorską niezbędną do prawidłowego rozwiązywania złożonych zagadnień technicznych i estetycznych. Sztandarowym przykładem może tu być koncepcja odbudowy zamku w Ciechanowie, całkowicie lekceważąca stan substancji ruin, oparta na założeniu, że wieniec betonowy rozwiąże problem konserwatorski. Jak błędne jest tego rodzaju myślenie pokazują liczne przykłady.

Jednym z wielu mogą być dzisiejsze problemy Muzeum w Koninie – rezultat dramatycznych skutków niekompatybilności materiałów dawnych i nowych. Lawinowo dziś postępujący proces niszczenia gotyckiej cegły jest skutkiem użycia określonego typu – zbitej, nieporowatej cegły do uzupełnień wykonanych podczas prac w latach 1978-86. Także użycie zaprawy - najprawdopodobniej z dodatkiem cementu, stworzyło nową strukturę o cechach innych niż materia oryginału. Spowodowało to, że stara cegła stała się sączkiem, przez który latami odparowywała woda oraz zachodziła krystalizacja soli, prowadząc do całkowitej dezintegracji tego najcenniejszego, oryginalnego składnika budowli. Na to nałożyły się nieprawidłowości klimatu we wnętrzach, przyspieszające procesy okresowego wysychania, a przez to destrukcji cegły. Dziś obserwujemy już bardzo zaawansowany proces jej samoistnego rozsypywania się. Przed kilku laty, kiedy problem został dostrzeżony, z braku środków starano się rozwiązać go możliwie najtaniej. O pomoc poproszono osobę wprawdzie pracującą w konserwacji, ale bez wykształcenia i wystarczającej wiedzy. Zgodnie z zaleceniami doradcy, pracownicy Muzeum własnymi siłami przeprowadzili odsalanie murów w sali najbardziej dotkniętej tym procesem, a następnie wzmacnianie. Do nasączenia rozsypującej się cegły zastosowano przyrządzone przez doradcę preparat sklejający i hydrofobizujący (Osolan z dodatkami silikonowymi). Jego działanie nie wzmocniło lecz stało się kolejną przyczyną niszczenia. W rezultacie dziś mamy do czynienia nie tylko z wysypywaniem sproszkowanej cegły lecz także ze złuszczeniem się sklejonych preparatem płatków.

W wyniku zatem procesów, które stan wiedzy konserwatorskiej w chwili dokonywania odbudowy pozwalał już przewidzieć (!) na przestrzeni zaledwie 21 lat doszło do całkowitej, nieodwracalnej dezintegracji gotyckiej materii zabytku.

W przypadku realizacji prac w Ciechanowie według zaproponowanego dziś projektu – taki sam los spotka ruiny zamku.



Fot. 7 Muzeum w Koninie – budynek główny w latach 1978-86 nadbudowany na ruinach gotyckiego zamku, zniszczonego od XIX w. W trakcie odbudowy starano się uszanować oryginalną substancję zamku i wyeksponować ją z pietyzmem, ale zlekceważono przy tym zasadę integralności technicznej i kompatybilności materiałów. W rezultacie dziś interwencji wymaga niemal wszystko – sam budynek muzealny, dziedzińce, mury obronne.

Fot. B. J. Rouba



Fot. 8 Nowa cegła użyta podczas prac w latach 80. uległa zniszczeniu z powodu złej jakości, stara z powodu zbyt małej porowatości nowej cegły. Fot. B. J. Rouba



Fot. 9 Dodatki cementu do zaprawy z lat 80., źle dobrana porowatość nowej cegły, zaniedbane pęknięcia ścian, uszczelniony cementem bruk dziedzińca, stan przyziemia budowli, intensywne ogrzewanie i przesuszone powietrze we wnętrzu sprawiły, że stara cegła pełniła rolę sącza, przez który odparowywała woda niosąca ze sobą sole. Stan z kwietnia 2007 roku. Fot. B. J. Rouba



Decydując się zatem dziś na odbudowę ruin i przekształcenie ich w użytkową kubaturę powinniśmy jednak uprzedzić właściciela, że jeśli nie podejmie poważnych prac konserwujących substancję zabytku (długotrwałe odsalanie, wzmacnianie itd.), jeśli nie pogodzi się z faktem, że cegła, która przez kilkaset lat zamakała może być w nowy obiekt włączona, ale jedynie w sposób "bezdotykowy", nie może natomiast zostać zespolona z nową materią - to za trochę mniej lub trochę więcej niż 21 lat czekać go będzie wielki problem.

### Typ adaptacji szanującej niezwykłość zabytku

Najkorzystniejsze i dla zabytków i dla ich właścicieli są adaptacje przeprowadzane zgodnie z konserwatorską zasadą **minimalnej niezbędnej ingerencji**. Można podać wiele przykładów rozwiązań, w których zabytki zostały uszanowane w najdrobniejszych detalach, bez jakichkolwiek prób zacierania śladów dawności po to, by służyły jako magnes przyciągający turystów do miejsca. Funkcje związane z obsługą turystów lokalizuje się wówczas obok zabytku, a nie w nim samym, co oszczędza mu przekształceń i zapewnia bezpieczeństwo<sup>7</sup>. W obiektach przeznaczanych bezpośrednio np. na funkcje gastronomiczne czy hotelarskie adaptacje projektuje się tak, aby nie zmarnować niczego a z każdego oryginalnego detalu, z każdego śladu zużycia uczynić atut marketingowy. Ten typ adaptacji wymaga smaku artystycznego, pomysłu, fantazji i odwagi, za to koszt może być niemal zerowy. W Polsce niestety tylko bardzo nieliczne obiekty opierają marketing na korzystaniu z pełni wartości zabytku.



Fot.10 Ogródek kawiarniany w zakątku przy toruńskich murach obronnych stanowi jeden z niewielu polskich przykładów wykorzystania wszystkich atutów zabytku – jego dawności, niezwykłości, urody zniszczeń i śladów działania czasu. Dzięki temu powstało miejsce o niepowtarzalnym klimacie, cieszące się ogromnym powodzeniem. Fot. B. J. Rouba

<sup>7</sup> W swoich wykładach ilustruję to zagadnienie przykładami takich zabytków jak: Son Amare, Els Calderers, Sa Torre de Canyamel na Majorce, Villa Romana del Casale di Piazza Armerina na Sycylii. Znakomitymi przykładami są Doki Admirała Nelsona na karaibskiej wyspie Antiqua lub hotel Taybet Zaman w Jordanii. Por. też M. Rouba *Zaman – czyli taki jak przed wiekami. W zgodzie z zabytkami*. Ochrona Zabytków Nr 4/2007 s.57-66



Fot.11 Czytelna dawność, autentyczność i niepowtarzalność klimatu tego miejsca zachwyca, utrzymuje grono kawiarnianych stałych bywalców, sprawia, że właśnie tu przyprowadza się gości, których chce się uhonorować czymś nadzwyczajnym. Fot. B. J. Rouba

## Koszty

Patrząc na całość procesu ochrony zabytków, ich konserwacji i restauracji a także adaptacji do pełnienia nowych funkcji – można podjąć próbę przyjrzenia się zależnościom między określonymi działaniami lub ich brakiem, a wartościami zabytków i kosztami ponoszonymi przez społeczeństwo, ich właścicieli i opiekunów. Prezentowany poniżej punkt widzenia konserwatora-praktyka jest próbą przeniesienia doświadczeń i obserwacji, które czynię od lat zarówno w trakcie realizacji własnych prac konserwatorskich i badawczych, uczestniczenia w nadzorach, wydawania opinii, opracowywania ekspertyz itd.

WZAJEMNE PROPORCJE KOSZTOCHŁONNOŚCI POSZCZEGÓLNYCH RODZAJÓW PRAC	
konserwacja profilaktyczna	10,00 -100 zł
konserwacja zachowawcza	1000,00 - 10000,00 zł
restauracja	1000,00 - 10000,00 zł
adaptacja	10,00 – 100000,00 zł

Oznacza to, że jeśli przy zabytku X roczne koszty działań zapobiegających jego destrukcji jesteśmy w stanie realizować za kilkadziesiąt złotych, to już podjęcie konserwacji aktywnej wymaga sum 100 do



1000 razy większych<sup>8</sup>. Działania restauratorskie podwajają zwykle tę sumę. Prace adaptacyjne natomiast – w zależności od pomysłu i zakresu mogą kosztować bardzo mało lub bardzo dużo.

Jeśli przypomnimy, że każdy zabytek ma możliwe do wyróżnienia wartości w nim istniejące oraz wartości potencjalne, możliwe do społecznego spożytkowania, zaś nośnikiem tych wartości jest materia zabytku, to w zależności od tego, co z tą materią zrobimy – wartości może przybywać lub ubywać.

WARTOŚCI ZABYTKÓW źródło wiedzy, korzyści duchowych i materialnych	
Wartości niematerialne	Wartości materialne
<ul style="list-style-type: none"> <li>– artystyczna,</li> <li>– estetyczna,</li> <li>– historyczna,</li> <li>– naukowa,</li> <li>– upamiętniająca,</li> <li>– kommemoratywna,</li> <li>– unikatowość</li> <li>– WARTOŚĆ DAWNOŚCI</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>– wartość tworzywa,</li> <li>– wartość użytkowa</li> </ul>
WARTOŚCI POTENCJALNE	
<ul style="list-style-type: none"> <li>– zdolność wywoływania przeżyć duchowych, emocjonalnych, (religijnych, estetycznych itp.)</li> <li>– zdolność generowania procesów społecznych (poczucia tożsamości, dumy, konsolidacji społeczności itp.)</li> <li>– zdolności edukacyjne</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>– zdolność generowania miejsc pracy,</li> <li>– zdolność generowania zysków</li> </ul>

Zdolność wywoływania przeżyć emocjonalnych, generowania określonych zjawisk społecznych, generowania miejsc pracy i zysków to wartości potencjalne, z których korzystanie zależne jest od ludzi - ich kompetencji, pomysłów, przedsiębiorczości.<sup>9</sup> **Potencjał zabytku jest natomiast tym większy, im więcej wartości można w nim wyróżnić, odnaleźć i zaoferować ewentualnym odbiorcom. Zatem rodzaj i sposób prowadzenia prac powinniśmy wybierać taki, aby w jego wyniku wszystkie istniejące wartości zabytku uszanować i maksymalnie wyeksponować, ewentualnie także dodać do istniejących nowe wartości!**

<sup>8</sup> Ilustrując to zagadnienie pokazuję przypadek budynku klasztorowego, którego stan fotografowałam w chwili pojawienia się niewielkiej dziury w dachu i po dwu latach, kiedy grzyb zdążył zaatakować dwa piętra klasztorne, konieczna już była wymiana dużej części więźby, belek stropowych, poszycia dachu a koszty niezbędnego remontu okazały się gigantyczne.

<sup>9</sup> Omawiając przykłady długiej tradycji ochrony dziedzictwa niematerialnego w publikacji *Teoria...* op. cit. jako ilustrację podałam legendę Afrodyty ściągającą każdego roku tysiące turystów do skał Petra tou Romiou na Cyprze. Jest to równocześnie przykład niezwykle operatywnego wylansowania, stworzenia atrakcji i osi produktu turystycznego z nietypowego zabytku, jakim jest legenda i dwie sterzące z morza skałki, przy których z zaprzęgiem ciągniętym przez delfiny pojawiła się bogini. Innym przykładem wylansowania nietypowego, w gruncie rzeczy bezwartościowego obiektu jest wrak przemysłowego statku Panajotis w zatoce Navajo na greckiej wyspie Zante, zatopionego w 1987 roku i wkrótce potem wyrzuconego przez morze. Jednak w obu tych przypadkach nie tylko sam obiekt a ciepła, piękna plaża współtworzy wartość produktu turystycznego.

WPŁYW PODEJMOWANYCH DZIAŁAŃ NA WARTOŚCI ZABYTKÓW		
	wartości wzrastające	wartości malejące
konserwacja i restauracja	niematerialne – historyczna, artystyczna itd	–
adaptacja i modernizacja	użytkowa	niematerialne
błędnie prowadzone prace	–	niszczą zabytki i wszystkie ich wartości

Im skuteczniejsza jest codzienna dbałość o zabytek, na czas wykonywane podstawowe naprawy i codzienne zabiegi pielęgnacyjne, tym rzadziej potrzebne są zabiegi konserwatorskie. Konserwacja i restauracja, mimo że droższa pozwala na zachowanie lub nawet zwiększenie wartości zabytkowych. Im większy jest natomiast zakres prac adaptacyjnych i modernizacyjnych, tym bardziej tracimy wartości zabytkowe, zwłaszcza gdy wykonawca nie radzi sobie z konserwacją np. tynków, pokryć dachowych itp. stosując technikę wymieniania materii.



Fot. 12 Maniera wymieniania dobrych tynków na całych fasadach zabytkowych kościołów jest ekonomicznie nieuzasadniona. W takich jak ten przypadkach nie bierze się również pod uwagę faktu, że wtórnie nałożony tynk ma zawsze znacznie słabszą przyczepność do podłoża, niż tynk, który wiązał wraz z zaprawą murarską spajającą cegły. Fot. B. J. Rouba



Fot. 13 Im większy jest natomiast zakres prac adaptacyjnych i modernizacyjnych, tym bardziej tracimy wartości zabytkowe – przykład wnętrza w pałacu adaptowanym na hotel. Trudno w takim obiekcie oferować i sprzedać gościowi kontakt z żywą historią i autentycznością zabytku. Fot. R. Rouba

Rodzaj i sposób przeprowadzenia prac adaptacyjnych ma decydujący wpływ na późniejsze koszty utrzymania, a więc właściwie na całe dalsze losy zabytku i jego właścicieli.

KOSZTY UTRZYMANIA I BIEŻĄCYCH NAPRAW ZABYTKU PO PRACACH ADAPTACYJNYCH	
<i>koszty rosną gdy:</i>	<i>koszty maleją gdy:</i>
<i>źle wybrana funkcja, nieodpowiednie użytkowanie</i>	<i>funkcja szanująca warunki i możliwości zabytku</i>
<i>głębokie ingerencje w materię zabytku</i>	<i>przestrzeganie zasady bezinwazyjności</i>
<i>naruszanie integralności, błędne metody</i>	<i>poszanowanie integralności</i>

Trafność doboru funkcji wtórnych zilustrować można przykładami zaczerpniętymi z toruńskich fortów. Tam, gdzie użytkownicy potrafili jako atut wykorzystać ich naturalny, stabilny mikroklimat (12-14 stopni przez cały rok i ok. 60-70 % RH) lokalizując wewnątrz hurtownie kwiatów, magazyny i sklepy meblowe, pracownie konserwatorskie, lakiernictwo samochodowe a nawet dom pogrzebowy, tam nie ma sytuacji kolizyjnych. Natomiast w formie adaptowanej na hotel wymagający ogrzewania do temperatury wyższej niż to wynika z natury obiektu – od kilkunastu lat trwa nierówna, wyczerpująca walka z zawilgoceniem i grzybem.

Głębokie ingerencje w materię zabytku osłabiają ją, zmniejszają jej zasób. Są niepożądane, zwłaszcza gdy wykonuje się je w związku z różnego typu instalacjami. Podejmując się inwestycji nie bierze się zazwyczaj pod uwagę, że wszelkie instalacje techniczne bardzo szybko się starzeją, co pewien czas wymagają napraw lub wymiany wiążącej się z kolejnym kuciem i niszczeniem oznaczającym nieodwracalne uszczuplanie substancji zabytkowej. Najgorzej jest z instalacjami wodno-kanalizacyjnymi. Wierzymy, że rura instalacji wodnej lub grzewczej wkuta w np. gotycką ścianę – nigdy nie pęknie, ale praktyka pokazuje, że zawsze kiedyś pęka. Rozszczelnione złącze zamurowanej rury musi najpierw zamoczyć i zniszczyć

ścianę, by awaria została zauważona. Usunięcie jej skutków staje się kłopotliwe i wielokrotnie droższe, niż naprawa rury poprowadzonej na powierzchni, łatwiej dostępnej, możliwej do skontrolowania. Wanna ustawiona na drewnianej podłodze przykrytej gumolitem, glazura położona we współczesnej technologii, przyklejona bezpośrednio do ściany – to typowe przyczyny niszczenia materii zabytków.

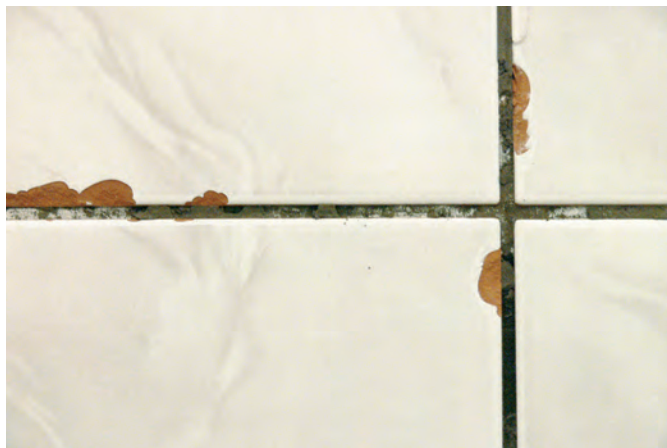


Fot. 14. Po drugiej stronie tej gotyckiej ściany klasztornej znajduje się pomieszczenie, które 12 lat temu zaadaptowano na łazienkę. W 2004 zniszczone tynki zostały wymienione a dziś po pięciu zaledwie latach nadają się ponownie do wymiany. Zniszczenia widoczne po prawej stronie fotografii odpowiadają miejscu, gdzie na pokrytej glazurą ścianie zawieszono są dwie umywalki. Zniszczenia z lewej strony w dolnej części przy narożniku – to miejsce, gdzie znajduje się brodzik i kabina prysznicowa. Fot. B. J. Rouba



Fot. 15 Tu również po drugiej stronie ściany jest łazienka. Podczas jej użytkowania woda przesącza się w ścianę przez porowate spoiny między kafelkami, natomiast uszczelnienie kafelkami ścian i posadzek wymusza jej odprowadzanie w kierunku korytarza. Rezultatem tych procesów jest niszczenie zachodzące tak szybko, że w zasadzie remont mógłby odbywać się każdego roku. Fot. B. J. Rouba





Fot. 16 W zabytkowych budynkach kafelkowanie typowymi metodami nie sprawdza się. Pierwsze objawy niszczenia glazury w łazience widoczne były już po 3 latach od jej wykonania. W ciągu ośmiu lat krystalizujące sole (tu widoczne w spoinach w postaci białego nalotu) doprowadziły do złuszczenia płatków glazury i rozkruszania fug. Fot. B. J. Rouba

Istnieją zatem uzasadnione powody, by zalecać i wskazywać właścicielom zabytków bezpieczne technologie przeprowadzania prac modernizacyjnych – zdystansowane płyty gipsowo-kartonowe zamiast gładzi gipsowej na zabytkowych ścianach, a pod nimi ukryte wszelkie instalacje, szczelne, plastikowe kabiny łazienkowe zamiast klasycznej łazienki, a jeśli już kafelki bezpośrednio na ścianach – to mocowane na rusztach montażowych, a nie naklejane na mur – szukania rozwiązań, które nie będą narażały właściciela na niepotrzebne koszty a zabytku na zniszczenie.

## NOWOCZESNE HOLISTYCZNE WIDZENIE ZABYTKU

U podstaw nowoczesnego myślenia o zabytku leży widzenie go jako całości i jako niezastępowalnego elementu dziedzictwa kultury wraz z całym bogactwem jego wartości, historii, treści, znaczeń, widzeniem w szerokim kontekście społecznym. Ten sposób myślenia o zabytkach szczepiony konsekwentnie w procesie kształcenia konserwatorów-restauratorów znajduje odzwierciedlenie nie tylko w literaturze lecz znalazł wymiar praktyczny w opracowanym z woli środowiska i przez środowisko Ogólnopolskim Schemacie Dokumentacji Konserwatorskiej<sup>10</sup>. Stanowi on rodzaj standardu konserwatorskiego, nie tylko organizującego sposób pisania i układ dokumentacji, ale przede wszystkim organizującego sposób myślenia o zabytku, rozwiązywania jego problemów, dochodzenia do optymalnych rozstrzygnięć – opisującego zatem metodykę postępowania konserwatorskiego na każdym etapie prowadzenia prac. Ściśle określone podstawy procesu decyzyjnego<sup>11</sup>, świadomość zależności między każ-

<sup>10</sup> W maju 1973 r. Ośrodek Dokumentacji Zabytków zorganizował ogólnopolską konferencję w Gdańsku-Oliwie, w całości poświęconą problematyce dokumentowania prac konserwatorskich i restauratorskich. Poszczególne ośrodki prezentowały swoje doświadczenia i osiągnięcia, a komplet materiałów z konferencji został wydany w Bibliotece Muzealnictwa i Ochrony Zabytków (seria "B", t. XXXIV). W trakcie konferencji uznano za celowe udoskonalenie formy dokumentacji poprzez wypracowanie Schematu obowiązującego w całej Polsce. Postulat ten zrealizowano wydając w 1977 r. Schemat dokumentacji konserwatorskiej zabytków ruchomych (BMiOZ, seria "B", t. XLV). W drugiej połowie lat 90 Schemat został zmodernizowany, dziś w formie elektronicznej dostępny na stronie KOBiDZ

<sup>11</sup> Por. I. Szmelter, *Strategia decyzyjna i projektowanie konserwatorskie na tle przeglądu teorii i doktryn konserwatorskich* Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł Sztuki nr: 2 (41) 2000, s. 61-64; M

dą wykonaną w zabytku czynnością a zachowaniem jego materii w przyszłości, wreszcie świadomość, że są dwa podstawowe warunki poprawności konserwacji – bezpieczeństwo dla zabytku i trwałość jej efektów w czasie<sup>12</sup> – to składniki odpowiedzialności za powierzane nam dziedzictwo kultury. Świadomość tej odpowiedzialności doprowadziła z czasem do wypracowania i przyjęcia przez środowisko Kodeksu Etyki Konserwatorskiej i Zasad Konserwatorskich<sup>13</sup>. Bazując zatem na tym wartościowym dorobku myśli konserwatorskiej można sformułować ogólne reguły bezpiecznego dokonywania adaptacji, zastrzegając że zasady te są takie same dla wszystkich rodzajów zabytków, choć narzędzia – metody działania są oczywiście dla różnych zabytków odpowiednio różne.

**Adaptacje do pełnienia współczesnych funkcji tylko wtedy nie niszczą zabytków, jeśli wszelkie prace wykonuje się zgodnie z zaleceniami 7 ZASAD KONSERWATORSKICH oraz przestrzega się określonych reguł:**

- zbieżności funkcji z charakterem i warunkami obiektu, dostosowanej do zabytku, a nie odwrotnie,
- bezinwazyjności prac – bez uszczuplania substancji zabytkowej i naruszania historycznych nawałstw – zakrywać, a nie wyrzucać!
- nie niszczenia integralności technicznej,
- nie niszczenia integralności estetycznej, prowadzącego do utraty dawności,
- użytkowania bezpiecznego dla materii zabytku.

Przyjęcie tych założeń jako podstawowych pozwala na poprowadzenie procesu konstruowania koncepcji a potem projektu konserwatorskiego i projektu budowlanego dla adaptacji w sposób optymalny<sup>14</sup>.

Na każdym etapie tworzenia koncepcji i projektu konieczna jest poważna, rzeczowa **analiza wszystkich ZA i PRZECIW**, korzyści i zagrożeń wynikających zarówno z wykonania, jak i zaniechania określonego typu działań.

Niezbędna do jej prawidłowego przeprowadzenia jest wiedza zespołu odpowiedzialnych specjalistów rozumiejących materię zabytków, procesy w niej zachodzące, potrafiących także sprostać wyzwaniu, jakim jest *obowiązek przekazania zabytków następnemu pokoleniu w stanie nie pogorszonym*.

Takie podejście do rozwiązywania problemów adaptacji stwarza nadzieję na unikanie konfliktów rodzących się zawsze, gdy na biurko WKZ trafia kolejny gotowy projekt jacuzzi w XV-wiecznej wieży zamkowej, basenu z solanką w gotyckich piwnicach kamienicy, gigantycznego podkopu pod zabytkowym dziedzińcem, odbudowy ruin itp. Tego rodzaju koncepcje powstają między innymi dlatego, że w fazie ich konstruowania popełnia się częsty błąd – nie ma w pobliżu nikogo, kto potrafi przekonująco przedstawić rozwiązania alternatywne – tańsze, lepsze, zgodne z racjami zabytku i bezpieczniejsze. Chęć maksymalizacji zysków lub po prostu fantazje nowych właścicieli wspierane niezrozumieniem czym właściwie są zabytki – prowadzą do złych adaptacji, **poniżających wartości i atrakcyjność**

<sup>12</sup> Por. B. J. Rouba – *Budowa techniczna obrazów XIX-wiecznych malowanych na handlowych podobraziaach płóciennych i problematyka ich konserwacji*, UMK-rozprawy, Toruń 1988, s. 183 i 216-219

<sup>13</sup> B. J. Rouba – *Proces ochrony zabytków, zawód konserwatora-restauratora, etyka zawodu, zasady konserwatorskie* [w:] *Problemy restauracji i badania zabytków architektury*, pod red. A. Kociałkowskiej wyd. EFOZ – Polsko-Rosyjska Szkoła Ochrony Dziedzictwa Kulturowego, projekt Studzienka – s. 61-95 ISBN 978-83-925809-4-2; por. także *Kodeks Etyki Konserwatora-Restauratora Dzieł Sztuki* (przyjęty przez Ogólnopolską Radę Konserwatorów Dzieł Sztuki ZPAP w dniu 2 lipca 2002 roku w Warszawie) – Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł Sztuki nr 3-4 (50-51) 2002, s. 2-3; M. Stec – *Etymologia etyki konserwatora – restauratora dzieł sztuki*; Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł Sztuki nr 3-4, 2003, s. 4-7; B. J. Rouba – *Zasady postępowania etycznego w ochronie dóbr kultury*, Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł Sztuki nr 2 (41), 2000 s. 82-88.

<sup>14</sup> Por. B. J. Rouba *Projektowanie konserwatorskie* – Ochrona Zabytków nr 1/2008 s. 57-78

**autentycznych zabytków.** W wielu wypadkach można się spodziewać, że konsekwencje dziś przeprowadzonych prac osiągną w bardzo krótkim czasie właściciele żądaniem pieniędzy, wielkich pieniędzy – na usuwanie skutków popełnionych błędów.

Prowadzenie adaptacji w sposób pozwalający na maksymalne zachowanie autentyczności sprawia, że zabytki znacznie lepiej pełnią funkcję użytkową – atrakcji turystycznej przeznaczonej nawet tylko do oglądania, osi tzw. produktu turystycznego, niż użytkowane bezpośrednio, ale po przebudowie i modernizacji. Wiele takich przykładów umiejętnego wplatania we współczesność autentycznych, nie okaleczonych zabytków można oglądać w krajach śródziemnomorskich. Generują one zyski satysfakcjonujące właściciela nawet, jeśli same nie służą bezpośrednio jako np. hotele, a są jedynie atrakcją przyciągającą do miejsca, umożliwiającą zbudowanie w pobliżu nowej bazy hotelowej i gastronomicznej. Nie ma wówczas kolizji, unika się wielu problemów konserwatorskich, zabytek jest źródłem dochodów, a przy tym jest bezpieczny. Jest to jedno z możliwych rozwiązań. Na świecie można spotkać także wiele innych.

Dlatego tak trudne do zaakceptowania są adaptacje i prace, które nie szanują konserwatorskiej zasady minimalnej niezbędnej ingerencji, ochrony materii oryginału. bezinwazyjności, odwracalności, odróżnialności, prowadzone wg modelu przekształcenia pochłaniającego, adaptacje które likwidując kontakt z autentyczną materią zabytku, likwidują też jego wartości niematerialne. Są one świadectwem krótkowzroczności. Pozostają w sprzeczności zarówno z racjami ekonomicznymi, racjami ochrony zabytków, jak i racjami społecznymi.



Fot. 17 Zabytkowa ściana XVIII-wiecznego krużganku zaczęła stwarzać problemy, gdy obiekt zawilgocono. Malowanie wapnem hydratyzowanym, nakładanym nieumiejętnie dawało efekty krótkotrwałe. Dziś natomiast oskrobanie z warstw wtórnych, zaprzepaściło całe bogactwo informacji o historii zabytku. Widoczna na fotografii pierwotna kolorystyka miała zostać zarejestrowana i przebadana. Zalecone przez WKZ naprawy ubytków tynku i doraźne pokrycie całości pobiałą wapienną przerosły jednak umiejętności wykonawców prac. Byli oni wyłącznie w stanie zasmarować całość warstwą nowego tynku, niszcząc nieodwracalnie pierwotne opracowanie, zmieniając charakter zabytkowej budowli, narażając właściciela na znacznie wyższe koszty. Prace wykonano tak, że nie ma żadnych szans na trwałość. Fot. T. Łękawa-Wysłouch.

U początku zatem każdej pracy przy zabytku powinny zostać zadane jasne pytania nie tylko o sam zabytek, lecz o nas, o to kim my jesteśmy – czy tylko biernymi stróżami przeszłości, czy godnymi dziedzicami i beneficjentami, potrafiącymi uszanować i pomnożyć zostawiony nam majątek, czy jego krótkowzrocznymi, marnotrawiącymi eksploatorami.



## ANALIZA OBIEKTU ZABYTKOWEGO JAKO ELEMENT ADAPTACJI DO WSPÓŁCZESNYCH FUNKCJI UŻYTKOWYCH – METODOLOGIA ŚWIATOWEGO DZIEDZICTWA.

*Bogusław Szmygin*

Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych jest obecnie najpowszechniejszym, najważniejszym i najtrudniejszym problemem konserwatorskim. Przed problemem tym stają wszyscy uczestnicy procesu adaptacji zabytku, którzy decydują o jej formie i zakresie – właściciele, użytkownicy zabytku, projektanci oraz nadzór konserwatorski. W gronie tym szczególnie odpowiedzialność spoczywa na nadzorze konserwatorskim, który odpowiada za maksymalną ochronę wartości zabytku pomimo przekształceń adaptacyjnych.

Sprawowanie nadzoru konserwatorskiego nad adaptowanym zabytkiem powinno być wieloetapowym procesem. Jednak w praktyce proces ten jest zdeterminowany przez jeden etap – opracowania i uzgodnienia projektu adaptacji. Początkiem adaptacji jest zamiysł inwestora lub projektanta, którzy formułują program funkcjonalny i nadają mu formę koncepcji czy projektu. Wtedy właśnie służby konserwatorskie mają możliwość i obowiązek (zakładając, że jest to obiekt rejestrowy) ocenić przedstawioną propozycję. Najczęściej jest to pierwszy formalny nadzór konserwatorski oceniający prawidłowość adaptacji z punktu widzenia ochrony wartości zabytkowych.

Ocena adaptacji na tym etapie jest jednak trudna i obarczona istotnymi wadami. Przede wszystkim koncepcja adaptacji jest określona przez przyjęty przez inwestora program użytkowy. Oznacza to, że wartości zabytkowe obiektu nie były punktem wyjścia w tworzonej projekcie, ich ochrona nie jest więc priorytetem. Oczywiście proces uzgodnień (opiniowania) projektu pozwala na wprowadzenie korekt, ale w wielu przypadkach nie mogą one dać satysfakcjonującego wyniku (z konserwatorskiego punktu widzenia), gdyż zakres koniecznych przekształceń jest już zdeterminowany przez założony program użytkowy. Innymi słowy, konserwator porusza się w granicach, które określa inwestor.

Z drugiej jednak strony należy stwierdzić, że inny model działania nie jest w obecnych realiach możliwy. Wynika to faktu, że konserwator nie jest dostatecznie przygotowany do podjęcia odpowiednich decyzji. Brak owego przygotowania nie wiąże się z kompetencjami czy zaangażowaniem służb konserwatorskich. Słabą stroną są niedostateczne materiały, którymi dysponują służby konserwatorskie.

Dokumentacja zabytku, którą dysponują służby konserwatorskie jest oczywiście bardzo różna. Jej zakres wynika generalnie z wartości obiektu oraz prowadzonych wcześniej prac badawczych, konserwatorskich i budowlanych. Jest to więc połączenie czynnika obiektywnego (wartość obiektu) z subiektywnym (prace budowlane wynikają z formy użytkowania i własności obiektu, a więc jest to w sumie czynnik losowy). W optymistycznym wariantcie jest to materiał obszerny i wieloaspektowy, w pesymistycznym są to karty ewidencyjne.

Niezależnie jednak od obszerności dokumentacji ma ona charakter opisowy, a nie analityczny. Wynika to faktu, że zarówno sporządzanie dokumentacji jak i akt uznania obiektu za zabytek (wpis do rejestru) nie miały z zasady charakteru dyskursywnego. To znaczy, że dokumentacja nie powstawała w celu wykazania wartości zabytkowych obiektu, ale w celu ich opisanie. Ta różnica w podejściu do



tworzenia dokumentacji tylko z pozoru wydaje się niewielka. W praktyce jednak zamiast analizy i opisu wartości zabytku powstaje opis historyczno techniczno-architektoniczny obiektu.

Problem ten jest szczególnie czytelny we wpisach do rejestru zabytków. Jako uzasadnienie wpisu podaje się najczęściej informacje dotyczące typologii obiektu i okresu jego powstania. Informacje to są zwykle lakoniczne. Nie jest to więc synteza wartości zabytku, ale zbiór informacji o nim.

Taki charakter dokumentacji ma znaczące konsekwencje. Zabytek w tego rodzaju opisie jest bowiem traktowany jako całość. Nie jest ustalane, które elementy obiektu, i w jakim zakresie, tworzą wartości obiektu. Nie stanowi to problemu, gdy obiekt jest chroniony w istniejącej postaci, to znaczy gdy całkowicie zachowywana jest jego forma i substancja. Problemu nie ma też gdy podejmowana jest konserwacja, czyli prace służące zachowaniu wartości zabytkowych. Prace takie służą zabytkowi, i zwykle wzmacniają jego wartości. Sytuacja jest zupełnie inna, gdy obiekt ma być przekształcany (na przykład w związku z adaptacją), czyli gdy będzie następowała zmiana formy i wymiana substancji. Wtedy bowiem konsekwencją może być uszczuplenie wartości zabytkowych. I wtedy właśnie potrzebna jest precyzyjna wiedza o znaczeniu poszczególnych elementów zabytku dla jego wartości zabytkowej. Tylko na tej podstawie można określić znaczenie poszczególnych przekształceń. Tylko w ten sposób powinien być oceniany projekt adaptacji zabytku z konserwatorskiego punktu widzenia.

Oczywiście tego typu konserwatorska analiza (waloryzacja zakresu przekształceń) jest wykonywana w trakcie oceny projektu adaptacji – na tym polega proces konserwatorskich uzgodnień projektu. Jednak analiza nie jest ustandaryzowana, a więc ma charakter subiektywny. Obserwacja praktyki pokazuje wręcz, że często jest powierzchowna lub niekompletna. Wynika to z braku metodologii i sformalizowanej procedury, która pozwalałaby na taką analizę. Między innymi dlatego właśnie nie istnieje krytyka konserwatorska, która oceniałaby dokonywane adaptacje (czy inne prace przy zabytkach). Dlatego tak ważne jest doskonalenie metodologii i procedur postępowania z przekształcanym (adaptowanym) zabytkiem. A szukając lepszych rozwiązań trzeba korzystać przede wszystkim z wzorców już wdrożonych.

W zgodnej opinii wielu specjalistów z całego świata najdoskonalszy obecnie system oceny dóbr kultury został opracowany w ramach wdrażania Konwencji Światowego Dziedzictwa UNESCO. System ten został opracowany na potrzeby selekcji dóbr nominowanych na Listę Światowego Dziedzictwa. Jest to więc z założenia system bardzo rygorystyczny, gdyż ma oceniać dobra o największej w skali świata wartości. Jest to zarazem system najwyszczególniejszy, gdyż ocenie podlegają wszelkie aspekty zabytku – od oceny porównawczej bazującej na jego wartościach, poprzez ocenę stanu zachowania, aż do oceny systemu monitoringu i zarządzania obiektem. I jest to również system uniwersalny, gdyż służy ocenie wszelkiego rodzaju dóbr – między innymi pojedynczych obiektów, miast historycznych, krajobrazów kulturowych, szlaków kulturowych, dziedzictwa przemysłowego, bez względu na charakterystykę techniczną, funkcjonalną czy kulturową. I system ten sprawnie funkcjonuje od blisko 40 lat, czego dowodem jest rosnąca popularność i respekt, jakim darzona jest Lista Światowego Dziedzictwa. Dlatego w pełni uzasadnione wydaje się przybliżenie szczegółów funkcjonowania tego systemu.

Opinia publiczna ideę Światowego Dziedzictwa kojarzy przede wszystkim z Listą Światowego Dziedzictwa (World Heritage List – WHL), nie wnikając oczywiście w szczegóły jej funkcjonowania. Tymczasem organizacja działań związanych ze Światowym Dziedzictwem ma istotne znaczenie, dla funkcjonowania tego systemu, a przede wszystkim dla możliwości jego modyfikacji i uaktualniania.

Dokumentem, który ustanowił powstanie Listy, i który nadal stanowi fundament jej funkcjonowania, jest „*Konwencja dotycząca ochrony Światowego Dziedzictwa Kultury i Natury*”, uchwalona przez Konferencję Generalną podczas 17 sesji UNESCO (*United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization*) w Paryżu, 16 listopada 1972 roku. Konwencja ma charakter ogólnej deklaracji, która formułuje generalną ideę, określa formy organizacyjne i procedury. Jest to dokument krótki – zaledwie 38 artykułów na kilku stronach. Taka forma Konwencji jest zrozumiała, ponieważ jej zapisy musiały uzyskać akceptację bardzo wielu krajów (tak zwanych *State-Parties*) i muszą zachować ważność przez

długi czas, a więc nie mogą zawierać zbyt wielu szczegółów. W praktyce więc wdrożenie Konwencji wymagało dodatkowych uściśleń. Uściślenia te zostały określone w dokumencie, który w języku polskich funkcjonuje pod nazwą Wytyczne Robocze (*Operational Guidelines for the Implementation of the World Heritage Convention*).

Relacja pomiędzy Konwencją i Wytycznymi Roboczymi jest jednoznaczna; Konwencja jest dokumentem nadrzędnym i niezmiennym, natomiast Wytyczne Robocze zmieniają się w zależności od potrzeb. Wytyczne Robocze rozbudowują się, ponieważ proces oceny nominacji proponowanych na Listę jest coraz bardziej złożony i wciąż poszerzają się kategorie dóbr proponowanych do wpisu (trzeba uwzględnić ich specyfikę). Dlatego tworzone są kolejne wersje Wytycznych Roboczych; obecnie posługujemy się wersją 19-tą, która została przyjęta w roku 2008, a która liczy już kilkaset stron (z załącznikami).

Wielokrotne modyfikacje Wytycznych Roboczych nie oznaczają jednakże, że są one dokonywane w sposób doraźny czy koniunkturalny. Kolejne wersje Wytycznych powstają przede wszystkim w wyniku udoskonalania procedur oceny dóbr nominowanych na WHL. Wdrażanie Konwencji Światowego Dziedzictwa jest tak udanym przedsięwzięciem między innymi dlatego, że powstały procedury i instytucje, sprawujące odpowiednią kontrolę nad wszystkimi etapami tego procesu. Modyfikacje Wytycznych Roboczych, podobnie jak wszystkie inne ważne decyzje - wpisywanie nowych dóbr na Listę, skreślanie dóbr z Listy, wpisywanie dóbr na Listę Dóbr Zagrożonych czy przyjmowanie raportów z monitoringów, są podejmowane podczas Zgromadzeń Generalnych (General Assembly), a więc należą do wyłącznych uprawnień Komitetu Światowego Dziedzictwa („Intergovernmental Committee for the Protection of the World Cultural and Natural Heritage of Outstanding Universal Value” w skrócie nazywany „The World Heritage Committee” (WHC)). Jednak staranne przygotowanie tych modyfikacji jest możliwe dzięki pracy wyspecjalizowanej instytucji, jaką jest Centrum Światowego Dziedzictwa (World Heritage Centre)<sup>1</sup>. Komitet działa od 1976 roku, natomiast Centrum utworzono w 1992 roku (siedziba w Paryżu). Zadaniem Centrum – swoistego sekretariatu, jest organizacja i koordynacja bieżących prac związanych ze Światowym Dziedzictwem i przygotowanie wszelkich materiałów, które pozwalają Komitetowi na podejmowanie decyzji. Taki podział obowiązków pomiędzy ciało decyzyjne o charakterze politycznym (co zapewnia odpowiednie możliwości realizacji decyzji) i roboczą instytucję o charakterze profesjonalnym, okazał się w tym przypadku efektywnym rozwiązaniem.

System oceny nominacji zgłaszanych na Listę Światowego Dziedzictwa jest obecnie bardzo rozbudowany, zarówno z punktu widzenia zróżnicowania etapów oceny jak i wielości elementów podlegających ocenie. Obydwa aspekty mają znaczenie dla wszechstronności i staranności owej oceny. Spójna logika tego systemu wynika z charakterystyki elementów, które podlegają ocenie w nominowanych dobrach.

Pierwszym elementem, który podlega ocenie jest wartość dobra nominowanego na Listę, rozumiana i określana w nomenklatorze Światowego Dziedzictwa jako „wyjątkowa uniwersalna wartość” (*outstanding universal value – OUV*). Możliwość stwierdzenia (przypisania) tej wartości jest fundamentalnym warunkiem wpisania dobra na WHL. Wynika to jednoznacznie z zapisu artykułu 1 Konwencji Światowego Dziedzictwa, w której zostały wyszczególnione trzy kategorie dóbr kultury – zabytki (*monuments*), zespoły budowli (*groups of buildings*), miejsca (*sites*)<sup>2</sup>. Każde dobro należące do jednej z wymienionych kategorii, a pretendujące na WHL, musi reprezentować „wybitną, uniwersalną wartość” z punktu widzenia „historii, sztuki i nauki” lub też „historycznego, estetycznego, etnologicznego lub antropologicznego punktu widzenia”.

<sup>1</sup> Zasady funkcjonowania Komitetu Światowego Dziedzictwa są określone w art. 8 Konwencji. Komitet składa się z 21 reprezentantów krajów (tzw. *State-Parties*), które ratyfikowały Konwencję. Wybór tych krajów na okres kadencji jest dokonywany z zachowaniem równowagi regionalnej.

<sup>2</sup> Z czasem w Wytycznych Roboczych wprowadzono nowe kategorie dóbr kultury – tzw. dobra mieszane (mix cultural and natural heritage) w art.46 oraz krajobrazy kulturowe (cultural landscapes) w art.47. Nie zmieniło to jednak zasad oceny tych dóbr, poprzez spełnienie wymogu OUV.

Ocenianie dóbr wpisywanych na WHL poprzez „sprawdzanie” OUV jest podstawowym warunkiem wyszczególnionym w Konwencji. Nie określono innych wartości, które mogłyby konstytuować Światowe Dziedzictwo (na przykład tradycyjnych cech jak wiek, forma stylistyczna, jakość artystyczna). Wynika to z faktu, że tego typu tradycyjne cechy (wartości) mają charakter względny, można powiedzieć lokalny (nawet przy bardzo szerokim potraktowaniu terminu lokalny). Tymczasem najważniejszym celem i kryterium stosowanym w ocenie dóbr nominowanych na WHL ma być wartość ogólnoświatowa. Określa to wyrażnie artykuł 49 Wytocznych Roboczych gdzie zapisano: „*Wyjątkowa uniwersalna wartość (OUV) oznacza kulturowe i (lub) naturalne znaczenie, które jest na tyle wyjątkowe, że przekracza granice narodowe i ma powszechne znaczenie dla obecnych i przyszłych pokoleń całej ludzkości. I dlatego, stała ochrona tego dziedzictwa ma najwyższe znaczenie dla całej międzynarodowej społeczności*”<sup>3</sup>. Z definicji tej jednoznacznie wynika, że stwierdzenie OUV jest możliwe tylko wtedy, gdy wartość dobra wykracza „poza granice krajowe”, a jej zachowanie jest wspólnym ważnym zadaniem dla „obecnych i przyszłych pokoleń całej ludzkości”. Potwierdza to również artykuł 52, w którym zapisano, że ponadnarodowa czy nawet regionalna wartość dobra nie kwalifikuje go automatycznie na WHL.

Oczywiście sprawdzanie OUV jest ujęte w postaci konkretnych kryteriów. Taki warunek jest zawarty w artykule 49 (określającym OUV), w którym zapisano, że Komitet Światowego Dziedzictwa określa kryteria dóbr wpisywanych na Listę Światowego Dziedzictwa. Sześć kryteriów mających zastosowanie do dóbr kultury zostało przedstawionych w artykule 77 Wytocznych Roboczych<sup>4</sup>. Stanowią one, że dobro kultury nominowane na WHL musi spełniać co najmniej jeden z następujących warunków:

- stanowi dzieło geniuszu twórczości człowieka
- stanowi świadectwo wielkiego oddziaływania w danej epoce i danej sferze kulturalnej, wpływu na rozwój architektury lub technologii, sztuki monumentalnej, na planowanie miast lub kształtowanie krajobrazu
- stanowi jedyny lub co najmniej rzadko spotykany dowód tradycji kulturowej lub cywilizacji, wciąż istniejącej lub wymarłej
- stanowi wybitny przykład rodzaju budowli lub zespołu architektonicznego i technologicznego lub krajobrazu odzwierciedlającego w sposób charakterystyczny pewne etapy ważne dla rozwoju ludzkości
- stanowi znamienity przykład osiedla ludzkiego, tradycyjnego zagospodarowania terenu typowego dla danej kultury
- stanowi przykład bezpośredniego i materialnego powiązania ze zdarzeniami i tradycjami wciąż żyjącymi, z ideami i wierzeniami, albo z dziełami sztuki i literatury, mającymi wyjątkową wartość powszechną (Komitet uważa, że to kryterium może mieć decydujące znaczenie tylko w przypadkach wyjątkowych albo wspólnie z innymi kryteriami)

Analiza wyszczególnionych kryteriów pokazuje, że wszystkie mają charakter porównawczy. Wszystkie wymagają osadzenia nominowanego dobra w odpowiedniej skali i kontekście. Sprawdzanie OUV polega więc na osadzeniu nominowanego dobra w skali światowej (generalnie) i ocenie w kontekście innych dóbr danej kategorii.

Specyfika oceny OUV wymaga odpowiedniej formuły i kwalifikacji osób dokonujących ocen. W procedurze oceny nominacji na WHL, ten etap ma postać tak zwanego „Raportu Biurkowego” (*Desk Report*). Opracowaniem tego raportu - w stosunku do dóbr kultury - zajmuje się ICOMOS (jako oficjalne ciało doradcze Komitetu Światowego Dziedzictwa). O przygotowanie raportu proszeni są specjaliści

<sup>3</sup> Wykorzystane cytaty odnoszą się do wersji „Wytocznych Roboczych” z roku 2005.

<sup>4</sup> W przeszłości odrębnie wyszczególniano kryteria OUV dla dóbr kultury i odrębnie dla dóbr natury. Obecnie zostały one połączone – kryteria 1-6 wymienione w artykule 77 odnoszą się do dóbr kultury, kryteria 7-9 odnoszą się do dóbr natury.

zajmujący się danym typem dziedzictwa. Ich wiedza powinna obejmować znajomość całej problematyki związanej z danym typem dziedzictwa, dlatego są oni wyznaczani w porozumieniu z Międzynarodowymi Komitetami Naukowymi ICOMOS. W zależności od złożoności miejsca (w praktyce również od możliwości znalezienia odpowiednich specjalistów) o przygotowanie raportu proszony jest jeden, dwóch lub trzech specjalistów. Zakłada się, że specjaliści opracowujący raport bardzo dobrze znają przedmiot swojej analizy, a więc nie wymaga to misji do obiektu (stąd nazwa – *Desk Report*). Oczywiście w celu zachowania maksymalnego obiektywizmu ocen, nazwiska autorów raportów nie są podawane do publicznej wiadomości.

Drugim elementem podlegającym ocenie jest stan zachowania nominowanego dobra. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że wartość OUV rozumiana jako znaczenie ocenianego dobra w odniesieniu do zbioru innych dóbr danej kategorii, nie przekłada się na stan jego zachowania. Tymczasem ocena stanu zachowania dobra jest również niezbędna, ponieważ ma wpływ na wartość dobra jako „nośnika” OUV. Dobro przekształcone – na przykład przebudowami, wymianą substancji, zmianą funkcji, formy czy nawet otoczenia, lub też niekompletne, nie jest w pełni „nośnikiem” OUV. Traci wartość dokumentu historycznego. Ocena stanu zachowania dobra jest możliwa dzięki dwóm pojęciom: autentyzm (*authenticity*) i integralność (*integrity*).

O konieczności spełnienia warunku „autentyzmu” mówi artykuł 79 Wytycznych Roboczych, gdzie zapisano: „*Dobra nominowane ze względu na kryteria (i) do (vi) muszą spełniać warunek autentyzmu*”. Ocena autentyzmu jest dokonywana w oparciu o tak zwany „Dokument z Nara” (*Nara Document of Authenticity*). Dokument ten został uchwalony w 1994 roku podczas konferencji w Nara (Japonia), i dotyczy rozumienia autentyzmu w odniesieniu do dziedzictwa kultury. Kryteria oceny autentyzm są następujące (zgodnie z brzmieniem artykułu 82).

*W zależności od rodzaju dziedzictwa kulturowego, i kulturowego kontekstu, można uznać, że dobro spełnia warunek autentyzmu jeżeli jego kulturowa wartość jest prawdziwa i wiarygodna, poprzez spełnienie następujących atrybutów:*

- *formy i projektu*
- *materiałów i substancji*
- *wykorzystania i funkcji*
- *tradycji, technik i systemów zarządzania*
- *położenia i lokalizacji (setting)*
- *języka, i innych form dziedzictwa niematerialnego (intangible)*
- *ducha i odczuć*
- *innych wewnętrznych i zewnętrznych czynników*

Na podkreślenie zasługuje jednak fakt, że ocena autentyzmu powinna mieć charakter uniwersalnego. Ocena autentyzmu może się różnić w zależności od kontekstu kulturowego; ocena autentyzmu powinna być dokonywana w obrębie danej kultury. Konieczność takiej interpretacji autentyzmu jest podkreślana w artykule 81: „*Ocena wartości określających dziedzictwo kultury, jak również wiarygodności odnoszących się do tego dziedzictwa źródeł informacji, może różnić się w poszczególnych kulturach, a nawet w obrębie jednej kultury. Szacunek wobec wszystkich kultur wymaga by dziedzictwo kulturowe było oceniane przede wszystkim w ramach kulturowego kontekstu do którego należy.*”

Możliwość przyjęcia kulturowych uwarunkowań w ocenie autentyzmu została stworzona przede wszystkim dla kultur poza-europejskich. Nie miała ona natomiast prowadzić do relatywizacji ocen dotyczących autentyzmu dziedzictwa europejskiego, dlatego rekonstrukcje są nadal uznane za działanie wyjątkowe i ich dokonanie jest podstawą do zakwestionowania wartości nominowanych dóbr (artykuł 86).

Drugim warunkiem sprawdzanym podczas oceny stanu zachowania dobra jest integralność. Ten warunek wprowadzono w stosunku do dóbr kultury dopiero niedawno (nie jest wskazany w tekście



Konwencji), został on adaptowany z ocen dóbr natury (gdzie funkcjonował od samego początku). Obecnie uznano, że to kryterium jest ważne również w odniesieniu do dóbr kultury i musi być sprawdzane, zgodnie z zapisami artykułu 87.

Rozumienie integralności jest sformułowane w artykule 88, którego zapis brzmi następująco: „*Integralność jest miarą kompletności (wholeness) i nienaruszenia (intactness) dziedzictwa kultury lub natury i jego elementów. Ocena integralności obejmuje wszystkie elementy konieczne do stwierdzenia wyjątkowej, uniwersalnej wartości. Ocena ta ma mieć adekwatny wymiar dla zapewnienia pełnej reprezentatywności cech lub procesów, które decydują o znaczeniu danego dobra*”.

Integralność jest cechą dopełniającą autentyzm. Sprawdzenie stanu zachowania dobra wymaga więc sprawdzenia obydwóch cech. Dobro może być autentyczne i jednocześnie nie spełniać warunku integralności, lub odwrotnie. Dlatego też w dokumentacji dostarczanej do Komitetu Światowego Dziedzictwa jako podstawa starań o wpisanie dobra na WHL, muszą być dwa oświadczenia: oświadczenie o autentyzmie (*statement of authenticity*) obejmujące każdy ważny element nominowanego dobra (wymaganie artykułu 85) oraz oświadczenie o integralności (*statement of integrity* – wymaganie artykułu 87).

Oświadczenia dostarczone przez kraj nominujący dobro są weryfikowane. To działanie wymaga bezpośredniej wizyty w nominowanym miejscu. Dlatego też ocena „autentyzmu” i „integralności” dobra jest dokonywana podczas misji, podejmowanej przez specjalistę wytypowanego przez ICOMOS. Częścią „Raportu z Misji” (*Mission Report*) jest więc odniesienie się do tych dwóch cech opisujących stan zachowania dobra. Ocena autentyzmu i integralności nie wymaga rzecz jasna dokonywania porównań do innych dóbr.

Ocena autentyzmu i integralności jest również bardzo istotna dla podjęcia decyzji o wpisaniu dobra na WHL. Zgodnie bowiem z artykułem 89: „*Dla dóbr nominowanych ze względu na kryteria (i) do (vi), ich fizycznie istniejące elementy oraz ich ważne cechy powinny być w dobrym stanie (materialnym), a wpływ procesów niszczących powinien być pod kontrolą*.”. W praktyce oznacza to właśnie sprawdzenie autentyzmu i integralności, a niespełnienie tych warunków skutkuje negatywną rekomendacją dobra.

Trzecim elementem, którym jest sprawdzany w procesie oceny dobra nominowanego na WHL, są warunki jego ochrony. Komitet Światowego Dziedzictwa wychodzi z założenia, że skoro Państwa-Strony uznają, że dobra znajdujące się na ich terytorium reprezentują wartości o znaczeniu ogólnoswiatowym (OUV) i proponują ich wpisanie na WHL, to powinny zagwarantować ich właściwą konserwację i ochronę. Społeczność międzynarodowa może w wyjątkowych przypadkach wspomóc ochronę zagrożonych dóbr, jednak z zasady pełną odpowiedzialność za ochronę wpisanych dóbr ponoszą kraje nominujące. Dlatego też kolejnym ważnym elementem oceny nominowanego dobra jest sprawdzenie systemu jego ochrony. Sformułowano to w zapisie artykułu 96, który brzmi „*Ochrona i zarządzanie dobrami uznanymi za Światowe Dziedzictwo powinna zagwarantować utrzymanie wyjątkowej powszechnej wartości oraz autentyzmu i integralności podczas wpisywania dobra oraz w przyszłości*”.

Skuteczny system ochrony dóbr kultury powinien obejmować kilka elementów (artykuł 97). Przede wszystkim konieczne są uregulowania prawne oraz formy organizacyjne, stanowiące oparcie dla systemu ochrony. Wymóg ten formułuje artykuł 97: „*Wszystkie dobra wpisane na WHL muszą posiadać właściwe, długoterminowe prawne i instytucjonalne uregulowania oraz system zarządzania gwarantujące właściwą ochronę*”. Rozwiązania prawne i organizacyjne muszą funkcjonować na wszystkich poziomach administracyjnych, dlatego w artykule 97 sformułowano też wymóg by była „*zapewniona odpowiednia ochrona na poziomie krajowym, regionalnym i samorządowym*”.

Kolejnym ważnym czynnikiem należytej ochrony dobra jest zapewnienie odpowiednich granic, w jakich jest ona sprawowana. Granice dobra muszą być jednoznacznie określone i powinny obejmować swoim zasięgiem wszystkie elementy ważne dla wartości dobra. Warunek ten określono w artykule 100: „*Wszystkie dobra nominowane ze względu na kryteria (i) do (vi) muszą mieć wyraźnie określone granice (boundaries), obejmujące dobro oraz wszystkie elementy decydujące o jego OUV*”.

Określanie granic nie sprowadza się tylko do obszaru wpisywanego na WHL dobra (tzw. core zone). Ważne jest również zapewnienie dodatkowej strefy ochronnej, która jest nazywana strefą buforową (buffer zone). Cel wyznaczania tej strefy określa artykuł 104: „W celu skutecznej ochrony nominowanego dobra konieczne jest określenie strefy buforowej, która otacza nominowany obszar. W strefie buforowej mają obowiązywać przepisy, które zapewniają jej właściwe użytkowanie i ochronę przed niepożądanym rozwojem”.

Każde dobro powinno mieć również opracowany plan zarządzania (*management plan*). Plan taki powinien przewidywać i rozwiązywać wszystkie problemy związane z funkcjonowaniem i ochroną danego dobra (artykuł 108). Plan zarządzania powinien być sporządzony w formie pisemnej i być przyjęty do realizacji przez instytucje, dysponujące odpowiednimi środkami i kompetencjami. W ramach planu zarządzania powinny być ujęte między innymi zagrożenia, które mogą występować na danym terenie (na przykład związane z czynnikami środowiskowymi, nadmiernym ruchem turystycznym, presją modernizacyjną czy nawet zbrojnymi konfliktami). Dla planów zarządzania nie sporządzono do tej pory wzorców, dlatego administratorzy poszczególnych miejsc sporządzają je indywidualnie.

Niezależnie od planów zarządzania Komitet Światowego Dziedzictwa domaga się również sporządzenia planów monitoringu dla miejsc wpisywanych na WHL. Artykuł 113 zaleca wdrożenie tak zwanego „monitoringu reagującego” (*Reactive Monitoring*) i procesu „monitoringu okresowego” (*Periodic Reporting*). Pierwszy rodzaj monitoringu jest podejmowany w sytuacji pojawienia się poważnego zagrożenia lub ujawnienia niebezpiecznego stanu dobra. Monitoring ten ma więc charakter wyjątkowy i większość dóbr wpisanych na WHL nie wymaga takiego monitoringu. Natomiast powszechny jest drugi rodzaj monitoringu, który polega na okresowym przeglądzie każdego dobra wpisanego na WHL. Ten rodzaj monitoringu został wprowadzony zaledwie kilka lat temu (dobra zostały poddane ocenie dopiero po raz pierwszy). Procedury i formularze tego monitoringu są obecnie doskonałe, gdyż zakłada się, że monitoring okresowy będzie systematycznie powtarzany i zajmie coraz ważniejsze miejsce w działaniach Komitetu Światowego Dziedzictwa.

Trzeci poziom oceny dobra nominowanego na WHL, jakim są warunki ochrony dobra zapewnione przez zgłaszający kraj, obejmuje więc kilka elementów. Sprawdzenie ich od strony formalnej oraz realizacyjnej (jak funkcjonują w praktyce) musi być dokonane podczas wizji lokalnej dobra. Jest to więc część misji eksperta ICOMOS, realizowanej podczas wizytacji dobra. Wyniki tej oceny są przedstawiane w Raporcie z Misji i są kolejnym czynnikiem rzutującym na ostateczną ocenę nominacji.

Jak wynika z przedstawionego omówienia, ocena dobra nominowanego na WHL jest dokonywana na trzech poziomach. Są one następujące:

Poziom 1.	Ocena nominacji w kontekście innych dóbr - kryterium porównawcze. /wyjątkowa uniwersalna wartość/
Poziom 2.	Ocena stanu zachowania dobra – aktualna ocena konserwatorska /autentyzm, integralność – state of conservation/
Poziom 3.	Ocena systemu ochrony dobra – ocena możliwości ochrony /m.in. granice dobra i strefy buforowe, plan zarządzania, organizacja ochrony, monitoring/

Przedstawiony system oceny dóbr nominowanych na Listę Światowego Dziedzictwa, ze względu na wszechstronność badanych czynników, można uznać za najdoskonalszy ze stosowanym we współczesnym konserwatorstwie. Oczywiście tylko w przypadku dóbr o najwyższej wartości – których jest niewiele – możliwe jest dokonywanie tak wnikliwych i wielostronnych ocen<sup>5</sup>. Są one bowiem czasochłonne,

<sup>5</sup> Obecnie przygotowywane dokumentacje dóbr nominowanych na WHL licza setki stron, fotografie, map. Z formalnego punktu widzenia muszą one zawierać (oprócz informacji przedstawiających dobro) przede wszystkim następujące materiały: „*Statement of Outstanding Universal Value*”, „*A comparative analysis*”, „*Statements of authenticity and integrity*”, „*State of conservation and factors affecting the property*”, „*Protection and monitoring plan*”.

kosztowne i wymagają zaangażowania wielu specjalistów. Nie podważa to jednak generalnego modelu analizy, który w odniesieniu do wszelkich obiektów zabytkowych powinien obejmować określanie wartości obiektu w wyniku analizy porównawczej, odrębną ocenę stanu zachowania obiektu oraz odrębną ocenę systemu jego ochrony. Te trzy elementy mogą i powinny być oceniane również w zabytkach poddawanych adaptacji do współczesnych funkcji.

Porównawcza analiza wartości obiektu powinna dostarczyć pierwszych wskazań odnośnie zakresu adaptacji zabytku. W optymalnych warunkach zakres zmian związanych z adaptacją powinien być odwrotnie proporcjonalny do tej wartości. Problemem wymagającym rozwiązania jest oczywiście skala w jakiej powinny być dokonywane porównania wartości zabytku. Skala ta będzie wynikała z indywidualnych uwarunkowań; przede wszystkim od wielu parametrów charakteryzujących zabytek i jego współczesnego kontekstu, np. funkcja, materiał, okres powstania, wyjątkowość obiektu, ilość podobnych obiektów. Skala oceny i rodzaj parametrów nie są więc możliwe do określenia w oderwaniu od konkretnego obiektu. Nie jest to jednak sytuacja wyjątkowa w konserwacji zabytków, gdzie z zasady analiza każdego obiektu ma charakter indywidualny. Konserwatorzy mają kwalifikacje do prowadzenia tego rodzaju analiz. Robią to zresztą w praktyce, tyle że analiza ta ma charakter niesformalizowany - nie przybiera postaci dokumentu, w którym byłaby wskazana skala porównań i uwzględnione parametry. Postęp mógłby więc polegać na dopracowaniu metodologii i formy takiej analizy oraz jej standaryzacji.

Podobne uwagi dotyczą oceny stanu zabytku. Konserwatorzy bez zwątpienia podejmując decyzje dotyczące adaptacji zabytku mają na uwadze stan jego zachowania. Zarówno autentyzm jak i integralność obiektu są w pewnym zakresie brane pod uwagę. Jednak również dla tego typu ocen nie ma wzorców metodologicznych w polskim konserwatorstwie. Co więcej, o ile można założyć, że pojęcie autentyzmu jest powszechnie rozumiane w środowisku konserwatorskim, o tyle nie można takiego założenia zrobić w stosunku do integralności. Dlatego ocena stanu zabytku z konieczności ma charakter subiektywny, a jej wyniki nie są pełne. Również w tym przypadku nie są sporządzane pisemne analizy. Dlatego wprowadzenie standardów w ocenie autentyzmu i integralności dostarczyłoby pełniejszych informacji, a tym samym umożliwiłoby właściwsze zaprojektowanie adaptacji.

O ile dokonywanie oceny wartości zabytku wraz z oceną stanu jego zachowania jest działaniem powszechnym w praktyce konserwatorskiej, o tyle znacznie rzadziej wykonuje się również analizę możliwości jego ochrony. Tymczasem analiza tego czynnika również powinna być brana pod uwagę w ocenie możliwości adaptacji zabytku. Oczywiście nie ma sensu tworzyć wszystkich elementów stanowiących system ochrony dóbr Światowego Dziedzictwa; nie są one po prostu potrzebne przy ochronie ogromnej większości zabytków. Tym niemniej samo postawienie pytań dotyczących możliwości realizacji poszczególnych elementów systemu ochrony – a więc mających wpływ na ochronę danego zabytku, może mieć istotne znaczenie. Plany adaptacji zabytku powinny być ocenione również przez pryzmat takich czynników jak na przykład ocena granic ochrony zabytku, sprawy własnościowe, prawne czy możliwości finansowania. Również w odniesieniu do tych zagadnień nie ma opracowanych wzorców; w praktyce nie dokonuje się sformalizowanej analizy systemu ochrony zabytku. Tymczasem realna ocena możliwości ochrony obiektu może dostarczyć istotnych informacji co do wyboru formy adaptacji (czyli możliwości jego zachowania). Dlatego również ten zakres oceny powinien opracowany w postaci pewnego standardu.

Reasumując można stwierdzić, że doświadczenia wynikające z procedur stosowanych w ocenie dóbr nominowanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, mogą być przydatne w ochronie innych grup zabytków. W przypadkach trudnych, jakim jest przekształcenie zabytków związane z ich adaptacją do współczesnych funkcji użytkowych, tego typu analizy wydają się być szczególnie użyteczne. Użyteczna może być choćby wiedza o ich zasadach.



# ADAPTACJE ZESPOŁÓW ZABYTKOWYCH WE WSPÓŁCZESNYCH REALIACH SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH NA PRZYKŁADZIE DZIEDZICTWA POPRZEMYSŁOWEGO ŁODZI

*Wojciech Szygendowski, Bartosz Marek Walczak*

## 1. Analiza stanu zachowania i ochrony dziedzictwa poprzemysłowego w Łodzi

### 1.1. Początki ochrony dziedzictwa przemysłowego Łodzi

Z pewnością trudno byłoby w XIX wieku znaleźć w Europie miasto, którego dynamiczny rozwój, tak gospodarczy jak i przestrzenny, mógłby być porównywalny z Łodzią. W początku XX wieku w mieście funkcjonowało około 550 zakładów przemysłowych, w przytłaczającej większości związanych z produkcją włókienniczą, a liczba mieszkańców, w porównaniu z rokiem 1865, wzrosła blisko dwudziestokrotnie<sup>1</sup>, osiągając w przededniu wojny liczbę 630 tys. Jeszcze szybciej, bo prawie pięćdziesięciokrotnie, wzrosła w tym czasie wielkość produkcji. Koło historii gospodarczej toczyło się utartym cyklicznym rytmem, w którym okresy prosperity przeplatały się z kryzysami. Utrata rynku wschodniego po wypadkach roku 1917 w Rosji oraz rabunek parku maszynowego podczas obu wojen światowych były tymi z czynnikami, które bardzo mocno zachwiały przemysłem włókienniczym, jednakowoż każdorazowo udawało się łódzkim fabrykom wydobywać z tych zapaści. Zdecydowanie najboleśniejszy cios trafił łódzki przemysł w okresie przemian ustrojowych lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Pewnie nie będzie przesady w stwierdzeniu, że okres minionych 20 lat jest dla zabytków postindustrialnych najtrudniejszym w historii miasta.

Według zweryfikowanych ostatnio danych, w granicach administracyjnych Łodzi w rejestrze zabytków uwzględnione są 24 zespoły fabryczne, co w skali pojedynczych obiektów stanowi liczbę około 140 budynków. Z kolei uaktualniona ewidencja zawiera 91 dalszych kompleksów zabudowań fabrycznych, co przeliczając na pojedyncze budynki daje liczbę około 400.

Jednakże z analizy publikowanych ogólnopolskich statystyk nasuwa się wniosek, że pod względem ilości zabytków przemysłowych Łódź i województwo można porównać z innymi regionami, których nie uważa się tradycyjnie za przemysłowe, takimi jak lubelski, kujawsko-pomorski czy warmińsko-mazurski. W oczywisty sposób rozmiąja się to zarówno z odczuciami mieszkańców miasta, jak i z realną konfrontacją z rzeczywistością. Mimo radykalnych zmian, które nastąpiły po okresie transformacji, Łódź w dalszym ciągu jawi się jako miasto przemysłowe, zaś stosunkowo niewielka ilość obiektów objętych ochroną konserwatorską wynika zapewne z kryteriów tworzenia zasobu w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku i dokonania selektywnego wyboru ledwie połowy z wszystkich istniejących zespołów łódzkich fabryk, z pominięciem przy tym wielu wartościowych. Należy podkreślić, że w ostatnich czterech latach wpisano do rejestru 8 zespołów (w toku postępowania znajdują się kolejne 4 wpisy), natomiast

<sup>1</sup> Większość danych statystycznych i porównawczych zaczerpnięto z: Rosin Ryszard (redakcja) *Łódź Dzieje miasta t.I*, PWN Warszawa 1980; Pytlas Stefan *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1964-1914*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994.



wspomniane uaktualnienie niemalże podwoiło liczbę zespołów umieszczonych w ewidencji. Łódzkie zabytki przemysłowe obejmowane są ochroną wyłącznie jako zespoły, co dodatkowo pomniejsza statystyki. Największy, a zarazem najcenniejszy zespół K. Scheiblera i L. Grohmana, na który składa się około 120 budynków, objęty jest ochroną jako wpis obszarowy, co pominąwszy rozważane kwestie statystyczne, ma wyjątkowo złe implikacje związane ze skutecznymi działaniami ochronnymi.

Łódź, w odróżnieniu od innych polskich miast, uniknęła zniszczeń podczas ostatniej wojny i dzięki temu obecnie jest przypuszczalnie największym zespołem zwartej zabudowy dziewiętnastowiecznej w Polsce. Najważniejszą grupę budynków z tego okresu stanowią fabryki włókiennicze – prawdopodobnie najliczniej zachowane skupisko w Europie. W tym kontekście zrozumiałym jest fakt, że na gruncie polskim to właśnie w Łodzi po raz pierwszy dostrzeżono wartość architektury o wiek młodszej, w tym także i zespołów przemysłowych.

W pierwszej z terenu Łodzi, a datowanej na rok 1957 decyzji, wpisem do rejestru zabytków objęto jeden z najstarszych budynków przemysłowych – „Białą Fabrykę” Ludwika Geyera. Na kolejne wpisy ponad 200 budynków i zespołów, w tym 8 zespołów fabrycznych trzeba było czekać do roku 1971. Dokonał tego, w ciągu dwóch zaledwie dni ówczesny konserwator zabytków miasta Antoni Szram.

Bardzo ważnym dla rozpropagowania wartości dziedzictwa postindustrialnego, nie tylko zresztą łódzkiego, było Międzynarodowe Sympozjum „Architektura miast przemysłowych drugiej połowy XIX wieku”, które we wrześniu 1981 roku zorganizował ówczesny dyrektor Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej prof. Zygmunt Świechowski. Można rzec, że po raz pierwszy na taką skalę zajęto się tym tematem, dając asumpt do dalszego metodycznego zgłębiania tej problematyki.<sup>2</sup>

## 1.2. Analiza zakresu ochrony konserwatorskiej i stanu zachowania obiektów poprzemysłowych na początku okresu transformacji ustrojowej

Z praktycznego punktu widzenia wpis do rejestru zabytków, niezależnie od zmian, jakie następowały w przeciągu minionych lat w ustawodawstwie konserwatorskim, jest najskuteczniejszym narzędziem chroniącym obiekt przed zniszczeniem i niepożądanymi przekształceniami. Problemów, o czym wspomniano wcześniej, nastroczały za to wpisy obszarowe. Nieprecyzyjne uzasadnienia w decyzji dawały możliwość bardzo dowolnych interpretacji, co w skrajnych przypadkach skutkowało nawet przyzwalaniem na wyburzenia mniej znaczących historycznych obiektów. Jednakże, mimo licznych zjawisk zagrażających łódzkiemu zespołom i budynkom przemysłowym istniały wówczas u schyłku XX wieku narzędzia administracyjne, które choć w ograniczonym stopniu, to jednak chroniły przed wyburzeniami i niekontrolowanymi przekształceniami, również zabytki niewpisane do rejestru. Podstawowym dokumentem był uchwalony w roku 1993 plan zagospodarowania przestrzennego Łodzi, w którym oprócz objęcia indywidualną ochroną kilku monumentalnych zespołów fabrycznych, zawarte były zapisy o ochronie fabryk ujętych w ewidencji zabytków.

Dynamikę zmian tego kilkanaście lat trwającego etapu trudno porównywać z okresem następnym, jednakże działania, jakie miały wtedy miejsce, istotnie zaważyły na sposobach postępowania na rynku inwestorskim i w dużej mierze również na wyglądzie dzisiejszej Łodzi. Jedyne przejawy ówczesnej aktywności wiązały się niestety ze zjawiskami negatywnymi, za które w pierwszej kolejności należy uznać decyzję o utworzeniu na obszarze dawnej fabryki Grohmana Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. W planie zagospodarowania terenu Strefy z 2000 roku<sup>3</sup> dopuszczono do wymiany części zabudowy na współczesną, niszcząc zarówno dawny charakterystyczny układ, jak i skalę założenia. W konsekwencji

<sup>2</sup> Materiały z tej konferencji obejmuje *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, t.XXIX, z.1-2

<sup>3</sup> Plan po zmianach obowiązuje do dnia dzisiejszego.

tego pierwszego wyłomu, dyktowanego wówczas względami ekonomicznymi i politycznymi, dokonanego mimo protestów Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, obszar stał się dziwnym konglomeratem resztek zabudowy historycznej oraz zupełnie do niej nieprzystających, zarówno gabarytami, formami architektonicznymi, a także rozwiązaniami materiałowymi, nowych budynków produkcyjnych (fot.1.). W ten sposób ustalili się niski standard „rewitalizacji” obszaru, do którego niejednokrotnie odwoływali się kolejni inwestorzy. Żadna to niestety pociecha, że po latach o błędzie, który spowodował zatracenie autentyzmu i integralności założenia, mówi dziś nie tylko środowisko konserwatorskie, ale także niektórzy spośród tych, którzy wówczas decydowali o zlokalizowaniu Strefy właśnie w tym miejscu. Na rok 2003 datowana jest brzemenna w skutkach zmiana planu miejscowego obszaru dawnej fabryki I.K. Poznańskiego, obecnie powszechnie znanej jako Manufaktura<sup>4</sup>, w efekcie czego dopuszczono do wzniesienia w sąsiedztwie zabytkowej części obiektu wielokrotnie przekraczającego wielkością tę pierwszą. Zezwolono również na wyburzenia z pozoru nieistotnych i bezwartościowych budynków, przez co diametralnie zmieniono układ rozplanowania zespołu zatracając charakterystyczny układ wewnętrznych uliczek i niewielkich placów. Wówczas prawie nikt – pewnie poza inwestorem – nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji tego stanu rzeczy i plan, mimo nieśmiałych protestów, między innymi piszących te słowa, został uzgodniony i uchwalony. Realizacja planu rozpoczęła się w roku 2004. Głośnym był ponadto przypadek wyburzenia zespołu przemysłowego Eisertów przy ul. Żeromskiego, który z pewnością należy zaliczyć do kategorii większych pomyłek urzędniczych i kompletnego braku wyobraźni inwestora (fot. 2.). Jednakże poza wspomnianymi przypadkami Łódź nadal przedstawiała wyrazisty charakter miasta przemysłowego.



Fot. 1. Zabudowania ŁSSE na terenie dawnej fabryki H. Grohmana (fot. B.M. Walczak, 2001)

<sup>4</sup> Pierwszy plan uchwalony w roku 2000 przewidywał całkowitą adaptację wszystkich historycznych elementów zespołu oraz zachowanie pierwotnego układu urbanistycznego z układem torowisk i dużym placem w części zachodniej.



Fot. 2. Fabryka K. Eiserta w trakcie prac rozbiórkowych (fot. F. Tomaszewski, 2005)

W tym stanie rzeczy w 2000 roku zaczęła kiełkować idea objęcia obszaru zabudowy przemysłowej K.W. Scheiblera wpisem na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Dotyczyło to zwłaszcza najciekawszego pod względem urbanistycznym tzw. Zespołu II w okolicach Księżego Młyna. Władze miasta powołały pełnomocnika, który miał koordynować poczynania. Jednakże pomysł ten zaowocował jedynie opracowaniem analitycznym, w którym oprócz wartościujących, zawarto dane dotyczące urbanizacji obszaru w aspekcie jego historycznego rozwoju czy analizy własnościowej<sup>5</sup>.

### 1.3. Analiza obecnego zakresu ochrony konserwatorskiej i stanu zachowania obiektów przemysłowych.

Niektórzy z lokalnych łódzkich polityków określają okres trwający od początku roku 2004 do dziś mianem „Drugiej Ziemi obiecanej”. Z pewnością z punktu widzenia osób zajmujących się ochroną zabytków, a i pewnie samych zabytków, nie wygląda to już tak bardzo optymistycznie.

Zmiany legislacyjne z dnia na dzień stworzyły sytuację, w której przestały obowiązywać miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego<sup>6</sup>, a tym samym obiekty ujęte w ewidencji zabytków zostały pozbawione jakiegokolwiek ochrony. Okres ten powinno się zatem rozpatrywać pod kątem konsekwencji tych właśnie zdarzeń, wśród których wymienić należy wyburzenie 37 zespołów lub budynków przemysłowych<sup>7</sup> i liczne przekształcenia kolejnych.

<sup>5</sup> Pawłowski Krzysztof i in. *Studium rewitalizacji Księżego Młyna – Delimitacja wschodniej części posiadłości wodno-fabrycznych w Łodzi* – mps w Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Łodzi, Łódź 2000

<sup>6</sup> Obecnie jedynie dla ok. 5 procent obszaru miasta opracowane są miejscowe plany zagospodarowania terenu. Dotyczy to głównie peryferyjnych obszarów inwestycyjnych, na których nie występują zabytki. Dla terenów centrum miasta opracowano dwa wspomniane wcześniej plany Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej i terenu Manufaktury.

<sup>7</sup> W tej liczbie znajduje się 13 pojedynczych budynków, jako powojenna pozostałość po większych zespołach. Spośród wszystkich 37 fabryk - część zabudowy fabryki L. Grohmana objęta była obszarowym wpisem do rejestru zabytków zaś 14 ujętych było w ewidencji zabytków.

Służby konserwatorskie były praktycznie bezsilne. Swoisty wyścig z właścicielem chcącym doprowadzić do pożądanego przez siebie efektu w postaci najkorzystniejszych warunków zawartych w decyzji urbanistycznej, w którym konserwator z kolei starał się interwencyjnie wpisywać do rejestru obiekty, które przy okazji takich przedsięwzięć miały zostać wyburzone, nie zawsze dawały efekt skutecznej ochrony. W przypadku zespołów składających się z kilkunastu budynków kwestia wpisu do rejestru nie jest sprawą ani prostą, ani tym bardziej szybką. Do rzadkości należą sytuacje, w których właściciel obiektu nie odwołuje się od decyzji, przez co przeciągające się w nieskończoność procedury powodują niszczenie niezabezpieczonego obiektu<sup>8</sup>. Często w takich razach pojawia się dylemat, czy każdy zespół i budynek kwalifikuje się do wpisu, i niestety w licznych przypadkach odpowiedź musi być negatywna.

Na okres ten przypada również nieudana próba ustanowienia parku kulturowego na terenie tzw. posiadeli wodno-fabrycznych, obejmujących cały kompleks fabryczny Scheiblera i Grohmana w południowo-wschodniej części centrum miasta. Niedługo później podjęto jednakże uchwałę w sprawie przystąpienia do opracowania planu miejscowego, dla którego bardzo obszerne wytyczne w formie wielotomowego opracowania wykonał wspólnie Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków oraz Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Łodzi.

Najnowszą inicjatywą są działania władz miasta mające doprowadzić to wpisania fragmentu Łodzi na listę Pomników Historii jako „Wielokulturowy krajobraz XIX-wiecznego miasta przemysłowego”. Proponowany obszar obejmuje m.in. najważniejsze fabryki, rezydencje przemysłowców oraz domy robotnicze<sup>9</sup>.

#### 1.4. Próba bilansu

Na dzisiejszym negatywnym obrazie łódzkich zabytków poprzemysłowych zaważył wspomniany fakt wyburzenia znacznej liczby obiektów bądź całych zespołów historycznej zabudowy. Zasadniczych przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w zmianach, jakie nastąpiły w obowiązującym ustawodawstwie. Utrata z początkiem 2004 roku ważności planów zagospodarowania przestrzennego, wynikająca z nowelizacji ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, a także brak ochrony otoczenia zabytków oraz obiektów znajdujących się w ewidencji, będące z kolei konsekwencją zmian w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, spowodowały, że wyburzyć lub przekształcić budynek było stosunkowo łatwo, a organ ochrony zabytków mógł być w takim postępowaniu – w pełnym majestacie prawa – całkowicie pominięty.

Oczywiście obraz tego okresu nie jest wyłącznie negatywny. Powstało kilkanaście mniej lub bardziej udanych adaptacji obiektów i zespołów zabudowy poprzemysłowej. Z drugiej strony nietrudno byłoby obronić jednak pogląd, że ożywił się w pierwszej kolejności ten segment rynku, który nastawiony był na spekulację gruntami.

Planowana przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zmiana legislacyjna, w której kolejną formą ochrony będą zapisy w decyzjach o warunkach zabudowy, a wyburzenia obiektów wpisanych do ewidencji zabytków będą wymagały zgody konserwatora wojewódzkiego, jest z pewnością krokiem w dobrym kierunku.

Tempo pozytywnych zmian jest dalece niewystarczające i nie jest w stanie dogonić procesów dekapitalizacji wyeksploatowanego majątku. Bez pomocy z zewnątrz, bez wizji miasta i stworzenia spójnego programu pozwalającego na skuteczną pomoc finansową właścicielom, którzy zamierzają zachować ten fragment wspólnego dziedzictwa, nie ma możliwości powstrzymania tego procesu.

<sup>8</sup> Paradoxem obecnego prawodawstwa jest to, że praktycznie chronić obiekt można dopiero wówczas, gdy skutecznie zostanie on wpisany do rejestru. Zatem niejako w interesie właściciela, który nie ma zamiaru utrzymywać zabytku jest przewlekanie procedury tak długo, aż problem się sam rozwiąże – obiekt zniknie.

<sup>9</sup> Pawłowski Krzysztof, Salm Jan, Walczak Bartosz, *Materiały do wniosku o uznanie elementów krajobrazu kulturowego miasta poprzemysłowego w Łodzi za Pomnik Historii*, mps w Urzędzie Miasta Łodzi, Łódź, 2009



## 2. Specyfika ochrony zabytków techniki i architektury poprzemysłowej w kontekście doktryn konserwatorskich ze szczególnym uwzględnieniem dopuszczalnego zakresu interwencji

### 2.1. Czynniki decydujące o wartości kulturowej i zabytkowej obiektu przemysłowego. Znaczenie zaniku funkcji pierwotnej.

Początków koncepcji dziedzictwa można upatrywać w czasach, gdy społeczeństwa zaczęły oceniać przeszłość nie tylko w odniesieniu do spuścizny antyku, ale także w kontekście kultur narodowych. Przeszłość ta była początkowo postrzegana jako „arkadyjski sen na jawie”<sup>10</sup>, co sprawiało, że podstawowym kryterium były walory estetyczne – jedynie budynki „zachwycająco piękne” stały się przedmiotem zainteresowania nielicznej, dobrze wykształconej, zamożnej elity.

Upodobanie dla wyimaginowanego piękna przeszłości, przeciwstawianego wadom współczesności, znakomicie może ilustrować książka angielskiego architekta A.W. Pugina wydana w 1836 roku pod znamienym tytułem „Kontrasty”<sup>11</sup>. Obejmuje ona pary rysunków mających ukazać przepaść między „starym” i „nowym”, między innymi piękno miasta z roku 1440 jest zestawione z wyglądem tego samego miasta w roku 1840 zniszczonego przez zabudowę przemysłową. Innymi słowy, konieczność ochrony spuścizny średniowiecznej przeciwstawiona została postępującej industrializacji.

To jednak za sprawą Pugina, Ruskina, Morrisa i ich licznych naśladowców wzrosła świadomość przeszłości, powstały podwaliny współczesnej ochrony i konserwacji zabytków. Jednocześnie idea uznania budynków przemysłowych za część dziedzictwa jest stosunkowo nowym zjawiskiem. Upięknienie ponad sto lat od wydania książki Pugina, do momentu, kiedy uznano, że dawne fabryki warto objąć ochroną. Pierwszy na świecie Komitet Archeologii Przemysłowej został założony przez Radę Archeologii Brytyjskiej w 1959 roku, co w krótkim czasie znacząco przyczyniło się do rozwoju tej dziedziny w Wielkiej Brytanii – kolebce rewolucji przemysłowej<sup>12</sup>. Działo się tak jednak przede wszystkim w wyniku licznych inicjatyw społecznych. Jest znaczące, że w tomach swej pracy „Budynki Anglii” poświęconej hrabstwom, gdzie koncentrował się przemysł, Pevsner jedynie wspomina o istnieniu fabryk, nie poświęcając im więcej miejsca ani uwag<sup>13</sup>.

W latach siedemdziesiątych XX wieku w pozostałych krajach europejskich także wzrastała świadomość znaczenia spuścizny poprzemysłowej. Generalnie był to okres fundamentalnej zmiany stosunku do dziedzictwa. W sposób szczególnie dobitny świadczyć o tym może utworzenie przez UNESCO Listy Światowego Dziedzictwa<sup>14</sup>. Z drugiej jednak strony środek ciężkości działań adaptacyjnych w Europie zachodniej zaczął się wówczas przesuwac z przedłużenia życia najcenniejszym budynkom zabytkowym na wykorzystanie przestrzeni obiektów o mniejszej wartości, często solidnie zbudowanych, zwykle

<sup>10</sup> Borley Lester, „Why is industrial heritage so important to Europa Nostra?”, *Europa Nostra Magazine*, nr 12, 1996, s.2-3

<sup>11</sup> Pugin Augustus Welby. *Contrasts, with an introduction by H. R. Hitchcock*, Leicester University Press, Leicester 1969

<sup>12</sup> Termin „archeologia przemysłowa” obejmuje zarówno prace badawcze dotyczące zabytków przemysłu i techniki, jak i ochronę budynków i urządzeń przemysłowych. Termin został wymyślony najprawdopodobniej przez profesora Donalda Dudley’a z Uniwersytetu Birmingham w Wielkiej Brytanii, a w piśmiennictwie po raz pierwszy pojawił się w artykule Michaela Rix’a w czasopiśmie *The Amateur Historian*. Od połowy lat siedemdziesiątych termin „archeologia przemysłowa” był stopniowo wypierany przez „dziedzictwo przemysłowe”. Znaczenie tego nowego terminu obejmuje badania nad historią przemysłu, dokumentację i ochronę jego materialnej spuścizny. Może obejmować również interpretację oraz podnoszenie świadomości społecznej w tym zakresie.

<sup>13</sup> Pevsner Nicolaus, *The Building of England: Yorkshire, The West Riding*, Penguin Books, Harmondsworth 1967; Pevsner Nicolaus, *The Building of England: North Lancashire*, Penguin Books, Harmondsworth 1969; Pevsner Nicolaus, *The Building of England: South Lancashire*, Penguin Books, Harmondsworth 1969

<sup>14</sup> *Convention Concerning the Protection of the World Cultural and Natural Heritage*, UNESCO, Paryż 1972

związanych z handlem lub przemysłem<sup>15</sup>. W praktyce oznaczało to, że nie koncentrowano się wyłącznie na wartościach architektonicznych czy historycznych zagrożonych budynków, ale postrzegano je jako potencjalnie użyteczne z ekonomicznego, społecznego i ekologicznego punktu widzenia, a także jako drogę do rewitalizacji obszarów poprzemysłowych. W rezultacie nie odnowa pojedynczych obiektów lecz całych terenów stawała się przedmiotem działań architektów i urbanistów. Motorem napędowym takich działań było zrozumienie problemów i zagrożeń związanych z upadkiem centrów miast oraz pustoszeniem dzielnic przemysłowych wynikającym z rozwoju technologicznego. Uznano, że degradację obszarów zurbanizowanych można powstrzymać jedynie poprzez ożywienie stojących tam budynków.

Popularność adaptacji dawnych fabryk rosła w tym czasie nie tylko w Europie, ale również w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, przy czym amerykańskie podejście do problemu koncentrowało się raczej na aspektach ekonomicznych niż konserwatorskich. Co nie oznacza, że nie uzyskiwano znaczących rezultatów architektonicznych, czego najlepszym przykładem może być Lowell w Massachusetts, gdzie rewitalizacja miasta i jego dziedzictwa przemysłowego rozpoczęła się już w latach sześćdziesiątych.

W latach osiemdziesiątych XX wieku w wielu krajach Europy obiekty poprzemysłowe stały się przedmiotem ambitnych programów rewitalizacyjnych. Przyczynił się do tego nie tylko wzrost świadomości znaczenia dziedzictwa przemysłowego, lecz także przyczyny pragmatyczne. Zwiększająca się liczba objętych ochroną zabytkowych obiektów poprzemysłowych spowodowała wzrost kosztów ich utrzymania. Co więcej, kształtująca się koncepcja zrównoważonego rozwoju sprawiała, że nowy rachunek ekonomiczny, uwzględniający zużycie energii, zaczął wskazywać rosnącą opłacalność tego typu przedsięwzięć.

Mimo, iż w ciągu minionych czterech dekad zmieniła się diametralnie świadomość społeczeństw europejskich w zakresie dziedzictwa przemysłowego, jest ono wciąż traktowane nieco z przymrużeniem oka – jako zabytki drugiej kategorii. Chociaż już w połowie XIX wieku nie traktowano wartości estetycznych jako jedynego kryterium waloryzacji obiektów zabytkowych, wciąż w powszechnej świadomości kształtowanej w dużej mierze przez kulturę masową, zabytki są przede wszystkim „ładne”<sup>16</sup>. Dlatego ceni się katedry, dwory i pałace, a także zabudowę starych miast, natomiast fabryki raczej kojarzą się z zanieczyszczeniem środowiska i ciężką pracą. Warto tutaj podkreślić, że fabryki w Łodzi początkowo również obejmowano ochroną ze względu na ich formę architektoniczną. Tymczasem dla obiektów produkcyjnych najważniejsze są względy techniczne, technologiczne i konstrukcyjne. Dlatego najważniejszym kryterium oceny wartości zabytkowych jest znaczenie w historii rozwoju przemysłu (w skali światowej, krajowej, lub lokalnej). Inną specyfiką architektury przemysłowej jest jej ściśle powiązanie z gospodarką i ekonomią. W praktyce oznacza to, że zabytkowa fabryka jest obiektem, którego funkcja pierwotna bezpowrotnie zanikła. Z konserwatorskiego punktu widzenia jest to czynnik niezwykle ważny. Przy dużej liczbie obiektów i zazwyczaj znacznej ich koncentracji na stosunkowo niewielkim obszarze, wymusza to odmienne podejście do ochrony i konserwacji, która w pierwszym rzędzie musi uwzględniać konieczność adaptacji do nowej funkcji, a w konsekwencji ocenę dopuszczalnego zakresu interwencji odmienną niż w przypadku innych obiektów zabytkowych.

## 2.2. Krajobraz kulturowy miasta przemysłowego.

Rewolucja przemysłowa przyniosła nowe zjawisko w krajobrazie Europy – tradycyjne miasta musiały ustąpić nieograniczonym aglomeracjom, których głównym czynnikiem miastotwórczym stał się przemysł.

<sup>15</sup> Cantacuzino Sherban, *Re/architecture. Old Building / New Uses*, Thames & Hudson, Londyn 1989, s.8-10

<sup>16</sup> por.: Böhm Aleksander, Dobosz Piotr, Jaskanis Paweł, Purchla Jacek, Szmygin Bogusław, *Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, Kraków 2008, s.12

W efekcie w ciągu stu lat powstały miasta o silnie zdefiniowanych cechach, nadających im niezwykle wyrazistą tożsamość przestrzenną. Ich głównymi elementami stały się według słów Lewisa Mumforda „fabryka, kolej żelazna i slumsy”<sup>17</sup>. Ta ostatnia składowa sugeruje, że przemysł kształtował nie tylko wygląd miast – wpływał przede wszystkim na stosunki społeczne. Rytmowi produkcji przemysłowej podporządkowane były całe rodziny, całe dzielnice. Gwałtowne zapotrzebowanie na tanią siłę roboczą spowodowało masowy napływ ludności wiejskiej do miast – w rezultacie w większości krajów europejskich druga połowa, a szczególnie ostatnie dwadzieścia lat XIX wieku to prawdziwa eksplozja budownictwa mieszkaniowego. Ta przeważnie banalnie, sztamkowo rozwiązana zabudowa mieszkaniowa dla robotników stanowi na równi z zabudową fabryczną integralną część pejzażu miasta przemysłowego.

Skomplikowana historia polityczno-gospodarcza, a szczególnie okres po zakończeniu II wojny światowej zmieniły radykalnie oblicze miast. Stosunkowo niewiele z nich zachowało czytelne i w miarę kompletne cechy dziewiętnastowiecznego miasta przemysłowego. Na tym tle interesująco prezentuje się Łódź.

### 2.3. Fabryki w strukturze przestrzennej Łodzi.

Jak już na wstępie wspomniano Łódź była miejscem monokultury przemysłowej. Ponad 90 procent ogólnej liczby stanowiły fabryki związane z przemysłem lekkim. Obraz przemysłowej Łodzi odtworzony na podstawie analizy profilu produkcji zachowanych do dziś zabytkowych zespołów fabrycznych przedstawiałby się następująco: w ponad 60 procent fabryk produkowano tkaniny bawełniane, w blisko 20 procent – wełniane, 5 procent zakładów wykonywało tzw. trykoty i wyroby dzierzgane (dzisiejsze fabryki dziewiarskie), zaś listę tę uzupełniają pojedyncze fabryki lnu, jedwabiu, 2 zakłady tkanin technicznych i pasów transmisyjnych, 2 zakłady metalowe z odlewniami żeliwa, 4 browary, 2 młyny, rzeźnia, zakłady spirytusowe, wytwórnia papierosów, elektrownia i zakład wodociągów.

Fabryki były ważnym kompozycyjnie elementem rozplanowania miasta, nierzadko wpływając na wielkość i kształt kwartałów, wyznaczając przebieg ulic. Lokalizowano je wzdłuż biegnących ze wschodu na zachód dwóch głównych rzek łódzkich: Jasienia i Łódki, a także w centrum miasta – również w pierzejach ulic – wśród zabudowy mieszkaniowej.

Ewolucja układu przestrzennego postępowała bardzo szybko. Produkcyjno-mieszkalne domki prądków i tkaczy z lat dwudziestych i trzydziestych XIX wieku w następnych dziesięcioleciach były zastępowane przez niewielkie zespoły fabryczne, w skład których wchodziły pojedyncze budynki produkcyjne i magazynowe, by już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych tegoż wieku przeistoczyć się w gigantyczne kompleksy z pełnym programem produkcyjnym. W skład typowego zespołu wchodziły wielokondygnacyjne monumentalne przędzalnie, sytuowane w niedalekim sąsiedztwie rozległych parterowych szedowych tkalni; w odrębnej części zespołu znajdowały się budynki związane z procesami wykańczania takie jak: apretura, bielnik, przyszywalnia, farbiarnia czy wykańczalnia, a w pobliżu dróg bądź też torowisk kolei znajdował się zespół magazynów. Zabudowę uzupełniały wolnostojące kotłowne, maszynownie, warsztaty naprawcze, ślusarnie, odlewnie, elektrownie, parowozownie, wagi, stajnie, budynki straży, kantory bądź budynki administracji, a nad całością dominowały wysmukłe sylwety wież wodnych kurzowych i kominów. Dość typowy, choć nie jedyny sposób zagospodarowania działki, polegał na ulokowaniu w części frontowej rezydencji, zaś w głębi działki zabudowań fabrycznych. Tak rozplanowano m.in. fabryki Heinzla, Johna, Steinerta, Daubego. W przypadkach większych wielofunkcyjnych kompleksów mamy wręcz swoisty układ miasta w mieście – jak np. w zespołach Scheiblera, Grohmana, Poznańskiego, Heinzla-Kunitzera, Allarta & Rousseau).

Formy architektury obejmowały wszystkie niemal style XIX i XX wieku i ewoluowały od klasycystycznych tynkowanych budynków bielnika Kopischa i białej fabryki Geyera z pierwszej połowy XIX wieku poprzez reprezentujące tzw. styl arkadowy fabryki Poznańskiego czy Steinerta, neogotyki z takimi przy-

<sup>17</sup> Mumford Lewis, *The City in History*, Harcourt, Brace & World, Londyn - Nowy York 1961, s.458

kładami jak grohmanowskie beczki przy ul. Targowej, eklektyzm większości łódzkich budynków, secesję zakładów Widzewskiej Fabryki Nici, budynków turbin Scheiblera i Łódzkiej Elektrowni do modernizmu zakładów Eiserta i funkcjonalistycznego konstrukttywizmu fabryki Eitingona przy ul. Targowej (fot. 3.).



Fot. 3. Przykłady budownictwa przemysłowego w Łodzi: Biała Fabryka, Fabryka Poznańskiego, Beczki Grohmana, Elektrownia Scheiblerowska (widoki archiwalne ze zbiorów Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Łodzi)

Brak zniszczeń wojennych oraz realia centralnie sterowanej gospodarki socjalistycznej sprawiły, że zdecydowana większość budynków fabrycznych przetrwała do początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku w niezmienionym kształcie. Następne lata przyniosły jednak nowe zagrożenia, będące wynikiem gwałtownych przemian gospodarczych, które rozpoczęły się po 1989 roku.

Reasumując, w ciągu minionych dwudziestu lat Łódź doświadczyła tego, co spotkało inne europejskie ośrodki przemysłowe w czasie przynajmniej dwukrotnie dłuższym, a koncentracja problemów na niewielkim obszarze owocowała drastycznym przebiegiem procesu. Skalę zjawiska być może jeszcze lepiej ilustruje spostrzeżenie, że nie sposób przejechać przez centrum Łodzi nie mijając fabryki. Nic dziwnego – tereny poprzemysłowe obejmują około 20 procent łódzkiego śródmieścia.

Ze względu na znaczne rozproszenie dawnych zakładów przemysłowych i przemieszanie z innymi funkcjami miejskimi, trudno sobie wyobrazić powodzenie jakiegokolwiek programu rewitalizacji łódzkiego śródmieścia nie uwzględniającego starych fabryk.

#### 2.4. Problematyka wielkoprzestrzennych zespołów przemysłowych i przemysłowo-mieszkalnych.

Zespoły zabudowy fabryczno-mieszkalnej, jakie powstawały w Łodzi w drugiej połowie XIX wieku, stanowiły część ogólnoeuropejskiego zjawiska wiążącego się z paternalistycznymi koncepcjami zarządzania przedsiębiorstwem, jako metodą przeciwdziałania rodzącemu się ówczesnie ruchowi socjalistycznemu. Domy były tylko elementem w systemie stwarzającym robotnikom godziwe warunki pracy i życia, ale w konsekwencji prowadzącym do ich uzależnienia do firmy. Reprezentują one bardzo zróżnicowane rozwiązania przestrzenne, programy funkcjonalne, różnią się także znacząco pod względem standardu oferowanego mieszkańcom. Większość z nich to jedynie schematycznie rozwiązana zabudowa



mieszkaniowa wzniesiona w bezpośrednim sąsiedztwie fabryki. Są wśród nich jednak i realizacje ambitne, takie jak osiedle Księży Młyn, które dorównuje pod wieloma względami – przede wszystkim jeśli chodzi o program funkcjonalny, a przede wszystkim kompozycję urbanistyczną – zespołom z listy Światowego Dziedzictwa. Szczególnie powiązanie osiedla i fabryki osią alei głównej, nadaje zespołowi rzadko spotykanej monumentalności oraz bardzo mocno podkreśla jedność zespołu i zależność osiedla od fabryki<sup>18</sup>.

Obecnie jednym z najważniejszych problemów konserwatorskich jest ochrona integralności tych rozległych zespołów, które mają wielu nowych właścicieli i użytkowników, co przy braku planów miejscowych jest bardzo utrudnione.

## 2.5. Sposoby wykorzystania obiektów poprzemysłowych

Śródmiejska lokalizacja wielu łódzkich fabryk sprawiła, że początkowo inwestorzy byli zainteresowani atrakcyjnie położoną działką, a nie znajdującymi się na niej obiektami. Jeśli zaś dochodziło do adaptacji, starano się zerwać z przemysłową przeszłością<sup>19</sup>. Dopiero ostatnie lata przyniosły wyraźną zmianę stosunku do budynków poprzemysłowych. Tym samym w Łodzi można było w stosunkowo krótkim czasie zaobserwować niemal wszystkie możliwe procesy przekształcania terenów i budynków poprzemysłowych znane z literatury przedmiotu<sup>20</sup>:

*Porzucenie.* Zjawisko to trudno zaliczyć do przekształceń terenów poprzemysłowych, ale wymaga uwzględnienia ze względu na jego powszechność. Skutkiem porzucenia jest degradacja budynku przebiegająca w sposób naturalny, stopniowy lub też w znaczny sposób przyspieszona przez działania osób trzecich (wandalizm, kradzieże, itp.). W warunkach łódzkich najbardziej znanym przykładem jest niegdyś największa w mieście hala przemysłowa (4,5 ha pod jednym dachem!) – Nowa Tkalnia K. Scheiblera przy ul. Kilińskiego (fot. 4.).



Fot. 4. Zrujnowana hala Nowej Tkali zakładów K.W. Scheiblera (fot. B.M. Walczak, 2007)

<sup>18</sup> O łódzkich zespołach fabryczno-mieszkalnych więcej m.in. w: Walczak Bartosz, „Księży Młyn w kontekście rozwoju zespołów fabryczno-mieszkalnych w Europie” w: *Muzealizacja, rewitalizacja czy destrukcja? Wobec dziedzictwa XIX-wiecznej architektury*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2007, s.47-68

<sup>19</sup> Szygendowski Wojciech, „Budynki przemysłowe Łodzi – problemy konserwatorskie” w: *Siedziby muzealne w przemysłowych kompleksach zabytkowych Łodzi*, TONZ, Łódź 1999, s.88-94

<sup>20</sup> Gasidło Krzysztof, *Problemy przekształceń terenów poprzemysłowych*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 1998; Stratton Michael (red.), *Industrial Buildings: Conservation and Regeneration*, Spon, Londyn 2000

*Odłogowanie.* Zjawisko to występuje w przypadku braku popytu na dany teren lub braku środków do jego zagospodarowania. Odłogowanie może też być metodą prowadzącą do zwiększenia wartości terenu. Bez względu na przyczyny, odłogowanie wymaga pewnych nakładów bieżących związanych z zabezpieczeniem, utrzymaniem i dozorem budynków.

W warunkach łódzkich wskazane byłoby zastosowanie odłogowania w stosunku do najcenniejszych kompleksów zabytkowych – przede wszystkim pozostałości dawnych zakładów K. Scheiblera – na których adaptację w chwili obecnej nie ma ani pomysłu ani środków, a których strata (w wyniku destrukcji lub pochopnych działań rewitalizacyjnych) byłaby niepowetowana dla dziedzictwa w skali daleko wykraczającej poza granice miasta.

*Doraźne wykorzystanie fabryk (transformacja spontaniczna).* W większości przypadków budynki wynajmowane są za niską cenę aż do momentu ich całkowitej dekapitalizacji lub planowego wyburzenia. Typowym zjawiskiem jest sytuowanie w starych budynkach poprzemysłowych funkcji takich jak sklepy, magazyny, czy hurtownie. W ostatecznym rozrachunku korzyści takiego działania są jedynie pozorne. Budynki są eksploatowane w sposób rabunkowy, a dochody z czynszów są zbyt niskie, by podjąć jakiekolwiek działania inwestycyjne z prawdziwego zdarzenia. Potencjalnych inwestorów z zewnątrz odstrasza ogólne wrażenie zaniedbania, potęgowane przez zwykle niewykorzystane górne kondygnacje budynków. Niestety, należy stwierdzić, że do niedawna zdecydowana większość adaptacji starych fabryk w Łodzi nie wykraczała poza formę transformacji spontanicznej. Znakomitym przykładem może być dawna elektrownia zakładów K. Scheiblera, wykorzystywana przez pewien czas jako centrum wspinaczkowe (Fot. 5.).



Fot. 5. Centrum wspinaczkowe w dawnej elektrowni zakładów K.W. Scheiblera (fot. F. Tomaszewski, 2005)

*Planowe wykorzystanie fabryk.* Może nastąpić w wyniku asymilacji przez otoczenie; polega na włączaniu terenu poprzemysłowego do sąsiednich działek i przeznaczanie go na istniejące tam funkcje. Przykładem asymilacji może być działanie Politechniki Łódzkiej, „wchłaniającej” kolejne zespoły poprzemysłowe z przeznaczeniem ich na funkcje edukacyjne. Inną formą planowego wykorzystania jest zagospodarowanie przez nową inwestycję. Praktycznie wszystkie obecnie prowadzone adaptacje łódzkich fabryk zaliczają się do tej kategorii.

### 2.3. Kluczowe problemy konserwatorskie – elewacje ceglane i ślusarka okienna

Przystosowanie istniejącego budynku do nowej funkcji wymaga zwykle zmian jego struktury budowlanej i wyrazu architektonicznego. Brak zrozumienia dla specyfiki budynków przemysłowych zarówno ze strony inwestorów, a także często architektów sprawia, że adaptowane obiekty tracą swoją „fabryczność”, a ostateczny efekt jest często niezrozumiały dla odbiorców, lub wręcz karykaturalny.

Do najważniejszych problemów technicznych należy przede wszystkim konserwacja cegły; wymiana stolarki i ślusarki okiennej; a także docieplanie, tynkowanie i malowanie elewacji (fot. 6.). Stare budynki fabryczne są wrażliwe na tego typu przemiany. Dlatego konieczne jest ustalenie kompromisu między odnową wartości kulturowych (czyli tego, co chcemy przekazać potomnym), a społeczną użytecznością zabytków<sup>21</sup>. W tym celu niezbędna jest weryfikacja kryteriów adaptacji obiektów przemysłowych do nowych funkcji.



il. 6. Jedna z łódzkich fabryk po pracach związanych z adaptacją do nowej funkcji (fot. B.M. Walczak, 2006)

<sup>21</sup> por.: Böhm Aleksander, Dobosz Piotr, Jaskanis Paweł, Purchla Jacek, Szmygin Bogusław, *op.cit.*, s.12-13



### 3. Analiza wybranych adaptacji budynków poprzemysłowych i rewitalizacji terenów poprzemysłowych z terenu Łodzi

#### 3.1. Manufaktura – czyli zmiana świadomości społecznej

Centrum handlowo-usługowo-rekreacyjne „Manufaktura” zrealizowane zostało przez firmę Apsys na terenie dawnego zespołu fabryczno-mieszkalnego Izraela Poznańskiego. Należy podkreślić, że jest to przedsięwzięcie unikatowe w skali międzynarodowej.

Jednak do zespołu należała nie tylko fabryka, ale także sąsiadująca z nią rezydencja właściciela oraz położone pod drugiej stronie ulicy Ogrodowej osiedle robotnicze z rozbudowanym programem socjalnym, obejmującym między innymi XVIII-wieczny kościół, relokowany z terenu łódzkiego Starego Miasta. Tymczasem „Manufaktura” obejmuje tylko fabrykę. Pałac Poznańskiego pełni funkcję Muzeum Historii Miasta. Natomiast osiedle stopniowo popada w ruinę. A zatem przeciętny obserwator stojący na ulicy Ogrodowej, widząc po jednej stronie odnowione budynki na terenie fabryki oraz niszczące domy po drugiej, nie ma wątpliwości, czy słuszna była decyzja o przekształceniu dawnej fabryki włókienniczej. Należy jednak podkreślić, że wyburzone zostały wszystkie budynki, które nie były wpisane do rejestru zabytków, co, jak już wcześniej wspomniano, negatywnie wpłynęło na układ przestrzenny zespołu, zacierając pierwotne relacje przestrzenne i funkcjonalne. Zastosowane rozwiązania architektoniczne nie zachwycają, podobnie jak metody konserwacji zabytkowych budynków poprzemysłowych, w wielu przypadkach sprowadzające się do zachowania elewacji i całkowitej wymiany struktury wewnętrznej.

Jednak obserwując tętniący życiem plac centralny kompleksu, nie można nie odnieść wrażenia, że mieszkańcom Łodzi takie miejsce było potrzebne. W tym kontekście należy uznać projekt rewitalizacji dawnych zakładów Izraela Poznańskiego za przełomowy – dzięki niemu łodzianie polubili dziedzictwo poprzemysłowe swojego miasta. Poprzez codzienny kontakt, zwyczajne użytkowanie, stało się ich „własne” (fot. 7.).



Fot. 7. Tętniące życiem centrum „Manufaktura” – dawna fabryka I.K.Poznańskiego (fot. B.M. Walczak, 2006)



### 3.2. Lofty u Scheiblera – moda na „industrial”

Kolejny przełomowy krok został wykonany przez australijską firmę deweloperską Opal Property Developments. Celem tego inwestora była adaptacja fabryki Karola Scheiblera na mieszkania. Przedsięwzięcie to było pierwszym tego typu projektem w Łodzi i jednocześnie największą w Polsce adaptacją zespołu poprzemysłowego na cele mieszkaniowe. Projekt zakładał konserwację zabytkowego zespołu budynków poprzemysłowych – monumentalnej przędzalni (o długości elewacji przekraczającej dwieście metrów) wraz z zabudową towarzyszącą. W sąsiedztwie zostały także wzniesione trzy budynki wielorodzinne, nawiązujące charakterem do otoczenia dawnej dzielnicy przemysłowej – Księżego Młyna (il. 8.).



Fot. 8. Kompleks mieszkalny „U Scheiblera” w trakcie prac budowlanych (fot. B.M. Walczak, 2009)

Cały kompleks mieszkalny „U Scheiblera”, bo taką nazwę wybrano dla osiedla, składa się z kilkuset mieszkań, z których czterysta znajduje się w budynkach poprzemysłowych. Najmniejsze lokale mają powierzchnię około czterdziestu metrów, a największe ponad dwieście. Mieszkania w budynku przędzalni doświetlone są zarówno od zewnątrz, jak i przez wewnętrzne patio, w którym wyeksponowana została oryginalna konstrukcja wewnętrzna wsparta na żeliwnych słupach. Niewątpliwym atutem jest lokalizacja blisko centrum, ale na uboczu, w otoczeniu dużej ilości zieleni oraz wody, której w pozbawionej rzeki Łodzi brakuje jak w żadnym innym mieście porównywalnej wielkości.

Inwestor nazwał oferowane przez siebie mieszkania „loftami”, chociaż nie mają wiele wspólnego z „prawdziwymi” loftami, czyli przestronnymi, zwykle jednoprzestrzennymi mieszkaniami w starych, opuszczonych fabrykach i magazynach, których efekt architektoniczny opiera się na kontraście między „elegancją” współczesnych elementów a „brzydota” pozostawionych, a nawet specjalnie wyeksponowanych, surowych murów, instalacji i innych postindustrialnych relikwów. W rzeczywistości łódzkie lofty są apartamentowcem ukrytym za fabrycznymi elewacjami. Niemniej jednak, taka strategia marketingowa okazała się na tyle skuteczna, że inne firmy, obecne na łódzkim rynku nieruchomości, termin „lofty” na stałe wpisały do swoich ofert – żadna z nich nie buduje wszakże „prawdziwych” loftów.

Rok wcześniej Księży Młyn, podobnie jak wiele innych terenów przemysłowych w Łodzi, wydawał się skazany na powolne popadanie w coraz większą ruinę. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej i ogólnopolski boom na rynku nieruchomości, zapoczątkowany przede wszystkim przez klientów z Irlandii i Hiszpanii, sprawiły, że niemal z dnia na dzień ulica Tymienieckiego – główny ciąg komunikacyjny tej rozległej postindustrialnej enklawy w sercu miasta – stała się jednym z najmodniejszych adresów w Łodzi.

### 3.3. Muzeum Sztuki i Hotel Andel's – szansa zmarnowana i wykorzystana

W 2009 roku zakończony został proces rewitalizacji dawnej fabryki Poznańskiego. Stało się to za sprawą dwóch ważnych dla miasta inwestycji – dawna monumentalna przedzalnia adaptowana została na czterogwiazdkowy hotel Andel's, a w pobliskiej tkalni wysokiej powstała nowa siedziba Muzeum Sztuki. Pokazują one jednocześnie dwa odmienne sposoby traktowania zabytkowego budynku przemysłowego. Muzeum wykorzystało powierzchnię dawnych hal produkcyjnych wyłącznie w kategorii powiększenia swoich nader skromnych możliwości wystawienniczych – praktycznie poza strefą wejścia odcinając się od przemysłowej przeszłości. Jednocześnie projektanci pobliskiego hotelu pełnymi garściami czerpali z „fabryczności” adaptowanego obiektu, tworząc atrakcyjne wnętrza pełne napięcia między „nowym” i „starym” (fot. 9.). Tym samym zaciera się dawna rola inwestora publicznego, mającego stanowić wzór ochrony dziedzictwa. Jednocześnie okazuje się, że ochrona walorów historycznych ma wymiar ekonomiczny – opłacalny z punktu widzenia inwestora prywatnego.



Fot. 9. Wnętrze hotelu Andel's w dawnej przedzalni I.K. Poznańskiego tuż przed otwarciem (fot. B.M. Walczak, 2009)

### 3.4. Muzeum Włókiennictwa i skansen łódzkiej architektury drewnianej – w poszukiwaniu modelowej inwestycji

Rola, której nie podjęło się Muzeum Sztuki, przypadła innemu łódzkiemu muzeum – Muzeum Włókiennictwa.

Będąc siedzibą muzeum fabryka Ludwika Geyera (tzw. „Biała Fabryka”), zbudowana w latach 1835-1838, była pierwszym zakładem przemysłowym w Łodzi wyposażonym w maszynę parową. Od 1954 roku budynek fabryki pełni funkcję muzealną – co należy uznać za jeden z najwcześniejszych na świecie przykładów adaptacji budynków poprzemysłowych, a jednocześnie jedno z najstarszych muzeów poświęconych historii przemysłu włókienniczego.

Zespół został poddany kompleksowemu procesowi rewaloryzacji, prowadzonemu konsekwentnie od 2001 roku. We wnętrzach najstarszej części zachowała się oryginalna konstrukcja drewniana, a także duże fragmenty klinkierowych posadzek na parterze, pochodzących z okresu budowy fabryki. Skrzydło fabryki pochodzące z lat dziewięćdziesiątych XIX wieku, zostało adaptowane w oparciu o projekt nagrodzony w konkursie architektonicznym. Wnętrza zachowały ascetyczny, industrialny charakter. W części pomieszczeń utrzymana została działalność o charakterze produkcyjnym przy użyciu dawnych maszyn włókienniczych.

Istniejący od 2008 roku przy Centralnym Muzeum Włókiennictwa skansen budownictwa drewnianego wskazuje, że przemieszczenie obiektów jest rozwiązaniem właściwym w sytuacji, gdy ich utrzymanie *in situ* było niemożliwe. Planowane wprowadzenie do nich działalności rzemieślniczo-produkcyjnej zasadniczo wzmocni wartość edukacyjną zespołu. Organizacja skansenu pozwoliła na ocalenie 6 drewnianych obiektów użytkowych (domy rzemieślnicze, kościół, willa) z terenu Łodzi (fot. 10.).



Fot. 10. Muzeum Włókiennictwa i skansen architektury drewnianej (fot. B.M. Walczak, 2009)

#### 4. Uwarunkowania społeczno-gospodarcze wpływające na realizację inwestycji w zabytkowych obiektach

##### 4.1. Zabytki chciane i niechciane

Śledząc różnorodne losy łódzkich zespołów poprzemysłowych można odnieść wrażenie, że kieruje nimi przypadek i procesom zachodzącym na rynku inwestycyjnym oraz związanym z ochroną zabytków nie da się przypisać pewnych prawidłowości. W istocie rzeczy iluzoryczne jest przekonanie, że właściciel



zabytku nabył go z pobudek estetycznych, czy deklarowanej nierzadko miłości do abstrakcyjnych pojęć, jakimi są „rodzinne miasto”, „stare przedmioty” czy „historia”. Wszystkimi tymi procesami kieruje twardy rachunek ekonomiczny. Do takiej, być może oczywistej, jednakże zdecydowanej konstatacji doprowadziła licząca kilkadziesiąt przypadków praktyka autorów. Wynika z niej, że w żadnym z przypadków nie udało się w pełni zrealizować pierwotnych wytycznych. Kaźdorazowo konieczny był kompromis i zawsze jako główny argument wysuwano względy finansowe. Podobnie fragmentaryczna analiza wskazuje, że zaledwie 25-30 procent właścicieli doprowadza opisany w decyzji o warunkach zabudowy zamiar do szczęśliwego finału. Pozostali najczęściej zabytek odsprzedają niedługo po uzyskaniu takiego dokumentu bądź wyczekują poprawy sytuacji na rynku (wspomniany proces odłogowania). Części właścicieli nie udaje się zakończyć inwestycji przed wygaśnięciem koniunktury rynkowej, skazując w tym samym na trwanie w stanie odłogowania przymusowego. Pojedyncze są przypadki, w których kontynuuje się produkcję w fabrykach w mocno zredukowanym zakresie bądź są one doraźnie wykorzystywane (wspomniana transformacja spontaniczna).

#### 4.2. Zabytki wobec presji inwestycyjnej

Kompletnie wyposażone w media tereny i zespoły pofabryczne zlokalizowane są głównie w obrębie kolei obwodowej opasującej centrum miasta. Są zatem najbardziej pożądanymi lokalizacjami pod przyszłe przedsięwzięcia. Inwestycje sytuowane w pobliżu centrum chętniej adaptowane są na centra handlowe, nieco rzadziej adaptuje się je na mieszkania. Argumentem przemawiającym za taką lokalizacją jest sąsiedztwo terenów rekreacyjnych. Urządzenie mieszkań w zabytku poprzemysłowym wymaga większych przekształceń ze względu na wyższe wymagania związane z szeroko pojętym komfortem.

Inwestycja planowana jest przez właściciela pod kątem jej materialnego powodzenia, w związku z czym analizowane są wskaźniki, z których podstawowy – PUM (powierzchnia użytkowo- mieszkalna) stał się niemalże symbolem łódzkich przeobrażeń. Dążenie do jego maksymalizacji przekłada się na chęć rozbudowy lub nadbudowy zabytku, co w oczywisty sposób pozbawia go autentyzmu. Bardzo częstym scenariuszem dyskusji z konserwatorem jest postawienie przez właściciela alternatywy godzenia się na przeobrażenia, bo w przeciwnym razie zaniecha on dalszych działań, co skazuje obiekt na zniszczenie. Niestety, w obecnej rzeczywistości to właściciel, finansujący przedsięwzięcie wyłącznie z własnych środków jest tym, który dyktuje warunki w procesie ustalania jego kształtu. Rola konserwatora, zwłaszcza w przypadku zabytków niewpisanych do rejestru, ogranicza się praktycznie do oceny i kosmetycznej korekty pomysłów inwestora. W krańcowych sytuacjach, warunkowanych wartościami obiektu, dochodzi do wszczęcia procedury wpisującej go do rejestru zabytków.

Odrębny problem to obecność na rynku kapitału spekulacyjnego, którego przedstawiciele nie zamierzają podjąć jakichkolwiek działań na posiadanym obszarze. Ich celem jest odsprzedaż nieruchomości z uzyskanymi najkorzystniejszymi warunkami (wskaźnikami) zabudowy. W tym przypadku nie ma pierwszorzędного znaczenia fakt, czy teren posiada zabudowania historyczne, co mogłoby podnieść jego wartość ze względów marketingowych, czy jest on pusty, dając wówczas możliwość budowy bez ograniczeń konserwatorskich. Przyjęcie drugiego wariantu w oczywisty sposób prowadzi do planowego niszczenia zabytku.

#### 4.3. Konflikty prawdziwe i pozorne: konserwacja, rewitalizacja, czy rozwój gospodarczy.

Zwykło się uważać, że fabrykanci pochodzenia niemieckiego przykładali większą wagę do jakości wznoszonych budynków niż pozostałe nacje. Jednak nawet tacy potentaci jak Scheibler budowali swoje fabryki z myślą szybkiego zwrotu poniesionych nakładów, stąd też i jemu zdarzały się katastrofy budowlane, zaś liczne pożary dodatkowo nadwyrężały konstrukcje. Toteż po upływie z górą stu lat, w warunkach, gdy przez ponad pół wieku trwania realnego socjalizmu nie podejmowano poważniejszych



prac remontowych, dekapitalizacja zasobu stała się faktem. Z konserwatorskiego punktu widzenia podjęcie szybkich działań jest zatem dramatyczną koniecznością.

Fabryki, będące obiektami o bardzo wyrazistej, dominującej, z drugiej strony jednak harmonizującej z otoczeniem architekturze, mają znaczenie jako ważny element kompozycyjny centrum. Fakt sąsiedowności ze sobą i przenikania się obu światów: pracy i prywatnego zamieszkania zarówno pracowników, jak i pracodawców, stanowi o wyjątkowości łódzkich założeń. W tym kontekście każde wyburzenie starego obiektu jest bolesną wyrwą w tkance miejskiej, której z pewnością nie można zastępować budynkami banalnymi, wzniesionymi w modnym obecnie stylu. Przeciwnicy zachowania historycznej zabudowy przytaczają najczęściej argumenty o konieczności honorowania nawarstwień, będących świadectwem współczesnej epoki oraz niestawiania barier rozwojowi miasta. Można byłoby zgodzić się z takimi tezami, gdyby wśród łódzkich współczesnych realizacji pojawiały się takie, które udanie i harmonijnie wpisywałyby się w historyczny kontekst. Niestety, ostatnie udane realizacje plombowe pochodzą z okresu wojny i międzywojnia.

Głośnym echem odbiła się próba przeprowadzenia w roku 2007 rewitalizacji trzech osiedli domów robotniczych<sup>22</sup>. Władze miasta autorytarnie, wbrew opinii wielu środowisk, postanowiły przekazać wskazanemu deweloperowi osiedla, które w przypadku mądrze poprowadzonych działań rewitalizacyjnych można by wykorzystać jako potężny atut miasta, propagujący jego dziedzictwo kulturowe, dający asumpt rozwojowi turystyki, czy – w jakimś stopniu – gospodarki. Sprzeciw budził fakt, iż o dalszych losach najcenniejszego łódzkiego zespołu architektonicznego zdecydowano nie tylko bez konsultacji, bo za takie z pewnością nie można uznać kuriozalnej ankiety, przeprowadzonej wśród mieszkańców<sup>23</sup>, ale również bez głębszej refleksji nad konsekwencjami takiego posunięcia.

#### 4.4. Ewolucja postaw społeczności lokalnej

W ciągu ostatnich 6-7 lat wyraźnie wzrosło zarówno zainteresowanie zabytkami, jak i ogólna wiedza o mieście i mechanizmach kierujących życiem jego mieszkańców. Wśród pewnej grupy mieszkańców zapanowała swoista „moda na Łódź”. Podstawową przyczynę upatrywać można w zdecydowanie częstszym przedstawianiu tych zagadnień w mediach. Również Internet jest narzędziem, które poza funkcjami nośnika informacji, konsoliduje społeczności będące uczestnikami tych procesów. Uaktywniły się grupy, które za cel przyjęły szeroko pojętą poprawę warunków życia w mieście. Przykładem jest działalność uzyskującej ogólnopolski rozgłos Grupy Pewnych Osób, czy działających niemniej aktywnie stowarzyszeń „Fabrykancka”, „Szacunek dla Łodzi”, czy Fundacji „Fenomen”. Akcje w obronie zabytków, happeningi próbujące nakłonić władarzy miasta do opracowywania planów bądź wprowadzenia rozwiązań ułatwiających życie w mieście, stały się trwałym elementem codzienności łódzian. Kwestia dziedzictwa poprzemysłowego jest traktowana priorytetowo i działania w tym kierunku podejmowane są najczęściej. Większą świadomość i aktywność wykazują również mieszkańcy obszarów, które mają podlegać rewitalizacji.

Przed kilkoma laty władze miasta wprowadziły do programu nauczania elementy edukacji lokalnej, obejmującej kilka roczników młodzieży szkolnej. Niestety nie jest on kontynuowany. Obecnie, mimo bogatej oferty edukacyjnej lokalnych placówek muzealnych, bardzo dużo zależy od woli nauczycieli i rodziców. Nie bez znaczenia jest fakt, że są to zajęcia odpłatne.

<sup>22</sup> Podjęto ją dla 25 domów osiedla na Księżym Młynie, 5 domów z zespołu K.W. Scheiblera przy Placu Zwycięstwa i 2 bloków zabudowy przy ul. Ogrodowej 26 i 28.

<sup>23</sup> W ankiecie mieszkańcy nie mieli możliwości wypowiedzenia się, czy chcą pozostać w miejscu obecnego zamieszkania. Każdy z trzech wariantów zakładał przeniesienie mieszkańców poza ich siedziby, mimo, iż niektórzy z nich mieli własnościowe prawo do lokali. Ankieta poprzedzona była wielką akcją propagandową, w której obiecywano mieszkańcom zamieszkanie na nowych osiedlach.

#### 4.5. Rola lokalnych elit w procesie inwestycyjnym

Uczestnictwo lokalnych elit w procesie rewitalizacji obszarów przemysłowych jest zagadnieniem, które z pewnością winno doczekać się odrębnego opracowania, a które już na wstępie wywołuje pewne trudności ze zdefiniowaniem uczestników – aktorów działań. Stanowią ją w pierwszej kolejności politycy, ale również przedstawiciele mediów, urzędnicy i elity biznesowe. Wpływ ten pozwolimy sobie zobrazować dwoma przykładami związanymi ze sferą działalności politycznej.

Pierwszy z nich to niechęć lokalnych władz do opracowywania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, którą można odczytywać jako w pełni świadomą rezygnację z podstawowego narzędzia, mającego bezpośredni wpływ na kształtowanie ładu przestrzennego miasta. Władze wysuwają przy tej okazji wygodny argument o łatwiejszym przyciągnięciu inwestorów, którzy mogą programować inwestycje bez barier planistycznych; z drugiej strony skutkuje to godzeniem się z brakiem wyrazistej koncepcji miasta. Doświadczonym inwestorom działającym w realiach świata zachodniego, istnienie planów z pewnością by nie przeszkadzało, chociażby dlatego, że wydanie pozwolenia na budowę w oparciu o zapisy planu znacznie skraca wszelkie procedury. Działanie w ramach ustalonych od początku zasad jest właściwsze również z punktu widzenia przejrzystości procedur administracyjnych.

Na przykładzie łódzkiego dziedzictwa kulturowego łatwo jest udowodnić tezę, że politycy mogą stać się zakładnikami swoich zobowiązań wyborczych. Obiecując obszar śródmieścia bez centrów handlowych, w wypadku zarówno Manufaktury, jak i terenu wykańczalni w zespole III K.W. Scheiblera prezydent miasta starał się zablokować wydanie decyzji administracyjnych. W odniesieniu do Manufaktury zamierzenie nie powiodło się, gdyż decyzja była już prawomocna, w przypadku zaś wykańczalni efektem prezydenckiej obstrukcji, która nastąpiła po złożeniu kompletnej dokumentacji przez inwestora, była niestety dewastacja budynku i pozostawanie jej do dziś w stanie ruiny<sup>24</sup>.

#### 4.6. Aspekty ekonomiczne, ze szczególnym uwzględnieniem kosztów i źródeł finansowania

To z pewnością najtrudniejsze, a jednocześnie jedno z najważniejszych zagadnień mających wpływ na przyszłą kondycję zabytków przemysłowych. Ze względu na skalę zakresu adaptacji i koniecznych działań, podejmowanie prac w obrębie zabytkowych zespołów przemysłowych wymaga wysokich nakładów. Dodatkowo fakt, iż mają one miejsce w zabytkach, czyni te koszty o około 20-50 procent droższymi niż w przypadku tradycyjnych obiektów. W początkowym okresie transformacji środowiska konserwatorskie bezskutecznie zwracały uwagę na brak unormowań prawnych, które zezwalałyby likwidatorom fabryk, stanowiących własność Skarbu Państwa, zastosowanie innych niż wyłącznie cenowe kryteriów sprzedaży majątku. Konieczność zbycia majątku po najkorzystniejszej cenie<sup>25</sup> praktycznie wykluczała wkalkulowywanie przez przyszłych nabywców kosztów prac konserwatorskich.

Tylko w nielicznych przypadkach, do których zaliczyć można dwa łódzkie muzea<sup>26</sup>, uzyskano dofinansowanie z środków UE, pozostałe przedsięwzięcia wiązały się z angażowaniem własnych środków właścicieli. Nic też dziwnego, że zabytki ulegają procesom komercjalizacji ze wszelkimi negatywnymi skutkami tego zjawiska. W diagnozie zawartej w „Raporcie na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989”<sup>27</sup>, stwierdzono m.in. „(...)Wieloaspektowa

<sup>24</sup> Skuteczną ochronę utrudniał fakt obszarowego wpisu do rejestru, zaś swoją bierność w podejmowaniu działań remontowych właściciel (mający uzgodnienie konserwatora) uzasadniał oczekiwaniem na zezwolenie na budowę.

<sup>25</sup> Problem ten został podjęty podczas łódzkiej sesji Międzynarodowego Seminarium TICCIH „Dziedzictwo Techniki dla Przyszłości” w październiku 2002 roku.

<sup>26</sup> Chodzi tu o nową siedzibę Muzeum Sztuki w kompleksie Manufaktura oraz adaptację kolejnych fragmentów fabryki Geyera wykorzystaną przez Centralne Muzeum Włókiennictwa.

<sup>27</sup> Böhm Aleksander, Dobosz Piotr, Jaskanis Paweł, Purchla Jacek, Szmygin Bogusław, *op.cit.*, s.11

prywatyzacja, której towarzyszy programowe ograniczanie odpowiedzialności i roli państwa w ochronie zabytków, będzie skutkowała utratą kontroli nad zasobem.(...)”. Traktowane jako towar zabytki muszą zostać dobrze opakowane i sprzedane. Stąd niedaleko do poddania się pokusie zastosowania wyrazistych kolorystyk<sup>28</sup>, krzykliwych reklam na budynkach, czy przejaskrawionych iluminacji. Jednakże przy braku wsparcia finansowego alternatywą mogłoby być trwanie w dotychczasowym stanie opuszczenia i powolne umieranie. Osoby krytycznie odnoszące się do końcowego efektu konserwatorskiego najczęściej nie są świadome wszystkich uwarunkowań i konieczności trudnych, czy wręcz dramatycznych wyborów, jakie stoją przed organami ochrony zabytków.

Analizując kwestie powodzenia przedsięwzięć konserwatorskich w budynkach przemysłowych, należy skupić się na motywacjach, którymi kierują się właściciele. Tylko część podejmuje ryzyko prowadzenia inwestycji do końca. Wygodniejszym wydaje się być stanowisko właścicieli reprezentujących kapitał spekulacyjny. Ich celem jest osiągnięcie maksymalnych wskaźników intensywności zabudowy terenu i pozbawienie go ograniczeń w postaci obiektów o wątpliwym statusie zabytkowym. Tacy „inwestorzy” nie kryją swoich rzeczywistych intencji. Nierzadką jest sytuacja, gdzie na oficjalnej wizualizacji obrazującej kształt przyszłego zaadaptowanego zespołu podany jest wspomniany wskaźnik PUM, a zatem informacja, która interesuje jedynie wąską grupę zainteresowanych.

Problemem, którego nie powinno się pomijać, jest brak przygotowania ekonomicznego służb ochrony zabytków, które w ten sposób nie mogą stać się równorzędnym partnerem w dyskusji o jednym z podstawowych elementów procesu inwestycyjnego.

## Podsumowanie i wnioski

Przemysł włókienniczy był tym, który jako jeden z pierwszych stał się – w sensie dosłownym – ofiarą przemian gospodarczych początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. W krótkim okresie nastąpiło zaniechanie produkcji przez większość łódzkich fabryk i przeniesienie jej do Turcji i krajów Dalekiego Wschodu. W następstwie miały miejsce liczne wtórne podziały zespołów, wywołując proces ich dezintegracji. W początkowym okresie transformacji pojawiło się wielu nowych użytkowników dawnych fabryk, nie dysponujących wystarczającymi środkami na remonty zabytkowej substancji i eksploatujących ją w sposób rabunkowy. Nierzadkie też były celowe działania, zmierzające do zniszczenia obiektów. Jednakże w tym okresie skala zmian była jeszcze stosunkowo niewielka, a zniszczeniu uległy pojedyncze obiekty. Zachowaniu swoistego *status quo*, odniesionego do kształtu większości zabytków, sprzyjała niewielka dynamika rynku inwestycyjnego. Zaczęły pojawiać się pierwsze zwiastuny przemian, a wraz z tym wprowadzanie „złych praktyk inwestorskich”, które z całą mocą ujawniły się w następnym okresie boomu inwestycyjnego.

Forma budynku nie tylko odzwierciedla jego pierwotne przeznaczenie, ale ma również istotny wpływ na wybór nowej funkcji. Z tego punktu widzenia istnieje kolosalna różnica między budynkami przemysłu włókienniczego a obiektami pozostawionymi przez inne gałęzie przemysłu. O ile forma przestrzenna starych fabryk włókienniczych pozwala zazwyczaj na dość swobodną adaptację do wielu nowych funkcji, o tyle charakter obiektów przemysłu ciężkiego lub wydobywczego stwarza cały szereg trudności – bywa, że trudno przekształcić je na cokolwiek innego niż skansen lub muzeum.

Fabryki włókiennicze Łodzi i regionu mogą stanowić ciekawą alternatywę dla nowo wznoszonych budynków. Szczególnie cechy typologiczne obiektów wielokondygnacyjnych, takie jak wnętrza bez przegród (otwarty plan), znaczna powierzchnia okien, lecz niezbyt duża (jak na fabryki) szerokość budynku, pozwalają stosunkowo łatwo adaptować je na różnorodne funkcje nieprzemysłowe. Istnieje jednak cały szereg innych czynników, które sprawiają, że nie wszystkie budynki przemysłowe są jednakowo chętnie adaptowane.

<sup>28</sup> Przykładowo miało to miejsce przy zastosowaniu różnych odcieni (!) czerwonych spoin w kompleksie Manufaktury.

Sukces każdego projektu jest jednak uzależniony nie tylko od cech typologicznych budynków, ale także od szeregu czynników zewnętrznych, takich jak: położenie (otoczenie – jego charakter i jakość, siła robocza, różnorodność ekonomiczna), struktura przestrzenna przemysłu (pojedyncze zakłady, przemysł równomiernie rozproszony, skupisko linearne – pasmowe, dzielnica przemysłowa, aglomeracja miejsko-przemysłowa), infrastruktura techniczna (transport, media, etc.), rodzaj i struktura własności, zachowania społeczne, planowanie przestrzenne (i inne regulacje prawa miejscowego), zachęty inwestycyjne (specjalne strefy, ulgi, etc.), rynek nieruchomości. Natomiast do czynników wewnętrznych, zalicza się, między innymi: wielkość (terenu, budynku), wskaźnik intensywności zabudowy, układ przestrzenny zabudowy, stopień zdewastowania. Powyższe czynniki są na tyle istotne, że warunkują wybór nowej funkcji.

Jeśli jednak do adaptacji dochodzi, to od strony architektonicznej istotne jest prześledzenie wpływu nowej funkcji na istniejący budynek oraz zakresu koniecznych interwencji w strukturę obiektu – robót dotyczących zewnątrz, wnętrza i konstrukcji budynku – szczególnie w przypadku, gdy jest on objęty ochroną konserwatorską. Dlatego adaptowanie budynków poprzemysłowych jest zadaniem specyficznym i wymagającym od architektów powściągliwości.

Estetyka projektowa powinna opierać się na wyrazistym zestawianiu starych i nowych form architektonicznych. Równie istotne jest zachowanie ceglanych elewacji i okien o drobnych podziałach stanowiących wyróżnik budownictwa przemysłowego, zwłaszcza, że architektura ta, opierająca się głównie na rytmice i powtarzalności form, jest bardzo wrażliwa na zmiany.

Problem restrukturyzacji obszarów poprzemysłowych należy do najważniejszych wyzwań (ale równocześnie i szans) dla regionu. Kluczowym elementem działań rewitalizacyjnych powinny być prace adaptacyjne związane z ponownym wykorzystaniem budynków poprzemysłowych. Idea takich adaptacji powinna opierać się na przekonaniu, że stare budynki nie są jedynie interesującą spuścizną minionych czasów, ale mogą równocześnie być użytecznymi, funkcjonalnymi obiektami, lecz bez uszczerbku dla ich wartości zabytkowych. Co więcej, ponieważ budynki są użytkowane, a nie jedynie oglądane, społeczeństwo zaczyna je bardziej cenić w wyniku codziennego obcowania z nimi.

Taki trud warto podjąć, gdyż fabryki, które niegdyś były symbolem rozwoju Łodzi i sąsiednich ośrodków przemysłowych, dziś będąc znakiem ich upadku, mogą stosunkowo łatwo stać się symbolem odrodzenia regionu.







## PROBLEMATYKA OCENY STANU WILGOTNOŚCIOWEGO W OBIEKTACH ADAPTOWANYCH DO WSPÓŁCZESNYCH FUNKCJI.

*Maciej Trochonowicz*

W związku z adaptacją obiektów do współczesnych funkcji, uwaga konserwatorów zabytków skupia się przede wszystkim na analizie i zachowaniu substancji zabytkowej i wystroju obiektów. W tym celu podejmowane są kosztowne i pracochłonne prace konserwatorskie. Tymczasem, w oparciu o wieloletnie doświadczenie w pracach na obiektach, okazuje się niezmiernie ważnym, a niedocenianym problem dokładna i szczegółowa analiza stanu wilgotnościowego obiektu. W wielu przypadkach pozostaje on nierozpoznany, a jeżeli nawet podejmowane są prace to nie mają one charakteru kompleksowego. Koncentrują się one na objawach nie rozwiązując problemu przyczyn zawilgocenia. Brak pełnego rozwiązania skutkuje zniszczeniami i często prace konserwatorskie idą na marne. Dlatego też koniecznym jest wykonanie szczegółowej analizy stanu wilgotnościowego przed rozpoczęciem prac projektowych i remontowych. Wyniki prac przedprojektowych pozwalają na świadome przyjmowanie rozwiązań na etapie projektowania. Pozwalają na właściwy dobór prac naprawczych, wybór materiałów i rozwiązań technicznych umożliwiających w jak najkrótszym czasie usunięcie nadmiaru wody z obiektu.

Obiekty zabytkowe i historyczne adaptowane do współczesnych funkcji należą do grupy budynków, w której prowadzenie prac osuszeniowych należy do szczególnie uciążliwych. Szereg ograniczeń związanych z ich specyfiką powoduje, że prace te są niezwykle pracochłonne i kosztowne, a wiele sprawdzonych i skutecznych rozwiązań nie może zostać zastosowanych. Na utrudnienia te, w największej mierze wpływa, szeroko rozumiana historyczność tego typu obiektów. W przypadku obiektów objętych rejestrem największym problemem są obostrzenia konserwatorskie. Z jednej strony, zachowanie autentyczności w dużej mierze stanowi o przyszłej wartości adaptowanego obiektu, z drugiej ochrona utrudnia lub nawet uniemożliwia prowadzenie określonych prac. Kolejnym problemem dotyczącym obiektów rejestrowych i historycznych jest różnorodność materiałów i elementów zastosowanych w obrębie obiektu.

Dość często adaptacje dotyczą dawnych obiektów o przeznaczeniu gospodarczym (spichlerze, stajnie, obory itp.). Budynki tego typu rzadko posiadały jakiekolwiek elementy zabezpieczające przed wodą. Brak systemu odwodnienia i odprowadzenia wód opadowych, jakichkolwiek izolacji wodochronnych budynku połączony z często nieszczelnym pokryciem powoduje występowanie bardzo wysokiego zawilgocenia.

Problemem występującym w obiektach historycznych jest często długi czas nieużytkowania i brak napraw, co skutkuje z reguły wysokim ich zawilgoceniem. Przy adaptacji obiektów z reguły zachodzi konieczność wprowadzania nowych, współczesnych funkcji do pomieszczeń o całkowicie innym pierwotnym przeznaczeniu. Zadanie to jest szczególnie trudne w częściach podziemnych budynku. Dawne piwnice służyły z reguły jako, pomieszczenia magazynowe i spiżarnie. Często pomieszczenia te nie były ogrzewane i wentylowane. Wprowadzenie nowej funkcji związanej z lokalizowaniem tam pomieszczeń przeznaczonych na stały pobyt ludzi wymaga wprowadzenia szeregu zmian. Oddzielnym zagadnieniem, jest najczęściej bardzo wysoka wilgotność murów, których osuszenie (możliwość jednostronnego wysychania) jest bardzo trudne.

### **Wilgoć w obiektach.**

Woda, a raczej jej nadmiar jest czynnikiem powodującym największe zagrożenie dla obiektów budowlanych. Wprowadzana na wiele sposobów z czasem staje się przyczyną wielu niekorzystnych zjawisk, a jej usunięcie poważnym problemem.

Źródłem wody w budynkach mogą być: opady atmosferyczne, kapilarnie podciągane wód gruntowych, kondensacja i sorpcja pary wodnej, awarie instalacji oraz procesy technologicznie związane z wznoszeniem lub remontowaniem obiektu. Nadmierne zawilgocenie powoduje w budynkach wiele niekorzystnych zjawisk. W zawilgoconych budynkach następuje przyspieszona destrukcja materiałów budowlanych i elementów wyposażenia, rozwijają się procesy korozji biologicznej i chemicznej, następuje obniżenie komfortu ciepłno-wilgotnościowego, wzrastają koszty eksploatacji, zawilgocenie wpływa również negatywnie na nasze zdrowie i samopoczucie. Dlatego też nie należy dopuścić do nadmiernego zawilgocenia budynków, a jeżeli już tak się stanie, to konieczne jest wykonanie prac osuszających.

Przez osuszanie należy rozumieć szereg zabiegów mających na celu obniżenie wilgotności muru do poziomu „bezpiecznego”. Podstawowe etapy tego procesu to: diagnostyka obiektu, wykonanie prac remontowych, osuszenie murów oraz odprowadzenie wilgoci pochodzącej z osuszania. W artykule niniejszym szczególny nacisk zostanie położony na pierwszy etap związany z osuszaniem budynków, a mianowicie diagnostykę stanu wilgotnościowego.

### **Diagnostyka stanu wilgotnościowego.**

Realizacja pierwszego z punktów „systemu” osuszania - diagnostyki, napotyka na szereg trudnień i ograniczeń w przypadku prac prowadzonych na obiektach zabytkowych. Wpływ mają na to: zakres ochrony konserwatorskiej (brak zgody na badania niszczące), częsty brak jakiegokolwiek dokumentacji technicznej, a także różnorodność materiałów i rozwiązań powodujących znaczne zwiększenie miejsc próbkowania. W przypadku obiektów o charakterze zabytkowym spotkać się można z koniecznością wykonania dodatkowych badań o charakterze wilgotnościowym (nasiąkliwości, kapilarności, dyfuzyjności itp.) Właściwie przeprowadzone prace etapu przedprojektowego (diagnostycznego) powinny obejmować wykonanie następujących czynności:

- Analizę istniejącej dokumentacji.
- Wizję lokalną obiektu.
- Badania wilgotności *in situ*.
- Badania laboratoryjne wilgotności.
- Formułowanie wniosków i zaleceń.

### **Analiza istniejącej dokumentacji.**

Przed przystąpieniem do badań obiektu należy dokonać przeglądu dostępnej dokumentacji historycznej, konserwatorskiej i technicznej. Największe znaczenie mają informacje zawarte w drugim typie dokumentacji archiwalnych. Najważniejszym dokumentem będą w tym przypadku wytyczne konserwatorskie. Określą one zakres możliwych zmian w programie użytkowym oraz dopuszczalną ingerencję w strukturę obiektu. W dużej mierze zdecydują też o dalszym charakterze prowadzonych prac przedprojektowych. Przykładowo, analiza dokumentacji konserwatorskiej w sposób pośredni wskaże miejsca do poboru próbek do badań laboratoryjnych (np. wykluczy niszczące badania szczególnie wartościowych elementów budynku). Na etapie projektowania prac naprawczych mogą one regulować stosowanie określonych materiałów i technologii. Istniejąca dokumentacja techniczna (inventaryzacje), usprawni proces badań, stanowiąc materiał bazowy do wykonania: oceny wizualnej, wskazania punktów badań makroskopowych, miejsc poboru próbek. Archiwalne ekspertyzy, oceny stanu technicznego, protokoły badań, projekty wykonawcze i kosztorysy pozwolą na lokalizację i określenie zakresu wcześniejszych prac naprawczych.

### Wizja lokalna obiektu.

Wizja lokalna jest najważniejszą składową tzw. prac wstępnych przy sporządzaniu dokumentacji przedprojektowej (diagnostycznej). Po rozpoznaniu przedmiotu badań, zebraniu i analizie dostępnej dokumentacji istnieje konieczność przeprowadzenia wizji lokalnej obiektu przeznaczonego do adaptacji. Pozwala ona na zebranie informacji dotyczących stanu istniejącego obiektu oraz pozwala na wytypowanie miejsc pobrania materiałów do badań laboratoryjnych. Właściwie wykonana wizja lokalna powinna swoim zakresem obejmować:

- Wywiad z użytkownikami,
- Fragmentaryczną lub całościową inwentaryzację, szkice i notatki sporządzone na obiekcie,
- Opis techniczny w przypadku braku dokumentacji,
- Szczegółową dokumentację fotograficzną,
- Badania makroskopowe, odkrytki fundamentów i uszkodzonych elementów
- Pobranie materiałów do badań laboratoryjnych,

Wywiad z użytkownikiem lub właścicielem obiektu jest jednym z pierwszych etapów wizji lokalnej. Jego znaczenie jest szczególnie istotne w przypadku braku jakiejkolwiek dokumentacji archiwalnej. Dość często właśnie podczas takiego wywiadu, uzyskać można informacje o wcześniej prowadzonych pracach remontowych czy też wydarzeniach, które miały wpływ na obecny stan obiektu. Problemem jest natomiast wiarygodność tych informacji, związana najczęściej z subiektywnym ich przedstawieniem, brakiem wykształcenia technicznego lub tylko przybliżonym osadzeniem w czasie. Podczas wywiadu z użytkownikiem można niekiedy uzyskać informacje dotyczące istniejącej dokumentacji, nie analizowanej wcześniej.

W przypadku braku inwentaryzacji, podczas wizji lokalnej, wykonuje się pomiary umożliwiające jej wykonanie. Najczęściej w takich przypadkach ma ona charakter fragmentaryczny i dotyczy rysunków (często uproszczonych), na których nanoszone są miejsca wykonanych badań makroskopowych, badań aparaturowych *in situ* lub próbkowania. W sytuacji, gdy inwentaryzacja istnieje, ale jej jakość lub data wykonania, wskazuje na niezgodności ze stanem faktycznym powinna zostać w czasie wizji lokalnej uaktualniona. Podobnie jak w przypadku inwentaryzacji dość często konieczne jest uzupełnienie lub odtworzenie opisu technicznego. Nowopowstały dokument należy opracować zgodnie z wytycznymi.

Prace polegające na wykonywaniu wszelkiego rodzaju dokumentacji technicznej, są ściśle związane z koniecznością prowadzenia dokumentacji fotograficznej ilustrującej tworzony dokument. Na wartość tworzonej dokumentacji technicznej, oprócz jakości zamieszczanych fotografii wpływa kolejność i sposób ich wykonania oraz sposób opisu. Wykonując zdjęcia, a następnie je opisując pamiętać należy o:

- Zasadzie fotografowania „od ogółu do szczegółu”. Przykładowo w przypadku elewacji rozpoczynamy od zdjęcie przedstawiającego całą elewację, następnie wykonujemy fotografie dzieląc ją na części i dopiero na samym końcu zbliżenie poszczególnych interesujących elementów. Podział całej elewacji na fragmenty może mieć charakter pionowy lub poziomy i zależy od długości i wysokości elewacji. W przypadku takiej kolejności wykonywania fotografii jesteśmy w stanie w sposób przejrzysty w tworzonym dokumencie usytuować wykonane makro (zbliżenie). Podobną zasadę stosujemy wewnątrz pomieszczeń, na początku całe wnętrze, a następnie detale, zbliżenia miejsc z widocznymi uszkodzeniami itp.
- Drugim ze sposobów (mniej polecanym) jest wykonywanie zdjęć tematycznie, a więc w zależności od ich późniejszego przeznaczenia (dokumentacja architektoniczna, konstrukcyjna, budowlana mykologiczna). Utrudnienia pojawiają się w momencie opisywania fotografii, konieczność podpisywania każdego z plików.
- Podczas wykonywania dokumentacji fotograficznej istnieje konieczność dokumentowania kierunku i odległości, z jakiej wykonano fotografię. Najprostszym ze sposobów jest nanoszenie punktów na wcześniej przygotowanej do tego dokumentacji rysunkowej. Zastosowanie fotografii cyfrowej pozwala na podgląd wykonanych zdjęć i wpisywanie ich numerów.



– Ze względu na często dużą ilość wykonywanych fotografii, a przede wszystkim ulotną pamięć fotografa ważnym jest, aby możliwie szybko zdjęcia zostały możliwie dokładnie opisane.

Najważniejszą częścią wizji lokalnej przy ocenie stanu wilgotnościowego budynku są badania makroskopowe lokalizujące miejsca zawilgocień. Rodzaj, miejsce i charakter zawilgocenia wiąże się przede wszystkim ze źródłami wilgoci. Wymienienie, jakie są źródła wilgoci jest dość proste, znacznie bardziej utrudnionym jest określenie przyczyn zawilgocenia, a więc powodów pojawienia się w obiekcie nadmiaru wody. Dość często w przypadku obiektów starych i zaniedbanych występuje więcej niż jedno źródło wilgoci, co znacznie utrudnia diagnostykę obiektu. Powodami pojawienia się nadmiaru wilgoci w budynku mogą być: zmiany w układzie hydrogeologicznym otoczenia budowli, zużycie lub brak izolacji pionowej i poziomej, uszkodzenia lub wadliwe wykonanie elementów odwodnienia, czy też niesprawna instalacja wentylacyjna.

Przeprowadzana na obiekcie analiza musi dotyczyć zarówno wnętrza jak i zewnątrz obiektu. Ustalenie samego źródła jest elementem podstawowym, jednak niewystarczającym do przyjęcia określonych czynności zaradczych. Określenie przyczyny lub też przyczyn nadmiaru wilgoci pozwala jedynie na przyjęcie ogólnych rozwiązań. Dodatkowej analizie poddane powinny zostać: zakres zjawiska, stopień zawilgocenia oraz jego skutki. W tabeli poniżej zestawione zostały miejsca i elementy, które wymagają dokładnego sprawdzenia pod kątem możliwości wystąpienia zawilgocień. Dodatkowo w prawej kolumnie wskazano podstawowe metody oceny tych elementów. Ocena powinna być kompleksowa i dotyczyć nie tylko samych miejsc zawilgoconych, ale również elementów, które same odporne na wilgoć, odpowiadają za możliwość wystąpienia zawilgocenia.

Tab. 1. Tabela oceny stanu wilgotnościowego obiektu

<b>Zewnątrz obiektu</b>	
<b>Układ warstw gruntu.</b>	Analiza istniejącej dokumentacji geotechnicznej. Badania geotechniczne. Określenie rodzaju gruntu, grubości warstw.
<b>Zwierciadło wód gruntowych.</b>	Analiza istniejącej dokumentacji geotechnicznej. Badania geotechniczne. Określenie głębokości występowania wód gruntowych. Sprawdzenie możliwości spiętrzania się wód opadowych ponad warstwami trudnoprzepuszczalnymi.
<b>Poprawność profilacji terenu wokół obiektu.</b>	Ocena wzrokowa, pomiary geodezyjne. Sytuacją często występującą jest wyższy poziom trawników otaczających budynek w stosunku do opaski lub chodnika pełniącego jej funkcję.
<b>Istnienie oraz stan zachowania wszelkiego rodzaju izolacji przeciwwodnych.</b>	Dostępna dokumentacja techniczna, odkrywki (odkopy) – potwierdzające istnienie. W przypadku izolacji pionowych wykonywanych dawniej, nawet przy pełnej dokumentacji projektowej i wykonawczej istnieje konieczność dokonania oceny stanu jej zachowania.
<b>Stan pokrycia dachowego</b>	Ocena wzrokowa jakości wykonania i szczelności. Ocena stanu szczelności metalowych łączników pokrycia.
<b>Stan kominów.</b>	Ocena wzrokowa murów, tynków na kominach, jakości wykonania i szczelności przejść przez połąć dachową lub warstwy stropodachu.
<b>Stan techniczny tarasów i balkonów.</b>	Ocena wzrokowa, odkrywki. Ocena szczelności izolacji, układu warstw, jakości posadzki, sposobu odwodnienia.

<b>Stan obróbek blacharskich i opierzeń budynku.</b>	Ocena wzrokowa. Sprawdzenie połączeń sposobu osadzenia, jakości powłok malarskich i zabezpieczających.
<b>Stan urządzeń odwodnienia budynku.</b>	Ocena wzrokowa. Sprawdzeniu podlegają rynny, rury spustowe, rewizje. Ocena szczelności i drożności systemu, połączeń elementów, sposobu mocowania, jakości powłok malarskich i zabezpieczających.
<b>Stan elementów i urządzeń odprowadzających wody opadowe po za otoczenie obiektu.</b>	Ocena wzrokowa. Sprawdzeniu podlegają okapy, cokoły, opaski, rowki ściekowe, studzienki instalacji. Szczególną uwagę należy zwrócić na profilację opasek (właściwy spadek) oraz szczelność połączenia opaski przyobiektowej z cokołem lub ścianą budynku. Obserwacje najlepiej prowadzić podczas opadów atmosferycznych.
<b>Stan tynków</b>	Ocena wzrokowa. Sprawdzeniu podlega całość tynków z szczególnym uwzględnieniem okolic gzymsów wieńczących, międzypiętrowych, okiennych.
<b>Wnętrze obiektu</b>	
<b>Miejsca występowanie zawilgoceń i zakres zjawiska.</b>	Ocena wzrokowa. Na dokumentacji rysunkowej należy zaznaczyć miejsce występowania z podaniem wysokości nad poziomem posadzki oraz przybliżoną powierzchnię przewilgoceń.
<b>Powierzchniowa kondensacja pary wodnej.</b>	Ocena wzrokowa. Obliczenia punktu rosy. Wymagania zawarte w Warunkach technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie Dz.U. Nr 75 (12.04.02) wraz ze zmianami Dz.U. Nr 109 (07.04.04). Pomiary temperatury powietrza temperatury powierzchni materiałów oraz wilgotności powietrza, obliczenia.
<b>Międzywarstwowa kondensacja pary wodnej.</b>	Ocena wzrokowa. Pomiary temperatury powietrza temperatury powierzchni materiałów oraz wilgotności powietrza, obliczenia oporów cieplnych i temperatur na kolejnych warstwach przegrody. Sprawdzenie możliwości wystąpienia kondensacji międzywarstwowej. Kryteria stosowane przy ocenie: a) Nie przewiduje się kondensacji na żadnej powierzchni stykowej w żadnym miesiącu. b) Kondensacja występuje na jednej lub większej liczbie powierzchni stykowych, ale z każdej z nich przewiduje się wyparowanie kondensatu podczas miesięcy letnich. c) Kondensacja na jednej lub większej liczbie powierzchni stykowych nie wyparowuje całkowicie podczas miesięcy letnich.
<b>Szczelność instalacji transportujących wodę i ścieki.</b>	Ocena wzrokowa. Szczegółnej ocenie podawane są: połączenia elementów instalacji, miejsca przejścia instalacji przez stropy i ściany.
<b>Stan pokrycia dachowego oraz izolacji miejsc przewodów kominiowych i wentylacyjnych.</b>	Ocena wzrokowa. Najprostszymi sposobami oceny szczelności jest obserwacja pokrycia od wewnątrz obiektu: w słoneczny dzień przy zaciemnionym poddaszu, podczas opadów atmosferycznych.
<b>Drożność i wydolność instalacji wentylacyjnej.</b>	Badania z użyciem anemometru, obserwacja otwartego płomienia (zapałki, zapalniczki)

Tab. 2. Tabela z przykładową dokumentacją fotograficzną oceny stanu wilgotnościowego obiektu.



Fot. 1. Przewilgocenia na styku muru i elementu konstrukcji drewniane.



Fot. 2. Zawilgocenie i wysolenia tynków pod płytą balkonową



Fot. 3. Maksymalna wysokość podciągania kapilarnego wyznaczona występowaniem soli



Fot. 4. Zawilgocenie powierzchniowe tynków naroża budynku na skutek obecności soli higroskopijnych



Fot. 5. Nieszczelność styku opaski i ściany.



Fot. 6. Obecność glonów spowodowana wysokim zawilgoceniem przyziemia budynku



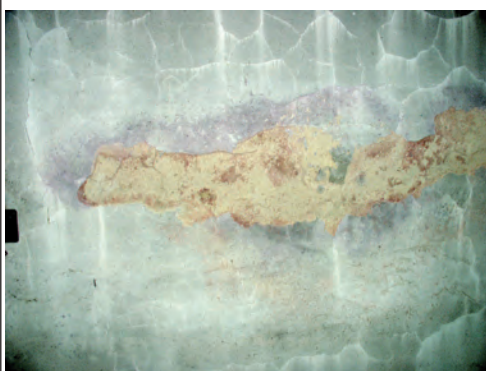
Fot. 7. Przewilgocenia ściany szczytowej budynku.



Fot. 8. Kondensacja powierzchniowa pary wodnej



Fot. 9. Zawilgocenie ściany i stropu piwnic



Fot. 10. Zawilgocenie ściany piwnic na skutek braku ciągłości izolacji pionowej.

Prowadzenie badań makroskopowych na obiekcie wymaga zaopatrzenia się w podstawowe urządzenia i narzędzia. Do prac inwentaryzacyjnych wykorzystuje się taśmy miernicze, łaty i dalmierze. Przydatnym przy badaniach poddasz i piwnic, może okazać się dodatkowe źródło światła – dużej mocy latarka. Osoba wykonująca ocenę zaopatrzona powinna być również w młotek, przecinak, łom, ostre narzędzia służące do odpajania lub zarysowania materiałów. W przypadku planowania odkrywek fundamentów konieczne jest posiadanie łopaty, szpadla, kilofa. Do usunięcia warstw opaski niezbędnym może okazać się młot udarowy.

Metody i miejsca poboru próbek do badań laboratoryjnych omówione zostaną w dalszej części artykułu. Pamiętać należy natomiast, że sam pobór materiału do badań w laboratorium jest częścią wizji lokalnej tak, więc konieczne jest posiadanie odpowiednich urządzeń.

### **Badania wilgotności powietrza i materiałów *in situ***

#### **Badania wilgotności materiałów i przegród**

Metody badań wilgotności materiałów można podzielić na takie, w których pomiar odbywa się w sposób bezpośredni lub pośredni.

Pomiar bezpośredni – pomiar, którego wynik otrzymuje się na podstawie bezpośredniego wskazania narzędzia pomiarowego, wywzorcowanego w jednostkach miary mierzonej wielkości.



Pomiar pośredni – pomiar, którego wynik otrzymuje się na podstawie bezpośredniego pomiaru innych wielkości, opierając się na znanej zależności między tymi wielkościami a wielkością mierzoną.

Do metod bezpośrednich zalicza się jedynie metodę laboratoryjną (grawimetryczną). Podczas badań na obiekcie stosuje się niekiedy urządzenia zwane wago-suszarkami, które umożliwiają pomiar bezpośredni na obiekcie. W badaniach wilgotności *in situ* stosuje się jednak przede wszystkim metody pośrednie. Wykorzystują one właściwości fizyczne i chemiczne wody zawartej w materiale. W budownictwie do badań wilgotnościowych stosuje się w rzeczywistości jedynie kilka metod. Do najważniejszych należą: metoda laboratoryjna, dielektryczna, opornościowa i karbidowa. Pozostałe metody mają raczej znaczenie bardziej teoretyczne niż praktyczne. Poniżej przedstawiono charakterystyki metod pośrednich z uwzględnieniem ich ograniczeń.

Metoda dielektryczna polega na wykorzystaniu zjawisk zmiany pojemności elektrycznej materiału wraz ze zmianą zawartości wilgoci. Istnieje, bowiem związek między wilgotnością materiału a jego stałą dielektryczną. Stała dielektryczna  $E$  jest wielokrotnością pojemności elektrycznej kondensatora, w którym dielektrykiem jest określone ciało w miejsce powietrza lub próżni. Stała dielektryczna wody jest największa spośród wszystkich materiałów w budownictwie, wynosi ona  $E = 81$ . Stała dielektryczna wilgotnych stałych i ciekłych substancji osiąga wartość 2-7. Dzięki dużej różnicy między wartością stałej dielektrycznej wody i bezwodnych substancji można przyjąć proporcjonalność między wilgotnością materiałów a ich stałą dielektryczną. Zaletą tej metody jest brak inwazyjności oraz łatwość i szybkość pomiaru. Największym mankamentem niewielka głębokość pomiaru zwykle do kilkudziesięciu milimetrów.

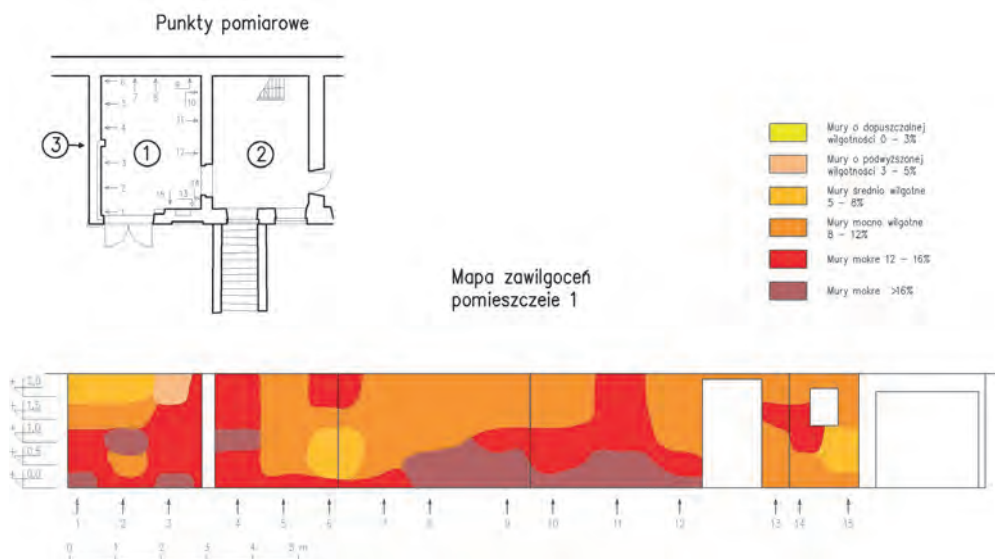
Metodę opornościową zaliczamy do metod niszczących, gdyż pomiar polega na wykonaniu niewielkich otworów w badanym materiale. Zakres ingerencji jest na tyle mały, że może być ona z powodzeniem stosowana również w obiektach zabytkowych. Pomiar bazuje na pomiarze rezystancji zawilgoconego materiału pomiędzy układem dwóch elektrod. Zdecydowanie częściej mierniki opornościowe wykorzystywane są do pomiaru wilgotności materiałów drewnianych i drewnopochodnych. Przy pomiarach metodami opornościowymi murów należy także pamiętać, że w przypadku występowania zasolenia dochodzi do wypaczenia wyniku, co w gruncie rzeczy często dyskredytuje tą metodę.

Badanie wilgotności metodą chemiczną (karbidową) polega na pobraniu próbki z przegrody przez wywiercenie i wprowadzenie jej wraz z ampulką zawierającą węgiel wapnia (karbid) do szczelnego ciśnieniowego naczynia stalowego, wyposażonego w manometr. Przez lekkie wstrząsanie naczynia następuje rozbicie ampulki oraz zmieszanie zawartości. Zachodząca reakcja powoduje wydzielanie się acetyleny i wzrost ciśnienia w butli, którego wartość ustala się po pewnym czasie. Wilgotność próbki odpowiadająca wytworzonemu ciśnieniu można odczytać z dołączonej do urządzenia tabelki. Dokładność pomiaru wynosi  $\pm 3\%$ . Głównym powodem niezgodności jest to, że karbid nie wchodzi w reakcję z wodą związaną chemicznie. Różnice są bardzo widoczne podczas badania materiałów silnie zasolonych

Badania metodami pośrednimi są często wykonywane w diagnostyce obiektów pomimo charakteru półilościowego i wielu ograniczeń, jakim podlegają. W wielu obiektach to jedyne badania wilgotności, które można przeprowadzić. Najczęściej związane jest to z brakiem zgody na badania niszczące (wartością mierzonych elementów), bezpieczeństwem obiektu i wykonującego pomiary (badania elementów grożących zawaleniem podczas poboru próbek metodami mechanicznymi). Pozwalają na mapowanie stanu wilgotności w bardzo krótkim czasie na dużych powierzchniach. Pozwalają na świadomy wybór miejsc poboru próbek do badań niszczących – laboratoryjnych. Poniżej przedstawiono przykładowe tabelaryczne i graficzne wyniki badań metodą dielektryczną.

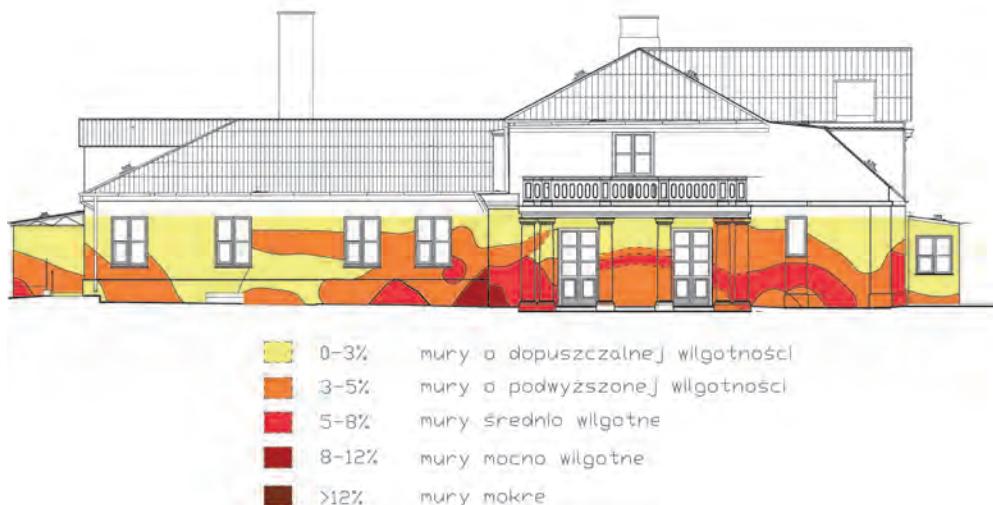
Tab. 3. Wyniki badań metodą dielektryczną – pomiar wewnątrz obiektu

Nr Punktu	Wysokość pomiaru [m]				
	0,00	0,50	1,00	1,50	2,00
1	17,5	14,4	13,5	11,0	6,1
2	15,0	11,9	20,0	10,9	5,0
3	19,0	15,0	13,0	15,0	4,8
4	13,0	14,0	17,0	15,0	12,0
5	13,0	11,0	9,0	11,0	-
6	13,0	7,0	6,0	11,0	14,0
7	13,0	11,0	11,0	12,0	-
8	22,0	23,0	11,0	10,0	-
9	22,0	16,0	14,0	11,0	-
10	24,0	13,0	15,0	10,0	10,0
11	21,0	19,0	15,0	14,0	12,1
12	23,0	17,0	11,0	11,0	-
13	11,0	10,0	8,0	12,0	-
14	-	11,0	13,0	13,0	9,6
15	11,0	7,0	5,5	10,0	10,0



Rys. 1. Wyniki badań metodą dielektryczną wewnątrz obiektu – mapa zawilgoceń

## WIDOK ELEWACJI POŁUDNIOWEJ



Rys. 2. Wyniki badań metodą dielektryczną dworu w Brzeżicach – mapa zawilgocenia elewacji południowej

### Badania wilgotności i temperatury powietrza oraz temperatury powierzchni elementów przegród.

Wykonanie badań wilgotności i temperatury jest spowodowane koniecznością sprawdzenia możliwości występowania zarówno powierzchniowej jak i międzywarstwowej kondensacji pary wodnej. Badania prowadzone są najczęściej w pomieszczeniach, gdzie z racji ich przeznaczenia występuje wyższa wilgotność. Założenie to, generalnie słuszne, w przypadku obiektów mocno zawilgoconych, a z takimi najczęściej mamy do czynienia przy adaptacji, wydaje się niewystarczającym. Dlatego też w przypadku takich obiektów badania należy wykonać we wszystkich pomieszczeniach. Sprawdzenie możliwości występowania zarówno powierzchniowej jak i międzywarstwowej kondensacji w części pomiarowej wymaga zastosowania higrometrów i termometrów. Badania powietrza prowadzone są obecnie najczęściej przy użyciu termohigrometrów, a więc urządzeń umożliwiających obydwie pomiary w danej chwili. Temperatura powierzchni przegród (materiałów) mierzona jest z użyciem termometrów kontaktowych lub też pirometrów. Ze względu na duży błąd pomiarowy termometrów kontaktowych obecnie zaleca się korzystanie z pirometrów. Urządzenia te umożliwiają bezdotykowy pomiar temperatury, działając w oparciu o analizę promieniowania cieplnego emitowanego przez badane ciało. Dodatkową zaletą stosowania tego typu urządzeń jest możliwość prowadzenia badań w miejscach trudno dostępnych.

Sprawdzenie możliwości występowania powierzchniowej i międzywarstwowej kondensacji pary wodnej po wykonaniu badań polowych wymaga przeprowadzenia obliczeń. Wyniki pomiarów oraz otrzymane rezultaty obliczeń powinny zestawione zostać w tabeli zawierającej dodatkowo numery pomieszczeń, w których prowadzono badania. W protokole z badań podać należy również temperaturę i wilgotność powietrza na zewnątrz obiektu pomierzone w trakcie badań na obiekcie.

### Badania laboratoryjne wilgotności.

Metoda laboratoryjna choć obarczona wieloma ograniczeniami uważana jest, za jedyny miarodajny sposób pomiaru wilgoci. Badania wymagają posiadania zaplecza laboratoryjnego oraz odpowiedniego

sprzętu do pobierania próbek. Wielu ograniczeniom podlega sposób i miejsca poboru próbek, z tego też powodu zagadnienia te zostaną omówione wnikliwie.

### Pobór próbek

Szczególną uwagę należy przykładac do miejsca i sposobu pobrania próbek. W Polsce brak jest norm określających ilość, miejsce i sposób pobierania próbek do badań wilgotności metodą laboratoryjną. W związku z brakiem wiarygodnych źródeł, wysokość i głębokość pobierania próbek oraz ich liczba często opiera się na własnym doświadczeniu wykonujących badania. Niestety dość często ze względów finansowych przyjmowana jest zbyt mała liczba próbek, co utrudnia właściwą ocenę stanu wilgotnościowego. Podstawowe zasady dotyczące zasad próbkowania:

- Próbkę pobieraną powinny być z głębokości  $1/3 - 1/4$  grubości muru.
- W celu określenia rozkładu zawilgocenia w zależności od wysokości muru badanie należy wykonać w poziomie posadzki (wewnątrz obiektu) lub terenu (na zewnątrz) oraz przynajmniej jeden pomiar powyżej pierwszego (np. na wysokości 1m). W miejscach gdzie wysokość została zmieniona każdorazowo należy dokonać jej pomiaru.
- Materiał do badań musi pochodzić z całej długości otworu.
- Zwiercinę należy umieścić w szczelnym opakowaniu i w przypadku konieczności transportu przechowywać w lodówce, (jeżeli oznaczenie wilgotności wykonywane jest w dłuższym okresie od momentu pobrania próbek). W przypadku kilkudniowych badań na obiekcie próbki można zamrozić i w takim stanie przewozić do laboratorium.
- Otwory, z których pobierany jest materiał do badań należy uzupełnić materiałem zgodnym z pobranym z muru.
- Należy wykonać dodatkową dokumentację fotograficzną miejsc poboru. Umożliwi to późniejsze naniesienie punktów na dokumentację rysunkową.

Niezwykle istotną sprawą jest technika pozyskiwania materiału do badań. Źródła literaturowe wskazują konieczność odkuwania lub stosowania wybijaków rurowych. Niestety obydwa sposoby, w przypadku badania przegród, nie są możliwe do zastosowania. W przypadku odkuć na tak dużą głębokość, uszkodzeniu uległby duży fragment muru. Zastosowanie wybijaków rurowych ogranicza się jedynie do poboru próbek na niewielkiej głębokości i dotyczy materiałów o niskiej wytrzymałości. Przy pobieraniu z większych głębokości problemem jest usunięcie wybijaka z materiałem i zachodzi konieczność odkuwania materiału wokół wybijaka. W jednym i drugim przypadku uszkodzenia badanej przegrody są zbyt rozległe. Z tego też powodu najczęściej próbki pobierane są metodą odwiertów. Przy pozyskiwanie materiału odwiertów istnieje realne niebezpieczeństwo przegrzania zwierciny, co wpływa niekorzystnie na wynik (obniża). Powoduje to konieczność stosowania wiercenia wolnoobrotowego lub wiertnic z koronami nie chłodzonymi wodą.

### Aparatura pomiarowa.

Metodę wykonania oznaczenia wilgotności precyzuje norma PN-EN ISO 12570 „Ciepłno-wilgotnościowe właściwości materiałów i wyrobów budowlanych. Określanie wilgotności przez suszenie w podwyższonej temperaturze.”

Aparatura badawcza powinna zawierać:

- Suszarkę zdolną do utrzymywania temperatury suszenia minimum 105oC z dokładnością  $\pm 2^{\circ}\text{C}$  i wilgotności względnej na poziomie mniejszym niż 10%; w przypadku gorącego i wilgotnego powietrza lub niskiej temperatury suszenia konieczne może się okazać dostarczenie powietrza suszącego dla zapewnienia właściwej wilgotności względnej.



- Wagę pozwalającą na ważenie próbek do badań z niepewnością nie większą niż 0,1% ich masy.
- Eksykator to studzenia i przechowywania wysuszonych próbek.

Wyniki obliczane są w procentach wilgotności masowej najczęściej z dokładnością do jednej dziesiątej za pomocą wzoru:

$$w_m = \frac{m_w - m_s}{m_s} 100\% = \frac{m_{wody}}{m_s} 100\%$$

gdzie:

$w_m$  – wilgotność masowa [%],

$m_w$  – masa próbki wilgotnej [g],

$m_s$  – masa próbki o wysuszenia do masy stałej [g],

$m_{wody}$  – masa wody znajdującą się w próbce [g].

### Stopnie zawilgocenia

Informacja o wilgotności masowej, wyrażonej w procentach pozwala na zdefiniowanie przegrody pod kątem jej stopnia zawilgocenia. Zamieszczona poniżej tabela zawiera dodatkowo określenie stanu wilgotnościowego murów ceglanych. Niestety brak jest informacji, jakie należałoby przyjąć zakresy wilgotności masowych przy ustalaniu stopnia zawilgocenia dla innych materiałów. Najprostszym sposobem adaptacji podanej tabeli dla innych materiałów jest proporcjonalne przeliczenie zakresów procentowych z uwzględnieniem ich gęstości. Pamiętać należy, że uzyskane tak wyniki będą jedynie przybliżone. Nie uwzględniona zostanie struktura porów i nasiąkliwość materiałów.

Tab. 4. Stopnie zawilgocenia murów ceglanych

STOPNIE ZAWILGOCENIA MURÓW CEGLANYCH		
I	0 – 3 %	Mury o dopuszczalnej wilgotności
II	3 % - 5 %	Mury o podwyższonej wilgotności
III	5 % - 8 %	Mury średnio wilgotne
IV	8 % - 12 %	Mury mocno wilgotne
V	> 12 %	Mury mokre

### Wyniki badań.

Wyniki badań wilgotności opracować należy w postaci protokołu, który powinien zawierać: informacje dotyczące poboru próbek i badania, tabelę wyników, rysunek z zaznaczonymi miejscami badań.

Część wstępna protokołu z badań obejmuje:

- Sposób poboru próbek
- Sprzęt wykorzystany do poboru
- Opis pobranej próbki (rodzaj materiału)
- Liczbę próbek dla poszczególnych kondygnacji
- Wysokości, na jakich pobrano materiał
- Datę pobrania



- typu źródła lub źródeł wilgoci w obiekcie,
- rodzaju, miejsca i zakresu uszkodzeń spowodowanych przez wilgoć,
- niekorzystnych zjawisk implikowanych obecnością zawilgoceń,
- ogólnego stopnia zawilgocenia,

W części końcowej opracowania na podstawie szeroko rozumianych wyników badań i podanych wniosków końcowych formułowane są zalecenia. Z dużym uproszczeniem można powiedzieć, że powinny być one odpowiedzią na wcześniej podane wnioski. Zalecenia mają wskazać rozwiązania, technologie i materiały, których zastosowanie pozwoli na rozwiązanie problemów związanych z zawilgoceniem. Proponowane zalecenia muszą być zgodne z wytycznymi konserwatorskimi i uwzględniać charakter obiektu.

Właściwie wykonana diagnostyka obiektu jest kluczem do sukcesu prac związanych z osuszaniem budynków. Pozwala zdefiniować problem, określić zasięg i intensywność występowania uszkodzeń, określić ilość wody w obiekcie. W konsekwencji umożliwia świadome przyjęcie metod naprawczych i technik osuszania. Wyniki dogłębnej analizy stanu wilgotnościowego pozwolą na uniknięcie kosztownych pomyłek, wprowadzania rozwiązań nie zasadnych lub nawet szkodliwych.



## PROBLEMY ADAPTACJI I REWITALIZACJI GAZOWNI KLASYCZNYCH W POLSCE

*Miron Urbaniak*

Powszechnie wiadomo, że problem adaptacji do nowych funkcji i związanej z tym rewitalizacji gazowni, czy też większych zespołów zakładów gazowniczych, nie wyłączając charakterystycznych elementów tych kompleksów – zbiorników gazu, jest złożony. W odniesieniu do gazowni, oprócz potrzeby wypracowania optymalnych funkcji, umożliwiających zachowanie i podkreślenie ich walorów zabytkowych, pojawia się bardzo istotny problem skażeń chemicznych prowadzących niekiedy do zanieczyszczeń murów budynku. Ponadto zabytek ten charakteryzuje czasami zapach gazu węglowego i jego pochodnych w pomieszczeniach technologicznych. Niemożność albo niechęć znalezienia nowej funkcji, a przede wszystkim wyolbrzymianie wpływu zanieczyszczeń murów i zapachu, stały się głównym powodem podejmowanych masowo w latach 70. i 80. XX w. rozbiórek wyłączanych z eksploatacji gazowni. Doprowadziło to szybko do wyraźnego okaleczenia krajobrazu kulturowego wielu miast, w którym tak silnie tkwiły cylindryczne zbiorniki gazu z ruchomymi dzwonami. Zresztą argument o zanieczyszczeniach i nieprzyjemnym zapachu jest do dziś wykorzystywany przez właściciela wzgl. inwestora w celu uzyskania zgody na całkowitą, a w najlepszym wypadku częściową rozbiórkę albo przebudowę. Prowadzi to do ruiny, a nawet całkowitej rozbiórki, nieliczne już, nieużytkowane gazownie. Równocześnie w kraju można znaleźć co najmniej kilkanaście bardzo dobrych adaptacji do nowych, różnorodnych funkcji, adaptacji tym cenniejszych, że zaprzeczających opiniom o niemożności wykorzystania tych obiektów do nowych celów. Intencją autora jest ukazanie różnorodnych i zarazem ciekawszych rewitalizacji, a także pokazanie tych mniej udanych. Ma to ułatwić wybór optymalnych funkcji oraz rozwiązań stosowanych podczas prac adaptacyjnych, aby zachować najważniejsze cechy, świadczące o dawnym przeznaczeniu obiektu i nie zatracić jego zabytkowego charakteru. Tło tych rozważań stanowi krótki rys historyczny gazownictwa klasycznego (węglowego) w Polsce, a także szkic procesu technologicznego produkcji gazu z węgla, co powoduje wspomniane skażenia oraz charakterystyczny zapach.

### **Z dziejów gazownictwa klasycznego w Polsce**

Gazownictwo klasyczne i związana z tym budowa gazowni węglowych (klasycznych), a więc wytwarzających gaz świetlny (miejski) w procesie suchej destylacji węgla, ma długie tradycje. W dużych miastach europejskich gazownie zaczęły się upowszechniać już w połowie XIX w., stając się z czasem podstawowym komunalnym zakładem przemysłowym nawet w niedużych ośrodkach municypalnych (zjawisko to szczególnie widoczne było w Niemczech). W rozwoju gazownictwa olbrzymią rolę odegrały prywatne towarzystwa gazowe, częstokroć pochodzenia angielskiego (ojczyzną gazownictwa była Anglia), budujące i eksploatujące na własny koszt gazownię w danym mieście, w zamian za kilkudziesięcioletnią gwarancję monopolu na dostawy gazu dla municypium i jego ludności. Gaz w ośrodkach miejskich XIX i początku XX w. stał się synonimem industrializacji, a jego wykorzystanie



– przede wszystkim do oświetlenia publicznego – było uważane za skuteczny, pod względem socjalno-psychologicznym, instrument dyscyplinujący, środek ograniczający nocne rozboje i kradzieże<sup>1</sup>. Podobne przesłanki towarzyszyły budowie gazowni na terenach ob. Polski, aczkolwiek tendencje rozwojowe – z uwagi na zabory i dostęp do niezbędnego w produkcji gazu węgla – były wyraźnie zróżnicowane. Najwcześniej i najsilniej gazownictwo rozwinęło się na ziemiach należących do monarchii Hohenzollernów, słabiej było w Galicji, natomiast w Królestwie Polskim gazownie znajdowały się tylko w kilku największych ośrodkach municypalnych. Przed 1914 r. w obrębie zaboru pruskiego jedna gazownia przypadała przeciętnie na ok. 39 000 mieszkańców, w zaborze austriackim już na ok. 683 000, zaś w rosyjskim na ok. 2 mln<sup>2</sup>.

Pierwszą gazownię na ziemiach ob. Polski, zbudowaną z myślą o zapatrzeniu w gaz ośrodka miejskiego, uruchomiono w 1847 r. we Wrocławiu<sup>3</sup>. Kolejny zakład ruszył w 1848 r. w Szczecinie, gdzie angielski węgiel dostarczano drogą morską. Podobnie było w Gdańsku, który dysponował gazem od 1853 r. Znacznie mniej problemów z węglem miała powstała w 1852 r. na Górnym Śląsku gazownia raciborska. Lata 50. XIX w. to dekada, w której uruchomiono pierwsze gazownie w pozostałych zaborach. W 1856 r. gaz pojawił się w Warszawie, pierwszym mieście w Królestwie Polskim. Rok później oddano do eksploatacji zakład w Krakowie. W 1856 r. gaz pojawił się też w Wielkopolsce – w Poznaniu, a w 1859 r. w Elblągu<sup>4</sup>. W latach 60. XIX w. proces gazyfikacji miast w Prusach przybrał na sile. Dzięki szybko gęstniejącej sieci połączeń kolejowych i, co się z tym wiąże, łatwiejszemu dostępowi do węgla w różnych rejonach państwa na budowę gazowni mogły pozwolić sobie liczące nawet poniżej 10 000 ludności miasta. We wspomnianej dekadzie zapłonęły latarnie gazowe w takich ośrodkach jak np. Bydgoszcz, Bytom, Chojnice, Gorzów Wielkopolski, Grudziądz, Katowice, Kołobrzeg, Leszno, Mikołów, Nysa, Opole, Stargard, Szczawno Zdrój, Tarnowskie Góry, Tczew, Toruń, Wałbrzych czy Zabrze. W 1868 r. ruszyła też gazownia łódzka<sup>5</sup>. Z końcem lat 60. XIX w. w gazownictwie zapanował marazm, który przerwany został dopiero na przełomie XIX i XX w., a w okresie do I wojny światowej można mówić o boomie gazyfikacyjnym, oczywiście tylko w odniesieniu do ziem administrowanych przez Prusy. W pozostałych zaborach od początku lat 70. XIX w. do 1914 r. powstało w sumie jedynie po kilka gazowni: zabór rosyjski – m.in.: Kalisz, Lublin, Piotrków Trybunalski, Tomaszów Mazowiecki; zabór austriacki – m.in.: Brzeżany, Oświęcim, Rzeszów, Szczakowa, Tarnów, Żywiec<sup>6</sup>.

Wybuch I wojny światowej i czas jej trwania powstrzymał rozwój gazownictwa, powodując perturbacje w jego funkcjonowaniu. We wszystkich zaborach pojawiły się problemy z dostępem do węgla. Spis gazowni II Rzeczypospolitej, z 1924 r., wykazał 128 zakładów produkcji gazu dla publicznego użytku, a wraz z gazownią kolejową we Lwowie – 129. Wśród nich najwięcej było gazowni węglowych – 92. W tymże roku w eksploatacji było jednak tylko 98 gazowni, 20 było wyłączonych z ruchu, a 11 już

<sup>1</sup> Wolfhard Weber, *Industrielle Konzentrationen*, Wolfgang König, Wolfhard Weber, *Technik Geschichte*, Propyläen, Berlin 1999, Bd. 4, s. 247-249.

<sup>2</sup> *Gazownictwo, Encyklopedia historii gospodarczej Polski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1981, t. 1, s. 187.

<sup>3</sup> Teresa Kulak, *Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001, t. 2, s. 221; szerzej zob.: Valentin Schneider, *Geschichtliche Entwicklung des Beleuchtungswesens insbesondere der Gasbeleuchtung in der Königlichen Haupt- und Residenzstadt Breslau*, Breslau [1902].

<sup>4</sup> *Historia gazownictwa polskiego od połowy XIX wieku po rok 2000* [zesp. aut. Zbigniew Budziński i in.; zesp. red. Aleksandra Wójtowicz, Bogumiła Nawrocka-Fuchs], Polskie Zrzeszenie Inżynierów i Techników Sanitarnych, Warszawa [2002], s. 47, 74-79,

<sup>5</sup> Józef Konopka, *Gazownictwo polskie i jego rozwój w świetle liczb i wykresów*, Zrzeszenie Gazowników i Wodociągowców Polskich, Warszawa 1928, s. 82; *Historia gazownictwa polskiego...*, op. cit., s. 47-51.

<sup>6</sup> Józef Konopka, op. cit., s. 80-88.

zlikwidowanych<sup>7</sup>. Wśród tych 128 gazowni najmniej znajdowało się w byłym zaborze rosyjskim – 7, niewiele więcej w Małopolsce, gdzie odnotowano łącznie 17 gazowni, w tym część zajmowała się już dystrybucją gazu ziemnego. Zdecydowanie najwięcej znalazło się na terenie byłej prowincji poznańskiej, określanej wtedy ogólnie jako Wielkopolska. Czynne gazownie istniały tu w 46 miastach, a 20 ośrodków posiadało unieruchomione zakłady, ponadto w 10 zlikwidowano gazownie. Zaraz za Wielkopolską plasowała się reszta północnych ziem zaboru pruskiego określona jako Pomorze. Funkcjonowało tu 18 gazowni, a jedną – w Więcborku – zlikwidowano. Na Górnym Śląsku działało 8 gazowni<sup>8</sup>. W okresie międzywojennym zbudowano nowe gazownie tylko w Gdyni oraz Radomiu<sup>9</sup>. Po 1945 r. w granicach Polski znalazły się 263 gazownie (w tym bardzo wiele nieczynnych i wkrótce zlikwidowanych), z czego aż 172 przypadły na tereny należące przed 1939 r. do Niemiec. Ponadto dzięki rozbudowanej na Dolnym Śląsku sieci rurociągów dalekosiężnych gazu koksowniczego aż 115 miejscowości korzystało z gazu z tejże sieci bądź zaopatrywane było przez gazociągi dalekosiężne z dużych gazowni klasycznych o charakterze okręgowym (np. Dzierżoniów zasilął 10 miejscowości, Duszniki Zdrój – 5, Kłodzko – 10)<sup>10</sup>. W 1948 r. liczba czynnych gazowni węglowych wynosiła 171, w 1955 r. 186, w 1956 r. 190. Wraz z 50 zakładami rozdzielczymi (prowadzącymi dystrybucję gazu ziemnego, koksowniczego etc.) liczba czynnych gazowni w 1957 r. osiągnęła 240<sup>11</sup>. Dekadę później rozpoczął się zmierzch gazownictwa klasycznego, który nasilił się w latach 70. XX w., co wynikało z szybko postępującej gazyfikacji miast gazem ziemnym. Z roku na rok wyłączano kolejne gazownie (w 1970 r. było ich 187, w 1975 r. już 159), likwidując ich wyposażenie technologiczne bądź przekazując do jeszcze eksploatowanych zakładów. U progu lat 80. XX w. utrzymało się już tylko ok. 90 gazowni<sup>12</sup>. Dalsza szybka ich likwidacja postępowała w latach 80. XX w. Po 1989 r. pozostały w ruchu tylko nieliczne, niektóre jednak należące do największych, jak gazownia wrocławska czy bydgoska. Ogółem w eksploatacji utrzymało się 14 gazowni, z których w 1990 r. wyłączono 8, w tym: Bydgoszcz, Inowrocław, Jarosław, Wrocław. W latach 1991–1993 zlikwidowano: Czersk, Drezdenko, Dzierżoniów, Górowo Haweckie, Świdwin, Świnoujście, a w 1997 r. zamknięto ostatnią gazownię węglową – w Międzyzlesiu na Dolnym Śląsku<sup>13</sup>.

### Stopień zachowania gazowni klasycznych

Największym nasyceniem architekturą gazowniczą charakteryzowały się tereny administrowane przez Prusy. Stąd szczególnie bogate w te zakłady pozostawały ziemie Dolnego i Górnego Śląska, Wielkopolski, Pomorza oraz Warmii i Mazur. Trwający jednak od lat 70. XX w. proces przechodzenia na gaz ziemny prowadził do regularnej likwidacji fizycznej unieruchamianych zakładów, i to zarówno małych

<sup>7</sup> Antoni Deblessem, *Statystyka gazowni Państwa Polskiego*, „Przegląd gazowniczy i wodociagowy” 1924, nr 11, s. 337.

<sup>8</sup> Antoni Deblessem, op. cit., s. 338-350.

<sup>9</sup> *Statystyka gazowni w Polsce za rok 1934 (1934/35)*, Zrzeszenie Gazowników i Wodociagowców Polskich, Warszawa 1937; *Statystyka gazowni w Polsce za rok 1936/37*, Zrzeszenie Gazowników i Wodociagowców Polskich, Warszawa 1938.

<sup>10</sup> Edward Filipowski, *Gazownictwo w Polsce Odrodzonej*, „Gaz, woda i technika sanitarna” 1946, nr 6, s. 155-161.

<sup>11</sup> Jadwiga Szpakowska, *Postęp techniczny w gazownictwie miejskim w okresie 40 lat*, „Gaz, woda i technika sanitarna” 1959, nr 6, s. 254.

<sup>12</sup> Karol Kaczmarek, *Produkcja gazu węglowego w gazowniach klasycznych na obecnym etapie*, „Gaz, woda i technika sanitarna” 1980, nr 8, s. 236; Jerzy Naczyński, *Eksploatacja gazowni węglowych w krajowym systemie gazowniczym*, „Gaz, woda i technika sanitarna” 1980, nr 4, s. 105.

<sup>13</sup> *Historia gazownictwa polskiego...*, op. cit., s. 35-38, 47-51.

gazowni, jak i dużych zespołów gazowniczych. Jako przykład posłużyć może niemal kompletna zbiórka największego w kraju kompleksu produkcji gazu na wrocławskim Tarnogaju, podobnie zresztą jak w Bydgoszczy czy też Dzierżoniowie (zespół Gazowni Okręgowej Pod Sową), a wreszcie całkowita likwidacja gazowni w Świnoujściu. W skali kraju nie dysponujemy danymi pozwalającymi na dokładne oszacowanie stanu zachowania miejskiej architektury gazowniczej. Na podstawie danych z województwa wielkopolskiego, gdzie gazownie węglowe powstały w 45 miastach, a do dnia dzisiejszego zabudowania produkcyjne gazu utrzymały się w stanie niemal oryginalnym i kompletnym w 20 miastach, liczbę zachowanych w podobnym stanie (w sensie architektury) zakładów w całej Polsce można szacować na ok. 60–80, w najlepszym wypadku na ok. 100 (ta liczba jest jednak wątpliwa)<sup>14</sup>. Podobnie jest w wypadku zbiorników gazu, które wraz z likwidacją gazowni klasycznych były cięte na złom. W Wielkopolsce pozostały tylko 3 kompletne stalowe zbiorniki mokre gazu (2 w Śmiglu i 1 w Krobi), ponadto kilka przebudowanych, na Dolnym Śląsku kompletny zbiornik można zobaczyć m.in. w Sobótce, zaś na Warmii i Mazurach w Górowie Iławeckim oraz nieco przebudowany w Reszlu. Ukazuje to dobitnie, że te obiekty należą do rzadkości, podobnie jak ceglane obudowy zbiorników gazu, funkcjonujące jako starsze rozwiązanie techniczne. Z tego typu obiektami mamy do czynienia w gazowni w Bielsku-Białej (zespół obudów zbiorników, składający się z trzech obiektów na planach wieloboków foremnych), Poznaniu (tutaj budynek stanowił obudowę dla dwóch zbiorników, jest na planie wydłużonego wieloboku), Warszawie (2 największe tego typu obiekty w Polsce), a obudowa w Toruniu, ob. Planetarium, jest ostatnim budynkiem po pierwszej gazowni w tym mieście<sup>15</sup>.

### Technologia produkcji gazu i jej wpływ na architekturę

Kompleksy technologiczne gazowni cechują wielokrotnie zanieczyszczenia chemiczne oraz charakterystyczny zapach, co stanowi implikację reżimu technologicznego produkcji gazu z węgla kamiennego. Stopień tych zanieczyszczeń jest zróżnicowany w zależności od pomieszczeń technologicznych oraz rozwiązań technicznych przyjętych w konkretnej gazowni. W dużych zespołach gazowniczych, jak np. poznański, wrocławski, warszawski czy szczeciński, poszczególne etapy produkcji gazu lokalizowano w oddzielnych budynkach. W mniejszych, które stanowiły zdecydowaną większość, cały proces wytwarzania gazu był skoncentrowany w ciągu zwartych z sobą budynków o konkretnej funkcji. Zresztą w odniesieniu do tych gazowni można mówić o modelowym kształtowaniu ciągu technologicznego, implikującego modelową formę bryły, różnicowanej jedynie wielkością poszczególnych elementów oraz rozwiązaniami architektury.

Pierwszym etapem produkcji gazu była sucha destylacja węgla, która odbywała się w piecach retortowych, ustawionych w hali piecowni. Węgiel był prażony w wysokiej temperaturze bez dostępu powietrza, w wyniku czego z żarzącej się masy wydzielał się gaz surowy. Rurociągami odprowadzano go do aparatu, gdzie w chłodnicach powietrznych i wodnych obniżano temperaturę gazu, co powodowało wytrącanie się cząstek smoły. Separowano je w odsmalacu, a następnie gaz przechodził przez urządzenie zwane skrubrem, w którym ociekająca woda wymywała z niego amoniak. Ostatnim etapem były żeliwne skrzynie odsiarczalne, wyłożone żelazną rudą darniową, absorbującą zawarty w gazie siarkowodor. Potem gaz płynął przez gazomierz stacyjny (umieszczony w pomieszczeniu zegarów i regulatora) do zbiornika mokrego gazu na zewnątrz budynku, a z niego przez regulator ciśnienia

<sup>14</sup> Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu, Miron Urbaniak, *Gazownie komunalne na terenie województwa wielkopolskiego* (raport konserwatorski), Leszno 2006, t. 4, s. 598–610.

<sup>15</sup> Szerzej zob.: Ewa Janoszek, *Architektura przemysłowa Bielska i Białej w latach 1806–1939*, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała [200?], s. 454–457; Joanna Kucharzewska, *Architektura i urbanistyka Tonina w latach 1871–1920*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2004, s. 327–330.

dla sieci miejskiej (również w pomieszczeniu zegarów i regulatora) był przesyłany magistralą do sieci miejskiej. Żelazna ruda darniowa ulegała zanieczyszczeniu, a wtedy wyciągano ją z odsiarczalników i przenoszono do pomieszczenia regeneracji rudy darniowej. Tu rozkładano darń możliwie najcieńszą warstwą, aby ułatwić ulatnianie siarkowodoru. Węgiel poddawany prażeniu musiał być suchy, dlatego był gromadzony w magazynie węgla<sup>16</sup>.

Jak widać z krótkiego opisu technologicznego, w procesie prażenia węgla oprócz gazu powstawały także produkty uboczne, z których najważniejszymi były koks (po wyprażeniu węgla), woda amoniakalna (ze skrubarów) oraz smoła pogazowa (z odsmalaczy). Koks składowano zwykle na zewnątrz gazowni, natomiast wodę amoniakalną oraz smołę pogazową w specjalnych murowanych dołach umieszczonych zazwyczaj pod posadzką hali regeneracji rudy darniowej albo w osobnym pomieszczeniu. Właśnie te 2 produkty uboczne stanowią najważniejsze źródło zanieczyszczeń, bowiem zarówno smoła pogazowa, jak i woda amoniakalna z wiekiem przesiąkały przez mury dołów (zresztą w okresie PRL-u doły często przebijano, aby ciecze przenikały do gruntu, ponieważ występowały kłopoty z ich odbiorem z gazowni), w których były gromadzone i jednocześnie przenikały do ścian gazowni. Substancje te mogły wydostawać się także z aparatów technologicznych, w wyniku nieszczelności. Powoduje to do dziś wielokrotnie kolorowe wykwyty na ceglanych licach elewacji. Niekiedy nawet, w adaptowanych do nowych funkcji gazowniach, plamy pojawiają się po kilku latach na tynkach wewnątrz pomieszczeń. Intensywność występowania tego zjawiska uzależniona jest od natężenia eksploatacji urządzeń, a także szczelności wspomnianych dołów. Wśród niepożądanych zapachów najważniejszy jest siarkowodor, którego opary absorbowane były przez mury i więźbę hali aparatuwni z odsiarczalnikami (niekiedy skrzynie odsiarczalne montowano w osobnym pomieszczeniu), a przede wszystkim przez halę regeneracji rudy darniowej. Gaz węglowy, który m.in. ze względów bezpieczeństwa musiał być wyprowadzany do zbiornika gazu przez szczelne instalacje, nie miał tak intensywnego wpływu na zapach pomieszczeń technologicznych.



Rys. 1. Modelowe rozwiązania przestrzenne małej i średniej gazowni miejskiej

<sup>16</sup> Szerzej zob.: Miron Urbaniak, *Modernizacja infrastruktury miejskiej Leszna w latach 1832–1914*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, s. 349–358.



Omówiony ciąg technologiczny jest charakterystyczny dla większości mniejszych i średnich gazowni komunalnych. Realizowany był w szeregu budynków (pomieszczeń), zwartych z sobą w dwóch zasadniczych kombinacjach (z budynkiem mieszkalnym oraz bez domu). Model z częścią mieszkalną przedstawiają rzuty gazowni w Kórniku, Miejskiej Górze oraz Pniewach. W centrum każdego z kompleksów usytuowana jest wyższa i dominująca hala piecowni (1), wyposażona w wieżyczkę wzgl. nadstawkę wentylacyjną na kalenicy, będąca zarazem jedyną konstrukcją samonośną. Do piecowni przylega z boku kształtowany indywidualnie pod względem bryły oraz elewacji budynek mieszkalny gazmistrza (2), stylistycznie oraz kompozycyjnie utrzymany jednak zawsze w konwencji części technologicznej gazowni. Po przeciwległej stronie piecowni znajduje się natomiast skrzydło technologiczne, często prostopadłościennie i przekryte dachem dwuspadowym (wewnątrz podzielone na 3 główne hale), ale niekiedy także 3-modułowe. W wypadku bryły 3-elementowej moduł centralny, największy rzutem i najwyższy (wyposażony również w wieżyczkę wzgl. nadstawkę wentylacyjną), mieści aparaturę (3), z którą zwarte są z kolei mniejsze i niższe hale: regeneracji rudy darniowej (4) oraz zegarowni z regulatorem ciśnienia, ssaka gazowego, wyjątkowo dołów wody amoniakalnej oraz smoły (5). Po przeciwnej stronie fasady, do piecowni przylega znacznie niższa hala magazynowa węgla (6), skąd dostarczano go bezpośrednio do piecowni. Z uwagi na fakt, że gazownie potrzebowały do produkcji również wody, bardzo często przy zakładach lokalizowano niewielkie publiczne łaźnie (7), które były szczególnie ważne w ośrodkach niedysponujących wodociągami. Drugi model, prezentowany przez rzut gazowni w Jarocinie, jest zbliżony do poprzedniego, aczkolwiek miejsce domu gazmistrza zajmuje tu hala składu węgla (6), przylegająca do piecowni (1). Z nią zwarty jest blok skrzydła technologicznego, mieszczący aparaturę (3), halę regeneracji rudy darniowej (4) oraz zegarownię i wspomniane wcześniej pomieszczenia (5), a uzupełnienie kompleksu stanowi niekiedy łaźnia, warsztaty etc. (7).

Wytwarzany w zakładzie gaz gromadzony był zawsze w zbiorniku gazu. W ciągu XIX w. stałowe konstrukcje zbiorników, których baseny wypełnione były wodą, zabezpieczano przed zamarznięciem w zimie ceglanymi obudowami. Od przełomu XIX i XX w. rezygnowano z tego rozwiązania na rzecz niewielkich kotłowni przy stalowym płaszczu basenu zbiornika. W zimie ogrzewały one wodę i zapobiegały jej zamarznięciu. Wyjątkowo jednak, w bardzo dużych zbiornikach gazu, takich jak na wiedeńskim Simmeringu czy w gazowni warszawskiej, wprowadzano obudowy jeszcze na przełomie wieków<sup>17</sup>. Ułatwiało to ogrzanie wody w zimie i stanowiło element estetyczny aranżacji kompleksu przemysłowego, bowiem obudowy realizowano zwykle w mniej lub bardziej bogatej konwencji architektury historyzującej. Zresztą monumentalne obudowy zbiorników na Simmeringu stały się najśłynniejszym dziś w Europie przykładem adaptacji i rewitalizacji dużego kompleksu gazowniczego, który wraz z nowo zbudowanymi budynkami i adaptacją starych stanowi miasteczko Gasometer-City. Połączono tu funkcje mieszkalne, kulturalne, rozrywkowe, handlowe etc., tworząc jedyny w swym rodzaju autonomiczny organizm miejski<sup>18</sup>.

### Adaptacja i rewitalizacja gazowni w Polsce, najważniejsze funkcje

W Polsce brak adaptacji i rewitalizacji pokroju wiedeńskiego Simmeringu, choć drugiego takiego przedsięwzięcia trudno doszukiwać się w całym świecie. Należy jednak podkreślić, że obudowy w Warszawie, które od lat ulegają ruinie, ze względu na gabaryty mogłyby stanowić również miejsce dla funkcji nie tylko mieszkalnej i handlowej, ale też kulturalnej (np. kino). Najlepsze przykłady wykorzystania obudowy zbiorników gazowych można obserwować w Toruniu i Poznaniu. W Toruniu w cylindrycznym

<sup>17</sup> Szerzej o konstrukcji zbiorników zob.: Anton Schäfer, *Einrichtung und Betrieb eines Gaswerkes*, R. Oldenbourg, München-Berlin 1910, s. 591–632; Rudolf Riedl, *Urządzenia i ruch gazowni*, Państwowe Wydawnictwa Techniczne, Warszawa 1952, s. 265–283.

<sup>18</sup> [http://en.wikipedia.org/wiki/Gasometer,\\_Vienna](http://en.wikipedia.org/wiki/Gasometer,_Vienna)

budynku, utrzymanym w konwencji neogotyku, w 1994 r. otwarto Planetarium im. Władysława Dziewulskiego. Dzięki symbolicznym wręcz ingerencjom w elewację i bryłę udało się zachować nie tylko zabytkowy charakter XIX-wiecznej obudowy, ale także utrwalić czytelność pierwotnej funkcji obiektu. Notabene to chyba najbardziej oryginalna adaptacja architektury gazowniczej w Polsce, a o sukcesie przedsięwzięcia może świadczyć fakt, że seanse astronomiczne w postindustrialnym obiekcie w 2008 r. odwiedziło niemal 200 000 gości<sup>19</sup>. Na terenie poznańskiej gazowni przy ul. Grobla zachował się budynek wzniesiony dla dwóch zbiorników gazu wraz z budową gazowni w latach 1854–1856. Unikalna budowla została drobniutko odrestaurowana, usunięto wtórne zmiany, przywracając elewację i bryłę do stanu z połowy XIX w. Halowe wnętrza przestropowano, realizując pomieszczenia biurowe i od 2004 r. obudowa jest najlepiej zachowanym takim obiektem w Polsce<sup>20</sup>.



Fot. 1. Planetarium w obudowie zbiornika gazu w Toruniu

Mówiąc o Toruniu, Warszawie i Poznaniu dotknęto jedynie elementu zespołu gazowniczego, jakim są obudowy zbiorników gazu, w dodatku występujące jedynie w dużych gazowniach. Z zupełnie innymi problemami, ale także większym zróżnicowaniem funkcji, mamy do czynienia w wypadku małych i średnich kompleksów gazowniczych. Na podstawie dotychczasowych adaptacji można wyróżnić kilka najważniejszych funkcji gazowni: muzealną, administracyjno-biurową, handlową, produkcyjno-magazynową, a także gastronomiczno-hotelarską i kulturalno-oświatową.

Muzeów gazownictwa klasycznego, a więc zlokalizowanych w oryginalnych zabudowaniach gazowni i eksponujących historyczne wyposażenie technologiczne produkcji gazu, mamy kilka, w tym jedno w kompleksie dużej gazowni węglowej – w Warszawie na Woli. Jego ekspozycja ma jednak charakter zbioru urządzeń i maszyn związanych z produkcją, nie zaś kompletnego ciągu technologicznego produkcji gazu, co nie zmienia faktu, że jest to jeden z najcenniejszych zespołów architektury gazowniczej w Polsce<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Planetarium\\_im.\\_W%C5%82adys%C5%82awa\\_Dziewulskiego\\_w\\_Toruniu](http://pl.wikipedia.org/wiki/Planetarium_im._W%C5%82adys%C5%82awa_Dziewulskiego_w_Toruniu)

<sup>20</sup> Szerzej zob.: Zenon Palacz, *Gazownia, elektrownia, wodociąg*, *Atlas architektury Poznania* pod red. Janusza Pazdura, Wydawnictwo Miejskie, Poznań 2008, s. 140–141.

<sup>21</sup> <http://www.muzeumgazownictwa.com/pol/O-Muzeum>



Fot. 2. Muzeum Gazownictwa w Paczkowie, z lewej fragment zbiornika gazu z ekspozycją wewnątrz

Zupełnie inaczej jest w Paczkowie (woj. opolskie), gdzie w niewielkim zakładzie z 1901 r. zachowano kompletny ciąg technologiczny produkcji, ilustrujący poszczególne fazy otrzymywania gazu z węgla i jego przesył do zbiornika mokrego gazu. Sam zbiornik, który zewnętrznie utrzymał wszystkie elementy konstrukcyjne, wewnątrz został wykorzystany na przestrzeń ekspozycyjną (zlokalizowano tu liczne eksponaty związane z gazownictwem), natomiast teren wokół gazowni oświetliły latarnie gazowe. Wolno stojący budynek mieszkalny gazmistrza adaptowano do funkcji hotelowych, realizując wewnątrz pokoje gościnne w wysokim standardzie, zachowano jednocześnie oryginalną bryłę oraz elewacje budynku. W zbudowanych niedawno, parterowych pawilonach, które stanęły na tyłach gazowni zrealizowano m.in. nowoczesną salę konferencyjną. Nowe budynki licowano cegłą, ale stylistycznie odcięto wyraźnie od historycznego kompleksu. Ich lokalizacja na skraju działki oraz skala nie zaburzają historycznego układu przestrzennego gazowni, stanowią jedynie jego dopełnienie. Unikatowa ekspozycja i doskonałe wykorzystanie walorów oferowanych przez dobrze zachowane zabudowania stawia uruchomione w 1991 r. muzeum wśród najlepszych tego typu placówek w Europie<sup>22</sup>. Równie interesująco przedstawia się otwarte w 1994 r. muzeum w Górowie Iławeckim (woj. warmińsko-mazurskie), gdzie oprócz kompletnej linii technologicznej wraz ze zbiornikiem gazu, na uwagę zasługuje także doskonale zachowana architektura zespołu gazowni, wzbogaconego jednocześnie o miejską wieżę wodną. Pod względem architektonicznym to jeden z cenniejszych tego typu kompleksów, a jego zagospodarowanie i wykorzystanie do funkcji muzealnej, podobnie jak w Paczkowie, można uznać za wzorcowe (jedynym mankamentem jest stacja redukcyjno-pomiarowa, zaburzająca percepcję architektury kompleksu od południa)<sup>23</sup>. Do funkcji muzealnej nadaje się także doskonale gazownia w Śmiglu z 1902 r. (woj. wielkopolskie) z zachowanym, kompletnym ciągiem technologicznym i dwoma zbiornikami mokrymi gazu. Na Dolnym Śląsku muzea mogłyby powstać w gazowni w Sobótce oraz Międzyzlesiu, aczkolwiek zachowane w nich wyposażenie jest już zdekompletowane i zdewastowane.

<sup>22</sup> <http://www.muzeumgazownictwa.pl/main.php?title=0>

<sup>23</sup> Szerzej o muzeum zob.: Adam Dylewski, Krzysztof Kobus, Anna Olej-Kobus, *Niezwykły świat techniki. Najciekawsze zabytki w Polsce*, Świat książki, Warszawa 2005, s. 87–91; <http://www.gorowoiaweckie.pl/kultura/muzeum-gaz.php?jz=1&cidmn=40>





Fot. 3. Gazownia w Śmigł, z prawej widoczne skażenie muru smołą pogazową (czarny fragment elewacji)

Podsumowując rozważania nad funkcją muzealną, należy podkreślić, że wiąże się ona ze znikomymi ingerencjami w historyczny materiał, rzut, bryłę oraz elewację, co powoduje, że znacząco wpływa na zachowanie walorów zabytkowych obiektu. Pozwala również w dużej mierze utrzymać historyczny program użytkowy, przez co akcentuje walory zabytku techniki. Mimo to, jak dotychczas, nie ma w gazowni muzeum prezentującego inny niż technika gazownicza dział muzealnictwa.

Najwięcej przykładów dostarcza funkcja administracyjno-biurowa, przykładów nie budzących zazwyczaj większych zastrzeżeń z punktu widzenia ochrony zabytku, choć należy z góry pogodzić się z utratą historycznego planu wnętrza, a także nieodzownymi zmianami materiałowymi. Dobrze przygotowana koncepcja adaptacji, w której ingerencje w elewację i bryłę są symboliczne, nie doprowadzi jednak do utraty walorów zabytkowych obiektu.

Przykładów godnych naśladowania dostarczają zarówno duże kompleksy przemysłowe gazowni, jak i małe gazownie. Wśród dużych na uwagę zasługuje gazownia poznańska, gdzie na przełomie XX i XXI w. do funkcji biurowych adaptowano budynek piecowni oraz aparatuwni. Obydwa otrzymały stolarkę współczesną, ale z podziałami naśladującymi pierwotną stolarkę stalową typu przemysłowego, oczyszczono także ceglane lica elewacji. Bryły przywrócono do historycznego stanu, zaś w elewacjach wykonano jedynie nieliczne nowe otwory, przesklepione jednak łukiem analogicznym do oryginalnego. Wewnątrz zmianom uległ plan<sup>24</sup>. Podobnie jest też we Wrocławiu, gdzie olbrzymia piecownia gazowni przy ul. Trzebnickiej pełni dziś również funkcje biurowo-administracyjne. Metody adaptacji były podobne, a więc wymiana stolarki, ale z częściowym uwzględnieniem historycznych podziałów etc. Monumentalną piecownię do funkcji administracyjnych przystosowano też w Bielsku-Białej. Utrzymała ona historyczną bryłę (z wyjątkiem wykonanego nowo przeszklonego ryzalitu na centralnej osi ściany szczytowej), a także w zdecydowanej większości oryginalne rozwiązania elewacji (zmiany tylko symboliczne i niezbędne). Dodać należy, że wprowadzony szklany ryzalit odcina się wyraźnie materiałowo od historycznego budynku, przez co stanowi czytelny element nowy w obiekcie. Żelbetowy ustrój szkieletowy podkreślono odmiennym kolorem, a przejazd wagonów przez piecownię przemurowano, zachowując jednak czytelny wykrój kolejowej skrajni. Bielsko-Bialską adaptację piecowni do nowych funkcji należy uznać za jeden z najlepszych tego typu przykładów w Polsce, tym cenniejszy, że to piecownia pionoworetortowa z mechanicznym systemem nawęglania retort, a więc unikatowa technicznie oraz pod względem bryły.

<sup>24</sup> Zenon Palacz, *Gazownia, elektrownia, wodociągi...* op. cit., s. 140.



Wśród małych gazowni funkcja administracyjno-biurowa cieszy się również powodzeniem. Dobrych przykładów jest sporo, choć można mieć pewne zastrzeżenia do zmian materiałowych, szczególnie w zakresie pokrycia dachów. W woj. wielkopolskim należy wspomnieć gazownię w Ostrzeszowie i Kórniku, w pomorskim w Prabutach, a w warmińsko-mazurskim w Suszu. Wszystkie te zakłady, mimo adaptacji i zmiany planu wewnętrznego, a także stropowania (w szczególności w halach piecowni), zachowały w zdecydowanej większości oryginalne rozwiązania elewacji. Wielokrotnie w czasie prac remontowych odtwarzano także fragmenty zniszczonej podczas eksploatacji elewacji, a przemurowując otwory, wprowadzano blendy wzgl. zachowywano ceglane naczółki i półpaski otworów (np. Susz), świadczące o ich historycznym układzie w elewacjach. W bryły, z wyjątkiem Kórnika, gdzie od frontu piecowni dobudowano wiatrołap, poważniej nie ingerowano. Z reguły wymieniano stolarkę okienną i drzwiową, przy czym zachowywano podziały albo formalnie nawiązywano do wielokwaterowej stolarki typu przemysłowego. Wyjątek stanowi Kórnik, gdzie zrezygnowano z tego zabiegu, co przyczynia się do pewnego zacierania przemysłowych funkcji obiektu, aczkolwiek kompozycyjnie stanowi spójną całość z budynkiem mieszkalnym gazmistrza. W Kórniku także zastosowano blachodachówkę do pokrycia dachu, co obniża walory estetyczne i zabytkowe tego niezwykle malowniczego kompleksu (dach nad piecownią ze względu na przepisy przeciwogniowe był najczęściej kryty dachówką ceramiczną, niekiedy papą na odeskowaniu, dachy nad pozostałymi budynkami kryto zazwyczaj papą na odeskowaniu, niekiedy dachówką ceramiczną). Przy okazji prac dekarских w Kórniku, Ostrzeszowie i Prabutach zlikwidowano nadstawki wentylacyjne nad halami piecowni i aparatowni, element istotny z punktu widzenia historycznej funkcji, natomiast jego brak nie jest aż tak silnie odczuwalny w bryle. Pomimo tych mankamentów wszystkie 4 gazownie stanowią cenne adaptacje, bowiem zachowujące historyczną bryłę, element świadczący o pierwotnym przeznaczeniu, a także czytelne rozwiązania elewacji, kształtujące walory estetyczne obiektów.



Fot. 4. Gazownia w Suszu – produkowała gaz do 1986 r., później adaptowana na rozdzielnię gazu

O wiele gorzej jest w wypadku funkcji handlowej, prezentowanej nieco skromniej i w zasadzie do tej pory brak sztandarowych przykładów. Można zaakceptować adaptacje np. gazownie w Pobiedziskach, Pniewach, czy Śremie (wszystkie w województwie wielkopolskim), natomiast we Wschowie i Drezdenu (obie województwo lubuskie) to wyraźnie negatywne przykłady. Na szczególną uwagę zasługuje gazownia w Pniewach, gdzie dokonano poważnych ingerencji w materiał oraz bryłę kompleksu, co nie spowodowało jednak utraty walorów estetycznych i kulturowych gazowni. Z uwagi na silne zanieczyszczenia chemiczne skrzydła technologicznego gazowni właściciel zdecydował się na rozbiórkę. Następnie

odtworzono skrzydło o analogicznej z historyczną bryłą, zmieniając jednocześnie na nieco wyższe od pierwotnych otwory okienne, ale z zachowaniem segmentowego przesklepienia i ceglanych opasek. Bryły i aranżacja elewacji domu gazmistrza oraz piecowni pozostały bez zmian, dokonano jednak częściowej wymiany stolarki okiennej, z naśladownictwem podziałów charakterystycznych dla stolarki typu przemysłowego (stolarka plastikowa o stalowym kolorze). Ponadto zmieniono pokrycie dachu (z zachowaniem jednak wzgl. rekonstrukcją drewnianej więźby dachowej), decydując się na płyty warstwowe o stalowoszarym kolorze, co nadało gazowni oryginalny wygląd i ma o wiele silniejsze konotacje przemysłowe. Z analogicznego materiału odtworzono nadstawki wentylacyjne, których drewniane żaluzje zastąpiono w większości przeszkleniem. Niestety podczas adaptacji rozebrano magazyn węgla, uznając go za wtórne nawarstwienie. Tym samym historyczna bryła uległa zubożeniu, choć słabo zauważalnemu z uwagi na fakt, że magazyn znajdował się przy tylnej ścianie piecowni. W konsekwencji podjętych działań w Pniewach można mówić raczej o modernizacji gazowni. Modernizacja ta zachowała charakterystyczną aranżację elewacji oraz pierwotną bryłę (oprócz magazynu węgla), świadczącą o historycznej funkcji obiektu. Z punktu widzenia sztuki konserwatorskiej zastrzeżenia może budzić tak silna ingerencja w materiał, ale z punktu widzenia historycznej funkcji obiektu użycie nowoczesnych i niekonwencjonalnych materiałów (szczególnie w zakresie pokrycia dachu) pozwala znacznie lepiej oddać przemysłową funkcję budowli. Adaptację gazowni w Pniewach i związaną z tym modernizację należy uznać za niezwykle oryginalną, choć z pewnością kontrowersyjną z punktu widzenia sztuki konserwatorskiej. Pewne jest, że nie doprowadziła ona do zubożenia walorów estetycznych obiektu, a ponadto zachowała czytelność historycznej funkcji.

W Pobiedziskach właściciel hurtowni materiałów metalowych, adaptując gazownię do funkcji handlowej, rozebrał również magazyn węgla. W jego miejscu dobudował dużą halę w konstrukcji stalowej, ale obiekt od frontu nie jest widoczny. Zachował także częściowo historyczne rozwiązania elewacji (fasada kompleksu i elewacje domu gazmistrza), natomiast w elewacji szczytowej aparatuwni wprowadzono dużą bramę przesuwaną oraz podłużne okno prostokątne (elementy te są całkowicie obce konwencji stylistycznej przyjętej dla gazowni, tym bardziej, że pozbawione ceglanych opasek, przez co stanowią wyraźny dysonans w stosunku do historycznych rozwiązań). Dach pokryto blachodachówką, a drzwi do piecowni przemurowano pustakami bez tynkowania, co wyraźnie szpeci fasadę. Dom gazmistrza zachował bryłę i elewacje, aczkolwiek w nowej stolarce plastikowej nie powtórzono już historycznych podziałów. W konsekwencji bryła kompleksu wskazuje wyraźnie na historyczną funkcję (nad halą piecowni zachowano nadstawkę wentylacyjną), fasada utrzymała swoje historyczne rozwiązania, ale zmiany w elewacji szczytowej aparatuwni zaburzają stylistyczną jednorodność zespołu. Użycie blachodachówki wpływa negatywnie na estetykę i walory zabytkowe obiektu, podobnie jak stolarka w części mieszkalnej, o podziałach zupełnie obcych architekturze mieszkalnej początków XX w.

Obydwie omówione wcześniej adaptacje nie stanowią najlepszych przykładów. Natomiast negatywnych jest więcej, żeby wspomnieć gazownię w Drezdenku, Koźminie Wlkp. czy Wschowie. Zakłady w Drezdenku i Wschowie adaptowano na potrzeby dyskontów spożywczych, co stanowi w pewnym sensie pozytywny przykład, bowiem zadaje kłam tezom o niemożności wykorzystania gazowni do nowych funkcji z uwagi na wspomniane zanieczyszczenia chemiczne oraz zapachy. W obu wypadkach mamy do czynienia z większymi od poprzednich gazowniami. Ich bryły stanowią 3 główne moduły: umieszczona centralnie wyższa i większa hala piecowni, którą po bokach flankują mniejsze i niższe skrzydła magazynu węgla oraz aparatuwni z zegarownią i halą regeneracji rudy darniowej. W obu przypadkach zachowano historyczne bryły i w zasadzie na tym poprzestano. Elewacje poddano termoizolacji wzgl. tynkowaniu, likwidując historyczny układ otworów okiennych i drzwiowych oraz ceglana dekorację. Pierwotne otwory odcinkowe zastąpiły rozmieszczone nieregularnie otwory prostokątne, a w Drezdenku oryginalną dekorację zastąpiły stworzone wtórnie geometryczne motywy dekoracyjne, akcentowane czerwonym kolorem na tle białych elewacji. Dachy pokryto blachodachówką, a wnętrza przekształcono

w przestronne hale sklepowe. W konsekwencji w obu wypadkach zatracono historyczne elewacje, które uległy zbanalizowaniu, dokonano poważnych ingerencji w materiał i strukturę budynków, zachowując jednak bryłę sygnalizującą pierwotną funkcję. Po przeprowadzonych adaptacjach obie gazownie utraciły nie tylko walory zabytkowe, ale i estetyczne, stając się obiektami o bezbarwnej architekturze.

Przy dobrej woli właściciela funkcja handlowa jest do pogodzenia zarówno z oryginalnymi rozwiązaniami elewacji, jak i bryły. Podobnie jak wcześniej, tak i tutaj następują ingerencje w oryginalny materiał, ale jego zmiana, nie musi oznaczać utraty walorów historycznych i estetycznych zabytku. W wypadku funkcji handlowej trzeba również liczyć się ze zmianami oryginalnego planu, ale ingerencje nie muszą być silne, o ile nie przewiduje się handlu wielkopowierzchniowego. Jednym z najważniejszych wniosków płynących z adaptacji na potrzeby handlu jest możliwość wykorzystania gazowni także do handlu artykułami spożywczymi, choć pozytywnych przykładów tego typu rewitalizacji nie ma.

Z dobrym przykładem funkcji produkcyjno-magazynowej mamy do czynienia w Jarocinie (woj. wielkopolskie), gdzie w gazowni funkcjonuje zaplecze magazynowe fabryki papy. Adaptując budynek przywrócono historyczne rozwiązania fasady, utrzymano także oryginalną bryłę. Co więcej, zainstalowano stolarkę stalową wzgl. drewnianą typu przemysłowego, a więc nawiązującą bezpośrednio do oryginału. Nowe pokrycie dachu wykonano z papy, a na kalenicy piecowni zachowano nadstawkę wentylacyjną. W efekcie, rewitalizacja zarówno pod względem materiałowym, jak i rozwiązań elewacji oraz bryły, przyczyniła się do zachowania praktycznie oryginalnego kompleksu (zmiany, choć niezbyt duże nastąpiły jedynie w dyspozycji wnętrza). Na uwagę zasługuje również fakt pozostawienia obydwu zbiorników gazu, choć zdekompletowanych, które wykorzystano do funkcji magazynowych (w płaszczach basenów wykonano duże stalowe bramy). Z całą pewnością można powiedzieć, że kompleks gazowni w Jarocinie należy do najlepszych tego typu adaptacji w Polsce. Przeciwnieństwem jest gazownia w Zdunach (woj. wielkopolskie), gdzie w hali piecowni zorganizowano warsztat naprawy samochodów. Abstrahując od zmian materiałowych typu blachodachówka, najważniejszą wadą adaptacji było wykonanie dużej bramy wjazdowej do hali, co przyczyniło się do okaleczenia elewacji. Brak powierzchni zmusił też do budowy drugiej hali, która swymi gabarytami całkowicie zdominowała piecownię. W konsekwencji widać, że gazownie nie nadają się do tego typu działalności, gdyż powoduje ona zbyt duże ingerencje w bryłę i elewację, szybko może przyczynić się też do zatarcia walorów zabytkowych.



Fot. 5. Gazownia firmy BAMAG w Dziadówie, ob. hotel

Całkowitym unikatem jest gazownia w Działdowie, mieszcząca hotel. Powstał on w latach 90. XX w. w zdewastowanym obiekcie. Adaptując gazownię do tak niebywałej funkcji, właściciel musiał oczywiście zmagać się ze smołą pogazową w dołach. Na szczęście ściany budynku nie wymagały rozbiórek i zmiany materiału. Dlatego też rewitalizacja nie spowodowała konieczności poważniejszej ingerencji w zachowany materiał. Punktem wyjścia było przywrócenie historycznych rozwiązań elewacji (niewielkie zmiany dotyczyły górnej partii ścian bocznych i tylnej piecowni, gdzie wykuto kilka prostokątnych okien doświetlających pomieszczenia) oraz zachowanie oryginalnej bryły (pozostawiono nawet komin pieców retortowych nad piecownią), i w tak przygotowany zabytek wpisano nową funkcję, zmieniając naturalnie plan, przestropowując też halę piecowni etc. Montując nową stolarkę okienną, odwołano się do typu przemysłowego, dach nad piecownią i nadstawką wentylacyjną pokryto dachówką ceramiczną (zgodnie z oryginałem), a nad skrzydłem magazynowym węgla oraz urządzeń technologicznych wprowadzono blachodachówkę, ale o kolorze czarnym, dzięki czemu imituje pokrycie papą bitumiczną. W niewielką gazownię (przy bardzo rygorystycznym zachowaniu rozwiązań elewacji oraz bryły) wpisano m.in.: 60-osobową salę konferencyjną, siłownię, recepcję, 25 miejsc noclegowych w trzech pokojach 1-osobowych, dziesięciu 2-osobowych oraz apartamencie (w każdym pokoju jest łazienka), a także restaurację<sup>25</sup>. Bez wątpienia hotel w działdowskiej gazowni należy uznać za jeden z najlepszych w Polsce przykładów rewitalizacji architektury gazowniczej.

Do grona najciekawszych adaptacji należy zaliczyć też Izbę Muzealną w Margoninie (woj. wielkopolskie). Tutaj do nowych funkcji wykorzystano także każdy m<sup>2</sup> powierzchni gazowni i to w sposób nieznajdujący analogii w kraju, bowiem oprócz funkcji muzealnej w mury budynku wpisano też funkcje kulturalno-oświatowo-sportowe. Dom gazmistrza adaptowano na salę rysunku (malarstwa) oraz rzeźbiarstwa i niewielką czytelnię, w hali piecowni zorganizowano dużą halę sportową, w której oprócz siłowni znalazły się też stoły do gry w tenisa stołowego etc., natomiast skrzydło technologiczne i magazyn węgla wypełniły ekspozycje muzealne poświęcone Margoninowi oraz okolicy. W zakresie rzutu nie nastąpiły praktycznie żadne zmiany, nie ingerowano też poważniej w bryłę (zlikwidowano jednak nadstawkę wentylacyjną nad piecownią) oraz elewację (przemurowano część niewielkich otworów okiennych w skrzydle technologicznym, nie pozostawiając ceglanych opasek). Nową, plastikową stolarkę okienną wzorowano na przemysłowej, a obiekcie może budzić jedynie krycie dachu blachodachówką i mało oryginalny pomysł plastikowych drzwi do hali piecowni. Nie zmienia to postaci rzeczy, że w Margoninie mamy do czynienia z niezwykle oryginalnym pomysłem wykorzystania gazowni do nowych funkcji. Co więcej, rewitalizacja ta nie prowadzi do poważniejszych zmian rzutu, bryły, elewacji i materiału. Wspomniane mankamenty wynikają z braku odpowiedniego nadzoru konserwatorskiego, nie zaś konieczności wpisania funkcji w architekturę.

Omówione przykłady adaptacji i rewitalizacji gazowni pokazują, że mamy do czynienia z wieloma bardzo dobrymi realizacjami, które nie są pozbawione jednak mankamentów wynikających zwykle z braku odpowiedniego nadzoru konserwatorskiego wzgl. braku wiedzy dotyczącej najważniejszych założeń dotyczących budowy i funkcjonowania gazowni. Dlatego na zakończenie poświęć trochę uwagi wytycznym towarzyszącym opracowaniu dobrego projektu adaptacji, która nie pozbawi obiektu jego walorów zabytkowych.

### Priorytety przy adaptacji, najważniejsze wytyczne konserwatorskie

Gazownie należą do grona unikatowych zabytków techniki, które bardzo często znajdują się w złym stanie technicznym, a wieloletnia eksploatacja przyczyniła się niekiedy do zatarcia oryginalnych rozwiązań elewacji, bryły czy stosowanego materiału. Pamiętać należy, że zdecydowana większość

<sup>25</sup> [http://www.hotelvaria.pl/index\\_pliki/polski.htm](http://www.hotelvaria.pl/index_pliki/polski.htm)



gazowni pozbawiona jest już oryginalnego wyposażenia, co powoduje, że nadają się do adaptacji do różnorodnych funkcji. Jednocześnie należy zaznaczyć, że gazownia z zachowanym wyposażeniem jest tak rzadkim obiektem, iż należy chronić ją kompleksowo jako zabytek techniki, nie pozwalając na usuwanie urządzeń z wnętrza. To samo tyczy się również zbiorników gazu.

Przystępując do projektu adaptacji trzeba ustalić kilka priorytetów, które będą decydowały o utrzymaniu walorów zabytkowych obiektu. Najważniejsze z nich to zachowanie wzgl. rekonstrukcja oryginalnej bryły (usunięcie najbardziej agresywnych nawarstwień budowlanych) oraz odtworzenie wzgl. zachowanie historycznej elewacji. Ponadto możliwie jak najszerza ochrona historycznego materiału budowlanego. Bryła jest o tyle istotna, że stanowi charakterystyczny, wręcz symboliczny znak funkcji obiektu, a więc nowa funkcja, poprzez pierwotną bryłę, powinna jednoznacznie kojarzyć się z gazownią. Gazownie należały do grona miejskich zakładów przemysłowych i z tej racji posiadają także immanentne dla architektury przemysłowej rozwiązania architektoniczne elewacji (licowanie ścian cegłą, ceglane dekoracje na tle tynkowanych ścian, otwory przesklepione odcinkowo, pełnołukowo etc.). Z tych przesłanek wynika jednocześnie materiał. Symbolizują go np. stolarka metalowa typu przemysłowego w oknach, pokrycie dachu piecowni dachówką ceramiczną, krycie dachu nad skrzydłem technologicznym papą na lepiku, czy też drewniane nadstawki wentylacyjne etc. To właśnie te trzy najważniejsze priorytety będą decydowały o walorach zabytkowych obiektu, a dwa z nich (bryła i elewacja) powinny podlegać szczególnej ochronie. Materiał stanowi kwestię bardziej dyskusyjną, bowiem wielokrotnie trudno jest wymusić na inwestorze zastępowanie zniszczonych elementów konstrukcyjnych budynku nowymi, ale wykonanymi z identycznego materiału, tym bardziej, że często jest to fizycznie niemożliwe. Przy doborze współczesnych elementów dobrze jest jednak brać pod uwagę materiały o wyraźnych konotacjach przemysłowych, co będzie mimo wszystko podkreślało industrialny charakter obiektu. Trzeba jednak uważać, bowiem plastikowa stolarka okienna, wykonana z podziałkami typu przemysłowego, nie będzie tak raziła, jak plastikowe drzwi. Należy również unikać krycia blachodachówką, która mimo wszystko wpływa negatywnie na estetykę budynku, lepszym rozwiązaniem będą już np. płyty warstwowe.

Do ustalenia historycznego materiału, bryły i elewacji gazowni najlepiej posłuży oryginalna dokumentacja budowlana, której szukać należy w odpowiednich terenowo Archiwach Państwowych. Może znajdować się w różnych zespołach: aktach miasta, aktach budowlanych miasta, ale także w odpowiedniej Inspekcji Przemysłowej, czy też aktach Urzędu Wojewódzkiego, które w okresie międzywojennym zajmowały się szczegółowo gazowniami z racji traktowania ich jako zakłady strategiczne (wytwarzane przez gazownie produkty uboczne służyły różnym gałęziom przemysłowym). Bardzo często dokumentacje gazowni znajdują się również w odpowiednich oddziałach terenowych PGNiG, niekiedy lokalnych muzeach albo w rękach osób prywatnych. Brak dokumentacji do gazowni nie musi oznaczać zakończenia poszukiwań. Większość gazowni budowanych na przełomie XIX i XX w. na terenach ob. Polski realizowało kilka firm: BAMAG z Berlina, Carl Francke z Bremy, Julius Pintsch z Berlina czy też Max Hempel z Berlina. Przedsiębiorstwa te korzystały często ze sztabowych projektów powielanych w różnych miastach, co oznacza, że brak projektu dla gazowni w mieście „X” może być zrekompensowany projektem dla miasta „Y”. W takim wypadku trzeba jednak dysponować odpowiednim rozeznaniem terenowym odnośnie identycznych gazowni w różnych miastach. Jeśli mimo wszystko nie uda się dotrzeć do odpowiedniej dokumentacji, wówczas pozostaje analiza budowlana przedmiotowej gazowni. Należy tu pamiętać o przedstawionej wcześniej linii technologicznej, która wymuszała wręcz odpowiedni układ bryły, a przynajmniej determinowała istnienie kilku najważniejszych, dużych pomieszczeń: piecownia, magazyn węgla, aparatornia, zegarownia z regulatorem ciśnienia gazu dla sieci miejskiej, hala regeneracji rudy darniowej. Te najważniejsze pomieszczenia znajdowały się w każdej gazowni. Szczególną uwagę należy zwrócić na magazyn węgla, który musi być zwarty z piecownią, a z racji niskiej, halowej konstrukcji, często brany jest za nawarstwienie wtórne. Podobnie jest z halą regeneracji rudy darniowej, niekiedy

dostawionej prostopadle do równoległego ciągu budynków gazowni. Może mieć również mury wzniesione z innego materiału, a mianowicie w lekkiej konstrukcji fachwerkowej. Podobny problem może dotyczyć niskiej i wąskiej dobudówki na tyłach gazowni, która często posiada nieco odmienną aranżację architektoniczną i zdaje się być nawarstwieniem, a mogła pierwotnie pełnić funkcję kabin łaźni.

Adaptacja gazowni do większości wspomnianych funkcji wiąże się ze zmianami układu wnętrza, co należy uznać za nieodzowny element rewitalizacji. Zresztą historyczny plan nie ma aż tak istotnego znaczenia dla zachowania walorów zabytkowych obiektu. Należy unikać projektów, które wiążą się z poważną rozbudową, bowiem spowoduje to zakłócenia bryły, a jeśli już zachodzi konieczność rozbudowy, to powinna ona następować z najmniej eksponowanej strony zakładu. Skala rozbudowy nie może spowodować braku czytelności dawnej bryły, a tym bardziej przyczynić się do jej zdominowania. Wydaje się, że materiały użyte do rozbudowy i aranżacja elewacji powinny jednoznacznie wskazywać na okres jej powstania, aczkolwiek należy każdy przypadek rozważyć indywidualnie. Byłoby dobrze, gdyby miały konotacje przemysłowe, np. szkło, stal (nigdy jednak stalowe hale!).

Podsumowując problem rewitalizacji i adaptacji gazowni do nowych funkcji należy stwierdzić, że mimo wyolbrzymianego argumentu zanieczyszczeń chemicznych oraz charakterystycznego zapachu, obiekty te nadają się do różnorodnego wykorzystania. Doskonałe efekty przynosi funkcja muzealna, biurowo-administracyjna, a nawet hotelowa. Wszystkie one nie powodują ingerencji szkodliwych dla walorów zabytkowych obiektu. Pozytywne przykłady można znaleźć również w zagospodarowaniu gazowni przez handel (z pewnością jednak nie wielkopowierzchniowy!). Z reguły jednak ingerencje są tu silniejsze, a więc mogą powodować utratę walorów zabytkowych. Niestety większość adaptacji w Polsce obciążona jest pewnymi mankamentami, zazwyczaj materiałowymi, które mogą wynikać z nieodpowiedniego nadzoru konserwatorskiego. Walory zabytkowe gazowni determinują trzy najważniejsze elementy: bryła, elewacja oraz materiał. Na nich powinny skupiać się działania służby ochrony zabytków, funkcji obiektu czy podziałom wewnętrznym nadając drugoplanowe znaczenie. Gazownia o silnie przekształconej bryle czy elewacji nie może być traktowana jako zabytek, bez względu na projektanta (firmę) oraz okres powstania.





## ZABYTKI POPRZEMYSŁOWE SZANSĄ ROZWOJU MIAST<sup>1</sup>

*Łukasz Urbańczyk*

Współcześnie bardzo wiele osób, traktuje przemysł ciężki na obszarach mocno zurbanizowanych, jako zło konieczne. Popierane są działania zmierzające do likwidacji starych obiektów, aby pozyskać niezbędne tereny inwestycyjne. Tymczasem, wszechobecny na obszarze Górnego Śląska przemysł ciężki należy traktować nie jako „intruza” w tkance miejskiej, lecz jako jej integralną część, rodzaj „zarodka”. To od przemysłu na tym terenie wszystko się zaczęło, to przemysł był motorem napędowym rozwoju, dzięki niemu powstawały osiedla, kościoły, szkoły, a budynki fabryk, kopalni i hut były projektowane przez znanych architektów.

Śląsk jest polem doświadczalnym, miejscem obserwacji zachodzących tu dynamicznych zmian, powstawania i upadku przemysłu ciężkiego oraz problemów władz poszczególnych miast z obiektami poprzemysłowymi. Jednocześnie należy zauważyć, że mechanizmy tu obserwowane są na tyle uniwersalne, że można je z łatwością przenieść i porównać z innymi miastami na terenie Polski, a nawet poza jej granicami. Porównanie zrealizowanych projektów z terenu Gliwic, Zabrze, Katowic, Poznania, Łodzi, czy Zagłębia Ruhry w Niemczech powinno odpowiedzieć na pytanie co jest cennego w obiektach poprzemysłowych, co należy bezwzględnie chronić, co tracimy podczas realizacji tych projektów, a co zyskujemy i gdzie leży granica kompromisu konserwatorskiego. Równie istotne jest pytanie, zadawane sobie wielokrotnie przez władze miast, dysponujących obiektami poprzemysłowymi: czy obiekty te należy postrzegać jako obciążenie miasta, czy też może jako jego szansę?

Ponadto analiza poszczególnych realizacji może pomóc w zoptymalizowaniu działań danej gminy, najbardziej efektywnym wykorzystaniu jej dziedzictwa kulturowego, ocenić efekty uzyskane przy realizacji podobnych zadań w Polsce i poza jej granicami oraz uniknąć ewentualnych błędów popełnionych przez inne samorządy czy instytucje.

### **Iba Emscher Park – Zagłębie Ruhry – Niemcy**

W obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce, wiele zakładów przemysłowych oraz instytucji przeżywa ciężkie chwile. Duża część fabryk, kopalń i hut, dzięki którym w dobie industrializacji powstawały nasze miasta, w skutek braku dostosowania do nowego rynku zbytu, zostało zlikwidowanych. Wzrastające bezrobocie, doprowadziło do upadku kolejnych instytucji. Fabryki, które zostały zlikwidowane posiadały swoje własne osiedla mieszkaniowe, domy kultury, ośrodki wypoczynku i sportu. W polskich miastach stanęliśmy przed olbrzymim problemem rewitalizacji nie tylko obiektów i terenów

<sup>1</sup> Artykuł ten zawiera fragmenty mojej rozprawy pt. „Architektoniczne dziedzictwo kulturowe szansą rozwoju Zabrze” stawiającej kompleksową diagnozę konserwatorską dla miasta Zabrze oraz omawiającą szeroko zagadnienia wykorzystania dziedzictwa kulturowego dla rozwoju miasta. Jednak dla potrzeb tej publikacji zostały wybrane i rozszerzone jedynie zagadnienia dotyczące adaptacji obiektów poprzemysłowych, dokonano także oceny podjętych działań konserwatorskich



przemysłowych, ale również osiedli mieszkaniowych oraz wszelkich instytucji kulturalnych niegdyś powiązanych z fabrykami. Nie jesteśmy odosobnieni w dążeniu do tworzenia nowych wartości, w starym niejednokrotnie zniszczonym obszarze miejskim.

Jednym ze sztandarowych przykładów rewitalizacji zdegradowanych obszarów oraz wykorzystania architektonicznego dziedzictwa kulturowego jako nowego impulsu rozwoju jest Zagłębie Ruhry w Niemczech. Niesamowitość tego rozwiązania leży w jego prostocie, w przystosowaniu istniejącego bogactwa i różnorodności form, obiektów i terenów przemysłowych do nowych funkcji. Wybudowanie niemalże nowych miast na gruzach poprzedniej epoki, przy jednoczesnym użyciu do budowy nowych idei całych fragmentów zabytkowych fabryk, maszyn, hal oraz ścisłym powiązaniu i zakorzenieniu nowych instytucji w historii, może być wzorem dla zarządców innych obszarów zabytkowych.

Program, o którym mowa został nazwany „Iba Emscher Park” i jest jednym z największych programów przekształceń terenów przemysłowych. Obejmował on 17 miast, 784km<sup>2</sup> powierzchni, na której mieszka 2 500 000 ludzi<sup>2</sup>. Jest to obszar niemal identyczny z centrum Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, z miastami wchodzącymi w powołany do życia w 2007 roku Górnośląski Związek Metropolitalny obejmujący 14 miast oraz 2 miliony mieszkańców, dlatego doświadczenia niemieckie są niezwykle ważne, a rozwiązania tam stosowane można łatwo przenieść na rodzimy grunt.



W ramach Iba Emscher Park wykonano 120 projektów w 6 grupach tematycznych:

- „Park Krajobrazowy Emscher”- obszar 300km<sup>2</sup>, obejmujący 17 miast Zagłębia<sup>3</sup>,
- „System wodny rzeki Emscher” - ekologiczna regeneracja systemu wodnego rzeki,
- „Praca w parku” – przekształcenie terenów przemysłowych w nowoczesne centra handlu, usług, ośrodków najnowszej technologii,
- „Zabytki przemysłu” – zachowanie obiektów przemysłowych poprzez zmianę sposobu ich wykorzystania,
- „Budownictwo przemysłowe i przekształcenia urbanistyczne” – projekty realizujące nowatorskie idee miejsc do zamieszkania, zarówno w starych osiedlach przyfabrycznych, jak i w nowych osiedlach lokowanych na terenach przemysłowych,

<sup>2</sup> Ingerid Helsing Almaas, Regenerating the Ruhr - IBA Emscher Park project for the regeneration of Germany's Ruhr region, Architectural Review, luty 1999

<sup>3</sup> <http://www.landschaftspark.de/de/home/index.php> [dostęp 12.08.2009]

– „Inicjatywy społeczne, zatrudnienia i szkolenia” – wykorzystanie starych budynków do nowych funkcji zgodnych z lokalnymi potrzebami.

Zainicjowane przez rząd Północnej Nadrenii-Westfalii przedsięwzięcie stworzyło strategię rozwoju dla restrukturyzowanego okręgu przemysłowego „Zagłębia Ruhry”. Powodzenie tej strategii zagwarantowało powiązanie przemian gospodarczych z przekształceniami krajobrazu, a także zaangażowanie w ten projekt zarówno państwa, gmin na terenie, których realizowany jest program prywatnego kapitału jak i społeczeństwa. Koncepcja parku opierała się na połączeniu rozwoju miast, środowiska naturalnego i gospodarki z krajobrazem kulturowym<sup>4</sup>. Główne działania na tym obszarze zrealizowane zostały w latach 1989 – 1999, a nowe programy na tym terenie realizowane są nadal (np. do 2014 roku planuje się przekształcenie rzeki Emscher wraz z jej rozlewiskiem z obecnego systemu ścieków, w krajobraz rzeczny wartościowy pod względem ekologicznym). Budowa całego parku ma trwać 30 lat. W zakładach zlokalizowanych na terenie parku powstało około 5 tys. miejsc pracy, a stworzonych zostanie kolejnych 450.

Podstawową zasadą tego projektu była otwartość procesów planowania. Istotą tego projektu było również pozostawienie jak największej ilości historycznych obiektów i wykorzystanie ich do nowych funkcji lub pozostawienie w formie świadka historii z dostosowaniem do ruchu turystycznego. Wszystkie działania skupiały się wokół przewodniej dla całego projektu koncepcji i strategii, uwzględnionej w ponadlokalnych planach rozwoju przestrzennego, ale opierały się na średnioterminowych planach ramowych obszarów częściowych, planów użytkowania terenów, czy planach krajobrazu. Najważniejszym ich ogniwem były niewielkie plany projektowe gmin i podmiotów prywatnych realizujące niewielkie w skali regionu inwestycje, ale ubogacające całe zamierzenie i przyczyniające się do sukcesu całego przedsięwzięcia. To najlepszy przykład, na to, że duże skomplikowane przedsięwzięcia powinny być realizowane metodą małych kroków przez kolejne lata, czy nawet dziesięciolecia, co pozwala na osiągnięcie wyznaczonych celów i nie stanowi zbyt dużego obciążenia finansowego. Taki sposób działania pozwala na rozłożenie ryzyka i dostosowanie prowadzonych projektów do nowych okoliczności, natomiast wstrzymywanie prac oraz oczekiwanie na zgromadzenie funduszy na realizację całego przedsięwzięcia lub uzyskania zewnętrznego finansowania prowadzi do degradacji przestrzeni, utraty szans i sprawia, że zadanie staje się niewykonalne.

### „Manufaktura” – Łódź

Na terenie Łodzi znajduje się jeden z ciekawszych polskich przykładów rewitalizacji obiektów przemysłowych ostatnich lat. Rewitalizacji poddano kompleks fabryczno-rezydencyjny Izraela Poznańskiego o powierzchni 27 ha, w skład którego wchodziły budynki fabryczne (tkalnia, przędzalnia, drukarnia tkanin i wykończalnia, oddział naprawy i budowy maszyn, bielnik i apretura, farbiarnia, ślusarnia, odlewnia i parowozownia, remiza strażacka), domy dla robotników, szpital, kościół oraz pałacyk fabrykancki<sup>5</sup>. Większość budynków została zaprojektowana przez architekta Hilarego Majewskiego, z czerwonej nie tynkowanej cegły z licznymi detalami architektonicznymi świadczącymi o zamożności właściciela. Cały kompleks tworzył samowystarczalne miasteczko obsługujące kilka tysięcy mieszkańców. Fabryka zatrudniała ponad 6 tys. osób i produkowała tkaniny bawełniane. Rewitalizacji poddano 13 historycznych obiektów. W środku zakładu w dawnej wykańczalni powstało Muzeum Fabryki, w Pałacu Poznańskiego powstało Muzeum Historii Miasta Łodzi<sup>6</sup>, a pozostałe obiekty zostały odrestaurowane, zmodernizowane i włączone w projekt przemiany dawnej fabryki w centrum kultury, rozrywki i handlu. Prace rozpoczęte zostały w maju 2003 roku, a zakończone trzy lata później 17 maja 2006 roku. Odrestaurowano w tym czasie 90 000 m<sup>2</sup> ceglanych obiektów, stworzono trzyhektarowy rynek, wybudowano parkingi i hotele. Całe założenie zaprojektowała firma Virgile&Stone z Londynu wraz z biurem architektonicznym Sud

<sup>4</sup> „Zeche Zollverein – Einblicke in die Geschichte eines großen Bergwerks“. W.: Klartext Verlag, Essen 1996.

<sup>5</sup> „Manufaktura marzeń” Dziennik Polski 19.11.2003

<sup>6</sup> źródło: <<http://www.manufaktura.com/PL/przyjdzIzobacz.asp>> [dostęp 1.08.2009]

Architectes z Lyonu. Projektanci starali się zachować jak największą ilość historycznych budynków, odrestaurowano elewacje tych obiektów i zaadaptowano pod nowe funkcje. Jest to największa tego typu realizacja w Polsce.

### Projekt „Nowe Gliwice” – Gliwice

Projekt „Nowe Gliwice” miał na celu rekultywację terenu zlikwidowanej Kopalni Węgla Kamiennego „Gliwice” przy ul. Bojkowskiej i przekształcenie go w strefę przedsiębiorczości. Na terenie tej strefy powstał inkubator przedsiębiorczości, strefa aktywności gospodarczej, oraz regionalny ośrodek kształcenia, w skład którego wchodzi Gliwicka Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i humanistyczne studium zawodowe.

Projekt ten obejmuje rekultywację i zagospodarowanie terenów pokopalnianych o łącznej powierzchni 15,86 ha. Inwestycja została sfinansowana z budżetu miasta Gliwice oraz ze środków programu Phare. Koszt inwestycji wyniósł 13 727 763,77 EUR, z czego 9 510 000 EUR zostało sfinansowane ze środków Phare SSG 2003. Roboty zostały rozpoczęte 31 maja 2005 r., a zakończone pod koniec 2006 roku.

Podczas prac remontowych wyburzono małowartościowy budynek byłej dyrekcji – na jego miejscu powstał nowy budynek dydaktyczny, odrestaurowano na potrzeby Rektoratu Gliwickiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości dawną willę dyrektora kopalni, budynek cechowni przeznaczono na potrzeby Uczelni, natomiast budynek maszynowni na potrzeby Inkubatora Przedsiębiorczości.

Inkubator przedsiębiorczości ma za zadanie wspierać w rozwoju nowopowstałe małe i średnie przedsiębiorstwa, poprzez ułatwianie im dostępu do powierzchni biurowych i produkcyjnych. W przypadku gliwickiego inkubatora zgodnie z założeniami całego projektu, będzie on wspierać w sposób szczególny firmy związane z branżą informatyczną, telekomunikacyjną, biotechnologiczną, materiałami specjalnymi, systemami mikro – i elektromechanicznymi oraz usługami w dziedzinie zarządzania. Inkubator i firmy w nim zlokalizowane, mają współpracować z Politechniką Śląską oraz Gliwicką Wyższą Szkołą Przedsiębiorczości łącząc ze sobą naukę i biznes.



Wizualizacja projektu „Nowe Gliwice”<sup>7</sup>

Regionalny ośrodek kształcenia ma na celu przygotowanie młodych ludzi do wejścia na rynek pracy oraz rozwój przedsiębiorczości. Do realizacji tego celu Agencja Rozwoju Lokalnego Sp. z o.o. założyła pierwszą niepubliczną uczelnię z siedzibą w Gliwicach – Gliwicką Wyższą Szkołę Przedsiębiorczości. Uczelnię ekonomiczno-humanistyczną oferującą obecnie studia licencjackie, a w przyszłości

<sup>7</sup> źródło: < <http://www.nowegliwice.pl/> > [dostęp 01.08.2009]

magisterskie. Szczególny nacisk w procesie edukacji ma zostać położony na finanse, rachunkowość oraz gospodarowanie zasobami ludzkimi. Uczelnia ta jest przygotowana na przyjęcie 2350 studentów.

W ramach tego projektu powstała również Strefa Inwestycyjna o powierzchni 23,2 ha. Są to tereny przemysłowe przeznaczone pod inwestycje dla małych i średnich przedsiębiorstw sektora tzw. zaawansowanych technologii, oraz firm wychodzących z inkubatora przedsiębiorczości. Projekt przewiduje, że na tych terenach powstaną inwestycje kilkudziesięciu firm, tworząc około 1,5 tysiąca nowych miejsc pracy.

Projekt „Nowe Gliwice” jest przykładem kompleksowej rekultywacji terenu wraz z wprowadzeniem nowych funkcji. Zabytkowe obiekty: budynek cechowni, budynek maszynowni oraz wille dyrektora kopalni poddano gruntownej modernizacji oraz renowacji, a pokopalniane zdegradowane tereny zostały uzbrojone w niezbędną infrastrukturę i przygotowane pod lokalizację nowych inwestycji. Przy niewielkich nakładach finansowych miasta pozyskuje się wielu nowych inwestorów, rozbudowuje się infrastrukturę oświatową, szkoli kadry oraz w perspektywie tworzy wiele nowych miejsc pracy, przy jednoczesnym „przekwalifikowaniu” terenu z uciążliwego przemysłu ciężkiego w obszar nowoczesnych ekologicznych technologii. Jednak projekt ten różni się znacząco od programów realizowanych np. w ramach Iba Emscher Parku, w tym przypadku pozostawiono jedynie 3 obiekty, rozebrano natomiast całą infrastrukturę i wszystkie pozostałe obiekty świadczące o historii i funkcji tego miejsca. Renowacja wybranych obiektów została przeprowadzona zgodnie z założeniami konserwatorskimi i warta jest uwagi, a likwidacja pozostałej zabudowy otworzyła nowe możliwości zainwestowania w tym terenie, natomiast z konserwatorskiego punktu widzenia spowodowała wyrwanie zaadaptowanych budynków z historycznego kontekstu, dlatego też działanie takie wydaje się niewłaściwe.

### Zabytkowa Kopalnia Węgla Kamiennego „Guido” – Zabrze<sup>8</sup>

Kopalnia „Guido” powstała w 1855 roku jako własność Gwidona Henckel v. Donnersmarcka. Dnia 1 marca 2007 roku została powołana do życia instytucja o nazwie „Zabytkowa Kopalnia Węgla Kamiennego Guido” – było to wspólne przedsięwzięcie samorządów województwa śląskiego i miasta Zabrze. Instytucja ta miała charakter muzealno-turystyczny i została włączona do Szlaku Zabytków Kultury Technicznej Województwa Śląskiego. Następnie 14 czerwca 2007 r. podpisano akt notarialny, na mocy którego Kompania zrzekła się prawa wieczystego użytkowania gruntu, własności budynku, budowli oraz środków trwałych „Kopalni Doświadczalnej Węgla Kamiennego M-300” w likwidacji, a własność przejęło miasto. Wykonywane są prace adaptacyjne, otworzono dla ruchu turystycznego poziom 170, przystosowano także do ruchu turystycznego dla potrzeb muzealnych wyrobiska na głębokości 320 metrów. Tym samym Kopalnia „Guido” stała się jedyną w Europie otwartą dla ruchu turystycznego Zabytkową Kopalnią Węgla Kamiennego.

O wartości kopalni „Guido” właściwie nie decydują obiekty architektoniczne należące do tego zespołu. Obiekty te są ciekawe, ale nie posiadają szczególnych cech, mogących je wyróżnić spośród wielu przemysłowych budowli na terenie miasta czy regionu. Jednak ocalone przed zniszczeniem wyrobiska węgla kamiennego, udostępnione dla potrzeb muzealnych stanowi niesamowitą atrakcję turystyczną i szansę dla Zabrza. Prowadzone od dłuższego czasu prace renowacyjne powodują, że stan zachowania obiektów ulega permanentnej poprawie. Pozyskiwane są środki unijne na realizację projektów rewitalizacji, adaptacji oraz rozbudowy Zabytkowej Kopalni Węgla Kamiennego „Guido”.

W kopalni można obejrzeć m.in. warstwową budowę geologiczną skał z objawami tektoniki<sup>9</sup>. Skansen ma dostępne dwa poziomy o odmiennym charakterze ekspozycji. Na poziomie 170 metrów przedstawiona jest m.in. historia śląskiego górnictwa wraz z metodami wydobycia węgla z przełomu

<sup>8</sup> Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie. Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury i Budownictwa. Obiekt: Zespół Kopali „Guido” Oprac.: A. Szewczyk, P. Wybraniec – 1996 r., Archiwum WUOZ Katowice

<sup>9</sup> <<http://kopalniaguido.pl/>> [dostęp 1.08.2009]



XIX i XX wieku. Na poziomie tym funkcjonuje również kaplica. Skansen wyposażony został w efekty audiowizualne wprowadzające w klimat epoki i charakterystykę pracy górników (np. rozmowy górników, trzaskanie stropów), natomiast poziom 320 metrów pokazuje współczesne górnictwo.

Istotą adaptacji Kopalni Węgla Kamiennego „Guido” jest pozostawienie wszelkich zabytkowych obiektów oraz dostosowanie ich do ruchu turystycznego, jest to najprostsza z form ochrony konserwatorskiej, ponieważ obiekty, które służyły działalności kopalni zostały zakonserwowane oraz pozostawione w ich pierwotnym położeniu. Niestety nie na każdym terenie przemysłowym możliwe jest powstanie muzeum tego zakładu, w większości przypadków teren jest powtórnie inwestowany, a inwestorzy zmierzają do całkowitej likwidacji zabytkowej zabudowy.

### Muzeum Piwowarstwa – Tychy

Kolejny zabytek przemysłowy warty zauważenia to Tyskie Muzeum Piwowarstwa. Podobnie jak w Zabrzu kopalnia Guido została zachowana i udostępniona zwiedzającym jako muzeum pokazujące pierwotną swoją funkcję w Tychach, Tyskie Browary Książęce zakład produkujący od ponad 400 lat piwo został odrestaurowany i przystosowany do potrzeb ruchu turystycznego. Zakłady te stały się pierwszym w Polsce miejscem, w którym zwiedzający może zapoznać się z historią piwa. Miejsce to jest o tyle ciekawe, że muzeum jest wkomponowane w działający i stale modernizowany zakład. Najcenniejsze historyczne obiekty zostały odrestaurowane, a nowe linie technologiczne są wkomponowywane w historyczne wnętrza. W dawnej kaplicy kościoła ewangelickiego z 1902 roku zlokalizowano ekspozycję kolekcji butelek, etykiet, podkładek, kufli stojących w sąsiedztwie zabytkowych maszyn i narzędzi. Wystawy są urozmaicane licznymi filmami wyświetlanymi na ekranach dotykowych, zdjęciami, prezentacjami, a w sali kinowej wyświetlany jest trójwymiarowy film o historii ziemi pszczyńskiej i Tyskich Browarów Książęcych. Całość dopełnia piesza wycieczka po terenie browaru. Podążając za przewodnikiem można zwiedzić zabytkową warzelnię, poznać historię i funkcje zabytkowych budynków np. Willi Mullera, Domu Kawalerów czy Budki Piwowara, a także zobaczyć nowoczesne linie rozlewnicze.

Muzeum zostało otwarte 1 grudnia 2004 roku, a we wrześniu 2005 roku otrzymało prestiżową nagrodę Polskiej Organizacji Turystycznej dla Najlepszego Produktu Turystycznego 2005 roku.

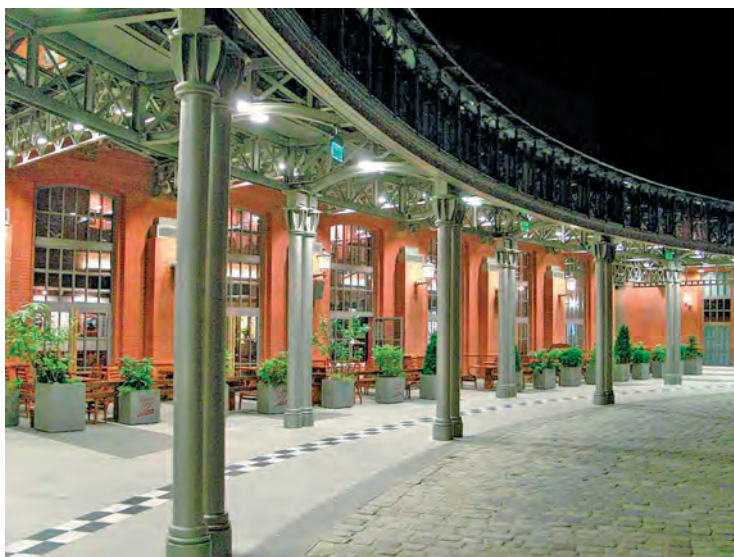
Jest to pozytywny przykład pozostawienia zabytkowej zabudowy i jej adaptacji pod potrzeby muzealne, z drugiej zaś strony jest to wzorowy przykład wykorzystania historycznych obiektów do bieżącej działalności produkcyjnej poprzez wkomponowanie nowych linii produkcyjnych w istniejącą zabudowę.



## „Stary Browar” w Poznaniu

Podobny do wyżej wymienionego zakład produkcyjny zlokalizowany był także w centrum Poznania, u zbiegu ulic Półwiejskiej i Kościuszki. Historia Poznańskiego browaru sięga 1876 roku, a poszczególne budynki powstawały do 1921 roku<sup>10</sup>. Jednak w przeciwieństwie do Tyskiego browaru zakład ten został zamknięty 1980 roku, a jego zabudowania stale niszczały. Jednak w 1998 roku teren ten zakupiła spółka „Fortis”, która postanowiła zrealizować w tym miejscu Centrum Biznesu i Sztuki „Stary Browar”. W kolejnych latach teren ten stał się sceną licznych przedstawień teatralnych, wystawiono między innymi „Koriolana” Szekspira, „Carmen” Georges Bizeta, „Makbeta”, czy „Rigoletto” Giuseppe Verdiego. W 2002 roku ruszyła budowa pierwszego etapu centrum handlu, sztuki i biznesu „Stary Browar”. 5 listopada 2003 roku otwarto część handlową z ponad setką sklepów, restauracjami i powierzchniami biurowymi, a 29 kwietnia 2004 roku nastąpiło otwarcie Dziedzińca Sztuki. Trzy lata później otwarto drugie skrzydło pasażu, o powierzchni 130 000 m<sup>2</sup> i 7 poziomach<sup>11</sup>. Przeszkono dziedziniec sztuki, który dzięki tej inwestycji jest użytkowany także w okresie zimowym.

Budowa tego założenia przyciąga uwagę szczególnie w kontekście wykorzystania historycznych budynków adoptowanych z zachowaniem detalu architektonicznego i struktury. We wnętrzach eksponowane są żeliwne kolumny, podciąg, czy sklepienia. Pozostawiono charakterystyczne dla całego założenia budynki takie jak Suszarnia czy Słodownia licząca sześć kondygnacji. „Stary browar” zyskał nowe oblicze, zabytkowe budynki odrestaurowano, adoptowano, nowe konstrukcje i budynki w sposób harmonijny wpisują się w otoczenie zachowując klimat wnętrza pomimo zastosowania nowoczesnych form.



„Stary Browar” w Poznaniu<sup>12</sup>

## „Silesia City Center” w Katowicach

Równie istotny dla oceny wykorzystania i adaptacji obiektów przemysłowych jest przykład centrum handlowo usługowego „Silesia City Center” w Katowicach. Jest to centrum handlowe typu

<sup>10</sup> <http://starybrowar5050.com/teksty/historia> [dostęp 12.08.2009]

<sup>11</sup> <http://starybrowar5050.com/teksty/historia> [dostęp 12.08.2009]

<sup>12</sup> źródło: <<http://www.flickr.com/photos/wrldvoyagr/1460092578/sizes/l/>> [dostęp 12.08.2009]

miejskiego, realizujące poza funkcjami handlowymi również funkcje społeczno-kulturalne i rozrywkowe. Centrum to zostało wybudowane na terenach dawnej kopalni węgla kamiennego Gottwald, lecz w przeciwieństwie do pozostałych przytoczonych przykładów z pierwotnej zabudowy pozostało niewiele. Pozostawiono i odrestaurowano jedynie budynki usytuowane przy wejściu do nowego obiektu handlowego. Pozostawiono zabytkową wieżę szybu kopalnianego „Jerzy”, która stała się symbolem całego założenia, zgromadzono w jej pobliżu zabytkowe maszyny związane z górnictwem, które mają za zadanie przypominać o dawnych charakterze tego miejsca. Odnowiono także budynek kotłowni maszyny wyciągowej, w którym zlokalizowana została galeria sztuki, a w budynku maszynowni szybu „Jerzy” urządzono i przekazano kościołowi kaplicę p.w. św. Barbary – patronki górników<sup>13</sup>. Obecnie kaplica oprócz funkcji sakralnych jest wykorzystywana również do występów artystycznych o tematyce sakralnej.

„Silesia City Center” obejmuje 65 tys. m<sup>2</sup> powierzchni handlowej<sup>14</sup>, 100 tys. m<sup>2</sup> powierzchni mieszkalnej (osiedle Dębowe Tarasy) i 60 tys. m<sup>2</sup> powierzchni biurowej (Silesia Office Towers – przewidziana realizacja dwóch budynków wysokościowych)<sup>15</sup>. Centrum otwarto 18 listopada 2005 roku.

Realizację tego obiektu można porównać z omówionym powyżej projektem „Nowe Gliwice”, w tym przypadku również dokonano rozbiórki całej infrastruktury i większości zabytkowych obiektów, ponadto pozostawione i odrestaurowane obiekty są dużo mniejsze i mniej znaczące od Gliwickich obiektów. Z konserwatorskiego punktu widzenia, można stwierdzić, że pozostawiono jedynie niewielkie budynki będące świadkami historii, natomiast pozostałe obiekty zostały zlikwidowane, co nie wydaje się właściwym postępowaniem.



Silesia City Center

### Ochrona konserwatorska a nowe inwestycje

Po analizie powyższych przykładów nasuwają się pytania: Jakie powinny być priorytety działań służb konserwatorskich? Czy jest możliwe utrzymanie całego zakładu poprzemysłowego bez zmian i w jakich sytuacjach? Kiedy należy podjąć adaptację obiektu pod nowe funkcje nawet kosztem likwidacji części zabudowy?

<sup>13</sup> <http://www.silesiacitycenter.com.pl/kaplica.asp> [dostęp 12.08.2009]

<sup>14</sup> <http://www.silesiacitycenter.com.pl/oscc.asp> [dostęp 12.08.2009]

<sup>15</sup> <http://miasteria.pl/miejsce/Silesia-City-Center.html> [dostęp 12.08.2009]

Wydaje się, że na te pytania nie można odpowiedzieć jednoznacznie. Z konserwatorskiego punktu widzenia zabytek jest warty tyle, ile jest w nim oryginału. W działalności służb konserwatorskich nie chodzi przecież o tworzenie „nowych zabytków” – obiektów budowanych w obecnym czasie na wzór historycznych budowli. Wiele cenniejszy jest oryginalny obiekt w gorszym stanie technicznym, niż nowo wybudowany obiekt naśladowający go i nie mam tu na myśli naśladowania poprzez „obłożenie” nowego obiektu płytką klinkierową, zamiast blachą trapezową, co wielu inwestorom wydaje się tak wielkim poświęceniem, że domagają się w zamian wydania pozwolenia na rozbiórkę wszystkich zabytkowych obiektów na danym terenie. Z drugiej strony patrząc, okazuje się, że utrzymanie całego zakładu przemysłowego bez zmian jest możliwe tylko w wyjątkowych przypadkach, do których należy zaliczyć przede wszystkim tworzenie muzeum na bazie zakładu przemysłowego, tak jak to miało miejsce w Muzeum Piwowarstwa w Tychach, czy Kopalni „Guido” w Zabrze. Jest to szczególny przypadek, ale jednocześnie należy zastanowić się ile instytucji kultury, ile muzeów w naszych miastach mieści się w za małych, nie dostosowanych do swoich potrzeb budynkach, niedostosowanych nawet dla potrzeb osób niepełnosprawnych, nie posiadających odpowiednich pomieszczeń wystawowych czy magazynowych. Należy zwrócić uwagę, że historyczne zakłady przemysłowe stanowią wręcz idealną lokalizację dla tego typu instytucji, są z reguły lokalizowane w centrach miast, a hale produkcyjne bez większych problemów można adaptować pod sale wystawowe, przy jednoczesnym uwypukleniu historii danego miejsca. Jednak nie zawsze takie rozwiązanie jest możliwe, często tereny przemysłowe należą do prywatnych właścicieli, chcących zamienić je w tereny handlowe, przynoszące najwięcej zysków. Taka zmiana funkcji niemal zawsze wiąże się z likwidacją części zabudowy. Problem polega na tym, że najtańszym rozwiązaniem jest rozbiórka wszystkich historycznych zabudowań, a najlepszym rozwiązaniem z konserwatorskiego punktu widzenia jest ich adaptacja. Należy w takim przypadku dokonać oceny zabudowy, wyznaczyć obiekty, które są najbardziej wartościowe, stanowią świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, obiekty, których zachowanie leży w interesie społecznym, ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową oraz obiekty jedynie uzupełniające zabudowę, dobudowane na przestrzeni lat nieprzedstawiające większej wartości historycznej. Należy zwrócić uwagę, że niejednokrotnie obiekty wyciągnięte z kontekstu urbanistycznego, nie posiadają większej wartości architektonicznej, jednak ich układ względem siebie tworzy niepowtarzalny „klimat” danego wnętrza czy zakładu, który powinien zostać objęty szczególną ochroną konserwatorską.

Rola konserwatora zabytków jest niezwykle istotna, od zawartego z inwestorem „kompromisu konserwatorskiego” zależeć będzie przyszłość danego obiektu przemysłowego. Warunek adaptacji pod nowe funkcje wszystkich zabudowań może doprowadzić do zaniechania inwestycji i dalszego powolnego niszczenia obiektów, zbyt liberalna postawa prowadzi do rozbiórki cennych obiektów z ewentualnym pozostawieniem jedynie niewielkich świadków historii, jak to miało miejsce w przytoczonym powyżej przykładzie „Silesia City Center” w Katowicach. Co prawda teren został w pełni zrewitalizowany i stanowi tętniący życiem ośrodek handlowo-rozrywkowy, jednak poza niewielkimi wyjątkami utracono obiekty historyczne. Natomiast przytoczone przykłady „Manufaktury” w Łodzi oraz „Starego Browaru” w Poznaniu wydają się idealną odpowiedzią na pytanie jak należy przeprowadzać adaptację obiektów przemysłowych do funkcji handlowo-rozrywkowych.

### **Omówienie profitów, jakie może uzyskać miasto z inwestycji w dziedzictwo kulturowe**

Inwestycje w dziedzictwo kulturowe oddziałują wielopoziomowo. Oczywiście i najprostszym oddziaływaniem jest poprawa estetyki danego miejsca, poprzez przeprowadzenie renowacji zabytkowych budynków, ocalenie od zniszczenia obiektów, które tworzą naszą historię, świadectwa kultury naszych przodków i nas samych. Kolejnym profitem z inwestycji w zabytki jest wzrost estetyki i czystości miasta.



Powyższe czynniki przekładają się na odbiór miasta w oczach jego mieszkańców oraz gości i turystów, tworząc jego pozytywny wizerunek. Odwiedzając mocno zdewastowane obszary miejskie, cieszę się, kiedy widzę trwające prace renowacyjne, nawet na niewielkiej ilości obiektów. Rozpoczęte prace dają nadzieję, zobaczenia w przyszłości tego obszaru w pełnym blasku. Oczywiście pozostaje świadomość braku możliwości jednoczesnego wykonania wszystkich prac renowacyjnych, ale systematyczne ich kontynuowanie pozwoli w przyszłości podziwiać ich rezultaty. Taki sam mechanizm dotyczy zmiany wizerunku miasta. Należy wytyczyć kierunki działań i sukcesywnie je realizować, a wraz z lepszym odbiorem miasta wzrośnie zainteresowanie nim i przełoży się to na wzrost ekonomiczny, uzyskany m.in. przez przyciąganie kolejnych inwestorów i wzrost aktywności gospodarczej mieszkańców.

Kolejnym ważnym działem, przynoszącym wiele profitów każdemu miastu jest turystyka. Zwiększanie liczby turystów oraz wydłużanie ich czasu pobytu w danym miejscu, wiąże się z inwestycjami w poprawę infrastruktury turystycznej i jakości usług. Turystyka pociąga za sobą rozwój instytucji kultury, zwiększa popyt na towary, usługi i atrakcje turystyczne, będące wytworami lokalnej przedsiębiorczości. Pozwala to jednocześnie lepiej zaspokajać potrzeby kulturalne mieszkańców miasta. Powstają nowe miejsca pracy, a życie w czystym i zadbanym mieście staje się przyjemniejsze. Mieszkańcy zaczynają identyfikować się ze swoim miastem. Z dumą traktują jego historię i sami dbają o jego utrzymanie.

Istotne są również ekonomiczne przyczyny inwestycji w konkretne zabytkowe obiekty miejskie. Rewitalizacja terenów poprzemysłowych, wiąże się z koniecznością nowego zagospodarowania dużych obiektów. Stwarza to możliwość zaspokojenia potrzeb mieszkańców. Budowle te mogą być adoptowane na hale sportowe, muzea, obiekt użyteczności publicznej, mieszkania czy obiekty handlowe. Wybudowanie nowych tego typu budynków często pozostaje poza możliwościami miasta, rewitalizacja istniejących poza aspektem ochrony konserwatorskiej, daje możliwość pozyskania środków zewnętrznych na ich rewitalizację i jednoczesnej ich modernizacji pod najbardziej oczekiwane funkcje. Dzięki temu obiekty te będą dużo lepiej wykorzystane. Współpraca mieszkańców przy tworzeniu tego typu projektów, powoduje wzmocnienie więzi społecznych i przywiązanie do swojego miejsca zamieszkania, a także sentyment do „swojego projektu”. Często gwarantuje to społeczny sukces rewitalizacji.

Inwestycje w dziedzictwo kulturowe wiążą się również z inwestycjami w edukację, zarówno tradycyjną prowadzoną przez szkoły i uczelnie, jak i bezpośrednią edukację mieszkańców związaną z konkretnymi działaniami i projektami. Edukacja jest inwestycją w przyszłość miasta, inwestycją zapewniającą wykwalifikowane kadry dla nowych inwestorów, jak również rozwój lokalnego rynku i lokalnej przedsiębiorczości, a jednocześnie inwestycją pomagającą ograniczyć przestępczość. Edukacja kulturalna to dodatkowo gwarancja przyszłej ochrony zabytków oraz rozwój kultury i sztuki w mieście.

Inwestycje w dziedzictwo kulturowe i umiejętne promocja miasta, zwiększając liczbę turystów oraz wykorzystując odwiedzających miasto, jako żywą reklamę do jego promocji w pozostałych segmentach rynku. Korzystny obraz miasta przyczynia się do przyciągania nowych inwestorów, większej aktywności gospodarczej mieszkańców oraz zachęca do dalszego inwestowania już działających przedsiębiorców. Oczywiście jest to możliwe tylko w połączeniu z szerokimi działaniami na rzecz poprawy infrastruktury turystycznej, jakości usług oraz podniesienia czystości i estetyki miasta. Wszelkie te działania dzięki promocji i informacji o inwestycjach miejskich, pozwalają na wykreowanie pozytywnego wizerunku miasta wśród jego mieszkańców oraz wytworzenie silnych relacji emocjonalnych miasta z jego mieszkańcami. Tak pojęte i zaplanowane inwestycje w dziedzictwo kulturowe stają się unikalną szansą rozwoju miasta oraz szansą na uzyskanie wielostronnych profitów dla samego miasta i dla jego mieszkańców.

### **Wnioski końcowe.**

Szeroko pojęte dziedzictwo kulturowe – w tym także architektoniczne – jest jednym z najważniejszych czynników decydujących o atrakcyjności miejsca, wpływających na jego pozytywny wizerunek,

stanowi również strategiczny punkt odniesienia w procesie definiowania miejsca i pozycji miasta na terenie kraju. Dziedzictwo kulturowe pełni również istotną funkcję w procesie integracji społeczeństwa oraz budowy tożsamości lokalnej i regionalnej. Inwestycje w infrastrukturę kultury oraz ochronę i konserwację zabytków, przyczyniają się znacząco do rozwoju miasta w sensie ekonomicznym i społecznym poprzez:

- stworzenie w świadomości inwestorów pozytywnego obrazu związanego z danym miejscem. Przykładem może być Kraków, kojarzony jako historyczna i artystyczna stolica Polski, czy Wrocław, postrzegany jako najprężniej rozwijające się miasto w Polsce, w które warto zainwestować. Inwestycje w infrastrukturę kultury pozwalają na dynamiczny rozwój miasta, ułatwiają przekonywanie inwestorów do rozpoczęcia lub rozwinięcia działalności na terenie miasta, a tym samym tworzenia nowych miejsc pracy,
- podniesienie jakości życia mieszkańców,
- uwrażliwienie społeczeństwa na kwestię ochrony dziedzictwa kulturowego, które w znacznym stopniu tworzy kapitał społeczny.

Inwestycje w dziedzictwo kulturowe muszą być poparte poprzez inwestycje w edukację, zarówno w stopniu podstawowym poprzez uświadamianie młodemu pokoleniu istoty dziedzictwa kulturowego, historii lokalnej i regionalnej, przedstawianie architektonicznych i kulturowych skarbów miasta, jak również na poziomie rozszerzonym, poprzez szkolnictwo artystyczne na terenie miasta, mające bezpośredni wpływ na podniesienie jakości kształcenia oraz tworzenie wysoko wykwalifikowanych kadr. Powoduje to podniesienie jakości oferty kulturalnej, a także produktów kultury, wpływając tym samym na podniesienie dobrego wizerunku miasta oraz oddziałując na jego atrakcyjność w aspekcie turystycznym, czy inwestycyjnym. Atrakcyjna i ogólnie dostępna oferta kulturalna wpływa na podniesienie jakości życia oraz wrażliwości kulturalnej społeczeństwa.

Nie ma możliwości skutecznego dbania o dziedzictwo kulturowe przez biedne społeczeństwo nękanie patologiami, dlatego też niezbędne jest działanie wielopłaszczyznowe, oparte o rewitalizację społeczną i strukturalną oraz inwestycje w system oświaty.

Dlatego też architektoniczne dziedzictwo kulturowe należy ściśle powiązać z rozwojem ekonomicznym regionu. Rozwój może nastąpić dzięki tradycji miejsca, wykwalifikowanej technicznie kadrze, oraz zainteresowaniu inwestorów. Równie ważna jest ochrona zabytków, chroniąca przed negatywnymi czynnikami społecznymi i ucieczką kapitału ze zdewastowanych obszarów miasta. Dbając o wzrost jednego z czynników powodujemy samoczynne podniesienie kolejnego. Zaniedbania i dewastacje nawet małych obszarów, czy budynków szybko się rozszerzają i powodują zagrożenie dla całej społeczności. Podobnie jak burmistrz Nowego Jorku Rudolph Giuliani walczył z najdrobniejszymi przypadkami łamania prawa, dzięki temu stworzył najbezpieczniejsze miasto w Stanach Zjednoczonych, tak i my powinniśmy reagować natychmiast i usuwać zagrożenia zabytkowych obiektów.

Jak wykazano powyżej nie istnieje jeden prosty sposób na ratowanie zabytków, każdy obiekt jest inny, cechuje się inną konstrukcją, historią, stanem zachowania, wiekiem, chroniony jest innymi przepisami prawnymi, czy wreszcie posiada inną strukturę właścicielską, dlatego też każdy przypadek należy traktować indywidualnie. Najważniejsza jest rzetelna ocena stanu wyjściowego, przeanalizowanie możliwości zagospodarowania pod obecne lub nowe funkcje, unormowanie spraw właścicielskich, rozpatrzenie sposobów finansowania oraz wyznaczenie programu i harmonogramu prac. Nie należy odkładać prac na bliżej nieokreśloną przyszłość, z uwagi na brak wystarczających środków na wykonanie całego zespołu zabudowań, czy większego obiektu. Należy w takich przypadkach przygotować projekt etapowy, tak, aby rozpocząć prace od zabezpieczenia substancji zabytkowej przed destrukcją oraz sukcesywnie krok po kroku dokonywać kolejnych prac remontowych. Należy jednocześnie poszukiwać wsparcia prowadzonych działań na szczeblach ponadlokalnych, regionalnych, wojewódzkich, państwowych czy międzynarodowych (środki unijne). Pozwala to na znaczące przyspieszenie realizacji.

Dla przemysłowych obiektów należy poszukiwać nowych funkcji. Najlepsze rozwiązania to nowe inwestycje gospodarcze, inkubatory przedsiębiorczości, obiekty oświatowe, sale koncertowe, muzea, czy funkcje mieszkaniowe (lofty) – wybór nowego przeznaczenia obiektu musi brać pod uwagę potrzeby mieszkańców i potrzeby lokalnego rynku, ważne jest, aby zabytkowe obiekty dzięki nowemu zagospodarowaniu były chronione przed zniszczeniem.

## Podsumowanie

Omówiony powyżej program „Iba Emscher Park”, traktuje w sposób kompleksowy adaptację obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych. Na obszarze 17 miast dokonano inwentaryzacji zabudowań przemysłowych oraz ich adaptacji pod muzea, sale koncertowe, miejsca zamieszkania, szkoły, centra usług, handlu czy też ośrodki nowoczesnych technologii. Wszystkie obiekty zostały dostosowywane do nowych funkcji w największym poszanowaniu historycznej zabudowy przemysłowej. Kopalniane wieże wyciągowe, przemysłowe instalacje techniczne czy taśmociągi nie nadające się do adaptacji zostały pozostawione w pierwotnej lokalizacji, tworząc niepowtarzalny charakter miejsca. Jest to modelowy przykład postępowania, jednak wymaga dużych nakładów finansowych z reguły przerastających możliwości finansowe poszczególnych miast.

Równie bezkompromisowym założeniem na dużo mniejszą skalę jest Zabytkowa Kopalnia Węgla Kamiennego „Guido” w Zabrze. Wszystkie historyczne elementy tego założenia zostały utrzymane, odrestaurowane oraz udostępnione turystom. Na bazie dawnej kopalni węgla kamiennego zostało utworzone muzeum, a w niektórych podziemnych korytarzach utworzono pomieszczenia, w których odbywają się wykłady czy podziemne koncerty. Natomiast Muzeum Piwowarstwa w Tychach to przykład umiejętnego kompromisu konserwatorskiego, polegającego na odrestaurowaniu i udostępnieniu turystom najstarszych, już nie użytkowanych do produkcji, części browaru, a pozostałe obiekty zostały dostosowane do nowych urządzeń produkcyjnych, przy maksymalnym poszanowaniu historycznej tkanki. Nowoczesne silosy zostały zawieszone nad zabytkowymi ceramicznymi posadzkami hal, odrestaurowano elewacje niektórych budynków, a wewnątrz zamontowano nowe urządzenia. Tego typu podejście gwarantuje z jednej strony ochronę najcenniejszych zabytkowych obiektów, z drugiej zaś pozwala na dalsze funkcjonowanie zakładu produkcyjnego.

Nieco inne podejście do adaptacji obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych można zaobserwować podczas realizacji projektu „Nowe Gliwice”. W ramach tego projektu, zburzono niemal całe założenie urbanistyczne Kopalni Węgla Kamiennego wraz z wszystkimi obiektami i instalacjami przemysłowymi, pozostawiono jedynie budynek cechowni, maszynowni oraz willę dyrektora kopalni. Teren wyrównano i przygotowano pod nowe inwestycje. Budynek maszynowni został zaadaptowany pod inkubator przedsiębiorczości, budynek cechowni stał się siedzibą Gliwickiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości, natomiast powojenna willa dyrektora została wyremontowana i przygotowana pod wynajem. Na fundamencie dawnego biurowca kopalni „Gliwice”, wybudowano nowy obiekt, który stał się siedzibą Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych. W adoptowanych budynkach cechowni i maszynowni, bez utraty wartości historycznych i architektonicznych, pozostały elewacje oraz dach, zachowujące swoje pierwotne formy oraz poddane profesjonalnej renowacji, natomiast wnętrza zostały całkowicie przebudowane i dostosowane do nowych funkcji.

Oceniając ten przykład należy wziąć pod uwagę z jednej strony stan techniczny obiektów grożących zawaleniem, które bez tego typu drastycznej interwencji pozbawione swojej pierwotnej funkcji powoli niszczałyby i samoistnie znikałyby z powierzchni ziemi, powodując zagrożenie życia i zdrowia osób postronnych. Wytypowanie trzech najcenniejszych budynków, w tym maszynowni i cechowni oraz ich adaptacja pozwoliła na zachowanie chociaż części tego założenia. Z drugiej zaś strony, utracono klimat zakładu przemysłowego i zmieniono całkowicie odbiór tego miejsca, co jest niewłaściwie pod względem konserwatorskim.

Analizując natomiast realizację centrum kultury, rozrywki i handlu „Manufaktura” w Łodzi, należy zauważyć w przeciwieństwie do projektu „Nowe Gliwice” wyjątkową dbałość o historyczną zabudowę dawnego zakładu przemysłowego. Właściciel doszedł do słusznego wniosku, że w tego typu inwestycji nie chodzi tylko o pozostawienie jednego czy dwóch obiektów, ale o zachowanie klimatu danego miejsca, dlatego też starał się zachować jak najwięcej zabytkowych obiektów, które zagospodarował pod nowe funkcje. Jeszcze ciekawszym obiektem, który można uznać za wzór adaptacji poprzemysłowych obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych, stanowią obiekty wchodzące w skład „Starego Browaru” w Poznaniu. W tym przypadku właściciel także dążył do odnowienia i adaptacji jak największej części starego zakładu przemysłowego. Nowoczesna architektura jest podporządkowana historycznemu założeniu, a jednocześnie wnosi nową jakość poprzez umiejętne połączenie nowych obiektów i nowoczesnych konstrukcji z zabytkowymi ceglannymi, fasadami budynków dawnego browaru.

Niestety nie wszyscy inwestorzy podchodzą z takim zrozumieniem do zabytkowej substancji budowlanej. Przyglądając się bliżej projektowi „Silesia City Center” w Katowicach, zauważymy, że z całego ogromnego zakładu przemysłowego pozostawiono jedynie wieżę wyciągową, na której umieszczono logo centrum handlowego, kilka części maszyn górniczych wyeksponowanych przed budynkiem centrum, wolnostojący obiekt dawnej kotłowni oraz kaplicę św. Barbary. Samo centrum handlowo-rozrywkowe to nowy obiekt, który z tradycją i historią łączy jedynie klinkierowe detale architektoniczne. To zdecydowanie za mało. Zatracony został klimat tego miejsca, zburzone zostały prawie wszystkie historyczne obiekty, nie podjęto próby wkomponowania ich w nowe założenie. Inwestor ochoczo nawiązuje do tradycji i historii wykorzystując wieżę wyciągową jako logo centrum, a jednocześnie zburzył prawie wszystkie obiekty stanowiące o tej tradycji. W tym przypadku możemy mówić o zbyt daleko idącym kompromisie konserwatorskim, dzięki któremu, z jednej strony dwa obiekty zostały poddane renowacji i zostały w sposób udany zaadaptowane pod nowe funkcje, z drugiej zaś strony adaptacja ta odbyła się zbyt wysokim kosztem, czyli bezwzględną rozbiórką pozostałej zabudowy. Oczywiście na podjęcie takiej decyzji z pewnością wpływ miał zły stan techniczny obiektów i być może małe zainteresowanie inwestorów tym terenem, a alternatywą było utrzymywanie w centrum miasta zdewastowanego terenu poprzemysłowego z grozącymi zawaleniem obiektami, co z pewnością nie jest właściwą wizytówką miasta.

Przedstawione przykłady rewitalizacji zabytków udowodniły, że inwestycje w architektoniczne dziedzictwo kulturowe są opłacalne zarówno pod względem społecznym jak i ekonomicznym. Przykłady te były dobierane w taki sposób, aby można je było odnieść do innych poprzemysłowych obiektów i aby ukazywały ich niewykorzystany potencjał. Przedstawiono różne formy i metody zagospodarowania oraz zarządzania dziedzictwem kulturowym. Mając na uwadze powyższe, ponad wszelką wątpliwość należy uznać, że zabytki poprzemysłowe są szansą rozwoju miast, a umiejętne zarządzanie dziedzictwem kulturowym, może doprowadzić do rozwoju danego miejsca. Dlatego też zabytkowe obiekty należy postrzegać nie jako obciążenie miasta, lecz jako jego szansę na dołączenie do grona ciekawych pod względem turystycznym ośrodków i uzyskania profitów, jakie wynikają z inwestycji w architektoniczne dziedzictwo kulturowe.







## WSPÓŁCZESNA MYŚŁ ARCHITEKTONICZNA W ADAPTACJI OBIEKTU ZABYTEKOWEGO CZYLI CHARAKTERYSTYKA OPTYMALNEJ INGERENCJI DLA POTRZEB NOWEJ FUNKCJI

Małgorzata Włodarczyk

*Akt tworzenia trwa: świat przestałby istnieć,  
jeśli Bóg przestałby go tworzyć.  
utrzymywanie bytu „conservatio” – to także  
tworzenie – „cratio”*

**Władysław Tatarkiewicz<sup>1</sup>**

Architektoniczny obiekt zabytkowy we współczesnym świecie powinien być pojmowany i traktowany w sposób nieco odmienny niż to było na początku tworzenia się ruchu dla ochrony pamiątek<sup>2</sup>, jak w XVIII stuleciu nazywano podejście do zabezpieczenia obecnie rozumianych zabytków<sup>3</sup>. Uprzednie podejście wynikało z uwarunkowań historycznych i filozoficznego nastawienia do tego co uznawano za dziedzictwo i do sposobu jego wartościowania. W Polsce, w szczególności, wynikało to z ówczesnego braku państwowości, a później w związku z uzyskaną niepodległością II Rzeczypospolitej, która to okoliczność wymagała silnego nacisku na to co pozostało z dawnych wieków suwerennej Polski. W tym czasie powstawało wiele teorii konserwatorskich, bo jak pisał Władysław Tatarkiewicz: tworzymy teorie bo są potrzebne ale jednocześnie po pewnym czasie okazują się one niewystarczające dla zmieniających się okoliczności i pojawiania się nowych wyzwań. Powstają wtedy nowe teorie, które z kolei uzupełniane są o nowe doświadczenia i postęp techniczny dając pole dla kolejnych teorii. Można zatem powiedzieć, iż doktryna i doktrynalność nie są najważniejsze we współczesnej myśli architektonicznej, również w konserwatorstwie. Są elementami wspomagającymi. Przez lata, głównie minionego XX wieku, powstało ich tyle, że nie można przyjąć w miarę jednolitego sposobu myślenia. Ilu autorów tyle kryteriów, więc kultura ogólna, logika i wykształcenie zastąpiły ich ważność. Paradoksalnie, to samo przesłanie – ochrona i wtedy praktykowana „współczesna” adaptacja świadectw dziedzictwa architektonicznego przeszłości – przyświecało wielkim prekursorom. Mimo upływu lat kartą ciągle najświeższą wydaje się być Karta Wenecka zawierająca podstawowe definicje i zasady ochrony zabytków.

<sup>1</sup> Władysław Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, PWN, Warszawa 2005, str.308.

Kontynuując cytowaną wypowiedź można ją uzupełnić: „Twórczość artysty jest pojmowana raczej w sensie ‘poiesis’ czyli w niczym nie skrepowanej produkcji; choć kiedy indziej także na podobieństwo ‘demiurgii’, czyli budowania, planowanego realizowania koncepcji”

<sup>2</sup> Łac. monumentum – pomnik; pomnikowy to znaczy wybitny dla danego czasu, kultury czy sztuki

<sup>3</sup> *zabyć* w języku staropolskim znaczy to samo co *zapomnieć*, podobnie jak i w np. języku rosyjskim

Karta ta, z 1964 r., jest rozszerzeniem i pogłębieniem Karty Ateńskiej z 1931 r., a opublikowanej w Paryżu w 1933 r., która z tego powodu często jest mylona z Kartą Ateńską CIAM<sup>4</sup> z 1933 r. Karta ta również wyrażała stosunek do zagadnień ochrony zabytków, formując zasady, jakim winna odpowiadać architektura nowoczesna w odniesieniu do obiektów i miast historycznych. I to w sposób znajdujący uzasadnienie w czasach dzisiejszych. Co będzie przedmiotem dalszej wypowiedzi. Późniejsze, związane z europejskim środowiskiem kulturowym, karty lub teorie wydają się być mniej elastyczne i wsteczne wobec Karty Ateńskiej i Weneckiej. Karta Krakowska z 2000 r. nawiązuje do wyżej wymienionych i w swej części odnosi się do współczesnych realizacji. Ale jest tylko woluntarystyczna. Praktyczna skuteczność i możliwość wykorzystania którejkolwiek z tych Kart, poza polem konferencji, referatów i dyskusji naukowych, w zastosowaniu do obiektów architektonicznych jest jednak niestety dyskusyjna. Pozostaje w sferze teorii i fantasmagorii. Nie mają one bowiem żadnego umocowania prawnego dla pragmatycznego wykorzystania ich we współczesnych działaniach w adaptacjach historycznych obiektów dla obecnych funkcji. Są czysto życzeniowymi dla projektantów i uznaniowymi przez służby konserwatorskie.

Ponadto mamy skostniały system służby konserwatorskiej w zakresie opisywania i ochrony nad obiektami architektonicznymi. Celowo w dalszej części nie używam słowa: „ochrona obiektów zabytkowych” ale „opieka” i kondensuję uwagę na architekturze w sensie projektowym i estetycznym, a nie na innych polach działania konserwatorskiego, bo też inne problemy są z nimi związane. A chroni się przed czymś a opiekuje czymś. Wydaje się że, zasadnym dla obiektów architektonicznych jest opiekowanie a nie tylko ochrona. Istniały zresztą dawniej towarzystwa opieki nad zabytkami a i obecnie istnieje społeczna funkcja opiekuna zabytków. Gdyby bowiem stosować wobec architektury zapisy wyżej wspomnianych Kart, opieką służb konserwatorskich objęte byłyby również budowle przynajmniej z całego XX wieku. A nie są. Celowe może być tu pytanie: czemu. Wszystkie z przywołanych Kart dają ku temu możliwość. Jednak architektura XX wieku, w szczególności architektura powojenna nie znalazła się w polu zainteresowań służb konserwatorskich. A wiąże się to nie tylko z zachowawczością w granicach odpowiedzialnej troski i staranności z niej wynikającej, przede wszystkim ze szczególną troską o spuściznę w rozumieniu dbałości, o to co przeszłe, ale w szczególności, dbałością o to co przyszłe, które może pojawić się w obiekcie architektonicznym, a który uznany powinien być za wymagający szczególnej opieki. Nie może to stanowić uzasadnienia dla odizolowania zabytku od czasu obecnego i przyszłego. Rozumne podejście do opieki nad zabytkami związane jest z tym, że współczesne działanie w obiektach zabytkowych wymagają zmienionego podejścia.

Dotychczasowe jest archaiczne i ze szkodą zarówno dla obiektów chronionych tak jak i dla potomnych tej spuścizny. Gdyby przyjąć rozumowanie niektórych współczesnych, polskich decydentów – Konserwatorów Zabytków działających z umocowania ustawowego – nie mielibyśmy np. tak „konglomeratystycznego” obiektu jakim jest Zamek Królewski na Wawelu. Również ze stratą dla potomnych. Bo jak wtedy ocenialibyśmy tą ongiś współczesną „restaurację” a właściwie kolejne adaptacje? W czym zatem jest problem? W potrzebie porzucenia myślenia tylko o Kartach i teoretyzowaniu. W praktyce na linii Konserwator – Architekt są one bezużyteczne. Jakakolwiek myśl, niezależnie przez kogokolwiek, np. architekta praktyka powzięta, zderza się z murem osoby, która jest „alfą i omegą” decydującą o określonej realizacji i działaniu, często w sposób uznaniowy. Nawet w przypadku gdy decyzje w sprawach architektury podejmuje nie architekt. Niezależnie od Kart i funkcjonujących w obiegu akademickim teorii. Czasem po prostu brak zwykłej wiedzy i możliwości. Argumentacja związana z podejściem, że architekt nie mogą polemizować z konserwatorem zabytków w zakresie myśli architektonicznej w adaptacji architektonicznego obiektu zabytkowego do funkcji współczesnej jest problemem powszechnym i niestety prawdziwym. Po co zatem „karty”? Jeśli nie przekładają się na pragmatyczne ich wykorzystanie?

<sup>4</sup> CIAM (Le Congres Internationaux d'Architecture Moderne): międzynarodowe zrzeszenie architektów z 1928r mające za zadanie propagowanie i wdrażanie architektury współczesnej w powiązaniu z najnowszymi osiągnięciami technicznymi. Rozwiązanie CIAM nastąpiło w 1956r, w Dubrowniku.

Tu przechodzimy do meritum. Obecna ochrona nad dziedzictwem architektonicznym ciągle jeszcze jest statycznym modelem. Nie jest opieką, która uwzględniałaby nowoczesną opiekę wiążącą się nie tylko z fizycznym zachowywaniem substancji lub jego rekonstrukcją ale również potrzebę interpretacji i ekonomii ale jest głównie ochroną. Może jednak „Karty” mogły by być w jakimś stopniu użyteczne. Wymaga to jednak zwrócenia uwagi środowiska konserwatorskiego na kilka zjawisk, w sferze architektonicznej, bez których wykorzystanie jakichkolwiek „kartograficznych” zapisów jest obecnie nieskuteczne. Pierwszym z nich jest publikacja dotycząca jakości życia<sup>5</sup> a związana z architekturą. Mówi ona między innymi o tym, że należy dbać aby kolejne programy Unii Europejskiej uwzględniały tak istotną kwestię jak dziedzictwo architektoniczne, w tym współczesne, i w ramach tego zawierały innowacyjne podejście do architektury. Drugim może być tzw. polityka architektoniczna Polski<sup>6</sup>, w której uwzględnione są również sprawy związane ze spuścizną architektoniczną. Będzie to dokument prawny zobowiązujący także do działań na rzecz zarówno zabezpieczenia zabytkowych obiektów jak i na rzecz współczesnej kreacji, i obecnie tak powszechnie wykorzystywanego „zrównoważonego rozwoju”. Umocowanie generalnych zapisów płynących z Kart w tym dokumencie dało by szansę na ich wykorzystanie w praktycznym, architektonicznym działaniu.

Jednak nawet w ramach tej dotychczasowej służby konserwatorskiej, może czasem zaistnieć współczesna myśl architektoniczna. Jak powiedział prof. Jacek Purchla we wstępie do monografii tzw. kamienicy „Pod Kruki” w Krakowie: „Przyszłość przeszłości”<sup>7</sup>. Jest to budujące hasło, w opozycji do dotychczasowego podejścia konserwatorskiego, które zakładało, min. cytując prof. Bohdana Rymaszewskiego: „Przyznanie [konserwatorom] w zasadzie powszechnej (...) racji”<sup>8</sup>. Myślenie to, w połączeniu z wieloma kartami i aktami podejmowanymi przez organizacje związane z działalnością konserwatorską doprowadziło do sytuacji, w której trudno zdecydować o ich „pierwszorzędności”. Tym bardziej współczesne podejście instytucji kultury i nauki w sposobie przykładania wagi do działań wobec dziedzictwa kulturowego – architektonicznego wymaga szczególnej uwagi. Jak więc można obecnie podchodzić do architektonicznego myślenia wobec obiektu zabytkowego? I kiedy jest on uznany za zabytkowy? Oczywiście na wiele sposobów ale żaden z nich nie powinien być „doktrynalny”. Doktryna to przeżytek z czasów, w których ogólna świadomość wobec spuścizny była niezbyt wielka. Przy obecnym poziomie wiedzy powszechnej jest to jedynie budowanie pustych i bezużytecznych „form” naukowych. Bez pożytku dla tego co jest tu najważniejsze: świadectw kultury. Przeszłych, obecnych i przyszłych. W tej sprawie pisał również prof. Andrzej Kadłuczka: „Dobre i złe użytkowanie zabytków lub jak nie dopuścić, by stały się historycznymi” dla przywołania tytułu i treści referatu z 1957r autorstwa Maurice Besseta<sup>9</sup>. O tym, że mamy do czynienia z kryzysem kart, deklaracji i doktryn oraz praktyki w ich realizacji pisał również Piotr Stępień w artykule pn. „Kryzys teorii – czy kryzys praktyki ? (...)”<sup>10</sup>.

W polu niniejszej wypowiedzi pozostają tylko obiekty architektoniczne. Pozostała spuścizna jest poza tym tekstem. Tematem wypowiedzi jest zwrócenie uwagi na to, że do obiektów znaczących dla dziedzictwa architektonicznego, bardziej przeszłego jak i tego z minionego XX wieku, można

<sup>5</sup> Architektura a jakość życia, publikacja Rady Architektów Europy, w której mówi się między innymi o kulturowych aspektach zrównoważonego rozwoju, w tym o aspektach kulturowych związanych z dziedzictwem

<sup>6</sup> Polityka Architektoniczna Polski – dokument przygotowywany przez środowisko architektoniczne (SARP, IARP, Rada Architektury) we współpracy z Ministerstwem Kultury

<sup>7</sup> Praca zbiorowa, *Metamorfozy*, Międzynarodowe Centrum Kultury, 2009, wstęp

<sup>8</sup> Bohdan Rymaszewski, *Klucze ochrony zabytków w Polsce*, Ośrodek Dokumentacji Zabytków, 1992, str.149

<sup>9</sup> Andrzej Kadłuczka, *Ochrona zabytków architektury, Tom I, zarys doktryn i teorii*, Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, Kraków 2000, str. 92

<sup>10</sup> Piotr M. Stępień, *Kryzys teorii-czy kryzys praktyki? Co powinniśmy naprawić w systemie ochrony dziedzictwa architektonicznego*, [w:] *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, ICOMOS, Politechnika Lubelska, Warszawa-Lublin, 2008, str.121



podchodzić przyjmując współczesną myśl architektoniczną. I jak do tego podchodzimy. Raz życzliwie a innym razem nieuprzejmie. Potomność oceni słuszność tych decyzji ale dopóki czytelny jest przekaz współistnienia tego co przeszłe a tego co nowe, dopóty nie ma obaw. Nie zawsze tak jednak jest. Jak zatem można określić charakterystykę optymalnej ingerencji architektonicznej i około architektonicznej? Próbą polemiki? Raczej próbą racjonalnej i szczerzej odpowiedzi na pytanie. Pokazują to współczesne przykłady obiektów kultury i nauki takich jak: „Kamienica pod Kruki” czy „Bunkier Sztuki”. Jeden i drugi zlokalizowany w centrum Krakowa. W przypadku „Kamienicy pod Kruki” mamy do czynienia ze świadomą postawą Inwestora.

Podjął on odważną decyzję współczesnej ingerencji i raczej śmiałą w czasach kiedy naśladownictwo miało przywilej ważności. Zatem wracając do wypowiedzi prof. Jacka Purchli – dyrektora Międzynarodowego Centrum Kultury – inwestora tej inwestycji, należy przywołać inną wypowiedź z tej samej publikacji: „Dziedzictwo kulturowe (...) dzięki podjęciu koniecznej adaptacji siedziby przy Rynku Głównym 25 – przestało być dla nas tylko teorią, ale stało się realnym doświadczeniem. Procesowi wnikliwego odczytywania warstw dziedzictwa nagromadzonych przez wieki w kamienicy „Pod Kruki” towarzyszyło przekonanie o niezwykłości szansy, jaka się przed nami otwierała. Myślę nie tylko o możliwości pełnej integracji funkcji i formy zabytkowej siedziby, ale przede wszystkim o możliwości zrealizowania ważnego eksperymentu przejścia od konserwatorskiego doktrynerstwa – w którym tkwi nasze środowisko – do metodologicznego pluralizmu. Czy udało nam się tę nową filozofię myślenia o dziedzictwie przełożyć na nowy język architektury w historycznym kontekście? – niech oceni przyszłość. (...) laboratorium [to] poszukiwań nowych relacji pomiędzy dziedzictwem a współczesnością i nie tylko ważny precedens w długiej historii krakowskiej konserwacji zabytków. (...) dostrzec można nie tylko dialog nowego ze starym, ale organiczne przenikanie się formy i funkcji. W tym też tkwi nowy sens dziedzictwa – przyszłość przeszłości”. To tyle jeśli mowa o tym obiekcie. Drugi to tzw. Bunkier Sztuki, dawniej BWA<sup>11</sup>. Jest to jedyny w Krakowie przykład modernizmu w zakresie „beton brut” czyli tzw. brutalizmu w architekturze modernistycznej.<sup>12</sup> Nie doceniany i zepsuty poprzez zainstalowanie zewnętrznej, plastikowo-metalowej kawiarni – popartej ponadto przez Głównego Plastyka Miasta Krakowa. Stracono szansę na kolejne, nowe współczesne rozwiązanie. Co zniszczono? Aranżację terenu „zielonego”, łączącego dwa wejścia do budynku oraz usunięto interesującą, nowoczesną rzeźbę, a także zniweczono cały artystyczny i ideowy charakter obiektu. Jest on teraz nijakim tłem. Za przyzwoleniem władz konserwatorskich.

Jaka jest zatem współczesna myśl architektoniczna dotycząca działania wobec historycznego dziedzictwa albo raczej jaka powinna być?. Odpowiedź wydaje się być oczywista. Po prostu współczesna ale nie niweczająca, dodająca wartości i będąca tzw. dobrą kontynuacją. Bo: „Ogromna większość narodu żyje poza sferą działania innych sztuk [...]. Ale poza sferą działania architektury można żyć tylko na pustyni”.<sup>13</sup> Architektura współczesna w historycznym – nie tylko dawnym – kontekście powinna wynikać z inwencji twórczej, wyobraźni, nauki, odwagi i wiary jak zapisano w przedmowie polskiego wydania Karty Ateńskiej z 1941r. I co jest nadal aktualne.

<sup>11</sup> BWA: Biuro Wystaw Artystycznych

<sup>12</sup> autorka obiektu to Krystyna Różycka-Tołłoczko, projekt zrealizowany w 1965r

<sup>13</sup> Stanisław Pieńkowski, *Patos i etos w architekturze*, 1916, str.96 [za:] Marta Leśniakowska [w:] Co to jest architektura, Kanon, Warszawa, 1966, str.5



Budynek dawnego Biura Wystaw Artystycznych BWA (obecnie „Bunkier Sztuki”) przy Plantach w Karkowie, przed kolejną ingerencją.

Projekt: Krystyna Tołłoczko-Różyska

Fotografia: Małgorzata Włodarczyk



Budynek dawnego Biura Wystaw Artystycznych BWA (obecnie „Bunkier Sztuki”) przy Plantach w Karkowie, po kolejnej ingerencji.

Fotografia: Małgorzata Włodarczyk





Zabudowa dziedzina zabytkowej kamienicy „Pod Kruki” przy Rynku Głównym 25 w Krakowie, siedziba Międzynarodowego Centrum Kultury.

Projekt adaptacji: Atelie Loegler i Partnerzy, Włodarczyk + Włodarczyk Architekci

Fotografia: Marcin Włodarczyk



Dziedziniec zabytkowej kamienicy „Pod Kruki” przy Rynku Głównym 25 w Krakowie, siedziba Międzynarodowego Centrum Kultury przed współczesną zabudową.

Fotografia: Marcin Włodarczyk



## NOTKI BIOGRAFICZNE

### *Waldemar J. Affelt*

dr inż., Politechnika Gdańska, Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska. Członek ICOMOS, TIC-CIH, Forum UNESCO „*University and Heritage*”. Tematyka badawcza: historia budownictwa; metodyka interpretacji, waloryzacji i promocji zasobów dziedzictwa inżynierii budowlanej, techniki i przemysłu w kontekście rozwoju zrównoważonego; studia przykładu saliny ciechocińskiej oraz mostowej przeprawy wiślanej w Tczewie. Kontakt: [affew@pg.gda.pl](mailto:affew@pg.gda.pl)

### *Lucyna Czyżniewska*

dr inż. architekt, studia na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, Studia Podyplomowe Konserwacji Zabytków i Studia Doktoranckie na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, projektant w Pracowni Projektowej i Kierownik Pracowni Urbanistycznej PP PKZ w Toruniu od 1970 do 1993, główny specjalista w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej do 2000, wykładowca na Wydziale Sztuk Pięknych UMK (umowa o dzieło) w latach 1983-1997, członek SARP, TUP, ICOMOS. Czynny projektant.

### *Marcin Górski*

dr inż. arch., adiunkt w Zakładzie Konserwacji Zabytków Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, członek rad naukowo-konserwatorskich przy Fortecznym Parku Kulturowym Twierdzy Srebrna Góra oraz Twierdzy Gdańsk, a także Komisji Architektury Militarnej PKN ICOMOS; od 2007 roku współwłaściciel konserwatorskiej pracowni architektonicznej „festgrupa”.

### *Marek Grabiszewski*

docent w Instytucie Turystyki, Hotelarstwa i Gastronomii Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy; wykładowca na kierunku Turystyka i Rekreacja. Publikacje (także podręczniki i skrypty) z zakresu hotelarstwa, problematyki atrakcyjności turystycznej, zagospodarowania turystycznego, w tym zwłaszcza dot. kształtowania zabytkowych układów urbanistycznych oraz funkcji hotelowej w obiektach zabytkowych. Kontakt: Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy, ul. Garbary 2; 85-229 Bydgoszcz – prorektor ds. studenckich; tel. 601 91 66 31; [marek.grabiszewski@byd.pl](mailto:marek.grabiszewski@byd.pl)

### *Maria Ludwika Lewicka*

absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, tamże 1972-93: asystent, potem adiunkt w Instytucie Historii Architektury, Sztuki i Techniki; do 1979 asystowała prof. B. Guerquin; pod kierunkiem naukowym prof. J. Rozpędowskiego doktoryzowała się (1980) i wykonała wiele autorskich prac studialno-badawczych dot. dawnej architektury Wrocławia i Dolnego Śląska. Od 1995



w Zakładzie Konserwacji Zabytków WA PW. Jest autorką prac studialnych i badawczych dot. fortyfikacji historycznych oraz staromiejskich zespołów, specjalnie - Starego Miasta w Warszawie. Jest dydaktykiem, architektem- konserwatorem, projektantem; członkiem kilku rad konserwatorskich.

### *Jakub Lewicki*

historyk architektury i konserwator zabytków, kierownik Katedry Konserwacji Zabytków na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, dr hab. w dziedzinie architektury i urbanistyki o specjalizacji historia architektury i konserwacja zabytków, prof. nadzw., wykłada historię architektury i konserwację zabytków na uniwersytetach w Warszawie i Łodzi oraz na Wydziale Architektury WSEiZ. Autor ponad 100 publikacji z zakresu historii architektury i konserwacji zabytków oraz licznych niepublikowanych prac studialnych będących efektem badań terenowych. Laureat wielu prestiżowych nagród i stypendiów. Aktualnie zajmuje się głównie architekturą epoki modernizmu zarówno pod względem historii architektury jak i problematyki konserwatorskiej. Wiceprezes Sekcji Polskiej DOCOMOMO, członek ICOMOS, SHS, SKZ i TONZ. Kontakt: jakublewicki@poczta.onet.pl

### *Iwona Liżewska*

historyk sztuki, pracownik służb konserwatorskich, od 2005 roku w Regionalnym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków w Olsztynie. Autorka publikacji poświęconych problematyce krajobrazu kulturowego Warmii i Mazur oraz regionalizmu w architekturze. Redaktor dwóch serii wydawniczych poświęconych problematyce zabytków i ochrony krajobrazu, ukazujących się nakładem wydawnictwa „Borussia”: „Nowe życie pod starymi dachami” oraz „Kraj-Obrazy”.

### *Piotr Molski*

dr hab.inż.arch., kierownik Zakładu Konserwacji Zabytków Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, przewodniczący Komisji Architektury Militarnej PKN ICOMOS; *główne kierunki zainteresowań badawczych*: konserwacja i adaptacja do współczesnych funkcji zabytkowych budowli i zespołów; zarządzanie zasobami kulturowymi (parki kulturowe); ochrona zabytków architektury obronnej; *doświadczenia zawodowe*: autor licznych prac naukowo-badawczych, programów ochrony i zagospodarowania zespołów obronnych; koordynator Krajowego Programu „Ochrona i Konserwacja Architektury Obronnej”, udział w utworzeniu parków kulturowych Twierdzy Srebrna Góra i Twierdzy Kłodzko. Kontakt: molski@chello.pl

### *Monika Murzyn-Kupisz*

doktor nauk ekonomicznych, magister nauk humanistycznych. Absolwentka Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie oraz uniwersytetów w Brukseli, Tilburgu, Bilbao i Loughborough. Adiunkt w Zakładzie Dziedzictwa Kulturowego i Studiów Miejskich UNESCO w Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół konserwatorskich, społecznych i ekonomicznych problemów ochrony, interpretacji i zarządzania dziedzictwem kulturowym, a także rewitalizacji zdegradowanych obszarów śródmiejskich i środkowoeuropejskiego kontekstu ochrony dóbr kultury. Zakład Dziedzictwa Kulturowego i Studiów Miejskich UNESCO, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie email. Kontakt: murzynm@uek.krakow.pl

### *Bogumiła J. Rouba*

profesor, kieruje Zakładem Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej IZK na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu M. Kopernika. Prowadzi prace badawcze, własne prace konserwatorskie,

wykłada między innymi konserwację profilaktyczną. Jest autorką ponad 100 publikacji, a jako rzeczoznawca Ministra Kultury sprawuje nadzory i udziela konsultacji w wielu obiektach całej Polski. Jest v-przewodniczącą Rady ds. Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury, przedstawicielem IZK UMK i członkiem ENCoRE, członkiem ICOMOS, ZPAP, rad redakcyjnych czasopism naukowych i wielu specjalistycznych gremiów.

### *Wojciech Szygendowski*

mgr inż. arch., Łódzki Wojewódzki Konserwator Zabytków. Wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego oraz Studiów Podyplomowych na Politechnice Łódzkiej. W latach 1995-2005 Miejski Konserwator Zabytków w Urzędzie Miasta Łodzi. Autor i współautor ponad 20 dokumentacji badawczych z zakresu architektury, a także autor projektów konserwatorskich adaptacji i rekonstrukcji około 40 budynków w kraju i zagranicą. Autor kilkunastu publikacji w materiałach konferencyjnych, prasie popularnej i fachowej. Główne dziedziny zainteresowań badawczych: ochrona i konserwacja zabytków – teoria a praktyka; architektura sakralna Mariawitów. Kontakt: wojtek-szyg@o2.pl

### *Bogusław Szmygin*

dr hab. inż., profesor Politechniki Lubelskiej; kierownik Katedry Konserwacji Zabytków; dziekan Wydziału Budownictwa i Architektury PL. Specjalizuje się w zagadnieniach ochrony i konserwacji zabytków architektury (teoria konserwatorska, Światowe Dziedzictwo, rewitalizacja miast historycznych, ochrona ruin). Autor około 100 publikacji (m.in. monografii „Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku”), autor kilkunastu programów badawczych i edukacyjnych (m.in. ponad 40 scenariuszy filmów edukacyjnych). Prezes PKN ICOMOS, członek Komitetu Wykonawczego ICOMOS, sekretarz Międzynarodowego Komitetu Teorii Konserwatorskiej. Kontakt: szmygin@poczta.onet.pl

### *Maciej Trochonowicz*

mgr inż.; absolwent Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej, asystent w Katedrze Konserwacji Zabytków Politechniki Lubelskiej; prowadzi prace badawcze dotyczące izolacji wykonywanych metodami chemicznymi – tematyka rozprawy doktorskiej, specjalizuje się w zagadnieniach związanych z oceną stanu technicznego obiektów pod kątem zawilgocenia, zasolenia i rozwoju korozji biologicznej; autor i współautor około 40 artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz około 60 różnego typu opracowań technicznych. Kontakt: m.trochonowicz@op.pl

### *Miron Urbaniak*

dr, historyk przemysłu i techniki, prowadzi badania w zakresie szeroko pojętej historii techniki oraz architektury przemysłowej. W kręgu jego szczególnych zainteresowań pozostają miejskie zakłady przemysłowe byłej prowincji poznańskiej. Od wielu lat współpracuje ze służbami konserwatorskimi przy inwentaryzacji zabytków przemysłu i techniki. Jest autorem kilkudziesięciu publikacji poświęconych historii i formom ochrony zabytków techniki. Kontakt: miron.urbaniak@onet.eu

### *Łukasz Urbańczyk*

dr inż. arch. Miejski Konserwator Zabytków w Rudzie Śląskiej, Radny Miasta Zabrze, Członek założyciel Górnośląskiego oddziału Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach, przewód doktorski przeprowadził na wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej pod kierunkiem prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzeja Kadłuczki. Kontakt: lukasz@urbanczyk.pl

*Bartosz Walczak*

dr inż. arch., adiunkt w Instytucie Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej. Zastępca Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Łodzi. Wykładowca Studiów Podyplomowych na Politechnice Łódzkiej oraz na Politechnice Warszawskiej. Autor i współautor projektów dotyczących adaptacji budynków przemysłowych i rewitalizacji śródmieścia Łodzi. Autor blisko czterdziestu publikacji w kraju i za granicą. Członek ICOMOS oraz TICCIH. Główne dziedziny zainteresowań badawczych: dziedzictwo przemysłowe Łodzi; dziedzictwo przemysłowe i tożsamość; zespoły fabryczno-mieszkalne w przemyśle włókienniczym; sposoby wykorzystania budynków przemysłowych; problematyka konserwatorska zabytków techniki. Kontakt: bartosz.walczak@p.lodz.pl

*Małgorzata Włodarczyk*

dr inż. architekt. Rzeczoznawca Budowlany w specjalności architektonicznej. Politechnika Świętokrzyska oraz Włodarczyk + Włodarczyk Architekci. Studia Podyplomowe z Konserwacji Zabytków Architektury i Urbanistyki. Członek SARP, SKZ i ICOMOS. Publikacje na temat architektury współczesnej i architektury XX wieku. Liczne projekty i realizacje, działalność edukacyjna. Kontakt: malgorzata@wpluswarchitekci.com.pl